

DYLEMATY
ŻYCIA
RODZINNEGO

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II

WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH





DYLEMATY ŻYCIA RODZINNEGO

Diagnoza i wsparcie

Redakcja
Małgorzata Szyszka

Wydawnictwo KUL
Lublin 2016

Recenzent
dr hab. Julia Gorbaniuk

Opracowanie redakcyjne
Ewa Łupina

Opracowanie komputerowe
Teresa Myśliwiec

Projekt okładki i stron tytułowych
Agnieszka Gawryszuk

© Copyright by Wydawnictwo KUL, Lublin 2016

ISBN 978-83-8061-220-4

Wydawnictwo KUL, ul. Konstantynów 1 H, 20-708 Lublin, tel. 81 740-93-40, fax 81 740-93-50,
e-mail: wydawnictwo@kul.lublin.pl, <http://wydawnictwo.kul.lublin.pl>

Druk i oprawa: volumina.pl Daniel Krzanowski
ul. Ks. Witolda 7-9, 71-063 Szczecin, tel. 91 812 09 08, e-mail: druk@volumina.pl

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie (<i>Małgorzata Szyszka</i>)	7
--	---

PRZESTRZENIE FUNKCJONOWANIA RODZINY

Ewa Budzyńska

Więzi międzypokoleniowe w rodzinie w kontekście przemian społecznych i kulturowych	13
--	----

Lidia Dakowicz

Relacje z rodzicami w percepcji białostockiej młodzieży	29
---	----

Lyudmyla Smygur

Relacje wychowawcze w rodzinach wielodzietnych	43
--	----

Małgorzata Przybysz-Zaremba

Konstruowanie codzienności życia samotnych matek na podstawie wywiadów przeprowadzonych z kobietami „uwikłanymi” w rolę	53
---	----

Izabela Kaźmierczak-Kałużna

„Jestem matką, jestem ojcem, to na pewno”... Aktualne i aspiracyjne autoidentyfikacje wielodzietnych kobiet z ubogich rodzin i ich społeczne konsekwencje	71
---	----

Dorota Tomczyszyn

Struktura i warunki ekonomiczne rodzin wychowujących dziecko z niepełnosprawnością intelektualną	91
--	----

ZAGROŻENIA FUNKCJONOWANIA RODZINY

- Anna Kotlarska-Michalska**
Dysfunkcjonalność, dezintegracja i dezorganizacja w rodzinie.
Przyczyny – przebieg – skutki113
- Jakub Isański**
Rodziny migracyjne. Transfery społeczne jako przykład konsekwencji
migracji dla życia rodzinnego w Polsce135
- Krzysztof Jurek**
Rola rodziny w życiu migrantów149
- Natalia Wojak, Józef Młyński**
Samobójstwa młodzieży w kontekście ponowoczesności165

POMOC RODZINIE I W RODZINIE

- Anna Chmielewska**
Wspieranie czy interwencja? Kierunki działań wobec rodzin dotkniętych
kryzysem181
- Lidia Pietruszka**
Praca socjalna z rodziną jako forma wsparcia rodziny przeżywającej
trudności193
- Renata Maciejewska, Sławomir Maciejewski**
Rola placówek opiekuńczo-wychowawczych w procesie powrotu dzieci
do wychowania w rodzinie209
- Monika Dorota Adamczyk**
Usługi świadczone przez osoby starsze na rzecz rodziny
i środowiska lokalnego231

WPROWADZENIE

Rodzina to układ dynamiczny, a tym samym zmienny. Choć przez wieki (do przełomu XIX i XX wieku) panował tradycyjny model rodziny, to jednak współcześnie obserwuje się wręcz lawinowo postępujące jej przemiany. Badania dotyczące struktury i funkcjonowania rodziny wskazują na różnorodność form życia małżeńsko-rodzinnego, na zmianę wizerunku rodziny i oczekiwań wobec niej, a także na występowanie wielu zagrożeń i trudności. Konsekwencją przeobrażeń w życiu rodziny są obawy o jej trwałość, strukturę, pełnienie funkcji i ról, prowadzące do konstatacji o kryzysie rodziny, a nawet jej zaniku. Wydaje się, że są to za daleko idące wnioski, ponieważ rodzina jest nadal jedną z naczelnych wartości istotnych dla Polaków.

Rodzina jest ważna zarówno w kontekście indywidualnym, jak i zbiorowym, dlatego też w zglobalizowanym świecie dynamicznych zmian problematyka rodziny jest szczególnie kluczową kwestią. Choć w dyskursie społecznym i politycznym omawia się głównie aspekt demograficzny rodziny (zmniejszanie się potencjału demograficznego rodzin), to jednak przeobrażenia w jej obszarze mają zdecydowanie większą skalę. Intensywnie zmieniające się warunki życia współczesnych rodzin powodują, że borykają się one z trudnościami związanymi z występowaniem dysfunkcji i dezorganizacji. Z tej racji istotne jest opisywanie i analizowanie przemian i dylematów związanych z życiem rodzinnym.

Taki jest również cel niniejszej pozycji – przedstawienie współczesnej rodziny, niejednorodnej strukturalnie i funkcjonalnie, oraz omówienie dylematów życia rodzinnego wynikających z samotnego macierzyństwa, wielodzietności, niepełnosprawności czy rozłączenia w wyniku migracji zarobkowej. Monografia zawiera również teksty traktujące o specyficznych dla rodziny wewnętrznych zależnościach (więzi międzypokoleniowe, relacje młodzieży z rodzicami) i problemach (suicydalność młodzieży). Prezentowaną problematykę cechuje różnorodność podejmowanych aspektów, gdyż taka jest co-

dzienność życia rodzinnego – zróżnicowana, zmienna i wyznaczana przez wielorakie czynniki oraz życiowe wybory. Owe dylematy są punktem wyjścia analiz odnoszących się do organizowania wsparcia i pomocy rodzinom w trudnej sytuacji.

Prezentowana publikacja składa się z trzech działów: pierwszy omawia przestrzenie funkcjonowania rodziny, drugi zagrożenia owego funkcjonowania, ostatni zaś obejmuje kwestie wspierania rodziny. Część pierwszą otwiera tekst prof. Ewy Budzyńskiej traktujący o swoistych dla rodziny więziach międzypokoleniowych. Autorka, wychodząc od definicji więzi, skupia się na jakości więzi rodzinnych. Omawia czynniki oddziałujące pozytywnie lub negatywnie na więź w rodzinie oraz wskaźniki ją konstytuujące. Konstatuje, że rodziny polskie, w porównaniu z rodzinami krajów Europy Zachodniej, charakteryzuje wysoka spójność międzypokoleniowa (np. w postaci częstych wzajemnych kontaktów, udzielanej pomocy, podobieństwa wartości), jednakże w pokoleniu dzieci zauważa się już zmiany w postaci dystansu w niektórych wymiarach więzi z pokoleniem rodziców i dziadków.

Kolejne artykuły bardziej szczegółowo analizują problematykę więzi rodzinnych. Lidia Dakowicz skupia się na relacjach młodzieży z rodzicami. Opierając się na wynikach badań empirycznych, analizuje jakość tych relacji, najczęściej wskazywane podstawy, na których opierają się relacje młodzieży z rodzicami, oraz trudności występujące w ramach tychże relacji. Z kolei Luydmyla Smygur przedstawia relacje w rodzinach wielodzietnych. Autorka podkreśla szczególny charakter tego środowiska, wskazując na pozytywne wychowywania się w dużej rodzinie.

Specyficzne relacje funkcjonują w rodzinach samotnych matek. Małgorzata Przybysz-Zaręba podejmuje próbę rekonstrukcji codzienności ich życia. Opierając się na przeprowadzonych wywiadach, omawia motywy samotnego rodzicielstwa, problemy i trudności z niego wynikające oraz formy pomocy skierowane do tego typu rodzin. Izabela Kaźmierczak-Kałużna skupia się na autoidentyfikacjach wielodzietnych kobiet z ubogich rodzin. Omawia te zarówno aktualne, jak i aspiracyjne autoidentyfikacje oraz ich społeczne konsekwencje. Autorka, na podstawie przeprowadzonych wywiadów, wnioskuje o sposobach funkcjonowania badanych matek w warunkach życia ich rodzin oraz o sposobach radzenia sobie z pojawiającymi się trudnościami i możliwościami ich pokonywania. Specyficzne warunki funkcjonowania rodziny wynikają również z faktu wychowywania niepełnosprawnego dziecka. Dorota Tomczyszyn analizuje strukturę i warunki ekonomiczne rodzin wychowujących dziecko z niepełnosprawnością intelektualną. Podkreśla, że struktura rodziny, sytuacja ekonomiczna, poziom wykształcenia i status zawodowy rodziców ma fundamentalne znaczenie zarówno dla kreowania pozytywnego środowiska rodzinnego, jak i organizowania form pomocy dziecku niepełnosprawnemu intelektualnie.

W dziale drugim niniejszej pozycji znajdują się artykuły skoncentrowane na wybranych zagrożeniach mogących utrudniać funkcjonowanie współczesnych rodzin. Wprowadzeniem w tę problematykę jest tekst prof. Anny Kotlarskiej-Michalskiej, w którym autorka szczegółowo wyjaśnia kwestie terminologiczne (dysfunkcja, dezorganizacja, dezintegracja w rodzinie). Omawia także uwarunkowania, wskaźniki i przejawy niekorzystnych zjawisk w rodzinie oraz ich skutki. Jedną z przyczyn występowania dysfunkcji w rodzinie jest migracja zarobkowa, której skala w XXI wieku jest ogromna. Próbę analizy konsekwencji migracji dla życia rodzinnego, przez pryzmat koncepcji transferów społecznych, podejmuje Jakub Isański. Wskazuje on, że powszechna mobilność przyczynia się do wielu zmian w życiu rodziny, począwszy od zmian związanych z miejscem jej zamieszkiwania, poprzez zmiany w definiowaniu rodziny, aż po wiele procesów towarzyszących jej powstawaniu i funkcjonowaniu. Pozostając w problematyce migracji, na rolę rodziny w życiu migrantów wskazuje także Krzysztof Jurek. Opierając się na wynikach badań, analizuje to zagadnienie z różnych punktów widzenia – od strony rodzin pozostawionych w kraju oraz wyjeżdżających członków rodziny, wreszcie z punktu widzenia „nowej” rodziny w przypadku małżeństw mieszanych. Ostatnim artykułem w tej części monografii jest tekst Natalii Wojak i Józefa Młyńskiego traktujący o kwestii suicydalności młodzieży. Ten typ zagrożenia jest szczególnie dramatyczny, zwłaszcza gdy dotyczy osób młodych. Autorzy przedstawiają rodzaje samobójstw, statystykę zjawiska oraz jego przyczyny.

Zaprezentowane dylematy i zagrożenia funkcjonowania polskich rodzin wymagają podjęcia konkretnych działań. Teksty trzeciej części koncentrują się zatem na wsparciu i pomocy rodzinie. Punktem wyjścia są pytania: jak pomagać rodzinie w trudnej sytuacji? W jaki sposób ją wspierać? W jakim stopniu i czy w każdej uchodzącej za trudną sytuacji należy interweniować? Próbę odpowiedzi podejmuje Anna Chmielewska. Odwołując się do przykładowych sytuacji (przemoc w rodzinie, alkoholizm), wykazuje, że oferta wsparcia dla współczesnej rodziny powinna być bogata, zróżnicowana i podejmowana jak najszybciej. Jedną z form pracy z rodziną w trudnym położeniu jest praca socjalna. Zagadnienie to omawia Lidia Pietruszka, która przedstawia modele pracy socjalnej (z rodziną, w rodzinie i dla rodziny), rolę asystenta rodziny i pracownika socjalnego oraz sfery współpracy między nimi. Zdaniem autorki, efektywna pomoc wymaga spójności działań wszystkich środowisk przy jednoczesnym wsparciu otoczenia rodziny. O potrzebie wspierania rodziny piszą również Renata Maciejewska i Sławomir Maciejewski. Autorzy ci analizują rolę placówek opiekuńczo-wychowawczych na rzecz powrotu dzieci do wychowania w rodzinie. Odwołując się do badań własnych, przedstawiają problemy w funkcjonowaniu domów dziecka, potrzeby wychowanków, proces ich usamodzielniania się, kwestię ich samoidentyfikacji oraz wyobrażenia o przeszłości. Testem zamykającym zarówno ten dział, jak i całą monografię

jest artykuł Moniki Adamczyk, podkreślający rolę osób starszych oraz ich potencjał, który może być wykorzystany na rzecz rodziny i środowiska lokalnego. Ich społeczna produktywność może stanowić istotne źródło wsparcia rodziny.

Niniejsza pozycja przedstawia tylko wybrane aspekty funkcjonowania polskich rodzin, dylematy z nimi związane i oferowane formy wsparcia. Zróżnicowana tematyka odzwierciedla współczesną codzienność życia rodzinnego, a tym samym może stanowić punkt wyjścia do dalszych analiz i dyskusji. Dylematy bowiem i trudności związane z występowaniem dysfunkcji i dezorganizacji w rodzinie będą wyznaczać konieczność podejmowania działań pomocowych na rzecz rodziny.

Małgorzata Szyszka

PRZESTRZENIE FUNKCJONOWANIA RODZINY

EWA BUDZYŃSKA
Uniwersytet Śląski

WIĘZI MIĘDZYPOKOLENIOWE W RODZINIE W KONTEKŚCIE PRZEMIAN SPOŁECZNYCH I KULTUROWYCH

1. Więż społeczna stanowi niezbędny element każdej struktury społecznej. Bywa rozmaicie definiowana, w zależności od przyjętego stanowiska teoretycznego. Jako przykład warto przywołać choćby jedną z wielu definicji – Władysława Jachera – podkreślającą znaczenie więzi dla funkcjonowania grupy społecznej: „Więż społeczna to kompleks, suma tych wszystkich czynników, które zapewniają danej całości społecznej (grupie, zbiorowości społecznej) istnienie, trwanie i działanie” (Jacher, 1987: 41). Badacz ten, nie przestając na sformułowaniu definicji więzi, wyróżnił także jej składniki, zaliczając do nich: 1) obiektywne podłoże związków między ludźmi (np. pochodzenie, terytorium), konieczne do jej istnienia; 2) pochodzące stąd stosunki rzeczowe między ludźmi, wymiana pewnych wartości, dóbr, wzajemne zaspokajanie potrzeb; 3) powstające na płaszczyźnie styczności jednostki z jednostką lub też jednostki z grupą ludzi poczucie łączności z innymi, wzajemny stosunek emocjonalny oparty na poczuciu wspólnoty czy konkurencyjności oraz manifestacja poczucia łączności w postawach i zachowaniach (Jacher, 1987: 41-42).

Socjologowie opisujący więź zwracają uwagę na jej aspekt strukturalny bądź świadomościowy. W pierwszym ujęciu więź jawi się jako coś zastanego, danego, wynikającego ze struktury społecznej, zewnętrznego wobec jednostki, której nie pozostaje nic innego, jak się poddać wymogom owej więzi, by uniknąć marginalizacji w grupie. W drugiej koncepcji większy nacisk kładzie się na aktywną postawę jednostki, świadomie aprobującej przynależność do grupy wraz z warunkami tejże przynależności, np. w postaci uznania wspólnych interesów lub wartości (Jacher, 1987; Ossowski, 2001; Szczepański, 1970; Turowski, 1993). Owe aspekty więzi – będące niczym rewers i awers tego samego zjawiska – mogą stanowić podstawę do utworzenia typów więzi, za pomocą których można opisywać grupy społeczne. Warto zauważyć, że dominacja strukturalnego aspektu więzi charakteryzuje społeczności tradycyjne (przednowoczesne) i kojarzy się, w interpretacji współczesnych ludzi Zachodu, ze „smyczą trzymającą jednostki

na uwięzi społecznej całości”, „zniewoleniem”, a nawet „uwięzieniem”. Dominacja zaś aspektu świadomościowego więzi grupowej charakteryzuje „ujednostkowane”, zliberalizowane społeczeństwa nowoczesne (ponowoczesne) cywilizacji euroatlantyckiej i bywa określana mianem „pępowiny” podtrzymującej związek jednostki z pewnym układem społecznym (Giza-Poleszczuk, Marody, 2006: 23)¹.

Powyższe dwa aspekty ogólnej więzi społecznej rzutują także na pojęcie więzi rodzinnej – zdominowanej przez stosunki społeczne, powiązanej z układami wzajemnych uprawnień i obowiązków w rodzinach tradycyjnych (więź obiektywna, strukturalna) bądź też zhegemonizowanej przez psychiczne postawy członków rodziny wobec niej, jako grupy przynależności (więź subiektywna, psychospołeczna).

2. Specyfika więzi rodzinnej spowodowana jest cechami tej – jakże wyjątkowej – struktury społecznej, jaką jest rodzina. Tym samym zdefiniowanie więzi rodzinnej nie jest łatwe z powodu skomplikowanej materii relacji wewnątrzrodzinnych, powiązanej z różnorodnością odgrywanych ról społecznych (zwłaszcza przez jedną i tę samą osobę – np. będącą dzieckiem wobec swoich rodziców, małżonkiem, rodzicem dla własnych dzieci, dziadkiem/babcią dla wnuków, ciotką/wujem dla krewnych i powinowatych z linii bocznej), typem struktury społecznej, zakresem władzy i odpowiedzialności, jak też wieloma pełnionymi przez rodzinę funkcjami – wewnętrznymi i zewnętrznymi, instytucjonalnymi (Grodzka, 1984; Kotlarska-Michalska, 1992).

Uwikłanie pojęcia więzi rodzinnej w tak liczne konotacje nie uniemożliwia jednak zdefiniowania tego zjawiska. Na przykład Władysław Jacher, autor fundamentalnej pracy poświęconej więzi społecznej, przywołuje definicje wcześniejszych badaczy (np. Jana Turowskiego), utożsamiających więź rodzinną z ogółem stosunków społecznych, czyli zależności między członkami rodziny, a także z ogółem postaw tych członków wobec siebie, wobec wartości i celów rodziny (Jacher, 1987: 60). Inny socjolog, Leon Dyczewski, buduje definicję więzi rodzinnej obrazującą skomplikowane powiązania zachodzące pomiędzy

¹ Obszerniej tę kwestię rozwijają w tej samej pracy Anna Giza-Poleszczuk i Mirosława Marody, pisząc, że „więź społeczna w swojej postaci tradycyjnej – a zatem w postaci takich właśnie, silnie odczuwanych, uświadamianych i skierowanych afirmatywnie na grupę stosunków społecznych, charakterystycznych dla społeczności przednowoczesnych – była trwałym elementem wyposażenia psychicznego jednostki «sterowanej tradycją», realizując się w działaniach nawykowych, o niskim stopniu refleksyjności. Stąd też pojęcie więzi społecznej niejako odruchowo wiązane jest z pojęciem wspólnoty naturalnej, w którą jednostki były w sposób niemal fizyczny wrosnięte. Łatwo jednak zauważyć, że tego właśnie rodzaju więź – wcielona w aparat psychiczny, sposób odczuwania i przeżywania świata, rutynowe działania – jest najbliższa intuicji «zniewolenia» i «uwięzienia». Raj utraconej wspólnoty jest jednocześnie więzieniem autonomicznego podmiotu” (Giza-Poleszczuk, Marody, 2006: 33-34).

członkami rodziny, a ponadto uwzględniającą kontekst historyczno-kulturowy funkcjonowania rodziny. Autor ten określa więź rodzinną jako:

[...] kompleks sił przyciągających jej członków nawzajem do siebie i wiążących ich ze sobą, a siły te wynikają ze związku małżeńskiego, świadomości związków genetycznych, przeżyć emocjonalnych, stosunków zależności, współdziałania, z czynników prawnych, religijnych i obyczajowych, a także z podobnych postaw członków rodziny wobec uwarunkowań społecznych, kulturowych i gospodarczych, w jakich żyje dana rodzina [Dyczewski, 2002: 11].

Powyższa definicja uwzględnia nie tylko aspekt subiektywny więzi (świadomość), lecz także obiektywny, oraz zarówno wewnętrzny, jak i zewnętrzny kontekst funkcjonowania rodziny.

Dla dopełnienia obrazu różnorodności definicji więzi społecznej, w tym więzi rodzinnej, warto przywołać stanowisko A. Gizy-Poleszczuk i M. Marody. Podejmują one próbę odmiennego zdefiniowania więzi społecznej: jako związku o charakterze relacyjnym, w dwojakim sensie – po pierwsze, jako relacji pomiędzy jednostkami, po drugie, jako relacji zachodzącej w konkretnych kontekstach sytuacyjnych (więź relacyjna rozumiana jako dynamiczne dopasowanie działań jednostkowych w konkretnej sytuacji). Podkreślają tym samym paradoksalny charakter więzi społecznej:

[...] stanowi ona jednocześnie własność układu społecznego oraz jednostek, które się na ów układ składają. To jednostki współtworzą układ; jednocześnie jednak ów układ stanowi kontekst, w odniesieniu do którego jednostki orientują swoje działania. [...] Grupa istnieje o tyle, o ile należą do niej ludzie; a ludzie mogą jednak należeć do grupy jedynie wówczas, gdy ona istnieje. A zatem układy społeczne zakorzenione są w jednostkowych wyborach, orientacjach, działaniach, wiedzy; lecz jednocześnie stanowią dla nich odniesienie zewnętrzne. Więż więc ma charakter relacyjny [...]” [Giza-Poleszczuk, Marody, 2006: 25].

W konsekwencji stanowisko to prowadzi do następującego wniosku:

Potraktowanie więzi relacyjnej jako zasady odtwarzania (reprodukcji) układów społecznych prowadzi do zastąpienia wizji świata przedmiotowo ujmowanych bytów wizją świata jako nieustającego procesu. Więż jest w tym ujęciu mechanizmem, który stwarza zarówno całości społeczne, jak i jednostki jako ich konstytutywne składowe. Tak więc i jednostka, i całość społeczna są wobec niej wtórne. Tym, co tworzy rodzinę, są relacje (więzi) rodzinne; a jednocześnie te same relacje „ustawiają” względem siebie jednostki składające się na rodzinę jako matki, ojców, dzieci czy rodzeństwo [Giza-Poleszczuk, Marody, 2006: 25].

Badaczki wyjaśniają następująco:

[...] w myśl proponowanego przez nas ujęcia więź społeczna jest więc dynamicznym mechanizmem odtwarzania układów społecznych, poprzez aktywizację – w konkretnych kontekstach sytuacyjnych – specyficznie zorientowanych interakcji na poziomie jednostkowym. Zarówno odtwarzany układ, jak i jednostka weń wchodząca są jedynie abstrakcjami z regularności zdarzeń (działań). „Rodzina” jest nazwą (pojęciem) regularnie odtwarzanego układu interakcji między jednostkami; „matka” jest nazwą (pojęciem) regularnie odtwarzanych w obrębie tego układu działań jednostki [Giza-Poleszczuk, Marody, 2006: 26].

Oznacza to, że o ile w wielu wcześniejszych ujęciach więź była łączona z dążeniem członków grupy do osiągnięcia jakiegoś celu (wartości grupowych) bądź ze świadomością przynależności do grupy i utożsamiania się z jej wartościami, o tyle w ujęciu ostatnim więź obejmuje swoim zakresem to wszystko, co dotychczas było klasyfikowane przez socjologów jako „rola społeczna” (czyli zarówno realizowanie zachowań wynikających z oczekiwań grupy i/lub własnej koncepcji roli, jak i dostosowywanie tychże zachowań do zachowań partnera w procesie interakcji). Warto tu podkreślić, że wprawdzie więź społeczna tworzy się pomiędzy osobami należącymi do grupy, ale każda z nich zajmuje w grupie jakąś pozycję społeczną i w związku z tym realizuje jakieś zachowania wynikające z roli przypisanej do swej pozycji. Pojęcie więzi społecznej w grupie nie wyklucza zatem pozostałych elementów struktury grupy, w tym ról społecznych, lecz swoim zakresem je obejmuje, wiążąc ze sobą pozycje społeczne wraz z odgrywanymi rolami.

Podsumowując, można powiedzieć, że socjologowie ujmują na ogół więź rodzinną jako układ różnego typu powiązań (sił) pomiędzy członkami rodziny, mający określone podstawy (obiektywne i subiektywne), wynikający z różnorodnych źródeł (małżeństwa, pokrewieństwa, wspólnych wartości i in.), stanowiący podłoże realizowania przez rodzinę funkcji i – co najważniejsze – zapewniający tej zbiorowości istnienie, trwanie i działanie. Wobec tego typu definicji więzi dystansują się M. Marody i A. Giza-Poleszczuk, nadając więziom charakter relacyjny oraz dynamiczny (procesualny), oparty na układzie ról społecznych.

3. Inną ważną kwestię dla badaczy rodzinnej więzi stanowią jej rodzaje (typy), co jeszcze bardziej podkreśla jej złożoność. L. Dyczewski w swojej koncepcji wyodrębnia trzy typy, nawzajem się dopełniające: 1) **więź osobową**, której istotę stanowi sfera osobowych ustosunkowań emocjonalno-wolitywnych, poszerzona o elementy kulturowe w postaci przejętych bądź na nowo kształtowanych wzorów interakcji i postaw; 2) **więź strukturalno-przedmiotową**, w postaci m.in. stosunków między członkami rodziny i pokoleniami w powią-

zaniu z ich rolami społecznymi w kontekście materialnych ram gospodarstwa domowego; 3) **więź kulturową**, w której istotne znaczenie mają postawy wobec wartości, norm, wzorów zachowań, osób itp. Zdaniem L. Dyczewskiego:

Każdy z wyżej wyróżnionych trzech rodzajów więzi rodzinnej jest ważny dla trwania i rozwoju rodziny, a przede wszystkim dla rozwoju osobowego jej członków oraz dla przeżywania przez nich satysfakcji z życia rodzinnego. Gdybyśmy jednak chcieli dokonać specyficznej ich hierarchizacji, to najważniejsza jest więź osobowa. Ona stanowi swoisty rdzeń więzi rodzinnej, na którym są osadzone i które wzmacniają dwa pozostałe kręgi: więź strukturalno-przedmiotowa i więź kulturowa [Dyczewski, 2002: 16-17].

Z punktu widzenia trwałości i spójności rodziny ważna jest intensywność poszczególnych typów więzi oraz ich wzajemnych układów, a zwłaszcza występujących pomiędzy nimi odpowiednich proporcji (Dyczewski, 1994). Ponadto, według tegoż autora, na uwagę zasługuje ukazanie dynamicznego aspektu więzi: podlega ona ciągłym przeobrażeniom zarówno w poszczególnych fazach życia danej rodziny, jak i w okresach historycznych, w związku z przemianami społecznymi i kulturowymi (np. w okresach antagonizmów narodowościowych i religijnych bądź w typach społeczeństwa: tradycyjnego, modernistycznego itp.), kiedy to większe znaczenie zyskuje jeden z wyróżnionych typów więzi: przedmiotowy, osobowy bądź kulturowy (Dyczewski, 2002).

U polskich socjologów rodziny znajdziemy jeszcze inny przykład bardzo szczegółowej typologii więzi rodzinnej, opartej na pełnionych przez rodzinę funkcjach. Należy tu wymienić koncepcję Zbigniewa Tyszki, który wyróżnił „[...] 11 podstawowych typów więzi w rodzinie odpowiadających wymienionym uprzednio funkcjom: więź ekonomiczną, opiekuńczą, krwi, seksualną, kontrolną, więź tożsamości warstwowej (czyli stratyfikacyjną), socjalizacyjno-wychowawczą, kulturalną, więź tożsamości religijnej, towarzyską, emocjonalno-ekspresyjną. Znaczna odpowiedniość rodzajów funkcji i więzi jest argumentem przemawiającym za istnieniem ścisłego związku między strukturą rodziny a jej funkcjami” (Tyszka, 1997: 45). Jak widać, jest to przykład koncepcji rodzinnych powiązań umożliwiających rodzinie osiągnięcie określonych celów i wykonywanie zadań. Trudno jednak byłoby określić, czy więź społeczna jest bardziej pierwotna niż funkcja, czy odwrotnie: z jednej strony trudno sobie wyobrazić wykonywanie jakichkolwiek zadań przez grupę społeczną bez zaistnienia wcześniejszej więzi, z drugiej zaś wyróżnione przez Z. Tyszkę typy więzi wprost wynikają z podziału funkcji rodziny dokonanego według kryterium typu wypełnianych zadań, czyli są wtórne wobec funkcji.

4. Więź międzypokoleniową w rodzinie można potraktować jako swoisty typ więzi rodzinnej, wszak odnosi się ona nie tyle do relacji zachodzących pomiędzy poszczególnymi osobami, członkami rodziny, ile do relacji zachodzą-

cych pomiędzy pokoleniami: dzieci, rodziców, dziadków, rzadziej pradziadków, oraz spokrewnionych bądź spowinowaconych z nimi osób należących do tej samej wiekowej generacji. W tym szczególnym wypadku zatem pojęcie „pokolenie”² odnosi się nie tylko do kategorii osób o podobnych cechach, takich jak wiek, doświadczenia historyczne i system wartości, ale przede wszystkim do osób odgrywających znaczące dla rodziny role społeczne. Do takich ról należą: bycie babcią/dziadkiem, matką/ojcem, synem/córką. Istotne tu jest wypełnianie zobowiązań wynikających z roli społecznej w powiązaniu nie tylko z wymogami strukturalnymi, ale także – czasami bardziej – z własnym wyobrażeniem tych wymogów (np. w sytuacji ich „nieprzystawania”, w związku ze starzeniem się, do aktualnie obowiązujących, a zarazem szybko zmieniających się społeczno-kulturowych oczekiwań wobec ról rodzinnych, np. dziś od pokolenia dziadków z jednej strony oczekuje się pomocy w opiece nad małymi wnukami, z drugiej zaś aktywności pozarodzinnej: zawodowej, edukacyjnej, społecznej, kulturowej i in.). Dopiero w tym kulturowo i historycznie naznaczonym układzie pozycji i ról społecznych uwidacznia się specyfika więzi międzypokoleniowych, przyjmujących formy przepływów różnych dóbr (np. miłości, pomocy, wsparcia, zaufania, opieki) oraz relacji – począwszy od pokoleniowego podporządkowania bądź tzw. komunii osób i pokoleń, poprzez życie „razem, lecz osobno”, a skończywszy na antagonizmach, a nawet izolacjonizmie międzypokoleniowym.

Powyższy przegląd definicji międzypokoleniowej więzi w rodzinie ukazuje całą złożoność zakresu tego pojęcia. Aby ją jeszcze bardziej uwypuklić, posłużę się własną koncepcją więzi rodzinnej jako relacji (czyli powiązań) zachodzących pomiędzy członkami rodziny, będącymi zarazem przedstawicielami określonego pokolenia, mającego własną specyfikę. Relacje te zachodzą w obu kierunkach i mają charakter interakcji, czyli wzajemności w oddziaływaniu pokoleń na siebie. Ze względu na sfery aktywności społecznej w rodzinie (wyróżniane wcześniej przez innych socjologów rodziny, jak to już wcześniej ukazałam), międzypokoleniową więź rodzinną można opisywać kategoriach więzi: 1) **prawnej** – rozumianej jako obowiązki i prawa wynikające z zawartego małżeństwa, formalnoprawnych więzów rodzicielskich, zgodnie z obowiązującym w danym kraju prawem rodzinnym (z tego typu więzi wynika więź powinowactwa); 2) **biologicznej** – w znaczeniu obiektywnie stwierdzonego (np. w testach genetycznych) lub domniemanego, czyli subiektywnie uznanego, pokrewieństwa; 3) **rzeczowej** – w znaczeniu osobistego wypełniania bądź delegowania na inne osoby (z rodziny lub spoza niej) obowiązków wynikających z roli społecznej bądź funkcji rodziny; 4) **materialnej** – obejmującej zaspokajanie potrzeb materialnych i konsumpcyjnych w rodzinie; 5) **koopera-**

² Przeglądu teoretycznych koncepcji pojęcia „pokolenie” w kontekście życia rodzinnego dokonuje Witold Wrzesień (2003).

cyjnej – oznaczającej współdziałanie i/lub komplementarność w wypełnianiu zadań; 6) **auksyliarnej**³ – obejmującej udzielanie i/lub otrzymywanie międzyosobowego/ międzygeneracyjnego wsparcia; 7) **komunikacyjnej** – obejmującej różne formy komunikacji bezpośredniej lub/i pośredniej, „twarzą w twarz” bądź z wykorzystaniem mediów, werbalnej i niewerbalnej; 8) **emocjonalnej (intymnej)** – obejmującej przywiązanie, wzajemną miłość, a w szczególnych wypadkach (w małżeństwie) pożycie seksualne; 9) **aksjologicznej** – obejmującej podobieństwa (i/lub różnice) w wartościach; 10) **religijnej** – oznaczającej podobieństwa lub różnice w religii/wyznaniu, w postawach religijnych; 11) **rekordialnej**⁴ – wyrażanej przez pamięć o członkach rodziny (zmarłych i żyjących) oraz znajomości dziejów własnej rodziny. Po kątem tych wymiarów można analizować więź występującą w rodzinach, diagnozując je pod względem występowania więzi *całościowej*, kiedy więź jest realizowana we wszystkich wymiarach, *parcjalnej*, gdy w poszczególnych wymiarach więź ma słabsze nasilenie, w innych, gdy więź ma nasilenie większe, bądź *sektorowej*, gdy nie wszystkie wymiary więzi są realizowane, a część z nich jest nieobecna, np. więź prawna w związkach kohabitacyjnych.

Należy dodać, że niezwykle ważne dla jakości więzi międzypokoleniowej są ogólne uwarunkowania życia rodzinnego, np. w postaci ram społeczno-kulturowych ram o charakterze globalnym bądź lokalnym, narzucających liczebność rodziny, typ wewnątrzrodzinnych relacji, rodzaj zamieszkiwania bądź styl życia (czynniki takie omawiam w dalszej części artykułu).

5. Dla badań nad więzią międzypokoleniową równie ważną kwestią jest określenie jej wskaźników. O ile za wskaźniki ogólnej więzi społecznej można uznać – za W. Jacherem – istnienie kontaktów społecznych, wspólnych działań, wspólnych wartości oraz istnienie świadomości więzi (Jacher, 1987: 42), o tyle inny polski badacz międzypokoleniowych więzi w rodzinie, L. Dyczewski, powiększa listę wskaźników tejże więzi, wymieniając:

1. częstotliwość, treść i jakość kontaktów między pokoleniami; 2. rodzaj zamieszkiwania pokoleń i prowadzenia gospodarstwa domowego (wspólnie czy osobno); 3. rodzaje i rozmiary udzielania wzajemnej pomocy oraz gotowość do udzielania wzajemnej pomocy; 4. typ autorytetu, pozycja jednostki i pokolenia w rodzinie; 5. bogactwo i formy przejawiania uczuć względem in-

³ Termin ten został utworzony od łacińskiego słowa *auxilium* (pomoc, wsparcie, współdziałanie) lub *auxiliaris* – pomocniczy, udzielający pomocy, pomocny, wspomagający (Pieńkos, 1996: 58).

⁴ Termin utworzony został od łacińskiego słowa *recordatio* – przypomnienie, wspomnienie, pamięć o umarłych. Przy tym nie chodzi tu o zwykłą, historyczną, pamięć o faktach, lecz o pamięć wzmocnioną osobistym, emocjonalnym (serdecznym) stosunkiem do faktów i osób. Na taki typ pamięci wskazuje środkowy trzon łacińskiego terminu: *cor* – oznaczający serce (Jougan, 1958: 572).

nego pokolenia w rodzinie; 6. zgodność lub niezgodność wobec tych samych wartości, norm, wzorów zachowań, wydarzeń i różnych elementów kultury [Dyczewski, 2002: 20-21].

Inny badacz więzi międzypokoleniowych w rodzinie – Wojciech Świątkiewicz – tworząc jej wskaźniki, wykorzystuje Bergerowski paradygmat dwóch typów społeczeństwa do konstrukcji pojęcia dwóch odrębnych etosów: losu i wyboru.

Los symbolizuje tu siłę tradycji legitymizującej i w pewnym stopniu sakralizującej porządek struktur i reguł reprodukcji kulturowych wzorów międzypokoleniowych relacji. Znajduje on swoje umocowanie w świecie instytucji stabilizujących międzypokoleniowe relacje oraz w bogatej obyczajowości odnoszącej się do międzypokoleniowych styczności. **Wybór** wyraża się natomiast w zindywidualizowanych projektach życia, w których rola więzi naturalnych zdaje się ustępować – w skrajnych przypadkach – uwolnionym od hipoteki emocjonalnych zobowiązań przelotnym stycznościom, nawiązywanym w pogoni za kolejnym sukcesem w sferze szybko zmieniających się celów i orientacji życiowych [Świątkiewicz, 2012: 52-53].

W związku z tym **etos losu**, czyli etos trwania i odtwarzania więzi międzypokoleniowych, można opisać za pomocą sześciu wskaźników, opartych na: 1) zachowaniu tradycji kulturowej legitymizującej porządek (reguła „tak było zawsze”); 2) rodzinie wielopokoleniowej pojmowanej jako wartość kulturowa, zwłaszcza w aspekcie normatywnym („tak powinno być”); 3) niskiej mobilności społecznej, sprzyjającej podtrzymywaniu środowiskowych wzorów kulturowych i obyczajów; 4) niskiej ruchliwości terytorialnej, sprzyjającej stabilizacji więzi w rodzinie i sąsiedztwie; 5) solidarności międzypokoleniowej w obrębie rodziny, wynikającej z trudnych warunków materialnych; 6) wsparciu ze strony rodziny w sferze opiekuńczej i socjalnej, w sytuacji braków ze strony zinstytucjonalizowanego systemu zabezpieczeń socjalnych i opiekuńczych.

Tymczasem **etos wyboru**, czyli etos zmian i nowych reguł więzi międzypokoleniowych, wyraża się przez takie wskaźniki jak: 1) orientacja na indywidualizm, autosterowność, przy wzroście znaczenia czynników subiektywnych i indywidualnych, uwalniających jednostkę od kontroli podmiotów zewnętrznych (instytucji, grup, osób); 2) labilność więzi rodzinnych wynikająca z kryzysu rodziny i kryzysów w rodzinie, czego wyrazem są rozwody, związki „alternatywne”, a zwłaszcza „wielorodziny”, w których brakuje kulturowo zdefiniowanych wzorców dla międzypokoleniowych styczności; 3) mobilność (społeczna, terytorialna) przybierająca postać wartości autotelicznej, powodująca osłabienie stałych, bezpośrednich styczności społecznych budowanych na więziach naturalnych, w wyniku upowszechnienia się form komunikowania społecznego pośredniego (telefony komórkowe, Skype itp.); 4) aktywność za-

wodowa połączona z orientacją na osiąganie sukcesu oraz migracjami pracowniczymi, ograniczająca trwałe więzi rodzinne, a zwłaszcza funkcje opiekuńcze rodziny wobec dzieci i seniorów; 5) nadawanie większego znaczenia „więziom kulturowym” niż „naturalnym”, co pociąga za sobą odmienność stylów życia oraz odmienne sposoby kształtowania międzypokoleniowych więzi, będących efektem subiektywnych wyborów (Świątkiewicz, 2012).

Podsumowując, można powiedzieć, że opracowane koncepcje wskaźników więzi międzypokoleniowych w rodzinie pozwalają na interpretację prowadzonych badań nad więziami w aspekcie ciągłości i zmiany wzorów rodzinnych relacji, pod wpływem oddziaływania wielu różnorodnych czynników.

6. Rodzina, do niedawna stanowiąca elementarną mikrostrukturę w każdym społeczeństwie, odpowiadającą za jego biologiczne, kulturowe i ekonomiczne trwanie, współcześnie zaczyna tracić, dotychczas uprzywilejowane, miejsce w strukturach świata społecznego:

Sens istnienia rodziny jako podstawowej grupy i instytucji społecznej, środowiska dojrzewania osobowości społecznej, podlega delegitymizacji. Upowszechnia się przekonanie, że tradycyjnie pojmowana rodzina staje się w nowoczesnym społeczeństwie nie najważniejsza, a właściwie nawet zbędna. Kultura współczesna bardziej stawia na jednostkę niż na rodzinę. [...] Żyjemy w świecie sprzecznych interesów związanych z rodziną, pracą, miłością i swobodą w realizacji indywidualnych celów. Jest to kryzys rodziny jako grupy pierwotnej i instytucji [Świątkiewicz, 2012: 46-47].

Jeśli zatem zmienia się rodzina i jej znaczenie społeczne, zmienia się także wewnętrzna struktura rodziny, w tym: więzi społeczne, role społeczne, funkcje i autorytety. Zmiany te są efektem oddziaływania bardzo wielu czynników: od makrospołecznych po zindywidualizowane. Można spośród nich wyróżnić kilka kategorii. Do pierwszej grupy czynników, które wpływają na ogólne warunki życia rodzin oraz ich stabilizację, zaliczyć należy: *typ społeczeństwa* – tradycyjnego lub nowoczesnego, stwarzającego ogólne ramy społeczno-kulturowe (powiązane z dominującą religią), w jakich żyje rodzina; *czynniki historyczne*, a więc wszelkie przełomy ustrojowe (wojny, rewolucje, okupacja), powodujące radykalne zmiany aksjonormatywne, w tym stan anomii; *politykę państwa wobec rodziny* – np. wspierającą materialnie rodziny pełne, dietne bądź rodziny niepełne czy jednodietne; *typ gospodarki* – np. liberalnej, powiązanej z tzw. wolnym rynkiem pracy, wraz z takimi jej konsekwencjami, jak ryzyko utraty pracy, wymóg mobilności i dyspozycyjności, ale także z powszechną niemal pracą zawodową kobiet; obejmujące współczesne społeczeństwa zachodnie *procesy społeczno-kulturowe*, do których zaliczyć można pluralizm społeczny i kulturowy, sekularyzację, deinstytucjonalizację, indywidualizację (tzw. kultura singli), a także ideologie (marksizm, feminizm i in.) atakujące tradycyjną

rodzinę, przedstawianą przez nie jako źródło opresji oraz przyczyna wszelkich nieszczęść, jakie spadają na jednostkę; wreszcie zaś masowy udział *mediów* w lansowaniu nowych modeli oraz stylów życia rodzinnego – związków niemających, samotnego rodzicielstwa, życia w pojedynkę, bezdzietności (Budzyńska, 2010).

Drugą grupę czynników powodujących zmiany funkcjonowania rodzin – bardziej zależną od indywidualnych wyborów – stanowią *czynniki demograficzne* w odniesieniu do rodziny, w postaci: ograniczenia we współczesnych rodzinach zachodnich pokoleniowości do dwóch pokoleń mieszkających razem przez okres niepełnoletności dzieci (przy założeniu trwałości małżeństwa rodziców), ograniczenia dzietności do jednego dziecka, najczęściej późnego (oznacza to intensyfikację więzi dziecka z rodzicami przy braku więzi społecznych z rodzeństwem), bądź w ogóle rezygnacji z dzieci; zmiany liczby rodziców – od dwojga rodziców biologicznych począwszy, poprzez monoparentalność, po multiplikację „rodziców”, np. w rodzinach zrekonstruowanych bądź w przypadku dzieci z *in vitro*, kiedy to pojawia się „średnio” pięcioro rodziców (dawca plemnika, dawczyni komórki jajowej oraz macicy i dwoje rodziców „społecznych” – odbiorców dziecka, co oznacza w efekcie osłabienie fundamentalnej więzi biologicznej między rodzicami i dzieckiem oraz podważenie biologicznej tożsamości dziecka); wydłużenia życia generacji seniorów, co rzutuje na wyjątkową długotrwałość małżeństwa oraz doczekanie dorosłości wnuków i narodzin prawnuków; wreszcie w postaci wzrostu liczby rozwodów (oraz tworzenia się w ich efekcie rodzin „patchworkowych” – wielokrotnie rekonstruowanych po uprzednich rozwodach) z jednej strony, a z drugiej – wzrostu liczby związków kohabitacyjnych, charakteryzujących się znacznie większą nietrwałością i niższą dzietnością, w porównaniu z rodzinami małżeńskimi.

Do trzeciej grupy czynników wpływających na zmianę jakości rodzinnej więzi zaliczyć można zmiany zachodzące w *stylach życia współczesnych rodzin*. Zapewne wynikają one z ogólnych uwarunkowań – wcześniej opisanych – ale w części stanowią także efekt indywidualnych wyborów życiowych. Do tych czynników należy zaliczyć procesy izolacyjne – obejmujące zarówno wnętrze rodziny, jak i jej zewnętrzne otoczenie. W pierwszym wypadku za przykład może służyć fragmentacja zarówno życia rodzinnego, jak i przestrzeni mieszkalnej, w postaci mieszkania „zamkniętych drzwi”, oznaczająca izolację członków rodziny od pozostałych (w swoim pokoju, przy własnych mass mediach) bądź spędzanie większości czasu poza domem, w towarzystwie znajomych. W drugim wypadku przykładem może być zarówno izolacja rodziny od środowiska lokalnego i sąsiedztwa, jak i oddzielenie miejsca pracy (zwłaszcza zawodowej kobiet-matek) i edukacji od „domu”, przez co staje się on niemal wyłącznie miejscem odpoczynku, wykluczając wykonywanie w nim ważnych wspólnych prac rodzinnych. Zmiany w stylu życia rodzin zasadzają się przede wszystkim na odmiennych – w porównaniu ze starszymi generacjami – warto-

ściach, głównie indywidualistycznych (np. „prawo” do osobistego szczęścia) oraz konsumpcyjnych, dostarczających nieustannych wrażeń i doznań (ich poszukiwaniu sprzyja mobilność rodziców i dzieci, nawet najmłodszych, począwszy od centrów handlowych, a skończywszy na kurortach zagranicznych). Inną wartością modyfikującą styl życia jest oczekiwanie wysokiej jego jakości, odnoszącej się zarówno do rzeczy, jak i do relacji interpersonalnych oraz osób (w tym dzieci). Miarą jej jest poczucie sukcesu z jednej strony, a z drugiej – intensywny lęk przed doświadczeniem porażki (np. w postaci nieudanego małżeństwa, urodzenia chorego dziecka, obniżenia materialnego poziomu życia). Aby osiągnąć sukces, wiele dziedzin życia powierza się władzy ekspertów, doradców lub coachów.

Oczywiście, powyższa lista czynników oddziałujących pozytywnie lub też negatywnie na więź w rodzinie nie jest zamknięta – może się zmniejszać albo zwiększać, nie wspominając o jej uszczegóławianiu. Warto przypomnieć, że w ramach badań nad więzią międzypokoleniową w rodzinie polskiej taką listę czynników opracował L. Dyczewski. Do *czynników niesprzyjających więzi* zaliczył on: demograficzne skutki II wojny światowej (utrata blisko 15 milionów obywateli w latach 1939-1950) oraz skutki społeczne nowego, komunistycznego ustroju (np. likwidacja uprzedniej warstwowej struktury społeczeństwa); powojenny gwałtowny wzrost ruchliwości przestrzennej i społecznej, spowodowanej przez zmianę granic polskiego państwa i przemieszczenie milionów ludzi na nowe tereny zamieszkania, jak również przez procesy industrializacji i urbanizacji (tzw. ruralizacja miast); wreszcie narzucaną społeczeństwu (zwłaszcza młodemu pokoleniu) komunistyczną ideologię, sprzeczną z tradycyjnymi wartościami Polaków. Za *czynniki sprzyjające międzypokoleniowej więzi* w rodzinie L. Dyczewski uznał czynniki kulturowe: trwałe systemy wartości tradycyjnych, charakterystycznych dla kultury polskiej (zorientowanych m.in. na rodzinę, religię, ojczyznę, demokrację); silne poczucie wspólnotowości i rodzinności, wraz ze specyfiką polskiego domu; religijność i podtrzymywanie tradycji świątecznych (Dyczewski, 2002).

Ten obraz czynników utrwalających lub zmieniających więź międzypokoleniową w społeczeństwie polskim, zarysowany przez L. Dyczewskiego, wypada uzupełnić, obecnie bowiem mamy do czynienia – oprócz kontynuacji wartości tradycyjnych – z powolną zmianą pokoleniową w postaci przejmowania i realizowania wartości liberalnych, także w odniesieniu do życia rodzinnego (Budzyńska 2007; 2008). Po zmianie ustrojowej w 1989 roku pojawia się, podobny jak w latach powojennych, proces osłabienia bądź nawet zerwania ciągłości kulturowej w przekazie wartości. W tamtym okresie młodzi ludzie bardziej zawierzili komunistycznej propagandzie sławiącej zalety nowego ustroju niż starszym pokoleniom, przywiązanim do tradycyjnych wartości (religijnych, rodzinnych, narodowych). Młodzież – dopóki nie doświadczyła skutków opresyjnego systemu, w tym skutków politycznych i gospodarczych – gorliwie

włączała się w budowę nowego „sprawiedliwego” państwa, „rządzonego przez robotników i chłopów”, zapewniającego egalitarne dobra (opiekę zdrowotną, kształcenie, mieszkania itp.). Brała odpowiedzialność za propagandę komunistyczną, a także niejednokrotnie angażowała się osobiście w działania systemu represyjnego.

Wprawdzie dzisiaj nie mamy do czynienia z narzuconym siłą ustrojem totalitarnym, lecz z wybranym legalnie systemem demokratycznym, ale inne ośrodki, inne siły polityczno-ideologiczne, składają atrakcyjną dla młodych ofertę aksjologiczną w postaci wolności od wszelkich dotychczas obowiązujących zasad obyczajowych i moralnych we wszystkich sferach życia (słynne „róbta, co chceta”). Jednocześnie podważa się dotychczasowe uniwersum kulturowe (patriotyzm, trwałość rodziny, tradycyjną rolę matki, „strażniczki ogniska domowego”, nienaruszalność życia, powściągliwość w sferze seksualnej, autorytety moralne, religijność). Ponadto – poprzez zmianę prawa – pozbawia się wychowawców (rodziców, nauczycieli, duchownych) dotychczasowych możliwości stosowania wychowawczych sankcji wobec tych dzieci, które zachowują się niezgodnie z obowiązującymi normami; dzieciom zaś przyznaje się niemal wyłącznie prawa (w tym prawo do oskarżania wychowawców o stosowanie „przemocy”) bez obowiązków, np. na rzecz rodziny czy szkoły⁵. Procesom tym towarzyszy także inne zjawisko: wycofanie się rodziny z funkcji socjalizacyjno-wychowawczej (wskutek braku czasu, intensywnej pracy zawodowej, a nawet emigracji zarobkowej) i powierzenie jej ekspertom od opieki, nauczania i innych, atrakcyjnych zajęć. Zarazem procesy socjalizacyjne z obszaru rodziny oraz środowiska sąsiedzkiego i szkolnego, pełniących dotąd funkcję kontrolną nad zachowaniami dziecka, przesunęły się na teren słabo albo całkowicie niekontrolowany przez dorosłych: Internet i pozaszkolne grupy rówieśnicze. Wskutek oddziaływań tych wszystkich czynników, od początku lat 90. w Polsce toczy się proces określany mianem dyferencjacji pionowej po-

⁵ Za przykład może służyć zmiana rodzinnych wymagań wobec dziecka: obowiązki dzieci – rozumiane w rodzinie tradycyjnej przede wszystkim jako aktywność (praca) na rzecz domu i rodziny (**obowiązki intrafamiliarne**) – współcześnie przekształciły się w **obowiązki ektrafamiliarne**, powiązane przede wszystkim z aktywnością pozadomową i pozarodzinną (obowiązki związane z pobieraniem nauki, zajęciami pozaszkolnymi, hobbystycznymi itp.), zwłaszcza w rodzinach miejskich i lepiej sytuowanych materialnie. Oznacza to, że ich celem jest osiągnięcie jakiegoś jednostkowego dobra osobistego (choć wyznaczonego przez rodziców), a nie dobra społecznego nakierowanego na dobro rodziny, jak to bywało w rodzinie tradycyjnej. Z kolei obowiązki międzygeneracyjne „rodzice–dzieci” ograniczają się do zapewniania finansów na zaspokojenie potrzeb dzieci (celem jest tzw. wysoka jakość dziecka) oraz udzielania im emocjonalnego wsparcia (często rozumianego jako niestawianie wymagań ani ograniczeń). W efekcie dziecko staje się coraz bardziej „kosztowne” i w coraz mniejszym stopniu „ekonomicznie użyteczne”; wynika to również z nakładania przymusowych obciążeń dotyczących wychowania i kształcenia dzieci oraz zakazu obciążania pracą w gospodarstwie domowym (Giza-Poleszczuk, 2005: 192-197).

koleń, z wyraźnie zaznaczającym się izolowaniem się pokolenia młodzieży od pokolenia rodziców i – tym bardziej – dziadków. Te dwa–trzy pokolenia (dziadków, rodziców i dzieci) często żyją obok siebie, w odrębnych światach wartości, nieprzenikających się nawzajem, podobnie jak to miało miejsce w okresie powojennym. I tak jak w latach powojennych współcześni młodzi ludzie bardziej ufają wartościom lansowanym przez liberalne media niż przekazywanym przez tradycyjne instytucje (rodzinę, Kościół). Taki scenariusz częściej pojawia się w środowiskach wielkomiejskich, przy słabej więzi rodzinnej i sąsiedzkiej, w sytuacji niemal całkowitej anonimowości mieszkańców.

Oczywiście, nie jest to jedyny możliwy scenariusz relacji międzypokoleniowych w Polsce, ale najbardziej radykalny i rzucający się w oczy. Oprócz niego możemy wyróżnić inne scenariusze, w których więź międzypokoleniowa w mniejszym lub większym zakresie jest utrzymywana, zwłaszcza w środowiskach bardziej tradycyjnych, o silnych więziach społecznych. Dzięki temu proces międzypokoleniowej transmisji wartości przebiega w sposób – bardziej lub mniej – udany. Można zatem założyć, że w polskich rodzinach znajdziemy kontinuum typów międzypokoleniowych relacji: od tradycyjnego podporządkowania i przejmowania wartości od starszych pokoleń *en block*, poprzez formy pośrednie, po całkowitą odrębność generacyjną. W perspektywie czasowej najprawdopodobniej zmiany będą postępować w kierunku bieguna negatywnego, jakim jest daleko posunięty zanik, a nawet zerwanie więzi międzypokoleniowej w rodzinie – na podobieństwo przemian więzi w wielu krajach zachodnich.

7. Dane demograficzne i socjologiczne co do stanu rodzin polskich, w stosunku do innych krajów europejskich, jeszcze napawają optymizmem, gdyż społeczeństwo polskie wciąż bliższe jest tradycyjnej więzi rodzinnej niż więzi nowoczesnej. Świadczą o tym choćby niższe, w porównaniu z Zachodem, wskaźniki rozwodów, urodzeń pozamałżeńskich, małżeństw wielokrotnie rekonstruowanych, wyższe zaś wskaźniki formalizacji związków (*Rocznik demograficzny*, 2014); świadczy o tym także powszechne przekonanie co do powinności zawarcia małżeństwa, zapewnienia opieki w domu potrzebującym członkom rodziny oraz częsta komunikacja z krewnymi i międzygeneracyjne wsparcie. W ramach międzygeneracyjnego przepływu pomocy, generacja dziadków na ogół udziela swoim zstępnym wsparcia emocjonalnego oraz finansowego, angażując się także w opiekę nad wnukami bądź pomoc w prowadzeniu gospodarstwa domowego. A co sama uzyskuje? W razie potrzeby – pomoc ze strony dzieci w pracach domowych oraz sprawach formalnych. W tym rodzinnym międzygeneracyjnym przepływie pomocy w odniesieniu do wstępnych słaby udział bierze pokolenie ludzi młodych (wnuków), co może stanowić wskaźnik opisanego wcześniej zjawiska izolowania się młodzieży. Z badań wynika ponadto, że ok. 75% Polaków miało częste i dobre relacje z dziadkami. Co więcej, częste kontakty z dziadkami przekładały się także na poczucie wdzięczności

wnuków wobec dziadków za wychowanie, opiekę, miłość, religijność, ale i znajomość dziejów rodziny (Budzyńska, 2012; CBOS, 2012a i b; CBOS, 2013a i b; Węgrzyn, 2009). Z kolei przejawy wyraźnego już dystansowania się dorosłych dzieci wobec rodziców można znaleźć w sferze aksjologicznej (wartości związane z religijnością, z wyborem zawodu, sposobem spędzania wolnego czasu), a najbardziej – w zdecydowanym odrzuceniu małżeństwa rodziców jako wzoru godnego naśladowania we własnym życiu (Budzyńska, 2014).

Podsumowując, należy stwierdzić, że obraz międzypokoleniowych więzi w rodzinie polskiej jest zróżnicowany, ale i napawający optymizmem, gdyż większość rodzin wypełnia funkcję wzajemnego wspierania się i wymieniać różnymi formami pomocy, realizując w większym lub mniejszym stopniu poszczególne wymiary więzi (prawnej, biologicznej, emocjonalnej, komunikacyjnej, auksyliarnej i in.). Nie można jednak pominąć w analizie wyraźnych już przejawów słabnięcia międzypokoleniowej więzi w niektórych wymiarach, w wyniku oddziaływania czynników zewnętrznych bądź własnych, indywidualnych wyborów. Można się zatem spodziewać, że zmiany społecznych więzi, obejmujące rodziny na Zachodzie, powoli będą się upowszechniać także w Polsce – bardziej w postaci „pełzającej” niż radykalnej rewolucji obyczajowej – w miarę wymiany pokoleniowej Polaków oraz propagowania i realizowania liberalnych wzorów życia poza rodziną, a także zmiany prawa na bardziej tolerancyjne wobec tych zjawisk, które do niedawna uznawane były za patologiczne.

Bibliografia

- Budzyńska E., 2007, *Ład moralny w zmieniającym się społeczeństwie. Socjologiczne studium wartości moralnych mieszkańców Katowic*, Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Budzyńska E., 2008, *Podzielane czy dzielące? Wartości społeczeństwa polskiego*, w: Mariański J., Smyczek L. (red.), *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, Kraków: WAM, s. 35-56.
- Budzyńska E., 2010, *A/rodzinne ramy życia rodzinnego*, w: Baniak J. (red.), *W poszukiwaniu sensu. O religii, moralności i społeczeństwie*, Kraków: Nomos, s. 425-441.
- Budzyńska E., 2012, *Struktura społeczno-demograficzna i wzorce kulturowe w kształtowaniu potrzeb socjalnych katowickiej rodziny*, w: Bartoszek A., Czekał K., Trawkowska D. (red.), *Diagnoza problemów społecznych i monitoring polityki społecznej dla aktywizacji rozwoju zasobów ludzkich w Katowicach*, Katowice: Wydawnictwo UŚ, s. 323-363.
- Budzyńska E., 2014, *Młodzież europejska wobec aksjonormatywnych wyborów. Perspektywa międzygeneracyjna*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica” nr 48, s. 65-84.
- CBOS, 2012a, *Rola dziadków w naszym życiu*, Warszawa.

- CBOS, 2012b, *Spoleczna solidarność z osobami w starszym wieku*, Warszawa.
- CBOS, 2013a, *O mamie i tacie – kilka wspomnień z dzieciństwa*, Warszawa.
- CBOS, 2013b, *Spoleczne oceny alternatyw życia małżeńskiego*, Warszawa
- Dyczewski L., 1994, *Rodzina. Społeczeństwo. Państwo*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL
- Dyczewski L., 2002, *Więź między pokoleniami w rodzinie*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL
- Giza-Poleszczuk A., 2005, *Rodzina a system społeczny. Reprodukcyjność i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Giza-Poleszczuk A., Marody M., 2006, *W więzi więzi (społecznych)*, „Societas/Communitas” nr 1, s. 21-48.
- Grodzka A., 1984, *Więź rodzinna na tle innych więzi społecznych (Zarys problematyki i stanu badań)*, „Studia Socjologiczne” nr 4, s. 103-122.
- Jacher W., 1987, *Więź społeczna w teorii i praktyce*, Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Jougan A., 1958, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Poznań–Warszawa–Lublin: Księgarnia św. Wojciecha.
- Kotlarska-Michalska A., 1992, *Więź rodzinna jako szczególny rodzaj więzi społecznej*, „Roczniki Socjologii Rodziny” t. 4, s. 17-32.
- Ossowski S., 2001, *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pieńkos J., 1996, *Słownik łacińsko-polski. Łacina w nauce i kulturze*, Warszawa: Wydawnictwa Prawnicze.
- Rocznik demograficzny GUS*, 2014, Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- Szczepański J., 1970, *Elementarne pojęcia socjologiczne*, Warszawa: PWN.
- Świątkiewicz W., 2012, *Więzi międzypokoleniowe. Między losem a wyborem*, w: Świątkiewicz W. (red.), *Więzi międzypokoleniowe w rodzinie i w kulturze*, Katowice: Studio Noa.
- Turowski J., 1993, *Socjologia. Małe struktury społeczne*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Tyszka Z., 1997, *System metodologiczny poznańskiej szkoły socjologicznych badań nad rodziną (stan aktualny)*, Poznań: Zakład Socjologii Rodziny – Instytut Socjologii UAM.
- Węgrzyn K., 2009, *Wspólnota interesu czy grupa wsparcia?*, w: Świątkiewicz W. (red.), *Rodzina w sercu Europy. Rybnik – Nitra – Hradec Králové – Szeged. Socjologiczne studium rodziny współczesnej*, Katowice: Wydawnictwo UŚ, s. 47-91.
- Wrzesień W., 2003, *Jednostka – rodzina – pokolenie. Studium relacji międzypokoleniowych w rodzinie*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Intergenerational family ties in the context of social and cultural changes

Summary

Intergenerational family ties include a variety of relations between family members, belonging to several generations - because of their age and social roles (children, parents, grandparents). These relations can have a biological, emotional, financial legal nature; they are manifesting through resemblance of the value and lifestyles, mutual contacts and the reciprocated help. They can have a different intensity: from weak to high intensity; they can result either from a sense of duty or from the fed feelings towards each other. In traditional societies they are assuming the form of the “ethos of the fate”, in modernist societies – the form of “ethos of choice”.

The transformation of intergenerational relationships within the family (transition from “ethos of fate” to the “ethos of choice”) is reliant on a few macrofactors: state policies towards families, social-cultural processes (cultural pluralism, secularization, individuation), demographic factors (nuclear families, only-child families, the lengthening of life), changes in lifestyles of families (career of women, significance of experts at raising children).

Polish families in comparison with families in Western countries is characterized by high cohesion between generations (e.g. in the form of frequent mutual contacts, the assistance, the similarity of value), although in the generation of children has revealed a change in the form of a distance in some dimensions of the ties to generations of parents and grandparents.

LIDIA DAKOWICZ

Uniwersytet w Białymstoku

RELACJE Z RODZICAMI W PERCEPCJI BIAŁOSTOCKIEJ MŁODZIEŻY

Wprowadzenie

Zazwyczaj relacje ujmowane są jako suma trwających w czasie interakcji o względnie trwałym charakterze. Relacje w rodzinie mają charakter szczególny, ze względu na dużą częstotliwość, trwałość i swoistość kontaktów między jej członkami. Ten stan rzeczy uwarunkowany jest przez wspólne zamieszkiwanie i codzienne współżycie, a także istnienie między członkami rodziny więzi emocjonalnej, która sprzyja zdolności trafnego odczytywania komunikatów niewerbalnych, wyrażających autentyczne ich doznania i nastawienia (Harwas-Napierała, 2014). Już od okresu prenatalnego życie dziecka ma charakter relacyjny. Dziecko potrafi przyjmować wszystkimi zmysłami różne bodźce, które następnie selekcjonuje. Nabywa przez to pewnych nawyków, dzięki którym po urodzeniu może nawiązać z rodzicami wielozmysłowy kontakt (Kornas-Biela, 2011). W toku rozwoju kształtująca się jakość relacji interpersonalnych stanowi podstawę jego dobrostanu, daje możliwość lepszego poznania siebie i otwiera drogę do pełnej realizacji własnych możliwości (Adler, Rosenfeld, Proctor II, 2007).

Systemowe ujęcie rodziny, traktujące rodzinę jako całość złożoną z różnych podsystemów, których członkowie pozostają ze sobą we wzajemnych relacjach, zakłada, że to, co dzieje się w określonym podsystemie, wpływa na funkcjonowanie pozostałych podsystemów (Braun-Gałkowska, 1992). W odniesieniu do podsystemu rodzice–dzieci można powiedzieć, że występujące w nim relacje pozostają pod wpływem relacji w podsystemie małżeństwa rodziców (Dakowicz, 2004). Relacja pomiędzy małżonkami oparta np. na rywalizacji przejawia się również w ich odniesieniach, jako rodziców, do dzieci. Skłonność do dominacji nad współmałżonkiem sprzyja podobnemu odnoszeniu się do dziecka i przejawia się w rozmowie z nim, w której zwykle

brakuje słuchania i zaangażowania w odczytywanie jego potrzeb. Prezentowany przez rodziców model wzajemnych relacji stanowi wzorzec dziedziczony społecznie przez dzieci; prawdopodobnie będzie on powielany w przyszłości w założonych przez nie rodzinach.

Najbardziej pożądanymi podstawami relacji z rodzicami są miłość i zaufanie. Doświadczając tego w swojej rodzinie, dziecko będzie skłonne podobną postawę przyjmować wobec otoczenia. Kiedy coś się nie uda – wie, że może liczyć na rodziców. Dzieli się wtedy z nimi tym, co jest dla niego trudne. Zdarza się też, często w przypadku rodziców nadmiernie karzących, że podstawą wzajemnej relacji jest strach przed dezaprobatą ze strony rodziców czy strach przed karą. Wówczas dziecko o wielu sprawach, zwłaszcza tych trudnych, z którymi sobie nie radzi, nie mówi rodzicom, rozwiązuje je na własną rękę, ponosząc często przykre tego konsekwencje. Wyniki wielu badań wskazują, że doświadczane w dzieciństwie elementy przemocy w procesie wychowania przenoszone są na zachowania wobec swoich dzieci, nierzadko wbrew własnym intencjom (Wójcik, 2012). To, co jest podstawą relacji z rodzicami, odgrywa istotną rolę w procesie wychowania. Relacje oparte na miłości i zaufaniu tworzą najlepsze warunki sprzyjające pełnemu rozwojowi potencjału dziecka. W efekcie takie dziecko, już jako osoba dorosła, będzie skłonne podejmować działania zgodne z własnymi przekonaniami, nawet jeśli będzie to trudne i wymagające większego poświęcenia. Relacje oparte na strachu powodują obniżenie poczucia własnej wartości i skłaniają do podejmowania pożądaných zachowań tylko w sytuacjach, kiedy zachowanie jest kontrolowane przez otoczenie, np. współmałżonka czy szefa w pracy (Chlewiński, 1991). Relacja rodzice–dzieci powinna się zatem opierać na wzajemnym zrozumieniu i liczeniu się z faktem, że jest to relacja dwupodmiotowa. Dwie osoby: rodzic i dziecko, będąc w kontakcie, obdarowują siebie sobą nawzajem.

Nie należy zapominać, że relacja rodzice–dzieci zmienia swój charakter ze względu na etapy rozwoju dziecka i rodzica, przez co wymaga także modyfikacji adekwatnych do jej specyfiki. Kiedy dziecko jest małe, potrzebuje przede wszystkim troskliwej opieki, później zaś – bezpiecznych warunków umożliwiających poznawanie otoczenia. W dalszej kolejności, poprzez wzajemny dialog, potrzebuje zwiększenia swej autonomii, aż do osiągnięcia poziomu odpowiedzialnej samodzielności w podejmowanym działaniu (Grzywak-Kaczyńska, 1988). Szczególnym modyfikacjom poddana jest relacja rodzice–dzieci w okresie dorastania dziecka. Dotyczy to zmian w zakresie wzorców rozmów i przekazywania uczuć. Istotnie wzrasta znaczenie komunikacji werbalnej, kosztem zmniejszania się przejawów komunikacji niewerbalnej, zwłaszcza dotykowej. W tym czasie powinny się zmieniać postawy rodziców wobec dorastającego dziecka. Jeżeli przedłuża się zależnościowy typ relacji rodziców z dzieckiem, współwystępujący z brakiem reagowania

rodziców na jego potrzeby rozwojowe, prowadzi to zwykle do nasilających się konfliktów. Wyrazem tego mogą być raniące młodzież formy komunikacji powiązane z ironią, agresją czy sarkazmem (Harwas-Napierała, 2006). Towarzysząca rodzicom świadomość, że w okresie dorastania, ze względu na specyfikę rozwojową, dominuje u dzieci krytycyzm i niestabilność emocjonalna, może pomóc podjąć konstruktywne działania wobec własnych dzieci, zmierzające do kształtowania dobrych relacji poprzez cierpliwe prowadzenie dialogu, dyskusję na temat sprzecznych kwestii i negocjacje w celu przyjęcia najlepszych rozwiązań (Bakiera, 2003). Tym, co szczególnie wspiera osiągnięcie porozumienia we wzajemnej relacji, jest otwartość, szczerłość i przezroczystość, jasne wyrażanie swoich myśli i przeżyć, ale również trafne odbieranie przekazu od partnera interakcji (Braun-Gałkowska, 2010). Relacje dzieci z rodzicami w dużej mierze uwarunkowane są przez zdolności rodziców do odczytywania potrzeb ich dzieci, zarówno fizjologicznych, jak i psychicznych: bezpieczeństwa, przynależności, miłości, niezależności, aż do potrzeby samorealizacji (Maslow, 1990). Jeżeli rodzice umiejętnie odczytują te potrzeby oraz stworzą odpowiednie warunki do ich zaspokojenia, zbudują też podstawy bliskiej i stabilnej relacji, która z upływem lat będzie się pogłębiała i stanie się punktem odniesienia dla nawiązywanych przez dziecko relacji społecznych. Rodzice podejmujący trud kształtowania dobrej relacji ze swoim dzieckiem w okresie, kiedy ze względu na czas dojrzewania, jest to zadanie szczególnie wymagające, ponoszą nierzadko wysokie koszty związane ze zmianą swoich nawyków, sposobów myślenia, a nawet hierarchii wartości. Podjęta jednak w tym zakresie aktywność jest dla dziecka wzorem tego, jak powinna wyglądać relacja człowieka z człowiekiem.

1. Metoda badań i charakterystyka badanych

W artykule zostaną przedstawione opinie badanej młodzieży na temat relacji z rodzicami. Poruszone będzie m.in. zagadnienie oceny jakości tych relacji, najczęściej wskazywanych podstaw, na których opierają się relacje młodzieży z rodzicami, oraz trudności występujących w tych relacjach. Informacji na ten temat dostarczyły badania przeprowadzone w 2013 roku wśród młodzieży szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych (szkoły zawodowe, licea ogólnokształcące, technika). Ogółem przebadano 245 osób: 128 (52,2%) dziewcząt i 117 (47,8%) chłopców. Dokonano losowego doboru próby. Metodą badań był sondaż diagnostyczny, w którym wykorzystano kwestionariusz ankiety, a do analiz statystycznych posłużył test niezależności chi-kwadrat Pearsona.

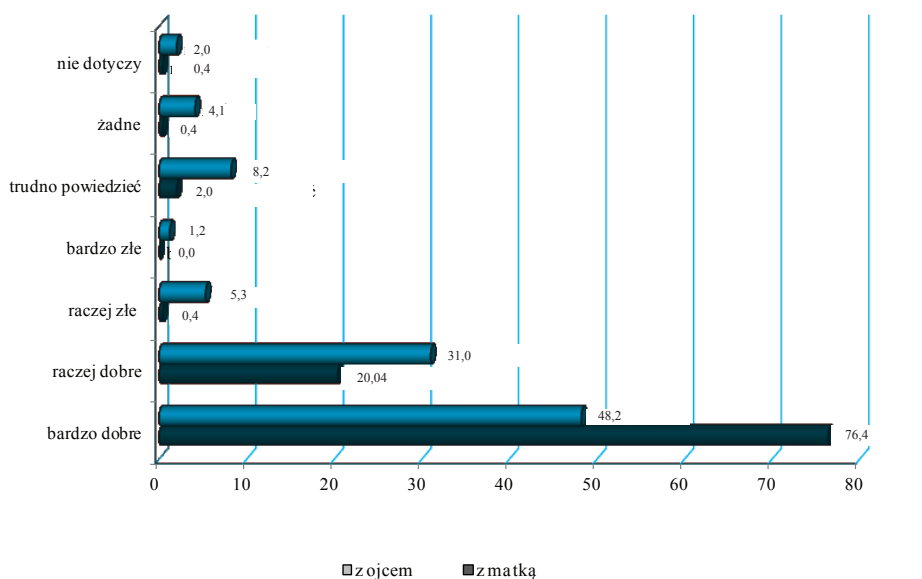
Badana młodzież to uczniowie szkół białostockich w wieku od 13 do 20 lat. Wśród nich 45,3% w czasie prowadzenia badań uczęszczało do szkół gimnazjalnych, a 54,7% do ponadgimnazjalnych, w tym wśród uczących się w szkołach ponadgimnazjalnych najwięcej było uczniów techników (25,7%) oraz liceów ogólnokształcących (23,7%), a najmniej uczniów szkół zawodowych (3,0%). Najwięcej badanych było z klas drugich (33,0%) i trzecich (32,7%), zarówno szkół gimnazjalnych, jak i ponadgimnazjalnych. Jeżeli chodzi o poziom religijności, to najwięcej badanych deklaroowało się jako wierzący (61,2%), w tym 10,2% jako głęboko wierzący. Dużo mniej określiło siebie jako niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji religijnej (20,4%), a 13,9% podało, że są obojętni religijnie. Tylko 4,5% respondentów uznało siebie za niewierzących. Młodzież zapytana o częstotliwość praktyk religijnych odpowiadała najczęściej, że praktykuje rzadko (33,5%). Systematycznie praktykuje 29,8%, a niesystematycznie, ale dość często, 28,6%. Z kolei wcale nie praktykuje 5,3% badanej młodzieży. Ponad połowa respondentów oceniła sytuację materialną swojej rodziny jako dobrą (53,5%), a 22,4% jako bardzo dobrą. O tym, że sytuacja ta jest przeciętna, mówiło 22,9%, a bardzo zła – 1,2% uczniów. Większość podała, że dorasta w rodzinie pełnej (86,5%), mniej niż ¼ respondentów pochodzi z rodzin niepełnych (13,1%), w których brakuje jednego rodzica (z reguły ojca), jedna zaś osoba pochodzi z rodziny, w której zabrakło obojga rodziców. Wśród badanej młodzieży jest też kilka osób, których rodzice nie żyją (nie żyje: matka – 1,2%; ojciec – 3,3%). Badani przeważnie mają rodzeństwo (84,9%). W przypadku 43,3% jest to rodzeństwo starsze, w 37,5% młodsze, w 16,8% starsze i młodsze, a cztery osoby podały, że jest to rodzeństwo bliźniacze (1,9%). Młodzież ta przeważnie mieszka razem z matką (97,1%), ojcem (82,4%) i rodzeństwem (69,4%). Tylko nieliczni wśród osób, z którymi mieszkają, wymienili babcię (12,2%), dziadka (6,1%), wujka (2,9%) lub ciocię (2,4%).

2. Wyniki badań

Jeśli chodzi o opinie badanej młodzieży na temat ich relacji z rodzicami, to większość podawała, iż są to relacje bardzo dobre, z tym że zdecydowanie częściej opinii te odnosiły się do relacji z matką (76,4%) niż z ojcem (48,2%). Różnica ta jest istotna statystycznie na poziomie $p < 0,01$. Nieco mniej osób wskazywało również na raczej dobre relacje z ojcem (31,0%), a zdecydowanie mniej na raczej dobre relacje z matką (20,4%). W przypadku tych opinii brak jest istotnej statystycznie różnicy. Poza tym tylko nieliczni podawali, że

ich relacje z rodzicami są raczej złe, żadne lub bardzo złe. Niewiele też osób nie potrafiło ocenić własnych relacji z rodzicami (wykres 1).

Wykres 1. Ocena relacji z rodzicami (w %)



Źródło: badania własne.

Płeć badanych nie różnicuje opinii młodzieży na temat jakości relacji z rodzicami. Brak istotnych statystycznie zależności odnosi się zarówno do relacji z matką, jak i z ojcem (tabela 1, 2). Wyniki badań wskazują jednak, że córki częściej niż synowie mają gorsze relacje ze swoimi ojcami.

Tabela 1. Relacje z matką a płeć

Ocena relacji z matką	Płeć				Ogółem	
	Kobiety		Mężczyźni			
	N	%	N	%	N	%
Bardzo dobre	96	75,0	91	77,8	187	76,3
Raczej dobre	26	20,3	24	20,5	50	20,4

Trudno powiedzieć	3	2,3	2	1,7	5	2,0
Raczej złe	1	0,8	0	0,0	1	0,4
Bardzo złe	0	0,0	0	0,0	0	0,0
Żadne	1	0,8	0	0,0	1	0,4
Nie dotyczy	1	0,8	0	0,0	1	0,4
Ogółem	128	100	117	100	245	100

Źródło: badania własne.

Tabela 2. Relacje z ojcem a płeć

Ocena relacji z ojcem	Płeć				Ogółem	
	Kobiety		Mężczyźni			
	N	%	N	%	N	%
Bardzo dobre	56	43,8	62	53,0	118	48,2
Raczej dobre	37	28,9	39	33,3	76	31,0
Trudno powiedzieć	15	11,7	5	4,3	20	8,2
Raczej złe	7	5,5	6	5,1	13	5,3
Bardzo złe	3	2,3	0	0,0	3	1,2
Żadne	7	5,5	3	2,6	10	4,1
Nie dotyczy	3	2,3	2	1,7	5	2,0
Ogółem	128	100	117	100	245	100

Źródło: badania własne.

Podobnie też nie zarejestrowano istotnych statystycznie zależności pomiędzy typem szkoły, do jakiej uczęszcza badana młodzież, a jej opiniami na

temat jakości relacji z rodzicami. Należy dodać, że na bardzo dobre relacje z matką najrzadziej wskazywała młodzież ucząca się w szkole zawodowej, a z ojcem – ucząca się w szkole zawodowej oraz w technikum (tabela 3, 4).

Tabela 3. Relacje z matką a typ szkoły

Ocena relacji z matką	Typ szkoły								Ogółem	
	Liceum		Technikum		Zawodowa		Gimnazjum			
	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%
Bardzo dobre	42	72,4	48	76,2	9	69,2	88	79,3	187	76,3
Raczej dobre	12	20,7	13	20,6	4	30,8	21	18,9	50	20,5
Trudno powiedzieć	1	1,7	2	3,2	0	0,0	2	1,8	5	2,0
Raczej złe	1	1,7	0	0,0	0	0,0	0	0,0	1	0,4
Bardzo złe	0	0,0	0	0,0	0	0,0	0	0,0	0	0,0
Żadne	1	1,7	0	0,0	0	0,0	0	0,0	1	0,4
Nie dotyczy	1	1,7	0	0,0	0	0,0	0	0,0	1	0,4
Ogółem	58	100	63	100	13	100	111	100	245	100

Źródło: badania własne.

Tabela 4. Relacje z ojcem a typ szkoły

Ocena relacji z ojcem	Typ szkoły								Ogółem	
	Liceum		Technikum		Zawodowa		Gimnazjum			
	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%
Bardzo dobre	29	50,0	26	41,3	4	30,8	59	53,2	118	48,2
Raczej dobre	18	31,1	19	30,2	6	46,1	33	29,7	76	31,0
Trudno powiedzieć	6	10,4	8	12,7	0	0,0	6	5,4	20	8,2

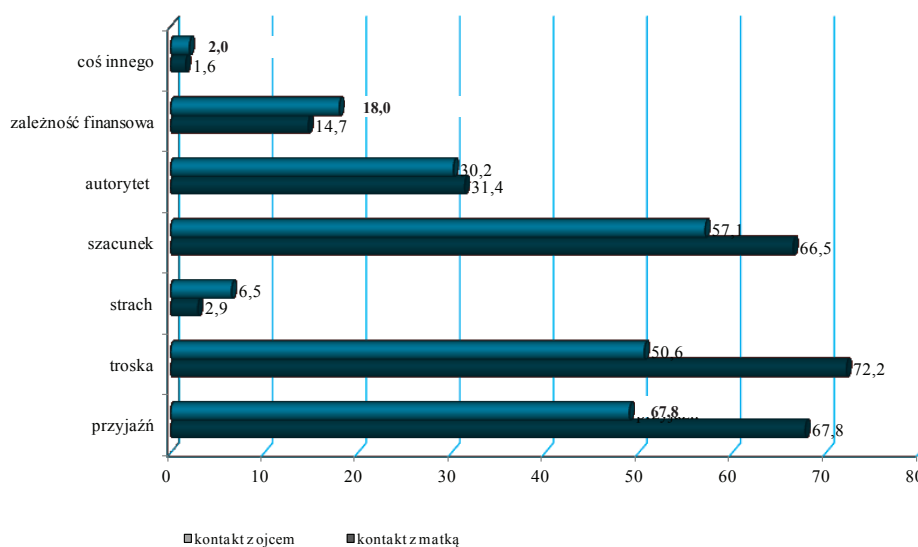
Raczej źle	2	3,4	4	6,3	1	7,7	6	5,4	13	5,3
Bardzo źle	2	3,4	0	0,0	0	0,0	1	0,9	3	1,2
Żadne	0	0,0	5	7,9	1	7,7	4	3,6	10	4,1
Nie dotyczy	1	1,7	1	1,6	1	7,7	2	1,8	5	2,0
Ogółem	58	100	63	100	13	100	111	100	245	100

Źródło: badania własne.

Dla większości badanej młodzieży podstawą ich relacji z rodzicami jest troska, przyjaźń i szacunek. Generalnie były one częściej wymieniane przez respondentów w odniesieniu do relacji z matką niż z ojcem. Na troskę, jako podstawę kontaktu z matką, wskazywało 72,2%, a z ojcem 50,6%. Różnica ta jest istotna statystycznie na poziomie $p < 0,05$. Z kolei przyjaźń była podawana przez 67,8% badanych jako podstawa kontaktu z matką i przez 49,0% jako podstawa kontaktu z ojcem. W tym wypadku również zarejestrowano różnice istotne statystycznie ($p < 0,05$). Szacunek, jako podstawa kontaktu młodzieży z rodzicami, wskazywany był przez 66,5% badanych w odniesieniu do matki oraz 57,1% w odniesieniu do ojca. W tym wypadku nie zarejestrowano różnic istotnych statystycznie. Co trzecia badana osoba podawała autorytet jako podstawę kontaktu z rodzicami. Niewielu wymieniło zależność finansową, a pojedyncze osoby mówiły o strachu, miłości, przywiązaniu, obojętności, wyrozumiałości i częstych, choć drobnych sprzeczkach z matką (wykres 2).

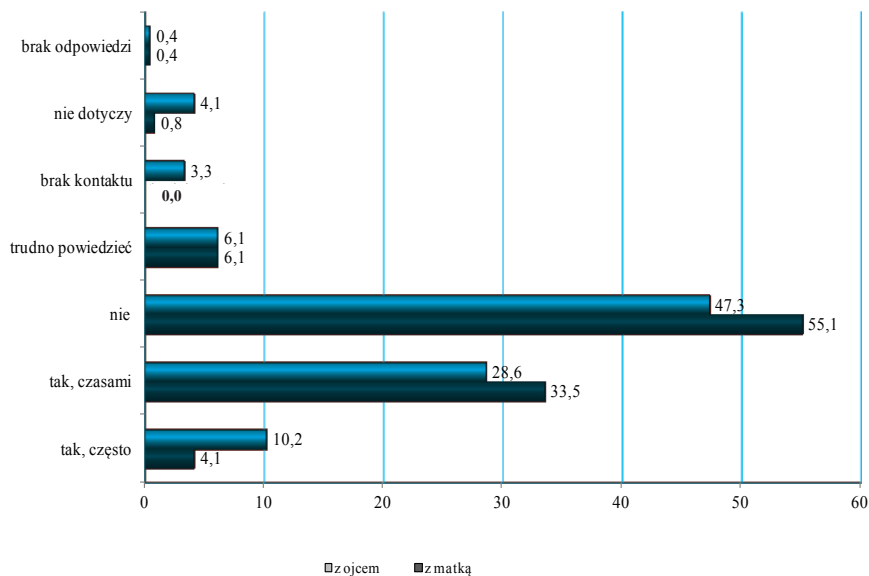
Z reguły badana młodzież nie zgłaszała trudności w dogadywaniu się ze swoimi rodzicami. Czasami na trudności w dogadywaniu się z matką wskazywało 33,5%, a z ojcem 28,6%, często zaś nie może porozumieć się z matką 4,1%, a z ojcem 10,2% badanych (wykres 3).

Wykres 2. Podstawa kontaktu z rodzicami (w %)



Źródło: badania własne.

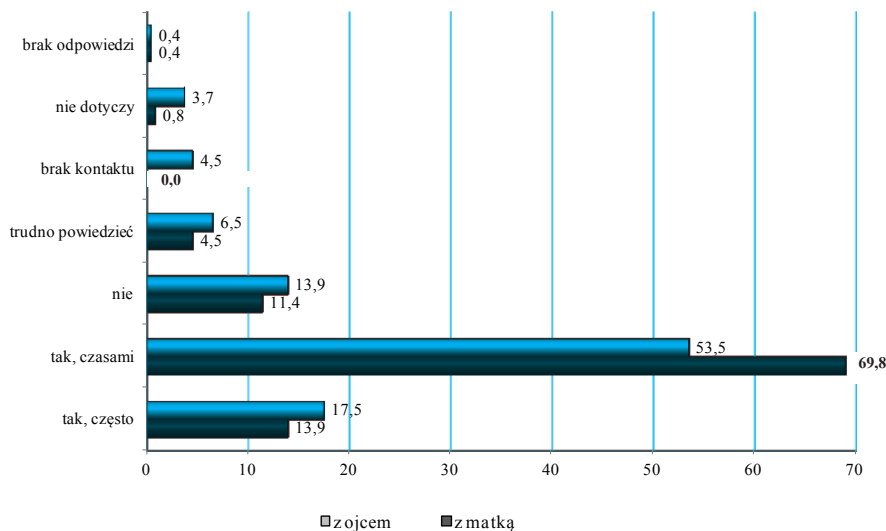
Wykres 3. Trudności w dogadywaniu się z rodzicami (w %)



Źródło: badania własne.

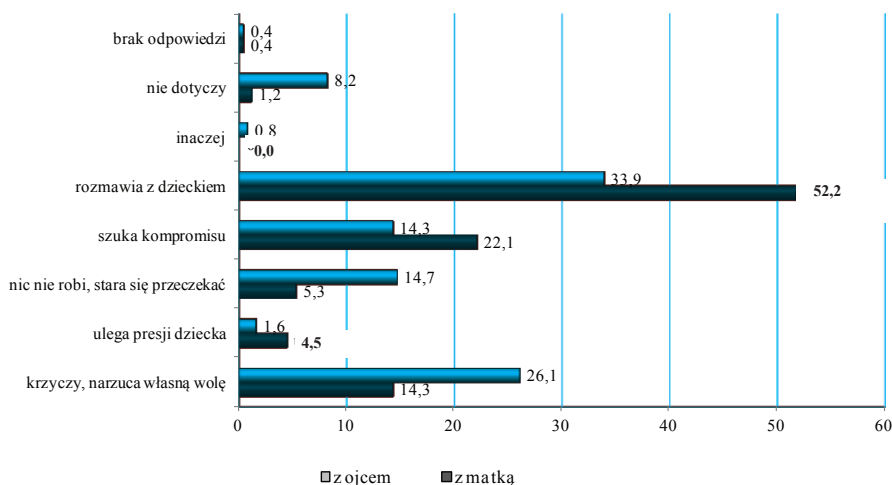
Zdecydowana większość badanej młodzieży podała, że ma konflikty z rodzicami. U ponad połowy z nich są to konflikty, które zdarzają się czasami: 69,0% z matką i 53,5% z ojcem. Na częste występowanie konfliktów wskazywało niecałe 20% badanych. Wyniki badań (wykres 4) pokazują, że więcej młodzieży zgłasza częste konflikty z ojcem (17,5%) niż z matką (13,9%). Najczęściej stosowaną przez rodziców strategią rozwiązywania problemów jest rozmowa z dzieckiem w celu znalezienia wspólnego rozwiązania. Robi tak, zdaniem badanej młodzieży, 52,2% matek oraz 33,9% ojców. W sytuacji konfliktowej ojciec jest też bardziej skłonny krzyczeć i narzucać własną wolę dzieciom (26,1%) niż matka (14,3%). W opinii 14,7% badanych ojców w sytuacji konfliktowej nic nie robi, stara się jedynie przeczekać konflikt, a w 5,3% matka zachowuje się podobnie. Różnica w każdym z wymienionych przypadków jest istotna statystycznie na poziomie $p < 0,05$. Poza tym badani twierdzili, że w celu rozwiązania konfliktu matka (22,1%) częściej niż ojciec (14,3%) dąży do kompromisu. Różnica ta jednak nie jest istotna statystycznie (wykres 5).

Wykres 4. Konflikty z rodzicami (w %)



Źródło: badania własne

Wykres 5. Sposoby rozwiązywania konfliktów przez rodziców (w %)



Źródło: badania własne.

3. Analiza wyników i podsumowanie

Większość badanej młodzieży z białostockich rodzin ma bardzo dobre relacje z rodzicami, ale zdecydowanie częściej dotyczy to relacji z matką niż z ojcem. Tylko pojedyncze osoby wskazywały na złe relacje z ojcem. Kontakt z rodzicami dla większości z nich opiera się na przyjaźni, trosce i szacunku. Autorytet rodzicielski wymieniany był przez 1/3 badanych osób. Wynik ten jest zastanawiający, gdyż może świadczyć o zaniku autorytetu rodzicielskiego lub o zmianie jego charakteru. Aby to ustalić, należałoby przeprowadzić dalsze pogłębione badania, których celem byłoby dokładne ustalenie, jak autorytet rodzicielski rozumiany jest przez młodzież. Niewielu badanych jako podstawę kontaktu z rodzicami wymieniło strach i zależność finansową. Większość badanych uczniów nie zgłaszała też trudności w dogadywaniu się z rodzicami. Trudności te odnosiły się do 1/3 badanych i najczęściej dotyczyły różnicy poglądów oraz uzyskiwanych ocen w szkole. Młodzi podawali, że rodzice czasami nie potrafią słuchać, narzucają im własną wolę, krytykują, nie traktują ich poważnie, nie potrafią spokojnie rozmawiać. Ponad połowa zgłaszała, że konflikty z rodzicami zdarzają się czasami, w tym częściej z matką niż z ojcem. W opinii młodzieży rodzice, aby rozwiązać konflikt, najczęściej zachęcają dzieci do współpracy, w celu znalezienia najlepszego wyjścia

z trudnej sytuacji. Około $\frac{1}{4}$ badanych twierdziła, że ojcowie często krzyczą na dzieci i narzucają im własną wolę, matki zaś szukają kompromisu.

Przeprowadzone analizy pozwalają na wyciągnięcie wniosku, że relacje badanej młodzieży z rodzicami są w większości poprawne. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że jakość tych relacji jest kluczowym elementem sytuacji wychowawczej, w jakiej znajduje się dziecko, należałoby uświadamiać rodziców, że jakość ich kontaktów z dziećmi wpływa na atmosferę wychowawczą w rodzinie, a w konsekwencji na to, jakie relacje będą mogły nawiązać ich dzieci w przyszłości we własnej rodzinie i w społeczeństwie. Relacje w rodzinie nie są czymś statycznym ani też „danym w prezencie”. Jest to rzeczywistość dynamiczna i zadana wszystkim członkom rodziny, zwłaszcza rodzicom. Rodzice podejmujący trud kształtowania dobrej relacji z dzieckiem w okresie, kiedy – ze względu na czas dojrzewania – jest to zadanie szczególnie wymagające, ponoszą nierzadko wysokie koszty związane ze zmianą swoich nawyków, sposobów myślenia, a nawet hierarchii wartości. Podjęta jednak w tym zakresie aktywność jest dla dziecka wzorem, jak powinny wyglądać relacje człowieka z człowiekiem.

Bibliografia

- Adler R.B., Rosenfeld L.B., Proctor II R.F., 2007, *Relacje interpersonalne. Proces porozumiewania się*, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Bakiera L., 2003, *Rodzicielstwo a rozwój dorosłych w wieku średnim*, w: Harwas-Napierała B. (red.), *Rodzina a rozwój człowieka dorosłego*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 47-62.
- Braun-Gałkowska M., 1992, *Psychologiczna analiza systemów rodzinnych osób zadowolonych i niezadowolonych z małżeństwa*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Braun-Gałkowska M., 2010, *Dialog w rodzinie*, „Paedagogia Christiana” nr 1(25), s. 161-173.
- Chlewiński Z., 1991, *Dojrzałość: osobowość, sumienie, religijność*, Poznań: W drodze.
- Dakowicz A., 2004, *Systemowe ujęcie życia rodzinnego*, w: Dakowicz A. (red.), *Rodzina podlaska wobec różnych wyzwań egzystencjalnych*, Białystok: Trans Humana, s. 11-20.
- Górnjak J., Wachnicki J. 2003, *Pierwsze kroki w analizie danych SPSS PL for Windows*, Kraków: SPSS Polska.
- Grzywak-Kaczyńska M., 1988, *Trud rozwoju*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Harwas-Napierała B., 2006, *Komunikacja w rodzinie ujmowanej jako system w relacji rodzice-dzieci*, „Roczniki Socjologii Rodziny” [UAM], t. 17, *Obrazy życia rodzinnego z perspektywy interdyscyplinarnej*, s. 221-233.

- Harwas-Napierała B., 2014, *Specyfika komunikacji interpersonalnej w rodzinie ujmowanej jako system*, w: Janicka I., Liberska H. (red.), *Psychologia rodziny*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 47-72.
- Kornas-Biela D., 2011, *Okres prenatalny*, w: Trempała J. (red.), *Psychologia rozwoju człowieka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 147-171.
- Maslow H. A., 1990, *Motywacja i osobowość*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Wójcik S., 2012, *Przemoc fizyczna wobec dzieci*, „Dziecko Krzywdzone” nr 2(39), s. 7-28.

Relationships with parents in the perception of youth from Białystok

Summary

The article presents the opinions of the young people about their relationship with their parents. It were raised inter alia issue: the assessment of the quality of these relations, most frequently indicated grounds on which it is based youth relationships with parents and the difficulties occurring in these relationships. The study was conducted in 2013, among the youth of middle schools and upper middle schools. In general were studied 245 people: 128 girls and 117 boys. Research method was a diagnostic survey in which was used a questionnaire. The collected material was developed using IBM SPSS Statistics 21.

Research has shown that most of the young people have a very good relationship with their parents, except that the more frequently a relationship with the mother than the father. Contact with parents for most of them are based on friendship, care and respect. Parental authority is given only by 1/3 subjects. The majority of students surveyed reported no difficulty in concert with parents. These difficulties refer to 1/3 of the respondents and the most often are concerns the dissidence and received grades in school. Youth stated that parents sometimes are not able to listen, they impose their own will, they are criticizing, they do not take them seriously, they not are able to talk calmly. More than half reported that conflicts with their parents happens sometimes, including the mother more often than with the father. In the opinion of the youth, parents to resolve the conflict, most often encourage children to work together to find the best way out of the problem situation, however fathers equally often shout at children and they impose their own will.

LYUDMYLA SMYGUR

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

RELACJE WYCHOWAWCZE W RODZINACH WIELODZIETNYCH

Wprowadzenie

Rodzina jest jednym z podstawowych podmiotów wychowania, to ona pierwsza wprowadza dziecko w świat zewnętrzny. Człowiek rodzi się w rodzinie i staje się poprzez rodzinę, dzięki niej wchodzi w naród jako rodzinę rodzin, w końcu zaś w rodzinę narodów, którą mianujemy ludzkością. W rodzinie chodzi nie tylko o powstanie życia jako ciała, ale także o rozwój ducha. Ona jest tym pierwszym miejscem, które stwarza właściwy klimat do owych powtórnych, duchowych narodzin człowieka, nie mniej ważnych od tych pierwszych. „To ona pierwsza bowiem kształci i kształtuje człowieka w tym kierunku, by zaczął sam żyć i kształtować siebie, żyjąc – z miłości – prawdy” (Michałowski, 2006: 140).

Kiedy myślimy o wychowaniu człowieka, na pierwszy plan wyłania się efekt wysiłku rodziców i wychowawców. Chodzi o to, aby dobrze wychować człowieka i uchronić go od zła. Aby powyższy cel osiągnąć, trzeba zastosować pewne czynności wychowawcze. Mówiąc krótko: by wychować, trzeba wychowywać! Wychowanie jest zarówno czynnością, jak i wytworem tejże czynności, co ujmuje znakomicie Kazimierz Twardowski (1992: 114).

Antonina Gurycka, przedstawicielka psychologii wychowawczej, pisze, że istotę wychowania stanowią relacje między wychowawcą a wychowan-kiem, komunikacja i wymiana informacji pomiędzy nimi (Gurycka, 1999: 110). Mówiąc o wychowaniu w rodzinie, trzeba brać pod uwagę relację rodzic–dziecko, jak również relacje między wszystkimi jej członkami. Relacje wychowawcze w rodzinie mają mieć charakter podmiotowy.

Celem niniejszego artykułu jest omówienie kwestii wychowania w rodzinach wielodzietnych ze szczególnym uwzględnieniem relacji wychowawczych zachodzących pomiędzy członkami owych rodzin.

Rodzina wielodzietna – środowisko wychowawcze

Zanim zostanie przedstawione środowisko wychowawcze rodzin wielodzietnych, trzeba wskazać na ich znaczącą rolę w rozwoju demograficznym, społecznym i gospodarczym. Leon Dyczewski podkreśla następujące aspekty:

- Istotna rola rodzin wielodzietnych w hamowaniu postępującego spadku dzietności do poziomu dalekiego od niezbędnego do zachowania prostej zastępowalności pokoleń; sprzyjają one kształtowaniu systemu wartości, wzorów zachowań i wypełniania zadań.
- Niezastąpiona rola rodzin wielodzietnych w procesie socjalizacji. Rodzina stanowi podstawowe środowisko socjalizacji swoich członków. Skuteczność oddziaływania rodziny jest tym większa, im więcej jest w niej odmienności. Wielodzietność idzie w parze z różnorodnością. Rodziny wielodzietne nie są wyizolowane oraz kształtują osobowość człowieka umiającego współżyć i współpracować z innymi, człowieka otwartego na potrzeby innych.
- Możliwość aktywnego uczestniczenia rodzin wielodzietnych w rozwoju gospodarczym poprzez funkcjonowanie w formie samodzielnych podmiotów gospodarczych. Rodziny wielodzietne mogą dobrze gospodarować w handlu, usługach, drobnej wytwórczości. Dla rozwoju polskiej gospodarki, która potrzebuje małej przedsiębiorczości, rodziny wielodzietne mogą stanowić istotny potencjał rozwoju ekonomicznego. Państwo powinno wspomagać ich aktywizację, ułatwiając im funkcjonowanie. Pozytywne przykłady takich działań mogą stanowić ulgi podatkowe, niskoprocentowe kredyty na działalność gospodarczą i ułatwienia w nawiązywaniu kontaktów z innymi firmami.
- Większa trwałość małżeństw wielodzietnych. W porównaniu z małżeństwami z jednym lub dwojgiem dzieci, małżeństwa wielodzietne znacznie rzadziej się rozwodzą. Wielodzietność wyraźnie spaja rodzinę – liczne potomstwo powoduje, że rodzice bardziej zabiegają o trwałość swego związku.
- Pozytywne więzi między członkami rodziny oraz większa otwartość na potrzeby innych. W rodzinie wielodzietnej zachodzi konieczność dzielenia się z najbliższymi posiadanymi dobrami, co prowadzi do większej otwartości na pomoc potrzebującym (Dyczewski, 1993: 18-27).

W opinii społecznej wielodzietność często jest utożsamiana z ubóstwem, nieodpowiedzialnością i nieradzeniem sobie z utrzymaniem dzieci oraz ich właściwym wychowaniem. Problemy rodzin wielodzietnych najczęściej dotyczą sfery polityki społecznej, a w szczególności sytuacji materialnej rodzin. W ustawodawstwie polskim, zgodnie z Konstytucją RP, art. 71 w ustawie o świadczeniach rodzinnych, rodzina wielodzietna to rodzina wychowująca

troje i więcej dzieci mających prawo do zasiłku rodzinnego (Ustawa o świadczeniach rodzinnych z dnia 2003.11.28, Dz. U. 2003 r. Nr 228, poz. 2255). Wiąże się to z faktem, że narodziny trzeciego dziecka często oznaczają dla rodziny znalezienie się w niekorzystnej sytuacji ekonomicznej. W praktyce wygląda to tak, że wraz z każdym kolejnym potomkiem obniża się wysokość przeciętnego miesięcznego dochodu przypadającego na jedną osobę, co prowadzi do stopniowego obniżania się finansowego zaplecza rodziny (Graniewska, Balcerzak-Paradowska, 1997: 9).

Mimo trudnych warunków życia, członkowie tych rodzin próbują sprostać zmieniającym się okolicznościom i patrzeć optymistycznie w przyszłość. Charakterystyczną cechą tych rodzin są silne więzi wewnątrzrodzinne oraz partnerski podział obowiązków domowych zarówno między rodzicami, jak i dziećmi.

Rodzina wielodzietna daje możliwości stworzenia i zamknięcia pełnego kręgu wychowawczego, w którym są kultywowane tradycje rodzinne: moralne, kulturalne, patriotyczne, religijne, a wpływ czynników obcych, destrukcyjnych, jest ograniczony. Liczne rodziny bowiem są spoiste wewnętrznie, charakteryzują je silne więzi emocjonalne (Śledzianowski, 1988: 362).

Wśród różnorodnych funkcji rodziny bardzo ważna jest funkcja wychowawcza. Jej pełnienie nie ogranicza się tylko do opieki i wychowania małych dzieci, do zaspokajania ich podstawowych potrzeb biologicznych i psychicznych w dzieciństwie, kiedy są one jeszcze bezradne i zależne od rodziców. Współczesna rodzina wychowuje dzieci bardzo długo, od urodzenia przez około 20 lat, odgrywając ważną rolę we wszystkich okresach rozwoju dzieci, aż do osiągnięcia przez nie dojrzałości psychicznej i niezależności materialnej (Przetacznik-Gierowska, 1994: 117-118). Mężczyzna i kobieta, nawet mający dobre przygotowanie pedagogiczne i psychologiczne, stają się w pełni wychowawcami dopiero wówczas, gdy zostają rodzicami. Wtedy teoria sprawdza się w praktyce. Im większe doświadczenia z własnymi dziećmi, tym większa umiejętność właściwego ich kształtowania (Śledzianowski, 1988: 356).

Matki wielodzietne rzadko wykazują postawę nadopiekuńczą, lecz uderza ich wrażliwość na drugiego człowieka, atmosfera akceptacji i podziwu. Dziecko przyjmuje się jako osobę, mającą wszelkie prawa od poczęcia, poprzez cały ich rozwój. W rodzinach wielodzietnych tworzy się właściwy klimat pozytywnych odniesień oraz umiejętności rozwiązywania problemów z aktywnym udziałem wszystkich jej członków (Zajac, 1999: 130-131). Często się mówi, że większość rodziców wielodzietnych poświęca mało czasu i uwagi swoim dzieciom, nie interesują ich aspiracje dzieci co do kształcenia, nie dbają o ich rozwój kulturalny. Owszem, są tego typu problemy, ale one przecież dość często występują także w rodzinach małodzieńskich. Zdecydowana większość rodziców wielodzietnych pragnie wykształcić swoje dzieci, by nie miały trudności z usamodzielnieniem się i uzyskaniem pracy. Często

rodzice popełniają błędy wychowawcze zupełnie niezamierzone, w imię złe pojętej miłości i troski. Najwięcej pomyłek wychowawczych popełniają wobec pierwszego dziecka, dlatego że dopiero zaczynają się uczyć pełnienia funkcji rodzicielskich. Można to nazwać stażem rodzicielskiego życia, który może być kłopotliwy zarówno dla rodziców, jak i dla dzieci.

Wiemy, że rodzice darzą wielką uwagą dziecko jedyne, jak również najstarsze i najmłodsze. Jeśli w rodzinie jest dwójka dzieci, to pierwsze jest najstarsze, drugie zaś najmłodsze, co utrzymuje równowagę w zakresie troski i opieki rodziców nad dziećmi. A co się dzieje, kiedy w rodzinie jest większa liczba dzieci i pojawiają się „dzieci średnie”? Rodzice mają do nich trochę inny stosunek i poświęcają im mniej uwagi niż dzieciom pierwszym i ostatnim. Może to wyjść na korzyść dzieciom średnim, gdyż nie mają one tak bardzo określonej roli i mają więcej swobody w rozwoju (Śledzianowski, 1988: 356-357). W rodzinach z liczniejszym potomstwem dziecko jest stale pod wpływem i kontrolą rodzeństwa, stale porównuje się z siostrami i braćmi, co pozwala mu dokładniej i realniej oceniać samego siebie (Śledzianowski, 1988: 207).

Nieraz jest tak, że rodzice dzielą się dziećmi: „synuś mamusi” i „córeczka tatusia”. Jeśli zaś dzieci jest więcej niż dwoje, w rodzinie powstają relacje typu: „wszyscy dla wszystkich”. Wtedy nawet najmłodsze dziecko rozumie, że starsze rodzeństwo również ma prawo do matki i ojca.

Zakres i charakter odpowiedzialności zmieniają się w różnych stadiach rozwoju dziecka. Wraz z jego wiekiem zwiększa się rola pozarodzinnych środowisk wychowawczych. Rodzina jednak nie przestaje pełnić swoich obowiązków wychowawczych w momencie rozpoczęcia przez dziecko nauki szkolnej, lecz obowiązki te zmieniają się jakościowo, w związku z nowymi celami i wymaganiami, jakie stawiają przed dzieckiem i jego rodziną instytucje wychowawcze. Żadna instytucja wszakże nie może w pełni zastąpić dziecku rodziny, nawet gdy staje się to pożądane lub konieczne w sytuacjach losowych. Szkoła nie przejmuje funkcji wychowawczej rodziny, lecz raczej ją wspomaga w jej pełnieniu. Dostarcza dziecku takich bodźców kształcących i wychowujących, jakich rodzina nie może mu dać, przynajmniej od pewnego wieku, gdyż przekracza to zakres jej możliwości i kompetencji. Wraz z rozwojem dziecka i włączeniem się w proces wychowania różnych instytucji następują jakościowe przeobrażenia w wychowawczych funkcjach rodziny, jednakże istnieją pewne wspólne cechy funkcjonalne, charakterystyczne dla wszystkich stadiów wychowania w rodzinie. M. Przetacznik-Gierowska przedstawia je następująco:

- zaspokojenie podstawowych potrzeb biologicznych i psychologicznych dziecka, takich jak miłość, bezpieczeństwo, zależność; kształtują się nowe potrzeby społeczne, emocjonalne, poznawcze;
- przekazywanie dziecku dorobku kulturowego społeczeństwa, pośrednictwo w nadawaniu znaczenia przedmiotom i zjawiskom z otoczenia;

- dostarczenie przez rodziców i innych członków rodziny wzorów osobowych i zachowań w konkretnych sytuacjach codziennych;
- przekazywanie dzieciom określonego systemu wartości i norm społecznych;
- bycie dla dziecka polem doświadczalnym, na którym sprawdza ono swe siły i możliwości, znajdując oparcie i wzorce, oraz rozwija własną aktywność;
- rodzina stanowi sferę socjalizacji młodego człowieka: przyjmowania przez nie zadań i obowiązków wykraczających poza jego osobiste interesy, współpracy w grupie, pełnienia funkcji społecznych (Przetacznik-Gierowska, 1994: 118-121).

Na układ więzi emocjonalnych i stosunków międzyosobowych w rodzinie mają wpływ jej cechy strukturalne, takie jak jej wielkość oraz kolejność urodzenia się dzieci, co warunkuje poniekąd ich pozycję w rodzinie. Maria Ziemska (1975: 138) stwierdza, że każdy członek rodziny powoduje specjalne reakcje i formy zachowania się innych. Im liczniejsza jest rodzina, tym więcej jest wzajemnych relacji. Na przykład w rodzinie czteroosobowej nalicza się ich jedenaście, w pięcioosobowej dwadzieścia sześć, w sześcioosobowej pięćdziesiąt siedem, w siedmioosobowej sto kilkadziesiąt, a gdy rodzina składa się z ośmiorga dzieci i rodziców, wówczas liczba kierunków oddziaływania wynosi około tysiąca.

Bardzo istotnym elementem relacji wewnątrzrodzinnych jest identyfikacja płci. Jeśli dziecko ma starsze rodzeństwo tej samej płci, to wcześniej przejawia zachowania odpowiadające płci niż dziecko, które nie ma starszych sióstr ani braci. Obecność w domu kilku wzorów odpowiedniej płci, a więc ojca i brata lub braci dla chłopca czy matki i starszych sióstr dla dziewczynki, ułatwia dziecku przyswojenie odpowiadającego płci modelu zachowania. Innymi słowy, chłopiec łatwiej rozpozna swoją rolę życiową jako mężczyzny, a dziewczynka – jako kobiety. Istnieje nawet możliwość patrzenia na rozwój tej drogi: przez narodziny młodszego brata, szybki wzrost brata starszego i dojrzałość ojca. Dzieci wśród braci i sióstr lepiej poznają płć odmienną, a poprzez szacunek i miłość do rodziców i rodzeństwa uczą się życzliwości i miłości dla bliźnich. Dziewczynki, które miały braci, widzą, jaki jest mężczyzna na co dzień, oraz wiedzą, czego można i należy od mężczyzny oczekiwać i wymagać. Chłopcy, którzy mieli siostry, lepiej rozumieją „dziewczęcą” wrażliwość, są bardziej wyrozumiali dla ich słabości, uczą się odpowiedzialności i opiekuńczości. Uczą się też szacunku dla kobiet, który zostaje im później na całe życie. Doświadczenia, które zdobywa się poprzez wspólne życie z rodzeństwem, odgrywają dużą rolę w przyszłym życiu małżeńskim i rodzinnym (Śledzianowski, 1988: 358-359).

Najbliższym wzorem do naśladowania dla młodszych dzieci jest starsze rodzeństwo. Gdy różnica wieku jest mała, starsze dziecko prowadzi zabawę,

natomiast przy większej rozbieżności lat jest wzorem godnym podziwu i naśladowania. Postawa opiekuńcza wobec młodszych zaczyna się bardzo wcześnie, gdy rodzice polecają kilkulatekowi, aby pokoił niemowlę, podał smoczek, przypilnował. W podobnych okolicznościach u starszych dzieci rozwija się opiekuńczość, troska, wrażliwość na potrzeby młodszego i słabszego. Jak rodzice im, tak one młodszemu rodzeństwu stawiają duże wymagania. Jest to jeden z zasadniczych walorów rodziny wielodzietnej. Z czasem starsze rodzeństwo uczy młodszych zasad postępowania moralnego i społecznego, które przekazali im rodzice. Starsze dzieci zdobywają praktyczne umiejętności obchodzenia się z małym dzieckiem, poznają jego potrzeby i zachowania. Stanowi to znaczący dorobek życiowy na przyszłe życie małżeńskie, w którym przyjście na świat dziecka nie będzie nikomu przeszkadzało (Śledziński, 1988: 360).

Urodzenie każdego kolejnego dziecka wyznacza mu określoną pozycję wśród rodzeństwa. Psycholog Walter Toman twierdzi, że każda pozycja wśród rodzeństwa wpływa na cechy charakteru, kształtując go, a równocześnie wyciska wyraźne znamię na osobowości. „Właściwie przez całe życie człowiek pozostaje najstarszym, najmłodszym dzieckiem lub jedynakiem w usposobieniu, w zachowaniu, w zawodzie, w przyjaźni i w małżeństwie” (Pospiszyl, 1976: 106).

Dorastanie dzieci wśród liczniejszego rodzeństwa stwarza możliwości większej różnorodności charakterów, bardziej złożonych i bogatszych osobowości. Psychologowie twierdzą, iż dzieci z rodzin wielodzietnych:

- Są odporniejsze i zdrowsze fizycznie – ich system immunologiczny jest silniejszy, bo wzmacniany przez choroby, które dzieci złapały od rodzeństwa. Życie w grupie zmusza też do większego ruchu, a nie ma nic zdrowszego dla dziecka. Poza tym obecność rodzeństwa chroni przed nudą, zapewniając nieustanne towarzystwo.
- Uczą się konkurencji – dla jedynaka to oczywiste, że rodzice są na jego zawołanie. Dzieciaki, które wychowują się w dużej rodzinie, wciąż konkurują o swoje miejsce. To wcale nie jest takie złe, gdyż wykształca w nich nawyk konkurencji i umiejętność zwrócenia na siebie uwagi. Dzieci uczą się, jak sprawić, by rodzic zechciał poświęcić im trochę czasu.
- Są szczęśliwsze – mają większe szanse na udane małżeństwo, ponieważ dzielenie się jest dla nich czymś naturalnym i oczywistym. Poza tym nie miały one nadopiekuńczych rodziców, gdyż ci nie byli w stanie poświęcać zbyt wiele czasu tylko jednemu dziecku. Żyjąc w dużej rodzinie, na ogół są włączane w prace domowe. W grupie przedszkolnej lub szkolnej także bardziej sprawdzają się dzieci z rodzin wielodzietnych: są mniej konfliktowe, chętniej współpracują i ustępują.

Rodzina jako środowisko wychowawcze dostarcza dzieciom modeli sprawowania funkcji rodzicielskich, do których będą się mogli odnieść w swoim dorosłym życiu (Kornas-Biela, 2000: 128).

W rodzinie wielodzietnej rozwija się zaradność i samodzielność dzieci. Wynika to z dwóch zasadniczych powodów:

1. Rodzice nakładają na dzieci obowiązki.

2. Mało czasu poświęcają każdemu z osobna, mając pieczę nad wszystkimi dziećmi. Dzieci wtedy są mniej nadzorowane przez rodziców, starają się ich naśladować, rozwijając samodzielność.

W takiej rodzinie wychowanie daje znaczne możliwości uwrażliwienia dziecka na sprawiedliwość, ponieważ ciągle słyszy ono, że trzeba się podzielić z braćmi lub siostrami. Jak pisze J. Clarotti: lekcje zasad sprawiedliwości zaczynają się od podziału cukierków czy orzechów, ale mają one podstawowe znaczenie na przyszłość, jako lekcje uczciwości, solidarności, sprawiedliwości i dobroci. Rodzi się atmosfera miłości, zamiera egoizm i egocentryczne patrzyenie na świat. Poprzez rodzeństwo najbardziej dostrzega się wartość drugiej osoby, a to skłania dziecko do wyrzeczenia i ofiary.

W rodzinach wielodzietnych, oprócz partnerskiego stylu wychowania, często spotyka się styl autokratyczny, wyraźny podział funkcji i obowiązków między dziećmi. W dużych rodzinach dzieci szybciej się przystosowują do zmiennych warunków życia i trudnych sytuacji, mają lepsze warunki do rozwoju samodzielności oraz umiejętności współdziałania i współpracy. Uczą się nie tylko brać, ale też dawać. Przez pomoc rodzicom nabywają dobrych cech charakteru, takich jak: pracowitość, odpowiedzialność, obowiązkowość, życzliwość, dokładność, uczciwość i szacunek dla ludzkiego wysiłku. Rodzice natomiast, kochając swoje dzieci, są wobec nich bardziej wymagający i krytyczni, wyraźniej widzą dobre i złe strony każdego dziecka. Jeśli jednak sytuacja materialna rodziny jest niekorzystna, a rodzice są przeciążeni obowiązkami i pracami domowymi, może to prowadzić do odrzucania lub zaniedbywania dzieci albo do obarczania dzieci starszych nadmierną pracą i obowiązkami. Podobne warunki zdarzają się np. w dużych gospodarstwach wiejskich, w których rodzice nie zaspokajają wszystkich potrzeb dzieci (Przetacznik-Gierowska, 1994: 121).

Zdarzają się sytuacje, że rodzina nadmiernie obciążona potomstwem nie zawsze ma warunki do tego, by właściwie pełnić funkcję wychowawczą i socjalizującą. Istnieje również niebezpieczeństwo utraty wielu wartości kulturalnych i społecznych. Między wielkością rodziny a jej możliwościami i potrzebami powinna więc panować harmonia.

Zakończenie

Problematyka wychowania w rodzinie jest bardzo obszerna i znajduje się w kręgu zainteresowań wielu badaczy. Proces wychowania dzieci jest związany ze strukturą rodziny i liczbą jej członków.

Duży i wielopokoleniowy dom rodzinny staje się praktyczną szkołą życia. Sami rodzice, mimo że wchodzi w wiek średni, zachowują ciągle swoją młodość pedagogiczną i psychiczną wobec dzieci. Potrafią znaleźć wspólny język z niemowlęciem i z dzieckiem dorastającym, gdyż proces wychowania trwa nieustannie i jest wzbogacany o nowe sytuacje życiowe, nierzadko bardzo trudne (Śledzianowski, 1988: 362-363).

W dzisiejszej świadomości rodzicielskiej dostrzega się tendencję, że rodzice chcą mieć tyle dzieci i w takim czasie, aby mogli odpowiednio je utrzymać, wychować i wykształcić, a także dać im tyle czasu własnego i tyle ładunku emocjonalnego w osobistych kontaktach, ile one potrzebują. Jeżeli dobra te rzeczywiście miałyby być zmniejszone przez kolejne dziecko, to ograniczają proces prokreacji i pozostają przy tej liczbie dzieci, która zaspokaja ich instynkty rodzicielskie. Czasami jest to mylne mniemanie rodziców, którzy ograniczają liczbę dzieci ze względu na rozwój dziecka i możliwości zapewnienia mu dóbr materialnych. Zakorzenienie się w świadomości rodzicielskiej planowania liczby dzieci oraz czasu ich urodzenia budzi też pewne obawy. Przy dość ścisłym określeniu liczby dzieci i czasu ich urodzin młodzi rodzice wyrażają mało elastyczny, wręcz nieprzyjazny stosunek wobec dziecka nieplanowanego, co może prowadzić do braku otwartości na nowe życie nie tylko u rodziców, lecz także w całym społeczeństwie. Coraz częściej się zauważa, iż współczesna kultura narzuca system wartości preferujących postawy konsumpcyjne, z których wyrasta indywidualistyczny lub hedonistyczny styl życia. System ten próbuje zastąpić tradycyjny, chrześcijański system wartości społecznych (Kawula, 2007: 6-8).

Rodziny wielodzietne potrzebują wsparcia nie tylko ze strony państwa, ale także całej społeczności. Oprócz działań mających na celu wsparcie finansowe licznych rodzin należałoby działać na rzecz zmiany mentalności polskiego społeczeństwa, które czasami bezrefleksyjnie klasyfikuje rodziny wielodzietne jako patologiczne. Wiązanie wielodzietności z patologią jest niesprawiedliwe i krzywdzące. Istnieje wielka potrzeba organizacji kampanii społecznych, które miałyby na celu promowanie i ukazywanie wizerunku rodziny wielodzietnej w pozytywnym świetle. Należałoby podkreślać walory wychowania, jakie daje rodzina wielodzietna, oraz ukazywać korzyści mające wpływ na rozwój osobowy i społeczny dzieci wychowujących się w dużych rodzinach.

Bibliografia

- Dyczewski L., 1993, *Rodzina wielodzietna w okresie transformacji systemowej*, „Problemy Rodziny” nr 6(192), s. 119-122.
- Dyczewski L., 1981, *Rodzina polska i kierunki jej przemian*, Warszawa: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych.
- Graniewska D., Balcerzak-Paradowska B., 1997, *Wielodzietność jako cecha środowiskowa*, w: Balcerzak-Paradowska B. (red.), *Rodziny wielodzietne w Polsce: terażniejszość i przyszłość*, Warszawa: IPiSS.
- Gurycka A., 1999, *Podmiotowość – postulat dla wychowania*, w: Kubiak-Szymborska E. (red.), *Podmiotowość w wychowaniu między ideą a rzeczywistością*, Bydgoszcz: Wers.
- Kawula S., 2007, *Polityka prorodzinna i jej konteksty*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” nr 4(459).
- Kornas-Biela D., 2000, *Rodzina w opinii młodego pokolenia Polaków*, w: taż (red.), *Rodzina: źródło życia i szkoła miłości*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Michałowski S., 2006, *Rodzina i wartości przez nią przekazywane na przestrzeni wieków*, w: Korzeniowska W. (red.), *Rodzina – historia i współczesność*, Kraków: Impuls.
- Pospizyl K., 1976, *Dzieciństwo określa życiową rolę człowieka*, „My i Zdrowie” z. 3.
- Przetacznik-Gierowska M., 1994, *Psychologia wychowawcza*, cz. 2, Warszawa: PWN.
- Śledzianowski J., 1988, *Optymalny model dzietności. Aspekt pedagogiczny*, w: Adamski F. (red.), *Miłość – małżeństwo – rodzina*, Kraków: Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy.
- Śledzianowski J., 1988, *Rodzina w diecezji kieleckiej*, Kielce: Kuria Diecezjalna.
- Twardowski K., 1992, *O pojęciu wychowania*, w: tenże, *Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych*, Warszawa: WSiP.
- Ustawa o świadczeniach rodzinnych z dnia 2003.11.28 (Dz. U. 2003 r. Nr 228, poz. 2255).
- Zając K., 1999, *Wielokrotne macierzyństwo*, w: Kornas-Biela D. (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Ziemska M., 1975, *Rodzina a osobowość*, Warszawa: Wydawnictwo Powszechne.
- www.kobieta.pl/dziecko/wychowanie/zobacz/arttykul/o-zaletach-rodziny-wielodzietnej/ [dostęp: 02.02.2014].

Upbringing relations in large families

Summary

The publication is based on theoretical and practical assumptions. It is meant to show realistic and objective large families upbringing image.

When we talk about upbringing, it is necessary to consider parent – child relation as well as relations between all of family members. Upbringing relations in the family should have subjective nature.

Large family gives possibilities to create and close full upbringing circle, that cultivates family traditions such as moral, cultural, patriotic, religious, while foreign factors influence is limited. Therefore large families are internally cohesive, they are defined by strong emotional connection.

MAŁGORZATA PRZYBYSZ-ZAREMBA

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Skierniewicach

KONSTRUOWANIE CODZIENNOŚCI ŻYCIA SAMOTNYCH MATEK. WYWIADY Z KOBIECAMI „UWIKŁANYMI W ROLE”

Wprowadzenie

Zjawisko samotnego rodzicielstwa współcześnie ulega eskalacji. Dotychczasowe i obecnie podejmowane w tym kierunku eksploracje spowodowały, że obecnie operuje się pojęciem „monoparentalność”, które nie ma charakteru pejoratywnego. Rodzina monoparentalna składa się z jednego rodzica i co najmniej jednego dziecka. Może być ona konstruowana zarówno przez samotne matki, jak i samotnych ojców. Samotnymi rodzicami mogą być również osoby kohabitujące, bez względu na to, że ich dzieci są wychowywane w gospodarstwie dwuosobowym (Papież, 2013: 53). Według Instytutu Spraw Publicznych w Polsce jest ponad milion rodzin z samotnymi rodzicami¹. Konstatuje się jednak, że monoparentalność odnosi się głównie do kobiet samotnie wychowujących potomstwo, chociaż – jak wskazują badania przywoływane przez Francisca Goldscheidera i Gayle Kaufman (2006: 191-208) – wzrasta liczba ojców samotnie wychowujących dzieci (w latach 70. na dziesięć rodzin niepełnych samotnym rodzicem był jeden ojciec, a w 2000 roku jeden samotny ojciec przypadał na sześć rodzin niepełnych).

Wskaźnik procentowy samotnych matek w Polsce wśród samotnych rodziców wynosi 90%². Podobny wskaźnik można zaobserwować we Włoszech

¹ Raport badawczy dotyczący sytuacji samotnych rodziców w krajach partnerskich projektu Spermom: Włochy, Niemcy, Polska, Francja oraz Wielka Brytania (Irlandia Północna), s. 7.

² Od kilkunastu lat w Polsce odnotowuje się ekspansję urodzeń pozamałżeńskich. W latach 90. ze związków pozamałżeńskich rodziło się od 6 do 7% dzieci. Obecnie wskaźnik ten kształtuje się na poziomie 20-22%. Odsetek ten wyższy jest w miastach: w roku 2012 wynosił niespełna 25%, na wsi – 19%. Wzrost współczynnika dzietności pozamałżeńskiej ściśle skorelowany jest ze wzrostem liczby rodzin tworzonych przez związki nieformalne. Odnotowuje się także wzrost liczby matek samotnie wychowujących dzieci, tworzących rodziny niepełne.

(90%), w Niemczech (89,9%,) Wielkiej Brytanii (90%) oraz Irlandii Północnej (93%). Nieco niższy wskaźnik samotnych matek wśród samotnych rodziców występuje we Francji (84,5%)³. W krajach latynoskich rodziny niepełne obejmują ok. 20–50% wszystkich rodzin (Siudem, Siudem, 2008: 12).

Generatorów samotnego rodzicielstwa jest bardzo wiele. Stanowią one zespoły pejoratywnych czynników tkwiących w heterogenicznych sferach życia mężczyzny i kobiety. Jednym z dominujących współcześnie czynników samotnego rodzicielstwa jest spadek liczby zawieranych małżeństw. Według danych szacunkowych GUS, w roku 2013 zawarto około 181 tys. małżeństw, co stanowi o ponad 22 tys. mniej niż rok wcześniej (GUS, 2013).

Transmutacje społeczno-gospodarcze dokonujące się w kraju powodują intensyfikację samotnego macierzyństwa i rodzicielstwa. Brak pracy i/lub niskie, niekiedy bardzo niskie wynagrodzenie zmusza (najczęściej) mężczyzn do wyjazdu za granicę w poszukiwaniu lepiej płatnej pracy. Kobiety pozostają same, zmagając się z codziennymi problemami.

W tekście zaprezentowano fragmenty wywiadów przeprowadzonych z samotnymi kobietami-matkami, na których barkach spoczywa nie tylko obowiązek wychowania dziecka/dzieci, ale także zabezpieczenie socjalno-bytowe. W tym celu kobiety podejmują aktywność zawodową i edukacyjną. Na podstawie wywiadów, niekiedy przybierających postać narracji, autorka podejmuje próbę rekonstrukcji codzienności życia samotnych matek, przedstawiając doświadczane przez kobiety problemy, a także formy pomocy udzielanej przez najbliższą rodzinę.

1. Samotne z wyboru czy z przymusu?

Przegląd wybranych przyczyn i doświadczanych problemów

Przyczyn samotnego macierzyństwa jest wiele. W zależności od różnorodności czynników społeczno-demograficznych, a także indywidualnych, można zarysować ogólny szkic owych czynników, które tkwią w różnych sferach życia i funkcjonowania człowieka. Ze względu na wielość, heterogeniczność, a także indywidualność czynników niemożliwe jest odniesienie się w tekście do nich wszystkich.

Główny Urząd Statystyczny (GUS), Departament Badań Demograficznych i Rynku Pracy, *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2013 roku. Materiał na konferencję prasową w dniu 30 stycznia 2014 r.*, s. 5, http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/L_podst_inf_o_rozwoju_dem_pl_do_2013.pdf [dostęp: 10.11.2014].

³ Raport badawczy dotyczący sytuacji samotnych rodziców, s. 7.

Zdaniem Fiony Williams (2004), wśród naukowców prowadzone są dyskusje nad życiem i funkcjonowaniem współczesnych rodzin, w których życie rodzinne uległo gwałtownej transformacji, prowadząc do upadku moralnego rodziny, utraty wartości rodzinnych, braku stabilności społecznej i solidarności rodziny, a przede wszystkim do niedoboru rodzicielstwa, a także do samolubnego indywidualizmu. Proces indywidualizacji kształtuje bardziej otwarte i demokratyczne relacje w związku, które z jednej strony są satysfakcjonujące zarówno dla kobiety, jak i mężczyzny, z drugiej zaś prowadzą do wielkiej niepewności i niestabilności rodziny. Badania prowadzone wśród młodych i wykształconych obywateli chorwackich wskazują, że „małżeństwo jest przestarzałą instytucją” (Raboteg-Šarić, Pećnik, 2010: 5-25). Stąd też wielu młodych ludzi preferuje alternatywne formy życia rodziny⁴. Decyzja o samotnym macierzyństwie często jest osobistym wyborem kobiety (Črpić, Rimac, 2000: 191; Poveda, Jociles Rubio, Rivas, 2011: 133-154). Jak się zauważa, dotyczy to przede wszystkim kobiet dobrze sytuowanych materialnie, będących „na szczycie” kariery zawodowej, które osiągnęły wszystko, co zamierzały – brakuje im tylko dziecka, które mogłoby wprowadzić zmiany w ich monotonnym życiu. Niejednokrotnie jednak posiadanie dziecka przez kobiety niezamężne jest skutkiem nieprzemyślanej decyzji, lekkomyślności, braku poczucia odpowiedzialności oraz przygotowania do podjęcia życia seksualnego (Kawula, 2007: 100-102; Przybysz-Zaremba, 2013: 101-119). Szczególnie dotyczy to matek małaletnich⁵. Są one bardziej (choć nie jest to regułą⁶) narażone na dyskryminację, a niekiedy także na wykluczenie społeczne.

⁴ Związki alternatywne nie mają jednolitego kształtu. Anna Kwak (2005: 82) do alternatywnych stylów życia zalicza „rozmaite, nietradycyjne formy rodziny i zorganizowania życia osobistego, włączając pozostawanie w stanie wolnym (*singlehood*), niezamężną heteroseksualną kohabitację, rodziny z jednym rodzicem, rodziny rekonstruowane, rodziny z obojgiem pracujących zawodowo rodziców (*dual career work*), związki lesbijskie i gejowskie, małżeństwa otwarte, związki wielokrotnych relacji (*multiple relationships*) oraz komuny”. Szerzej na ten temat piszą: A. Kwak, *Alternatywne formy życia rodzinnego – ciągłość i zmiana*, w: *Rodzina polska u progu XXI wieku*, red. H. Cudak, Łowicz: Wydawnictwo MSH-P 1997; też, *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa: Wydawnictwo „Żak” 2005; K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos” 2002; L. Dyczewski (red.) *Małżeństwo i rodzina w ponowoczesnym społeczeństwie*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2002.

⁵ W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej liczba ciąż nieletnich jest jedną z największych na świecie. Liczba żywych urodzeń w USA w grupie nieletnich dziewcząt wynosi 97 na 1000 porodów. W Europie liczba ciąż u małaletnich wynosi 3,4. W Japonii i Holandii liczba żywych urodzeń wynosi 10 na 1000 porodów, w Wielkiej Brytanii – 46 na 1000 porodów (Frankowicz-Gasiul i in., 2008: 57-63).

⁶ W Chorwacji jeden na czterech samotnych rodziców czuje się wykluczony ze społeczeństwa. Co dziesiąty samotny rodzic doświadcza braku zrozumienia środowiska, które prezentuje negatywne postawy i stereotypy wobec samotnego rodzicielstwa (Črpić, Rimac 2000: 191).

Stanisław Kawula (2007: 100-102) wskazuje na wiele motywów doświadczenia przez kobiety samotnego rodzicielstwa. Jednym z nich może być pragnienie zmiany sytuacji życiowej kobiety – w jej opinii – na lepszą, która w rzeczywistości staje się o wiele gorsza niż dotychczasowa (kobieta z różnych przyczyn zostaje porzucona przez partnera/męża). Taka sytuacja ma miejsce szczególnie wśród kobiet wychowujących się w rodzinach o różnym nasileniu problemów dysfunkcyjno-patologicznych (np. zaniedbywanie dzieci, występowanie agresji, przemocy, nadużywanie alkoholu). Kobieta „na siłę” chce zmienić sytuację na lepszą, przy czym dość często zmienia ją na o wiele gorszą. Przyczyną samotnego rodzicielstwa, jak wskazuje Kawula (2007: 100-102), może być czas separacji bądź całkowity rozpad związku małżeńskiego, czyli prawne jego rozwiązanie (rozwód). Zarówno separacja⁷, jak i rozwód powstają na podłożu różnorodnych konfliktów, spowodowanych najczęściej przez nadużywanie alkoholu przez jednego ze współmałżonków, agresję oraz przemoc. Z danych Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie wynika, że 62% sprawców znęcania się nad rodziną było pod wpływem alkoholu, a 70% zgłaszanych przypadków, co do których wszczęto dochodzenia, miało związek ze spożywaniem alkoholu (Majkowski, 2006: 409). Na rozpad związku ma także wpływ zdrada współmałżonka i/lub trwały związek uczuciowy z inną osobą, co przekłada się na brak zainteresowania rodziną (Przybysz-Zaremba, 2012: 157-178). Podłożem rozpadu związku małżeńskiego może być także niezgodność charakterów, nie dochowanie wierności małżeńskiej, naganny stosunek do członków rodziny, trudności mieszkaniowe oraz nieporozumienia na tle finansowym (Kawula, 2007: 102).

Przyczyn samotnego rodzicielstwa jest bardzo wiele. Często stanowią one zespoły zintegrowanych ze sobą pejoratywnych bodźców tkwiących w rodzinie, kobiecie, mężczyźnie, ich charakterach, osobowości itp. Każda z rodzin tworzonych przez samotnego rodzica i dziecko/dzieci jest podobna do siebie nie tylko ze względu na „niepełność”, ale przede wszystkim z powodu trudnej sytuacji społeczno-ekonomicznej rodziny. Rodziny niepełne napotykać wiele trudności w znalezieniu pracy bądź utrzymaniu się na rynku pracy, ze względu na problemy z zapewnieniem opieki nad dzieckiem/dziećmi, przeciążenie obowiązkami i niską dyspozycyjność, a także cechy demograficzno-społeczne, np. feminizacja rodzin niepełnych, wykształcenie (Raclaw, Trawkowska, 2013: 13). Samotni rodzice mający pracę zawodową robią wszystko, aby ją utrzymać, np. podejmują pracę w godzinach nadliczbowych, zaburzając tym samym realizację procesu socjalizacyjno-wychowawczego wobec dzieci.

⁷ W Polsce legalną separację wprowadzono w 1999 r. W roku 2005 liczba legalnych separacji wynosiła 11,6 tys., w 2006 – 8 tys., w 2007 – 5 tys., a w kolejnych latach utrzymywała się na tym samym poziomie (szerzej na ten temat w: Przybysz-Zaremba, 2012: 157-178).

Brak czasu dla dzieci skutkuje zaniedbaniem ich zainteresowań, potrzeb, doświadczeń i możliwości działania (Nestle, 1996: 290), powoduje także porażki i trudności dzieci w nauce. Jak wskazują liczne badania (Urban, 2000; Zinkiewicz, 1998; Biel, Kuształ [red.], 2011), brak sukcesu szkolnego jest jednym z przejawów niedostosowania społecznego jednostki. Problemy dorosłych i dzieci mogą się kumulować, a przeciążenie jednego opiekuna może zwiększać skalę odczuwanych deprivacji.

Wielu badaczy (Kawula, 2007: 103; Plopa, 2005; Marynowicz-Hetka, 2007) wskazuje, że niezależnie od typu rodziny niepełnej we wszystkich można dostrzec wspólne cechy: fakt, że jedynymi żywicielkami rodziny są kobiety, przeciążenie rolami przyjmowanymi przez kobiety (rola matki, opiekunki, pracownika, a coraz częściej także rola ucznia/studenta), zaburzony proces socjalizacji bez wzoru osobowego jednego z rodziców, najczęściej ojca, zawężenie i ograniczenie ruchliwości społecznej całej rodziny.

Odnosząc się do powyższych uwarunkowań samotnego macierzyństwa/rodzicielstwa, zauważa się, że mają one charakter heterogeniczny. Najczęściej dotyczą problemów tkwiących w związku i/lub pojawienia się ciąży. Kobiety, z którymi przeprowadzono wywiady, dość wcześnie zaszły w ciążę. Dla niektórych z nich była ona głównym impulsem podjęcia decyzji o zawarciu związku małżeńskiego, który – jak się okazało – „nie miał przyszłości”. Trzy kobiety (rozmówczynie) nie miały możliwości wejścia w związek małżeński, gdyż decyzje w tej kwestii podjęli ich partnerzy, którzy – jak można przypuszczać – nie dojrżeli do roli męża i ojca. Kobiety zostały „skazane” na samotne wychowywanie dziecka/dzieci.

2. Założenia metodologiczno-badawcze

Celem przeprowadzonych wywiadów było dokonanie rekonstrukcji codzienności życia samotnych matek aktywnych zawodowo i/lub edukacyjnie, poznanie problemów dnia codziennego, a także rodzajów i form pomocy, z jakiej korzystają matki „uwikłane” w wiele ról jednocześnie.

Odnosząc się do sformułowanego celu, postawiono ogólne problemy badawcze:

- Jak konstruowana jest codzienność życia samotnych matek aktywnych zawodowo i/lub edukacyjnie?
- Z jakich rodzajów i form pomocy korzystają kobiety ze strony rodziny?

W badaniu zastosowano metodę indywidualnych przypadków, a także technikę otwartego, pogłębionego wywiadu z elementami narracji⁸. Był on nastawiony na uzyskanie bogatych treściowo opowieści, odwołujących się do pewnych zdarzeń w życiu rozmówczyń (Rubin, Rubin, 1997). Materiał gromadzony był za pomocą dyktafonu, który dawał możliwość wielokrotnego jego odtwarzania. Dokonano transkrypcji zgromadzonego materiału, który uporządkowano, fragmenty zaś wypowiedzi rozmówczyń zaprezentowano w tekście.

3. Sylwetki rozmówczyń

W badaniu uczestniczyło pięć kobiet-matek samotnie wychowujących dziecko/dzieci. Kobiety pochodziły z terenów wiejskich i małomiasteczkowych (do 20 tys. mieszkańców) położonych w województwie warmińsko-mazurskim. Wiek rozmówczyń kształtował się w przedziale od 20 do 44 lat. Trzy kobiety były stanu wolnego, dwie zaś miały za sobą nieudany związek (były po rozwodzie). Szczegółowe profile rozmówczyń prezentuje tabela 1.

Tabela 1. Imię, wiek oraz rodzinno-zawodowo-edukacyjne profile rozmówczyń

Lp.	Imię rozmówczyń	Wiek	Stan cywilny	Wykształcenie	Zawód lub rodzaj pracy	Rodzaj i forma pobieranej edukacji	Płeć i wiek dziecka/dzieci
1.	Agnieszka	24	panna	średnie	bezrobotna	zaoczne studia wyższe	chłopiec, lat 3
2.	Kasia	20	panna	zawodowe	bezrobotna	średnia szkoła wieczorowa	chłopiec, lat 3
3.	Ilona	28	rozwódka	wyższe	nauczyciel	zaoczne studia podyplomowe	chłopiec, lat 4
4.	Jagoda	44	rozwódka	zawodowe	prace sezonowe	średnia szkoła wieczorowa	chłopiec, lat 24 chłopiec, lat 17 dziewczyna, lat 23 dziewczynka, lat 9
5.	Monika	25	panna	wyższe	sekretarka	kursy dokształcające	chłopiec, lat 6

Źródło: opracowanie własne.

⁸ Wywiady prowadzone zostały przez studentów III roku Instytutu Pedagogiczno-Językowego PWSZ w Elblągu, przygotowujących pod moim kierunkiem prace licencjackie w ramach seminarium.

4. Deskrypcja asumptów samotnego rodzicielstwa – relacje rozmówczyń⁹

Agnieszka, lat 24, panna

Zaszła w ciążę w wieku 21 lat z mężczyzną poznanym na portalu społecznościowym; korespondowała z nim przez dwa lata. Gdy doszło do kontaktu rzeczywistego, w krótkim czasie okazało się, że jest w ciąży. Kobieta zdecydowała się pozostawić dotychczasowe życie, aby stworzyć rodzinę swojemu dziecku:

Przeprowadziłam się do ojca dziecka na Śląsk. Mieszkaliśmy w małym pokoju razem z jego rodzicami. Całkowicie uzależniona od mężczyzny, którego dobrze nie znałam, i jego rodziny – czułam się tragicznie. Osamotniona postanowiłam szukać pracy – niestety, nie udało mi się jej znaleźć. Potwornie żałowałam, że wszystko rzuciłam dla dziecka i mężczyzny, z którym nie dogadywałam się zupełnie. Zdecydowałam, że wrócę do domu, do mamy.

Kasia, lat 20, panna

Zaszła w ciążę w wieku 16 lat. Podobnie jak poprzednia rozmówczyni, swojego partnera poznała na portalu społecznościowym. Przez kilka miesięcy spotykała się z mężczyzną o imieniu Adam, a gdy okazało się, że jest w ciąży, zmuszona została do zmiany swojego dotychczasowego życia.

Nie byłam gotowa zostać matką w wieku 17 lat. Musiałam przygotować się psychicznie, było mi strasznie ciężko. Wręcz musiałam odizolować się od swoich rówieśników. Oni wychodzili po szkole na piwko itp., a ja musiałam wracać do domu. Musiałam uświadomić sobie sama, że za kilka miesięcy będę matką, będę miała małe dziecko, które będzie liczyło tylko na mnie. Musiałam przygotować się do tego, że moje życie obróci się o 180 stopni, że „stanie na głowie”.

Decyzja o samotnym rodzicielstwie została podjęta przez partnera Kasi. Jak stwierdza rozmówczyni: *ogrom obowiązków chyba przerósł Adama.*

Iłona, lat 28, rozwódka

Zaszła w ciążę w wieku 22 lat, podczas studenckiej imprezy: *Miałam się bronić. Moja pierwsza obrona! A ja jestem w ciąży!* Matka jej, która samotnie wychowywała córkę, nie była zadowolona z tej informacji. Ojciec zmarł, gdy rozmówczyni miała trzy lata.

Związek małżeński rozmówczyni trwał zaledwie cztery lata. Na jego rozpad złożyło się wiele czynników, wśród których – jak można wywnioskować

⁹ W tekście zachowano oryginalny język rozmówczyń.

z relacji rozmówczyni – głównym był brak udziału ojca w procesie wychowywania dziecka, a także brak jakiegokolwiek wsparcia z jego strony. Kobieta często pozostawała w domu sama z dzieckiem: *Czuję się, jakbym nigdy nie miała męża.*

Doświadczenie osamotnienia spowodowało, że Ilona poszukiwała kontaktu z ludźmi. Kobieta wielokrotnie podczas nieobecności męża pozostawiała dziecko pod opieką znajomych, a sama wychodziła na imprezy. Prowadziło to do kłótni i awantur z mężem, a w konsekwencji do rozpadu związku. Decyzja o wychowywaniu dziecka wyłącznie przez matkę została podjęta wspólnie.

J a g o d a, lat 44, rozwódka

Ojca swych dzieci poznała w wieku 19 lat, na weselu koleżanki. Wkrótce zaszła w ciążę i za namową najbliższej rodziny wstąpiła w związek małżeński, który trwał około dziesięciu lat. Od dziewięciu lat jest matką samotnie wychowującą czwórkę dzieci, z których dwoje jest już pełnoletnich. Głównym powodem rozpadu związku było nadużywanie alkoholu przez byłego męża: *W rodzinie często dochodziło do kłótni, awantur, agresji i przemocy. Dzieci bały się ojca.*

Decyzję o samotnym rodzicielstwie kobieta podjęła sama, będąc w czwartej ciąży: *Nie chciałam, aby dzieci dłużej patrzyły na ojca, który wracał do domu pijany, krzyczał i wszczynał awantury rodzinne.*

M o n i k a, lat 25, panna

Zaszła w ciążę w wieku 18 lat. Ojca dziecka poznała na dyskotekę:

Pojechałam z koleżankami na dyskotekę, byłam wtedy świeżo po maturze. Chciałyśmy dobrze się bawić. Wypiłyśmy trochę alkoholu, poznałyśmy kilku chłopaków. Po godzinie, może dwóch, zaczęłam się źle czuć, wyszłam z kolegą na dwór i nic więcej nie pamiętam. Obudziłam się w szpitalu. Okazało się, że zostałam zgwałcona pod wpływem alkoholu, w którym wykryto również narkotyk – ktoś mi go dosypał.

Rodzice rozmówczyni nie byli zadowoleni z przypadkowej, a tym bardziej niechcianej ciąży. Pomimo to wspierali kobietę, wiedząc, że ona również nie chciała tej ciąży – była z tej sytuacji niezadowolona, zwłaszcza że wieść o gwałcie dość szybko nabrała rozgłosu. Samotnego rodzicielstwa kobieta doświadcza od momentu narodzin syna. Z ojcem dziecka po raz ostatni widziała się na rozprawie sądowej, podczas której występowała o alimenty na rzecz dziecka.

5. Rekonstrukcje codzienności życia samotnych matek

Rekonstrukcję codzienności życia samotnych matek rozpoczęto od analizy funkcjonowania kobiet w głównych sferach ich życia: rodzinno-domowej oraz edukacyjno-zawodowej. W obszarze rodzinno-domowym mieszczą się zadania i obowiązki kobiety na rzecz domu, a przede wszystkim obowiązki związane z realizacją procesu socjalizacyjno-wychowawczego wobec dziecka/dzieci. Zwrócono uwagę na problemy, a przede wszystkim na formy pomocy, na jaką kobiety mogą liczyć ze strony najbliższej rodziny.

Obszar edukacyjny oraz zawodowy obejmuje problemy doświadczane w podjętej przez kobiety edukacji i/lub pracy zawodowej, które ściśle wiążą się z realizacją zadań, funkcji i obowiązków związanych z samotnym rodzicielstwem.

6. Obszary życia samotnych matek – doświadczane problemy oraz formy pomocy

Agnieszka, lat 24

Kobieta obecnie jest osobą bezrobotną.

Gospodarstwo rodzinno-domowe prowadzi wspólnie z matką, obecnie przebywającą za granicą. Obowiązki domowe, typu: sprzątanie, gotowanie, wykonuje sama.

Trudna sytuacja finansowa, w której znalazła się kobieta, zmusiła ją do podjęcia pracy – niestety, dorywczej. Będąc w ciąży, opiekowała się cudzym dzieckiem i sporadycznie zajmowała się sprzątaniem. Po narodzinach syna sama zmagala się z opieką nad nim i z obowiązkami domowymi. Problemów doświadcza głównie w sytuacjach łączenia dodatkowo obranych ról związanych z podjętą edukacją. Kobieta potrzebuje wówczas pomocy w opiece nad synem – pomaga jej siostra mieszkająca nieopodal i/lub matka, gdy przebywa w kraju.

W każdej rodzinie monoparentalnej występują problemy finansowe, również Agnieszka ich doświadcza. Korzysta z pomocy finansowej Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej (MOPS). Otrzymuje zasiłek rodzinny, zasiłek ze względu na trudną sytuację materialną rodziny, a także korzysta z pomocy pozafinansowej – MOPS pokrywa koszty pobytu dziecka w przedszkolu. Otrzymuje również alimenty na dziecko w wysokości 450 zł miesięcznie.

Pomimo licznych obowiązków, kobieta zawsze znajduje czas dla syna, starając się być dla niego matką, przyjacielem i „bratnią duszą”, do której

może on zwrócić się o pomoc, gdy jest mu źle, gdy ma problemy. W procesie wychowawczym dziecka sporadycznie uczestniczy ojciec, który odwiedza je co 3-6 miesięcy. Rzadkość, incydentalność i sporadyczność kontaktów ojca z dzieckiem przekłada się na słabe relacje pomiędzy nimi.

K a s i a, lat 20

Podobnie jak poprzednia rozmówczyni, Kasia sama prowadzi gospodarstwo domowe: *Wszystko robię sama: sprzątam w domu, przygotowuję posiłki, wyprawiam dziecko do żłobka, prasuję, piorę, robię zakupy, płacę rachunki. Nikt mi w niczym nie pomaga.*

W sytuacjach nakładania się na siebie zadań i obowiązków związanych z realizacją przyjętych ról (uczni) potrzebuje pomocy najbliższych: [...] *pomaga mi mama, od czterech miesięcy prowadzi syna do żłobka.*

Relacje z synem kobieta ma prawidłowe. Spędza z nim każdą wolną chwilę. Gdy pojawiają się problemy wychowawcze, rozmawia z dzieckiem, tłumacząc, co zrobiło źle: *Jak odpyskuje, to idzie do kąta, popłacze, trochę przemyśli swoje zachowanie i przeprosi.*

Ojciec dziecka nie uczestniczy w procesie wychowawczym syna. Jego kontakt z dzieckiem ogranicza się jedynie do sporadycznych wizyt¹⁰. Pomimo to relacje pomiędzy nimi są dobre: *Kiedy ojciec przyjeżdża do Polski, to syn cieszy się ze spotkania z nim. Gdy dłuższy czas nie mają kontaktu, syn pyta: gdzie jest tata? Kiedy przyjedzie tata?*

Kobieta utrzymuje rodzinę z kilku źródeł finansowania, a mianowicie: alimentów na syna w wysokości 470 zł miesięcznie, zasiłku rodzinnego wypłacanego przez MOPS oraz renty w wysokości 820 zł, którą otrzymuje po śmierci ojca. Korzysta również z pomocy najbliższej rodziny: matki, ojczyma, brata, którzy opiekują się dzieckiem, gdy kobieta wyjeżdża do szkoły.

Ciążar obowiązków wychowania syna spoczywa jednak wyłącznie na matce, która uczy się godzić obowiązki rodzinno-domowe z edukacyjnymi, pamiętając, że najważniejsze jest dziecko. Czas spędzony z dzieckiem to chwile niezastąpione, które już się nie powtórzą. Do egzaminów i kartkówek kobieta przygotowuje się w nocy, aby w ciągu dnia móc spędzać czas z synem.

Każda matka samotnie wychowująca dziecko doświadcza trudnych okresów, również rozmówczyni. Występowały one szczególnie wówczas, gdy dziecko było bardzo małe i wymagało nieustannej opieki:

Wtedy musiałam połączyć dzienną naukę z wychowaniem syna. W nocy musiałam wstawać, bo mały miał często kolki. A o 6.00 wstawałam, żeby wyszykować siebie do szkoły i Ksawerego do mojej mamy. Wracając ze szkoły, odbierałam dziecko i musiałam się nim zajmować. Uczyłam się po nocach, do tego dochodzi-

¹⁰ Ojciec chłopca obecnie przebywa poza granicami kraju.

ty praktyki szkolne. Zdarzyło mi się być na zajęciach kilka razy nieprzytomną, bywałam „mega” śpiąca, oczy mi się zamykały.

Monstrualnymi problemami dla rozmówczyni były: *nocne wstawanie, brak obok partnera oraz mały zasób finansowy.*

Niedoświadczona, a przy tym samotna matka uczyła się wszelkich prac związanych z podstawową opieką nad małym dzieckiem. *Przewijanie, ubieranie, kąpanie, karmienie – to czarna magia.* Nieumiejętność organizacji czasu pracy wielokrotnie przerastała kobietę, generując chwile słabości, smutku, przygnębienia, a często również zwątpienia, czy będzie w stanie sama poradzić sobie z problemami.

Samotną matkę rozmówczyni utożsamia z *kobietą bez czasu wolnego. Kobieta sama musi utrzymywać dom, dziecko i siebie. Sama musi podjąć wychowanie dziecka. Nie ma wsparcia partnera, a jest to potrzebne. Musi radzić sobie z wszystkim sama!!!*

Ilona, lat 28

Gospodarstwo domowe prowadzi wspólnie z synem i mamą, z którą mieszka. Każdy z członków tej rodziny ma swoje obowiązki. Do zadań rozmówczyni na rzecz domu należą: *sprzątanie, pranie, prasowanie, robienie zakupów, w tygodniu obiady robi moja mama, ja zajmuje się gotowaniem w weekendy.*

W godzeniu obowiązków rodzinnych z edukacyjno-zawodowymi pomaga jej matka, która podczas nieobecności kobiety opiekuje się dzieckiem. Pozostałe zadania związane z wychowywaniem syna spoczywają wyłącznie na kobiecie. Gdy pojawiają się problemy wychowawcze, najczęściej podejmuje rozmowy z synem, tłumacząc, co zrobił źle i jakie mogą być tego konsekwencje: *dziecko musi mieć świadomość, że zrobiło coś źle.*

Ojciec dziecka nie uczestniczy w wychowaniu syna. Jego udział ogranicza się jedynie do płacenia alimentów.

Podobnie jak poprzednie rozmówczynie, również Ilona, mimo że mieszka z matką, doświadczała – szczególnie w początkowym okresie macierzyństwa – wielu problemów. Najtrudniejszy dla kobiety był okres niemowlęctwa dziecka, wymagający częstego nocnego wstawania. Był to okres trudny, uciążliwy, a przede wszystkim bardzo wyczerpujący, gdyż kobieta w tym czasie pracowała zawodowo oraz studiowała w systemie zaocznym.

Newralgicznym problemem matki samotnie wychowującej dziecko jest brak funduszy na podstawowe potrzeby bytowe. Jako jedyny żywiciel rodziny, kobieta wielokrotnie zmuszona była „pożyczać” pieniądze od najbliższych.

Znaczna część dochodów rodziny przeznaczana była na edukację, którą podjęła, aby nie stracić pracy: *Musiałam podjąć dalsze studia, aby utrzymać pracę. Studia licencjackie do pracy w szkole – to trochę za mało!!!.*

Pracodawca, mimo że kobieta była w stanie błogosławionym, traktował ją na równi z pozostałymi pracownikami. Również na uczelni traktowano ją jak każdego innego studenta, bez żadnych przywilejów.

Samotne matki utożsamia z osobami bez wsparcia, szczególnie partnera: *pozostają same z ogromem obowiązków, które muszą pełnić.*

Z perspektywy czasu swoje życie postrzega jako szczęśliwe, ale ciężkie, przepełnione problemami, z którymi zmagiała się sama. Ten życiowy „bagaż” doświadczeń pozwala jej patrzeć na życie trzeźwo. Kobieta dużo wymaga od siebie, nieustannie podnosząc poprzeczkę.

Ja g o d a, lat 44

Gospodarstwo domowe prowadzi ze swoim ojcem i najmłodszą córką, obecnie uczęszczającą do trzeciej klasy szkoły podstawowej. Pozostała trójka dzieci jest już usamodzielniona (syn, lat 24, oraz córka, lat 23, studiując na uczelni wyższej poza miejscem zamieszkania, młodszy syn, lat 17, pracuje fizycznie jako spawacz).

Wszystkie obowiązki domowe spoczywają na kobiecie, która obecnie jest bezrobotna. Ze względu na problemy ze znalezieniem pracy kobieta podejmuje prace dorywcze, głównie w sezonie (od kwietnia do września). Wówczas zadania i obowiązki w domu przejmuje jej ojciec i najmłodsza córka.

W wychowywaniu dzieci, jak każda matka, kobieta doświadczała większych lub mniejszych problemów. Starła się je rozwiązywać przez rozmowę z dziećmi, chociaż zdarzało się, że stosowała kary fizyczne: *[...] jak trzeba było, to dostawały klapsa za np. kłamstwa. A poza takimi większymi incydentami ze strony dzieci to praktykuję rozmowy. Bo one dają więcej niż rękoczyni.*

W wychowaniu najmłodszej córki nie uczestniczył jej ojciec i obecnie nie uczestniczy. Ze względu na problemy alkoholowe byłego męża, kobieta chroni dzieci przed kontaktami z ojcem.

Problemy, jakich doświadczała w małżeństwie, związane były z nadużywaniem alkoholu przez męża. Na barkach kobiety spoczywało zajmowanie się domem, praca zawodowa, opieka i wychowywanie trójki dzieci. Realizację tych zadań utrudniały nieustanne awantury i kłótnie ze strony upojonego alkoholem męża. Chroniąc dzieci, postanowiła przerwać to „piekło”.

Oprócz zmagania się z problemami dnia codziennego, najtrudniejszym okresem w jej życiu był czas rozwodu, przepełniony strachem, bólem i niepokojem. Dodatkowo obciążenie stresowe powodował stan, w jakim znajdowała się kobieta – podczas rozwodu była w czwartej ciąży, co wywoływało wielkie napięcie; kobieta bała się, że może stracić dziecko.

Głównym problemem samotnej matki z czwórką dzieci był brak środków finansowych. Kobieta, będąc w ciąży, została zwolniona z pracy. Utrzymywała rodzinę z zasiłku z pomocy społecznej, pomocy finansowej swego ojca, z którym mieszkała, oraz niewielkiej kwoty alimentów, które otrzymywała

z funduszu alimentacyjnego (była to kwota 120 zł na każde dziecko, łącznie 480 zł). Otrzymywała również stypendium socjalne na najmłodszą córkę, wypłacane przez MOPS. Niezastąpionym wsparciem pozafinansowym była pomoc najbliższej rodziny. Podczas jej wyjazdów do pracy ojciec rozmówczy- ni zajmował się opieką nad dziećmi, a gdy nieco podrosły – najstarszy syn, w wieku 13 lat, opiekował się młodszym rodzeństwem. Również krewni udzielali pomocy, przywożąc odzież i niezbędne produkty.

Na temat samotnego wychowania dzieci stwierdza, że: *jest ciężko, gdy nie ma się pracy ani wykształcenia.*

Zdaniem rozmówczynie, samotne matki mają zdecydowanie gorszą sytuację niż matki z rodzin pełnych. Same muszą podejmować decyzje, nie zawsze trafne, i ponosić za nie odpowiedzialność: *Czasem jednak samotne macierzyństwo jest lepszym rozwiązaniem niż rodzina z ojcem alkoholikiem i awanturnikiem.*

Pomimo ograniczonych środków finansowych, których w rzeczywistości brakowało niemalże na wszystko, kobieta starała się tak wychowywać dzieci, aby nie sprawiały większych problemów. Ma z nimi bardzo dobry kontakt: *Staram się dzieciom dać jak najwięcej. Być dla nich przykładem. Motywuję dzieci do nauki, jak dzieci potrzebują pomocy, to zawsze pomogę.*

Dziś, z perspektywy czasu, stwierdza, że jest *dobrą matką. Daję swoim dzieciom wszystko, nawet więcej, niż niejedno dziecko ma w normalnej, pełnej rodzinie.*

Samotną matkę utożsamia z kobietą silną, ale niestety smutną, która musi *trzymać głowę podniesioną wysoko do góry.* Musi też wyrzekać się wielu rzeczy, a na swej drodze doświadcza ucisku, presji, a przede wszystkim dyskryminacji: *podczas rozmowy kwalifikacyjnej związanej z podjęciem pracy samotne matki doświadczają dyskryminacji, bo nie są dyspozycyjne.*

Kobieta ma plany wobec dalszego życia – pragnie otworzyć własną firmę świadczącą usługi księgowo. W tym celu podjęła naukę w wieczorowej szkole średniej, a w przyszłości zamierza doksztalać się na kursach, aby móc realizować marzenia i pragnienia. Brak jest w nich jednak miejsca dla kolejnego mężczyzny.

Monika, lat 25

Pracuje jako sekretarka w jednej ze szkół podstawowych usytuowanych w miejscu jej zamieszkania. Gospodarstwo domowe prowadzi wspólnie z rodzicami, trzema braćmi, ich żonami oraz synem.

Ta wielka rodzina, którą tworzą wspólnie, przejawia symptomy egalitaryzmu. Nie ma w niej podziału na zadania i obowiązki domowe. Każdy uczestniczy w realizacji zadań i funkcji związanych z prowadzeniem domu, a niekiedy też z wychowywaniem dzieci. Podczas nieobecności jednego z rodziców ktoś inny przejmuje jego obowiązki i *vice versa: Ja przygotowuję obiad,*

robię zakupy, wstawiam pranie. Kiedy muszę uczyć się do egzaminów bądź zostać dłużej w pracy, domownicy pomagają zajmować się domem oraz dzieckiem.

Pomimo wielu obowiązków związanych z pracą zawodową, a także podjętą edukacją, kobieta ma bardzo dobry kontakt z dzieckiem. Każdą wolną chwilę spędza z nim na zabawie i rozmowach. Syn jest dla niej *całym sercem, całym światem*.

Ze względu na to, że dziecko zostało poczęte poprzez gwałt, kobieta nie utrzymuje żadnego kontaktu z ojcem syna. Sama, korzystając z pomocy najbliższych, z którymi mieszka, uczy się łączyć obrane role, doświadczając po drodze większych lub mniejszych problemów: *Najgorzej było na początku – kiedy syn był bardzo mały. To nocne wstawanie!!! [...] Kiedyś zdarzyła się taka sytuacja, że chciałam przesunąć godzinę egzaminu pisemnego, żeby zdążyć dojechać na uczelnię. Poprosiłam profesora o zmianę godziny. Na początku był oburzony, ale jak mu przedstawiłam swoją sytuację, to zmienił do mnie podejście i godzinę egzaminu.*

Rodzinę utrzymuje dzięki pracy zawodowej, zasiłku rodzinnego otrzymywanego z MOPS-u oraz dodatku, który otrzymuje ze względu na trudną sytuację finansową rodziny. Ponadto otrzymuje alimenty na dziecko, wypłacane z funduszu alimentacyjnego.

Samotne matki postrzega jako kobiety, które znajdują się w trudnej sytuacji finansowej. W realizacji procesu socjalizacyjno-wychowawczego dziecka/dzieci skazane są wyłącznie na siebie.

Marzenia, aspiracje i plany na przyszłość kobieta wiąże wyłącznie z własnym synem. Wspomina o jego szczęściu. Nie uwzględnia w nich miejsca dla innego mężczyzny, jako przyszłego towarzysza życia.

Konkluzje

Przywołane rekonstrukcje codzienności życia samotnych matek przedstawiają kobiety zmagające się z różnorodnymi problemami. Heterogeniczność tych problemów ma podłoże nie tylko w samotnym rodzicielstwie, ale również w dodatkowo obieranych przez kobiety rolach. Każda z matek realizuje role rodzinno-domowe, tworząc własne gospodarstwo domowe, wypełnia zadania i funkcje z tym związane. Każda też samodzielnie realizuje proces socjalizacyjno-wychowawczy dziecka/dzieci, często podejmując decyzje, nie mając pewności, czy są one właściwe. Jak wynika z przytoczonych relacji rozmówczyń, każda z kobiet dba o prawidłowe relacje z dzieckiem/dziećmi. Konstruuje je poprzez wspólnie spędzony czas. Kobiety są świadome, że są najbliższą dla dziecka osobą, na którą może ono zawsze liczyć. Czas wolny,

czas indywidualny dla rozmówczyń nie istnieje – jest zdeterminowany faktoremami rodzinno-domowymi, a także edukacyjnymi i zawodowymi. Zadania i zobowiązania wynikające z obranej roli ucznia/studenta kobiety wykonują w porach wieczornych i/lub nocnych, które nie utrudniają bycia matką dla swoich dzieci. W sytuacjach wymagających dojazdu na uczelnię lub do szkoły proszą najbliższą rodzinę o opiekę nad dzieckiem/dziećmi. Te, które mają starsze dzieci, pozostawiają je same bądź starsze rodzeństwo opiekuje się młodszym.

Strategicznym problemem doświadczanym przez samotne matki jest znacznie ograniczony budżet finansowy rodziny. Dwie z rozmówczyń były osobami bezrobotnymi, bez prawa do zasiłku, jedna podejmowała prace dorywcze – najczęściej sezonowe. Pozostałe kobiety pozostawały w stosunku pracy (były zatrudnione na umowę o pracę). Każda z kobiet korzystała z pomocy finansowej MOPS-u oraz otrzymywała przyznane alimenty wypłacane głównie z funduszu alimentacyjnego (nieliczni ojcowie płacili alimenty na dziecko/dzieci z własnych środków).

Świadomość i odpowiedzialność w pełnieniu funkcji matki i ojca w jednej osobie umacnia kobiety w realizacji ról edukacyjnych. Mimo że budżet finansowy rodziny jest znacznie ograniczony, każda z kobiet uzupełnia dotychczasowe wykształcenie, doskonalili swoje kompetencje, co w najbliższej przyszłości zrekompensuje się finansowo (kobiety marzą o zmianie pracy na lepszą). Jedna z rozmówczyń stwierdziła: *moim obowiązkiem jest wykształcić się, aby zapewnić lepszy byt dziecku*.

Rekapitułując, można powiedzieć, że w każdej z kobiet, pomimo doświadczania wielu różnych problemów, słabości, załamań i depresji, tkwi „wielka moc”, której źródłem jest dziecko – motywujące i umacniające matkę w osiągnięciu wyznaczonych celów.

Bibliografia

- Biel K., Kuształ J. (red.), 2011, *Dziecko zagrożone wykluczeniem. Elementy diagnozy, działania profilaktyczne i pomocowe*, Kraków: Wydawnictwo WAM, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”.
- Črpić G., Rimac I., 2000, *Pregled postotaka i aritmetičkih sredina. Europsko istraživanje vrednota – EVS 1999*, „Bogoslovska smotra” nr 2(70), s. 191-232.
- Frankowicz-Gasiul B. i in., 2008, *Ciąża młodocianych – problem medyczny i społeczny*. „Studia Medyczne” nr 11, s. 57-63.
- Główny Urząd Statystyczny (GUS), 2014, Departament Badań Demograficznych i Rynku Pracy, *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2013 roku*, Materiał na konferencję prasową w dniu 30 stycznia 2014 r., s. 5.

- [http:// stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/L_podst_inf_o_rozwoju_dem_pl_do_2013.pdf](http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/L_podst_inf_o_rozwoju_dem_pl_do_2013.pdf) [dostęp: 10.11.2014].
- Goldscheider F., Kaufman G., 2006, *Single Parenthood and the Double Standard*, „Fathering” vol. 4, no. 2, s. 191-208.
- Kawula S., 2007, *Kształty rodziny współczesnej. Szkice familologiczne*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kwak A., 2005, *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa: Wydawnictwo „Żak”.
- Majkowski W., 2006, *Socjologia rodziny*, w: Stala J., Osewska E. (red.), *Rodzina. Bez-cenny dar i zadanie*, Radom: Wydawnictwo Polwen, s. 409.
- Marynowicz-Hetka E., 2007, *Pedagogika społeczna*, t. 1-2, Warszawa: WN PWN.
- Nestle W., 1996, *Zum Allgemeinheitscharakter von Lernbehinderubg*, w: Eberwein H. (Hrsg.), *Handbuch Lernen und Lern-Behinderungen. Aneignungsprobleme, neues Verständnis von Lernen, integrationspädagogische Lösungsansätze*, Beltz: Weinheim-Basel, s. 290.
- Papież J., 2013, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego – wybrane konteksty. Od małżeństwa do rodziny – perspektywy przejścia i zmiany*, w: Kijowska I.M., Przybysz-Zaremba M. (red.), *Rodzina. Przeobrażenia, problemy, pomoc*, Elbląg: Wydawnictwo PWSZ w Elblągu, s. 53.
- Plopa M., 2005, *Psychologia rodziny: teoria i badania*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Poveda D., Jociles Rubio M.I., Rivas A.M., 2011, *Single-parenthood by choice: Children’s socialization processes into a nonconventional family model*, „Athenea Digital” no. 2(11), s. 133-154.
- Przybysz-Zaremba M., 2012, „Osobno, ale razem”, czyli jak funkcjonuje kobieta po rozwodzie, żyjąc pod jednym dachem z byłym mężem – studium przypadku, w: Hurfo L., Przybysz-Zaremba M. (red.), *Społeczno-pedagogiczne aspekty życia rodziny*, Olsztyn: Wydawnictwo Prospekt PR, s. 157-178.
- Przybysz-Zaremba M., 2013, *Narracje o codzienności konstruowane przez samotne matki aktywne edukacyjnie-zawodowo*, w: Kijowska I.M., Przybysz-Zaremba M. (red.), *Rodzina. Przeobrażenia, problemy, pomoc*, Elbląg: Wydawnictwo PWSZ w Elblągu, s. 101-119.
- Raboteg-Šarić Z., Pečnik N., 2010, *Stavovi prema samohranom roditeljstvu*, „Revija za Socijalnu Politiku” 2010, s. 5-25.
- Raław M., Trawkowska M., 2013, *Samotne rodzicielstwo. Między diagnozą a działaniem*, Warszawa: Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich.
- Rubin H., Rubin I., 1997, *Jak zmierzać do celu, nie wiążąc sobie rąk. Projektowanie wywiadów jakościowych*, w: Korporowicz L. (red.), *Ewaluacja w edukacji*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Siudem A., Siudem I., 2008, *Profil psychologiczny osób samotnie wychowujących dzieci*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 12.
- Urban B., 2000, *Zachowania dewiacyjne młodzieży*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Williams F., 2004, *Rethinking families*, London: Calouste Gulbenkian Foundation.

Zinkiewicz B., 1998. *Niepowodzenia szkolne i zaburzenia w rozwoju społecznym uczniów w młodszym wieku szkolnym wywodzących się z rodzin rozbitych*, w: Urban B. (red.), *Problemy współczesnej patologii społecznej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Constructing of every-day reality of single mothers life based of interviews with women embroiled in roles

Summary

This text regards the reconstruction of every-day reality of single mothers life. Basing on the literature review, the author presents the causes of single parenting and the problems experienced. On the basis of the interviews conducted with women-mothers, the author attempts at presenting the 'reality' of incomplete families' every-day reality. She presents the motives of single parenting, problems experienced as well as the forms of assistance from the closest family. It finishes with some conclusions based on the interviewees' subjective afterthoughts.

IZABELA KAŻMIERCZAK-KAŁUŻNA
Uniwersytet Zielonogórski

**„JESTEM MATKĄ, JESTEM OJCEM, TO NA PEWNO..”
AKTUALNE I ASPIRACYJNE AUTOIDENTYFIKACJE WIELODZIETNYCH
Kobiet z ubogich rodzin i ich społeczne konsekwencje**

Wprowadzenie

Według funkcjonalnej koncepcji rodziny, jako instytucji podtrzymującej ciągłość życia społecznego i stosunków społecznych, „matki i żony zajmują się zaspokajaniem potrzeb rodziny od wewnątrz. Są w centrum tego układu i w gospodarstwie domowym przypada im najważniejsza pozycja wynikająca z zadań «ekspresywności» (czyli opieka nad potrzebującymi opieki dorosłymi i dziećmi, ale również zaspokajanie potrzeb emocjonalnych [...]). Natomiast powinnością mężczyzn jest realizacja celów «instrumentalnych», zwróconych na zewnątrz rodziny, poprzez pracę zawodową i dostarczanie środków utrzymania” (Domański, 1999: 15). Innymi słowy, rola kobiety-matki sprowadza się w swej istocie do wytwarzania tak zwanego ciepła rodzinnego, podtrzymywania domowego ogniska, zapewnienia poczucia bezpieczeństwa i dbania o kształtowanie więzi emocjonalnych. Mężczyzna-ojciec zaś reprezentuje rodzinę na zewnątrz, zapewnia podstawy jej bytu oraz wprowadza dzieci w świat pozarodzinny, jest dla nich przewodnikiem w tym świecie.

W rodzinach doświadczających ubóstwa to kobiety zazwyczaj pełnią oba typy funkcji, z konieczności łącząc role kobiece z męskimi. To one są często jedynymi (a przynajmniej głównymi) organizatorkami życia rodzinnego, „menedżerkami ubóstwa” (Tarkowska, 2006) i „amortyzatorami wstrząsów” (Lister, 2007). To w ich gestii, jako matek, leży nie tylko sprawowanie opieki nad dziećmi, ale również konieczność radzenia sobie (nierzadko samotnie) z trudną sytuacją finansową, równoważenia domowego budżetu i mierzenia się z innymi, skorelowanymi z niedostatkiem, problemami rodziny. Nawet pomimo relatywnie często deklarowanego nastawienia patriarchalnego, w praktyce to kobiety są domowymi „hersztami”. W tym kontekście ich powinnością jest również zabieganie o instytucjonalne wsparcie i proszenie

o pomoc, tak więc to one reprezentują rodziny „na zewnątrz” – w bazach ośrodków pomocy społecznej figurując jako ich głowy. W ich rękach spoczywa los rodziny, jej teraźniejszość i przyszłość. To one – wobec braku lub wycofania partnera – stają przed dojmującą świadomością osamotnienia w próbach przewycięzania doznawanych deprivacji oraz poczucia, że wymaga się od nich działań, które wobec charakteryzujących je deficytów w zakresie kapitału ekonomicznego, edukacyjnego i społeczno-kulturowego, wydają się obiektywnie przekraczać ich możliwości. Procesy te nie pozostają bez wpływu na postrzeganie siebie i budowanie własnej tożsamości społecznej.

Podjmowanie wątków macierzyństwa (oraz wielodzietności) nie tyle w kontekście ról, ile tożsamości społecznej, nie jest zadaniem łatwym. Jednostka pytana o to, kim jest, staje przed koniecznością skonfrontowania się z własną wiedzą na swój temat i próbuje zwerbalizować obraz samej siebie. Świadoma, przemyślana odpowiedź na to pytanie oznacza zwykle posiadanie określonej autodefinicji. Często jednak jednostki dość intuicyjnie podchodzą do tego problemu, mając poczucie niejasności, niedookreśloności siebie albo też świadomość niewiedzy co do tego, „kim są” (por. Machaj, 2005: 46-47). Doświadczenie ubóstwa (zarówno ekonomicznego, jak i kulturowego), ze względu na całe spektrum problemów, jakie mu towarzyszą, wpływa zarówno na istotę i treść tworzonych samoopisów (por. Kaźmierczak-Kałużna, 2012: 169-179), jak i na umiejętności ich werbalizowania.

„Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie «kim jestem?» obejmuje rozpoznawanie siebie w ścisłym związku ze światem zewnętrznym” (Machaj, 2005: 53). Tożsamość społeczna bowiem ma charakter relacyjny, powstaje jako efekt swoistego dialogu pomiędzy podmiotem a jego otoczeniem społecznym. W procesie samodefiniowania ważne są więc konteksty, które jednostka rozpoznaje i w których się osadza. Świat społeczny ubogich kobiet, wykluczonych z wielu sfer społecznej egzystencji, jest światem mało różnorodnym. Wielodzietność, osamotnienie w mierzeniu się z niełatwą codziennością oraz koncentracja na domu i dzieciach powodują, że kontekstów, w jakich funkcjonuje i widzi się uboga wielodzietna matka, jest stosunkowo niewiele, stąd tworzone samoopisy mają zwykle uproszczony charakter.

Empiryczną podstawę niniejszego artykułu stanowi 59 wywiadów pogłębiionych, zrealizowanych w województwach: lubuskim, dolnośląskim i wielkopolskim, z matkami przynajmniej trojga dzieci w wieku szkolnym (lub młodszych), korzystającymi ze wsparcia instytucjonalnej pomocy społecznej¹. Badane to kobiety w wieku od 25 do 49 lat, mieszkanki wsi, małych miasteczek i miast powyżej 100 tys. mieszkańców, zarówno zamężne, jak i żyjące w związkach nieformalnych oraz samotnie wychowujące dzieci. Ich

¹ Prezentowane analizy mają charakter wstępny, badania bowiem nie zostały jeszcze ukończone.

sytuacja rodzinna jest często bardzo skomplikowana. W większości są one słabo wykształcone i nie pracują zarobkowo².

Realizowane wywiady miały charakter narracyjny, zawierały bloki dyspozycji dotyczących przeszłości kobiet, teraźniejszości oraz planów na przyszłość, w tym także planów i aspiracji w odniesieniu do dzieci. Zwieńczenie każdej z rozmów stanowiły pytania o aktualną i aspiracyjną autoidentyfikację badanych matek. Próbowano tym samym rozstrzygnąć nie tylko, jak definiują one siebie, jak się określają, przez pryzmat jakich ról społecznych i/lub jakich atrybutów się charakteryzują, ale także, jak chciałyby się widzieć, kim chciałyby być i co chciałyby ewentualnie zmienić w sobie i w postrzeganiu siebie. Odpowiedzi badanych potraktowano jako swoiste reakcje na ich obecną sytuację życiową oraz wyznaczniki ich aktywności. Starano się tym samym zidentyfikować te obszary, które są dla nich szczególnie ważne, oraz cechy, które obiektywnie mogą ułatwiać bądź utrudniać radzenie sobie z problemami. Ponadto ważne było ukazanie obiektów, do których badane chciałyby się upodobnić i które składałyby się na ich pozytywny obraz samych siebie.

Zakładając, że dziś „o losie jednostki, jej powodzeniach lub porażkach coraz bardziej i coraz częściej decyduje ona sama [...], skazana na samodzielność oraz autonomiczne określanie priorytetów swojej egzystencji oraz codziennej aktywności” (Machaj, 2005: 45), istotną w tym kontekście kwestią są też (potencjalne) konsekwencje dokonywanych samoopisów, konsekwencje, których doświadczają i doświadczają będą nie tylko badane matki, ale także ich dzieci. Szczególnie interesujący wydaje się problem międzygeneracyjnego przekazu (lub jego braku) cech i wzorców podmiotowości, zaradności, odpowiedzialności za własne życie oraz umiejętności radzenia sobie z trudnościami, który to przekaz będzie rzutował na przyszłość młodego pokolenia.

1. Tożsamość społeczna – teoretyczne ramy analizy

W socjologii polskiej zaobserwować można rosnące od początku lat 90. zainteresowanie zagadnieniami tożsamości społecznej. Nośność tej proble-

² Wśród badanych są jednak i takie osoby, które mają kilka zawodów, uzupełniały wykształcenie już jako matki lub kontynuowały naukę w czasie realizacji badań. Zdecydowana większość „zajmuje się domem” – zaledwie 15 kobiet pracuje zawodowo (w tym część w szarej strefie i w niepełnym wymiarze godzin), 5 pomaga mężom w niewielkich rodzinnych gospodarstwach rolnych, 8 pobiera świadczenia pielęgnacyjne z tytułu opieki nad dzieckiem niepełnosprawnym, 2 pobierają renty chorobowe.

matyki tłumaczyć można m.in. tym, że pozwala ona śledzić ewoluujące we współczesnych społeczeństwach relacje między tym, co „indywidualne”, a tym, co „zbiorowe”. Tożsamość społeczna jednak, nawet podejmowana w kontekście zbiorowym, jest przede wszystkim wyzwaniem dla podmiotu. To jednostka bowiem zadaje sobie pytanie o to, kim jest, i to jednostka próbuje na nie odpowiedzieć. „Odsłonięcie w badaniach naukowych wiedzy jednostki czy zbiorowości na swój własny temat jest niczym innym, jak właśnie rozpoznaniem tych obszarów świadomości podmiotu, które są nie tylko obrazami przez niego konstruowanymi, ale i wyobrażeniami, sądami i przekonaniem podmiotu dotyczącymi samego siebie” (Machaj, 2005: 47). Podmiotowy sens pojęcia tożsamości społecznej wskazuje na uzyskiwanie samoświadomości przez aktywnie działającą i rozpoznającą siebie jednostkę. Sposób, w jaki ludzie postrzegają siebie i percypują własną sytuację życiową, jest ściśle związany ze sposobem rozumienia świata i wpływa na codzienne dokonywane wybory oraz podejmowane działania.

Zdaniem Ireny Machaj, „społeczna tożsamość podmiotu jest konstytuowana przez procesy kategoryzacji i identyfikacji” (Machaj, 2005: 50). Procesy te pozwalają dookreślić, kim jest, a kim nie jest jednostka, a zarazem wskazują na jej wiedzę o przynależności do pewnych całości społecznych. Cytowana autorka podkreśla, że należy analitycznie odróżnić identyfikację opartą na podobieństwach od identyfikacji opartej na przynależności. Umieszczenie siebie w klasie wyróżnionej ze względu na podobieństwo lokuje nas w określonym zbiorze lub kategorii społecznej. Umieszczenie się zaś w strukturze, której jest się członkiem i która jest pewną całością, identyfikuje nas jako element grupy lub zbiorowości, czyli bytu społecznego *sensu stricto* (por. Turner, 1999).

Odpowiedzi na pytanie „kim jestem?” w odniesieniu do identyfikacji opartej na podobieństwach pozwalają na dookreślenie się w kategoriach płci, wieku, wykształcenia, statusu ekonomicznego, kondycji zdrowotnej itp., przy równoczesnym zaakcentowaniu dystansu wobec innych, należących do odmiennych zbiorów. Drugi mechanizm, oparty na poczuciu przynależności, pozwala jednostce na usytuowanie się w obrębie struktur kolektywnych, zwłaszcza małych grup społecznych. Ten rodzaj autoidentyfikacji uwypukla podzielenie wspólnego systemu aksjonormatywnego i wspólnych symboli oraz istnienie realnych więzi społecznych. Pozwala też jednostce na zidentyfikowanie „swoich” i umiejscowienie się wśród nich.

Oba mechanizmy znajdują odzwierciedlenie w trzech formach „my” (por. Machaj, 2005). Mechanizm oparty na podobieństwach jest właściwy dla „my” kategoryjnego i „my” atrybucyjnego, a mechanizm oparty na przynależności – dla „my” grupowego. „My” kategoryjne obrazuje uznawane przez jednostkę za ważne i istniejące obiektywnie zróżnicowanie społeczne według istotnych kryteriów (płeć, wiek, status zawodowy, status ekonomiczny, przy-

należność do makrostruktur, odniesienia do pełnionych funkcji itp.). „My” atrybucyjne zaś odnosi się do samookreśleń akcentujących cechy osobowości (w tym typu poznawczego: mądry, inteligentny, rozsądny; podmiotowego: samodzielny, niezależny, zaradny, pewny siebie itp.; lub przedmiotowego: niezaradny, nieśmiały, pechowy itp.) oraz atrybuty znajdujące odzwierciedlenie w stosunkach społecznych (cechy sprzyjające pozytywnym lub negatywnym relacjom społecznym, będące zarazem ułatwieniami lub utrudnieniami w kontaktach międzyludzkich, np. uczciwy, czynny *vs.* zarozumiały, złośliwy, oraz cechy sprzyjające pozytywnym bądź negatywnym działaniom, np. solidny, słowny, godny zaufania *vs.* niesłowny, leniwy). Trzeci z wyróżnionych tu komponentów, „my” grupowe, wskazuje na przynależność do małych grup społecznych i role w nich realizowane (zwłaszcza role rodzinne).

W przypadku jednostek aktywnych, o przewadze podmiotowych komponentów osobowości, powiązane ze sobą elementy tożsamości społecznej pozwalają odróżnić się od innych i zaznaczyć własne granice oraz ułatwiają radzenie sobie z problemami i przezwyciężanie ewentualnych życiowych trudności. Doświadczanie ubóstwa jednak poważnie narusza podmiotowość i tożsamość jednostki oraz utrudnia negocjowanie ze światem zewnętrznym, który jawi się jako niechętny, obcy czy wręcz wrogi (por. Lister, 2007; Kaźmierczak-Kałużna, 2012). W sytuacji wielodzietnych ubogich kobiet bodźcem do działania mogą być jednak dzieci, o które – zgodnie z propagowanym dziś modelem macierzyństwa – należy kompleksowo zadbać.

2. Aktualna autoidentyfikacja wielodzietnych kobiet – w cieniu roli matki

Znacznej części badanych pytania o autoidentyfikację sprawiają sporo problemów. Często nawet te kobiety, które w trakcie całego wywiadu wypowiadały się wyczerpująco, mają trudności z samookreśleniem albo odpowiadają „półśłówkami”. Niektóre wyraźnie nie potrafią się dookreślić, uchylają się, mówiąc o „zagonieniu” i brak czasu na zastanawianie się nad sobą lub dochodząc po chwili refleksji do wniosku, że jest się mało interesującym obiektem tego typu rozważań.

Wśród kobiet, które udzieliły odpowiedzi, zdecydowanie przeważają te operujące „my” grupowym. Pozostałe formy „my”, w odniesieniu do autoidentyfikacji aktualnej, wykorzystywane są przez badane znacznie rzadziej. Kobiety wskazują przede wszystkim na swe role rodzinne, zwłaszcza rolę matki. Często koncentrują swoje wypowiedzi wyłącznie wokół tej roli, ale mimo pozornego podobieństwa, sens ich przekazu jest zróżnicowany. Część

kobiet wypowiada się w całkiem neutralnym tonie, „sucho” opisując fakty, co zazwyczaj sprowadza się do krótkiego stwierdzenia: „jestem matką”.

Kim jestem? Aha... kim jestem? No dobrą matką, dobrą żoną, mam wsparcie w dzieciach (W_20, 40 lat, 3 dzieci).

Matką Polką. No, nie wiem. [...] No tak. No, bo w sumie 99% życia mojego jest poświęcone dzieciom (W_18, 45 lat, 10 dzieci).

W pozostałych wypowiedziach podstawowym kryterium różnicującym jest akcentowane wprost lub „przemycane” między wierszami poczucie spełnienia i satysfakcji z macierzyństwa lub też ich brak.

Część kobiet definiujących się wyłącznie w kategoriach rodzinnych mówi o swych rolach z autentycznym entuzjazmem, poczuciem pełnego zaangażowania i samorealizacji. Wypowiedziom tym towarzyszy zazwyczaj spory ładunek pozytywnych emocji.

Maaamą. Przez takie duże M (śmiech). Przez takie duże M! Mamą... Tak. Matka Polka. [...] Tak, to już nawet jak Matka Teresa! Jezu święty, ja to mówię, że... Pani, żebym ja tych dzieci miała siedmioro, ośmioro, to dałabym radę. Mówię pani, naprawdę (W_46, 34 lata, 5 dzieci, w ciąży z 6.).

Matką Polką. [...] jestem szczęśliwa, że mam takie dzieci, taką rodzinę (W_29, 48 lat, 3 dzieci).

Z drugiej strony nie brakuje samoopisów, w których o macierzyństwie mówi się, choć nie zawsze dosłownie, jako o „uwiązaniu”, z pewnym rozżaleniem, poczuciem jakiejś, nie zawsze zwerbalizowanej straty, wskazując bądź to na wiążące się z tą rolą wysokie społeczne oczekiwania, monotonię i przyziemne obowiązki lub mając świadomość ograniczeń w innych wymiarach życia. Tylko w jednym wypadku badana otwarcie artykułuje, że posiadanie dzieci w ponadprzeciętnej liczbie nie jest dla niej źródłem radości, „bo to są przede wszystkim problemy” (W_40, 43 lata, 5 dzieci). Inne matki, podejmujące wątek niedogodności związanych z realizowaną rolą, mówią o zmęczeniu, „przygnieceniu” obowiązkami, zaniedbywaniu własnych potrzeb. Niektóre mają (lub miały) marzenia dotyczące pracy, realizacji pasji lub zbudowania dobrych relacji z mężczyzną, ale w ich urzeczywistnieniu macierzyństwo, a szczególnie wielodzietność – w ich opinii – stanowi rodzaj bariery.

No, jak kim jestem? Po pierwsze bym powiedziała, że matką. Matką, później dopiero gdzieś tam żoną, a później gdzieś tam człowiek o sobie myśli. Tak, niestety, jak już się później jest tak zagonionym... Takie pierwsze, to zawsze myślę tak o dzieciach, bo to jest podstawa i wydaje mi się, że każda matka myśli [...]. Mama zwłaszcza jest tą taką opoką tej rodziny, to staramy się, żeby te dzieci wychować na dobrych ludzi, a nieraz stajemy na rzesach, no i dochodzi do klapy,

do tego, że człowiek, rodzic robi wszystko i nie wychodzi. Ja właśnie tak cały czas myślę, że jednak pierwszą jestem matką, później żoną, a później dopiero kobietą (W_59, 41 lat, 4 dzieci).

Kim jestem? Ciężko mi powiedzieć, kim jestem, zwykłą osobą, zwykłą mamą, która ma wspaniałe dzieci i całe życie z nimi tylko (W_31, 31 lat, 5 dzieci).

Jestem mamą i... co? I czym jestem? No [...] Ja wiem, co powiedzieć tutaj? Nie wiem, naprawdę nie wiem, bo to są codzienne sprawy, ciągle jedno i to samo człowiek robi, tak że to ciężko powiedzieć (W_3, 32 lata, 5 dzieci).

Jestem mamą, dopóki nie zdechnę. Ja je muszę wychować, nie (zwracając się do córki na rękach) i szkołę wam dać i do komunii doprowadzić, jeszcze i do bierzmowania, dopilnować wszystkie trzy, a później osiemnaście lat i niech idą na swoje (W_45, 39 lat, 3 dzieci).

I to właśnie u mnie na pierwszy plan, kim jestem? Mamą, tak, jestem mamą, ale wiem, że człowiek nie powinien żyć tylko tym, że jest mamą, tak. Ja powinnam być jeszcze pracownikiem, żoną, córką, a ja tylko jestem mamą, jestem mamą (W_4, 36 lat, 3 dzieci).

Co mogę powiedzieć? Przede wszystkim matką dla dzieci, bo tak naprawdę całe życie im poświęciłam, tak? [...] Jako matka czuję się spełniona, a tak naprawdę jako kobieta – nie. No, bo nie, nie spełniłam swoich marzeń, które chciałam, które miałam, nie? (W_41, 46 lat, 7 dzieci).

Na dzisiaj? Niespełnioną kobietą, ale matką dla moich dzieci (W_37, 32 lata, 3 dzieci).

No, właśnie zastanawiam się nad tym spełnieniem, samorealizacją... Na pewno w wielu aspektach jestem spełnioną kobietą, bo od zawsze marzyłam o rodzinie, tak, o byciu mamą po prostu, to takie jest, moja misja zawsze była gdzieś tam zakorzeniona i pewnie gdzieś mam taki instynkt dobrze rozbudowany macierzyński, że ja nie wyobrażam sobie nigdy, że mogę nie mieć dzieci, tylko mogę być sama i robię, co chcę, pracuję, gdzie chcę, i ciągle się rozwijam, jakoś tam. Nie, dzieci, dzieci były podstawą rodziny, bo to dla mnie takie było... Wydawało mi się, wydaje mi się zresztą cały czas, że rodzina daje takie miejsce na ziemi, taki azyl, gdzie [...] człowiek może czuć się taki szczęśliwy po prostu, gdzie jest ciepło, gdzie są osoby, które się kochają [...]. W tym względzie jestem spełniona na 100% i super, że mam dzieci, nawet że jest ich czworo, jest wesoło, są zdrowe. Mam męża i jestem z nim szczęśliwa i tu też jestem spełniona, jeśli chodzi o to. Natomiast no oczywiście chciałabym pewnie realizować jakieś tam swoje pasje, które mam gdzieś. Na razie są schowane, ukryte, czekają... (W_12, 38 lat, 4 dzieci).

Przewaga autoidentyfikacji, w których akcentowana jest przynależność rodzinna i rola matki, w przypadku badanych nie jest niespodzianką. Ubodzy – zwłaszcza ubogie kobiety – są słabo zakorzenieni w pozarodzinnym świecie zbiorowości i instytucji społecznych. Ich aktywność koncentruje się wokół domu i spraw domowych (por. Kaźmierczak-Kałużna, 2012). Ponad-

to, w tradycyjnym zestawie ról kobiecych, to ciągle rola matki jest definiowana jako najważniejsza, a jej prymat wynika zarówno z uwarunkowań biologicznych, jak i kulturowych. Macierzyństwo jest ważnym elementem obrazu siebie u kobiety, niemal wyznacznikiem i podstawowym kryterium kobiecości. Wpływa zarówno na identyfikację z własną płcią, jak i przynosi poczucie atrakcyjności (por. Lesińska-Sawicka, 2008). Konstatacje te potwierdzają wyniki badań zespołu Anny Titkow dotyczących jednostkowych autoidentyfikacji, wskazujące, że w przypadku kobiet (inaczej niż u mężczyzn) role rodzicielskie i rodzinne wysuwane są na plan pierwszy. „Obowiązkiem bycia matką, czyli «nakazowi macierzyństwa» [...] podlegają właściwie wszystkie kobiety. Dorosła kobieta to z definicji ta, która ma dzieci, która jest matką. Wychowanie dzieci przez wielu uważane jest za podstawowe zadanie, powinność i cel kobiecego życia” (Titkow, Duch-Krzystoszek, Budzowska, 2004: 205; por. Titkow, 2007). Nie bez znaczenia w tym kontekście jest fakt, że w przypadku badanych matek tych dzieci jest czworo, siedmioro, dziesięcioro.

Zdecydowanie rzadziej badane posługują się określeniami stanowiącymi odzwierciedlenie „my” kategoryjnego. Wśród tych odpowiedzi, oprócz wskazań dotyczących płci, pojawiają się odniesienia do słabej kondycji psychofizycznej i – incydentalnie – niskiego statusu społecznego.

Kim jestem, co mi przychodzi? Na pewno zmęczoną kobietą, czasami, to najczęściej (W_2, 38 lat, 4 dzieci).

Jestem kłębkim nerwów. Teraz właśnie, jak on mi powiedział po raz kolejny: Mamo, czy mogę bułkę?, to właśnie pomyślałam, że jestem kłębkim nerwów (W_28, 37 lat, 6 dzieci).

Jestem zmęczoną kobietą. Czasami, jak myślę o sobie, to czasami zastanawiam się, mam dopiero trzydzieści trzy lata, a czuję się, jakbym miała osiemdziesiąt. No, także... tak naprawdę o sobie nie myślę, naprawdę o sobie nie myślę (W_49, 33 lata, 6 dzieci).

Zmęczenie, o jakim mówią badane, jest ściśle skorelowane z wielością obowiązków wynikających ze sprawowania opieki nad kilkorgiem dzieci w warunkach wielopłaszczyznowej deprivacji. Współcześnie macierzyństwo, interpretowane raczej w kategoriach wyboru niż biologicznej konieczności, staje się coraz większym wyzwaniem ekonomicznym, emocjonalnym i logistycznym. Społeczeństwo dość wyraźnie precyzuje wymagania stawiane rodzicom i określa standardy „właściwej” opieki nad dziećmi. Większości badanych matek sprostanie tym standardom wydaje się trudne lub niemożliwe. Świadomość części kobiet, że realizują model macierzyństwa odbiegający od promowanych wzorców, może przyćmiewać pozytywne emocje płynące z posiadania dzieci. Społeczna presja, by mimo wszystko „dawać radę” i sprostać obowiązkowi, wzmocniona przez instytucjonalną kontrolę badanych rodzin,

w połączeniu z częstym brakiem pomocy ze strony partnera, wzmacnia poczucie zmęczenia, rodzi apatię, czasem chęć ucieczki od „domowego kieratu”.

Odnutowania wymaga fakt, że badane bardzo rzadko, dokonując samoopisu i niejako podsumowania całego wywiadu, wskazują na własne ubóstwo. Żadna z kobiet nie mówi wprost „jestem biedna, jestem uboga”, choć wspominają eufemistycznie o „trudnym” życiu. Ten rodzaj uników i przemilczeń świadczyć może o próbie uchronienia pozytywnego obrazu siebie i braku zgody na utożsamienie się ze stygmatyzującą sytuacją. Może to być również skutek przekonania, które wielokrotnie pojawia się w wywiadach, że „w sumie nie jest tak źle”, bo „inni mają jeszcze gorzej”.

Część badanych posługuje się samoopisami z zakresu „my” atrybucyjnego i w tych odpowiedziach dominują cechy pozytywne, zarówno te obyczajowe, jak i moralne, dotyczące relacji i działań społecznych. Innymi słowy, ta część kobiet wskazuje na posiadanie kwalifikacji sprzyjających pozytywnym kontaktom międzyludzkim i postrzega się jako osoby godne zaufania, dobre, uczynne, otwarte na innych. Ten rodzaj bezpośredniości – jeśli faktycznie wykorzystywany jest w relacjach z otoczeniem – może sprzyjać (i część wywiadów to pokazuje) budowaniu nieformalnych sieci wsparcia i uruchamiać procesy wzajemnej samopomocy.

Super babką. Fajna jestem, wszyscy mnie lubią (W_13, 38 lat, 5 dzieci).

Kim ja jestem? No ja jestem zwykłym człowiekiem, mam nadzieję, że dobrym, tak się staram, żeby być dobrym, żeby mieć dobry charakter (W_52, 36 lat, 4 dzieci).

Hmm, co mogę o sobie powiedzieć? No na pewno nie zrobię czegoś takiego, że mimo tego, że dużo złych rzeczy przeżyłam, że będę teraz złośliwą, wstrętną babką i będę tak robiła innym. Ja po prostu tak nie potrafię, ja nawet nie potrafię się odgryźć czy zemścić, nie mam czegoś takiego, albo robić na złość. Ja nie mam czegoś takiego w sobie, nie umiem tak, nie potrafię, więc na pewno nie zmienię się w takiego zgorzkniałego, wstrętnego człowieka, nie. Ja raczej jeszcze bardziej do ludzi wyjdę, otworzę ramiona i powiem: chodźcie tu do mnie, jestem, jak mogę, to wam pomogę i tyle, nie? Tak, że taką jestem osobą. Chociaż mówię, przybija mnie dużo rzeczy, ale nie odbija się to na innych i nigdy nie będzie, nie jestem taką osobą, nie robię tak (W_44, 35 lat, 3 dzieci).

Cóż ja mogę o sobie powiedzieć. Hm, nie chcę tutaj w plusach [...]. Jestem pracowita, ambitna, opiekuńcza, pomocna, no za dziećmi w ogień i komukolwiek pomóc, to bardzo chętnie. Co więcej mogę powiedzieć? [...] Można mi zaufać, o. [...] Tak myślę, tak myślę, że mnie postrzegają, no nie wchodzę w konflikty, bo to bez sensu, po co to (W_27, 40 lat, 3 dzieci).

Szczególnie ważnym wzmocnieniem pozytywnego obrazu siebie badanych są autocharakterystyki akcentujące podmiotowe atrybuty osobowości, wskazujące na poczucie sprawstwa, które warunkuje aktywność i sprzyja sa-

morealizacji. Wydaje się, że te właśnie kobiety, które podkreślają własną siłę charakteru, zaradność i dążenie do celu, jeśli ich aktywność nie przerodzi się w roszczeniowość, mają największe szanse – przy mądrym instytucjonalnym wsparciu – poradzić sobie z przewyciężaniem doznawanych deprywacji.

O sobie... No miałam ciężkie życie, nie powiem, że nie, ale jestem zadowolona, udaje mi się ze wszystkim tak sobie radzić. I myślę, że to wszystko zrealizuję i uda mi się dzieciom też pomóc, no i jestem pracowitym człowiekiem i myślę, że sobie poradzę (W_57, 42 lata, 3 dzieci).

Ojej, no ostatnio zabiegany człowiekiem. Ostatnio, te kilka tygodni na przykład w kość mi dały niesamowicie, tak że może... Ale ogólnie to twardym człowiekiem, który kroczy świadomie po tej ziemi, tak? To tak bym powiedziała, że jestem człowiekiem, który, no, wie, czego chce, no. I umie osiągnąć cel (W_6, 35 lat, 4 dzieci).

Wiem, że jestem silną osobą, bo to też słyszałam nieraz od różnych ludzi, którzy nawet mnie nie znają do końca, ale no jakoś dają sobie radę z tym wszystkim i po prostu, no, niejedyn by się załamał w tej sytuacji, ale dają sobie radę i po prostu myślę sobie, że dam sobie radę do końca, bo jeżelibym się załamała, to myślę, że nic by z tego nie było, ale nie poddaję się i po prostu cały czas walczę o wszystko (W_42, 30 lat, 4 dzieci).

Kim jestem? Myślę, że jestem silną kobietą, że podołałam takim ciężkim moim obowiązkom, problemom, w życiu, w którym przeszłam bardzo, bardzo złych chwil ogólnie i sytuacji, i że z drugiej strony, myślę, że jestem dzielna, że jestem wytrwała, że wytrwałam pomimo takich sytuacji i takich patologii domowych, jakie miałam, i takiej gromadki dzieci, że zdołałam wychować, zdołałam temu wszystkiemu jakoś poradzić i dalej jeszcze się trzymam i brnę do przodu (W_32, 43 lata, 7 dzieci).

Analiza wypowiedzi badanych wskazuje, że posiadanie takich cech podmiotowych jak sprawczość, radzenie sobie w trudnych sytuacjach, walka o swoje, odwaga, optymizm częściej akcentują kobiety aktywne poza rodziną, które pracują poza domem („zawodowo”) lub angażują się w działalność społeczności lokalnej (np. w radach sołeckich) i są nieco lepiej wykształcone. Nawet one jednak, odpowiadając na pytanie „kim jestem?”, przedkładają zwykle role rodzicielskie i rodzinne ponad role zawodowe. Charakterystyczne jest również, że cechy podmiotowe relatywnie częściej pojawiają się w wypowiedziach matek borykających się z dodatkowymi problemami, np. alkoholizmem partnera lub niepełnosprawnością dziecka, wymagającymi szczególnej zaradności, wytrwałości w zabieganiu o pomoc i zdolności logistycznych.

U części badanych autodefinicje mają charakter bardziej rozbudowanych wypowiedzi i zawierają połączenie różnych typów „my”. Kobiety te w dość spójny sposób łączą w samoopisie zarówno swe role rodzinne, jak i pozarodzinne oraz wskazują na własne atrybuty osobowościowe.

Co ja o sobie mogę myśleć? Że mam fajną, szczęśliwą, kochającą się rodzinę, męża, dom, dzieci takie ładne, nie? Ale nieraz tak przykładowo sobie myślę, że [...] mogłam w życiu coś osiągnąć, ale ja nie miałam tej szansy. I takie poczucie winy mam. Jak to powiedzieć? Że czuję się gorzej od innych ludzi, bo oni są wykształceni, a ja nie jestem. Ale z drugiej strony sobie myślę, że to nie moja wina. Skoro mama mi nie dała tyle, że ja nie miałam warunków – tak mówię. I nie powinnam się z drugiej strony obwiniać, tak? A kim jestem? Człowiekiem jakimś, z każdym chcę żyć w pokoju, mówię, w zgodzie, chociaż w życiu to się nie udaje. Staram się unikać konfliktów nawet (W_1, 38 lat, 5 dzieci).

Spełniam się gdzieś tam, w społeczeństwie funkcjonuję, tak? Bo rada sołecka daje dużo, gdzieś tam funkcjonuję, czuję się gdzieś tam współodpowiedzialna za wiele przedsięwzięć. Dodatkowo wiele też projektów prowadzę, właśnie, czy zimowiska, czy półkolonie, praca z dziećmi, tak? Pomimo to, że dzieci mam wiele w domu, tak? To tak, że też powiem, że ja się samorealizuję gdzieś tam [...]. Mi to pasuje. Mam czas i dla siebie, mam czas dla rodziny, mam czas na inne rzeczy również (W_6, 35 lat, 4 dzieci).

Kim ja jestem? Nie wiem. Uważam, że jestem dobrą matką, w sensie dobrą matką, w cudzysłowie, nie, że jestem bardzo dobrą matką, że moje dzieci błędów nie robią, no bo dzieci są różne, tak? Mają lepsze i gorsze dni, ale nie wiem, radzę sobie w wychowaniu tylu dzieci, w prowadzeniu domu [...]. No jakoś sobie radzę, no i do zakładu przychodzę i do szkoły rok jeździłam teraz, pierwsza klasę robiłam i w domu robię, jakoś to po prostu no, daję radę, nie? Nie jestem osobą, która lubi siedzieć, leżeć, stękać, zrzedzić i nic nie robić, nie? (W_5, 36 lat, 4 dzieci).

3. Aspiracyjna autoidentyfikacja badanych kobiet – w cieniu marzeń o pracy

Autoidentyfikacja aspiracyjna pozwala na zidentyfikowanie obiektów (cech, ról, aktywności), do których jednostka chciałaby się upodobnić i które by współdecydowały o podtrzymaniu lub zbudowaniu pozytywnego obrazu siebie. Pytanie „kim chciałabym być?” (bez doprecyzowania, czy teraz, czy w przyszłości) paradoksalnie wydaje się badanym matkom łatwiejsze. Odpowiadając na nie, nie trzeba bowiem przeprowadzać skomplikowanych procesów autodefinicji, lecz można puścić wodze fantazji. I rzeczywiście część kobiet podeszła do tej kwestii w ten właśnie sposób, improwizując i dając upust obiektywnie nierealnym marzeniom (odpowiedzi typu: „chciałabym być wróżką”). Zdecydowana większość jednak wskazała na sprawy ważne i istotne dla siebie, często (aktualnie) niedostępne, będące poza sferą ich teraźniejszych możliwości.

Aspiracyjna autoidentyfikacja badanych zdominowana jest przez samoopisy z zakresu „my” kategoryjnego. Matki wskazują przede wszystkim na role zawodowe, część z nich mówi po prostu o chęci podjęcia jakiegokolwiek zatrudnienia. Szczegółowa analiza wypowiedzi badanych pozwala wnioskować, że percypują one pracę nie tylko w kategoriach ekonomicznych, ale zwracają też uwagę na aspekt społeczno-psychologiczny. W ich opinii posiadanie zatrudnienia decyduje o społecznej inkluzji, wpływa na poczucie własnej wartości, poza tym stanowi płaszczyznę kontaktów społecznych i pozwala nabrać dystansu wobec spraw domowych, jest „odskocznią od domowego kieratu”. Dla niektórych jest też gwarancją, że w przyszłości, po usamodzielnieniu się dzieci i wygaśnięciu podstawowych funkcji opiekuńczych, nie będzie się już tylko „nikami”, gdyż role rodzicielskie zastąpi rola zawodowa. W podobnym tonie utrzymane są wypowiedzi odnoszące się do aspiracji edukacyjnych badanych.

Kim chciałam być? O Jezu, mam takie marzenie [...]. Kiedyś miałam marzenie właśnie, żeby być korespondentką w firmie jakiejś, skończyć takie reklamowe, na tle reklam robić i... Ale to nie wyszło i skończyłam technikum sprzedawca. No może w tym kierunku coś? No, zobaczymy, mówię, jeszcze przede mną, jeszcze jakąś szkołę może skończę, może akurat się uda coś. Na razie jestem technik sprzedawca i tak jest na razie [...], ale jak to się mówi, obojętnie, jaka praca, bo żadna praca nie hańbi, nie? Ale no, najlepiej taką w biurze jakby człowiek dostał, to by się cieszył (W_3, 32 lata, 5 dzieci).

To już się nie zmieni, to już tak zostanie chyba do końca. Nie, ja przede wszystkim chciałam pracować. Kiedyś tam, w najbliższej przyszłości, chciałam pójść po prostu do pracy. Obojętnie jakiej, byle do pracy. Wolę mieć taką po prostu odskocznię od wszystkiego (W_7, 32 lata, 4 dzieci).

Ja chciałam być właśnie pracownikiem, tak, ja mam takie pragnienie tego, że ja właśnie mam pracę, tak, no trzeba to jakoś pogodzić, tak, teraz dzieciaki są bardziej samodzielne, odchowane, tak że ja mam pracę, mam teraz wykształcenie, że nie jestem tylko mamą, no, bo nie będę tylko mamą, no, bo ile mi jeszcze, parę lat mi zostanie... No i ta moja Wiktoria sobie wymyśli Zieloną Górę, taki Dawid sobie wymyśli tam Zagłębie Lubin no, co mi będzie po tej mamie? Zadzwońię czasami i zapytam, co tam słysząc, tak. Już mam, mam pełną świadomość, dlatego poszłam na studia, bo mam pewną świadomość tego, że nie będę tylko mamą całe życie, tak (W_4, 36 lat, 3 dzieci).

Albo fryzjerką, albo jakimś opiekunem medycznym, coś z medycyną związane. Nie lekarzem, ale może nie pielęgniarką też, lekarzem nie, bo to trzeba dużo lat na naukę, pielęgniarką może też nie, ale jakiś opiekun medyczny, nieraz są tam takie, nie wiem, na pogotowiu pracują, albo w szpitalu, gdzieś tam przy dzieciach chorych na przykład [...]. No, kimś takim, nie wiem. Sama też nie mam jeszcze dokładnego celu, może w ten sposób. Zastanawiałam się teraz nad drugą szkołą, przez rok czasu może bym dała radę dwie szkoły pociągnąć (W_5, 36 lat, 4 dzieci).

Pójść do dobrej pracy, nie. [...] Ja marzyłam, żeby otworzyć restaurację. Jak to się mówi, rozkręcić własny biznes (W_43, 26 lat, 5 dzieci).

Trudno mi powiedzieć, no, w tej chwili nie mam takich marzeń, żeby tam... Kiedyś chciałam po prostu pracować, być normalną kobietą pracującą, realizować swoje plany zawodowe, no, ale w tej chwili legło to w gruzach, no i na pewno tego już nie spełnię, tak (W_41, 46 lat, 7 dzieci).

Kim ja chciałybym być? Oj, ja chciałybym być tancerką [...]. Bo tak od młodych lat zawsze marzyłam o byciu tancerką, to są takie... To jeszcze moje marzenie z dziecięcych lat. Zawsze należałam do chóru kościelnego. Zawsze gdzieś tam z muzyki miałam same piątki, choć z innych przedmiotów były lufy, ale z muzyki same piątki, o! (W_11, 40 lat, 6 dzieci).

Analizując wypowiedzi badanych, można wnioskować o dominującej wśród wielodzietnych matek potrzebie utrzymania pozytywnego obrazu siebie, a zarazem obiektywnego potwierdzenia, że jest się społecznie włączonym. Dotyczy to w szczególności kwestii zatrudnienia. Przewaga odpowiedzi sugerujących chęć przynależności do kategorii osób czynnych zawodowo, a zatem nieupośledzonych społecznie, niebezrobotnych i w konsekwencji (nie zawsze jednoznacznie werbalizowanej) niebiednych, może być wskaźnikiem niechęci do utożsamienia się z niskim statusem społecznym i własną stygmatyzującą sytuacją.

Wśród tych kobiet, które odważyły się mówić o swoich aspiracjach zawodowych, są takie, które mają poczucie, że są to tylko nierealne mrzonki, że „nic się już i tak nie zmieni”. Dominują jednak te, które próbują działać w kierunku urzeczywistnienia swoich planów lub deklarują takie działania, podejmują naukę i zdobywają dodatkowe kwalifikacje. Jak wspomniano powyżej, już dziś myślą o tym, że ich obecna główna rola – rola matki – za jakiś czas się zmieni, przestaną być dzieciom potrzebne, a wobec często pogmatwanych relacji z partnerem (lub jego braku) staną się wówczas „bezfunkcyjne”, niemal zbędne. W przypadku tych kobiet marzenia o pracy zarobkowej mają przynajmniej dwojakiego rodzaju motywację: aktualną (głównie ekonomiczną, ale także towarzyską, „kompensacyjną”) i perspektywiczną (planowana zmiana w zakresie roli kluczowej).

Kategorię powiązaną z wyżej zarysowanymi aspiracjami zawodowymi badanych stanowią odpowiedzi obrazujące chęć osiągnięcia wysokiego statusu społeczno-ekonomicznego, a także – choć zdecydowanie rzadziej – dostępu do władzy. W przypadku tych wskazań kobiety wyraźnie podkreślają rolę kontekstu rodzinnego. Chciałyby być „materialnie ustawione”, „dobrze sytuowane” lub po prostu „bogate”, żeby móc zapewnić członkom rodziny, zwłaszcza dzieciom, godziwe warunki życia, ale także dać im szansę na lepszą przyszłość i umożliwić „wyrwanie się” z kręgu biedy. Część badanych wspomina również o chęci niesienia pomocy innym potrzebującym, zwłaszcza

cza biednym i wielodzietnym. Tego typu odpowiedzi wydają się potwierdzać świadomość własnych deprivacji i wykluczenia.

Chęć objęcia ważnych stanowisk w państwie rozpatrywać można jedynie w kategoriach fantazji badanych matek. Świadczy o tym m.in. całkowity brak orientacji w zakresie kompetencji i uprawnień np. prezydenta czy premiera. Ten rodzaj wskazań obrazuje jednak inną ważną prawidłowość – rozczarowanie istniejącym porządkiem społecznym i prawnym, poczucie bycia opuszczonym przez instytucje państwowe, pozbawionym wsparcia, pozostawionym samemu sobie. Odpowiedzi te mogą być uznane za symptomatyczne dla osób o nastawieniu roszczeniowym, oddalających od siebie odpowiedzialność za własne życie, oczekujących instytucjonalnej interwencji i wielopłaszczyznowej, należytej pomocy.

Kim? Ustawioną kobietą pod względem finansowym i zawodowym i żeby im otwierać furtki i dać dobry start. To jest moje marzenie. Dobry start, czyli chcę iść do szkoły, no to idź. Nie mówię o rozpieszczaniu, nie mówię o markowych ciuchach, o zaspokojeniu jakiś tam potrzeb, kino albo koleżanki, dyskoteki, nie. Chcą się uczyć, no to proszę, masz. Chcę mamę spróbować, otworzyć własny biznes, ok, ja ci pomogę, bo mogę mieć ten wkład, żeby ci pomóc. To, czego my nie mieliśmy, tak, a przede wszystkim, żeby wiedziały, że mogą przyjść do nas (W_2, 38 lat, 4 dzieci).

Być bogatym i pomagać biednym [...]. Tak, jak oglądam telewizję, chciałabym być premierem. Premierem, no zmienić prawo i tym biednym pomóc. No, bo już naprawdę, co się wyrabia już w tej Polsce, to aż się kręci (W_20, 40 lat, 3 dzieci).

Kim bym chciała być? No wiadomo, że chciałabym być kimś, kimś bardziej wykształconym, że chciałabym być na poziomie (W_32, 43 lata, 7 dzieci).

Ja? Prezydentem. Tak. Dużo bym zmieniła. No, zawsze o tym myślałam. [...] No. Ja bym dużo zmieniła, bo dużo jest niedociągnięć w tej Polsce. Dużo. Ludzie pracy nie mają, ile to wszystkiego. Ja bym pozmieniała wszystko, te, dla tych rodzin, co właśnie wielodzietne są, rodzinne w ogóle. Ja dałabym, naprawdę, żeby te rodziny wielodzietne żyły, naprawdę [...]. Ja to bym właśnie walczyła o te rodziny wielodzietne. Nie mówię już o sobie, ja też jestem, ale ile rodzin nie ma co jeść? Ile? I żeby nie wyrzucali, z tymi dziećmi, żeby te małe dzieci, co rodzą i wyrzucają. To też mnie boli, że czemu z tym jakiegoś prawa nie robią? [...] Co to za prawo? Ja bym prawa tak pozmieniała, że naprawdę, no. Nie mogę już patrzeć na to (W_19, 38 lat, 5 dzieci).

Relatywnie często w wypowiedziach kobiet pojawiają się odniesienia do kwestii kondycji zdrowotnej. Także w tym wypadku istotny jest kontekst rodzinny. Zdrowie postrzegane jest jako pożądana wartość, w sposób dość utilitarny. Badane chcą być sprawne, żeby móc jak najdłużej pomagać dzieciom, nie być dla nich ciężarem, nie wymagać opieki i doczekać wnuków.

Chciałabym być zdrowa i dożyć wnuków, proszę pani. Proste, zupełnie przyziemne marzenia mam (W_29, 48 lat, 3 dzieci).

No, chciałabym być sprawną babcią, mamą, babcią, żeby doszło do wnuków, żeby być sprawną, pomagać trochę dzieciom, pomóc (W_53, 39 lat, 5 dzieci).

Szczególna w tym kontekście jest wypowiedź jednej z kobiet, 72-letniej, wychowującej czworo dzieci swojej zmarłej tragicznie córki. Zdrowie, w jej sytuacji, jawi się jako niezbędny warunek sprawowania opieki nad wnukami, a tym samym utrzymania dotychczasowej roli.

Co ja tak myślę? Ja myślę, żebym jeszcze... Tak nieraz sobie w tym leżę i tak, Boże, żeby mi jeszcze Pan Bóg dał trochę tego zdrowia i żeby mogła jeszcze te dzieci podchować [...] i żeby czasem nie była dla nich ciężarem. Żeby nie leżała w łóżku czy tam, żeby nie musiały tak chodzić i tego. Tak sobie, nie chciałabym tego, żeby one się ze mną męczyły, bo nie chory, ale ten zdrowy człowiek jest gorzej chory jak ten, ten... [...] No, no bardzo bym nie chciała tego. Tak nieraz myślę, Boże Świąty, nie wiem, jaka mnie ta starość spotka (W_36).

Część badanych, także w przypadku autoidentyfikacji aspiracyjnej, akcentuje role rodzicielskie i rodzinne, podkreślając, że chciałyby utrzymać istniejący stan rzeczy, być nadal dobrymi (lub lepszymi) matkami, babkami, mieć dobre relacje i oparcie w partnerze. Ten typ wskazań typowy jest dla kobiet, których tożsamość społeczna wydaje się mieć charakter jednowymiarowy. Nawet w sferze marzeń czy wyobrażeń nie potrafią się one usytuować w innym kontekście niż rodzinny. Ich postawa może być przykładem pełnego wdrukowania ról rodzinnych, wrośnięcia w te role (por. Łoś 1999).

Też mamą... Nie chciałabym innego [...]. No, mamą bym chciała być. Nie chciałabym np. być sama, czy, bo ja wiem, żyć dla siebie tylko. Nawet tak bym nie umiała (W_51, 40 lat, 8 dzieci, w tym 2 jako rodzina zastępcza).

Kimś ważnym w życiu drugiej osoby, to może przede wszystkim chciałabym być, żeby ktoś mnie zauważył i ktoś się mną zainteresował, ktoś by mnie pokochał [...], dla kogo bym się liczyła, bym była kimś ważnym, no coś takiego, to bym może w życiu chciała. [...] Ogólnie potrzebuję miłości, dużo miłości, ja potrzebuję wsparcia. Potrzebuję pomocy odnośnie moich dzieci, a tego nie mam [...]. Jaki człowiek jest pechowy. Ja po prostu źle lokuję uczucia swoje, co odnośnie mężczyzn (W_32, 43 lata, 7 dzieci).

Nie wiem, może lepszą mamą, niż jestem (W_10, 40 lat, 5 dzieci).

No, kim bym chciała być? Może bym powiedziała tak, kim bym chciała zostać... Szczęśliwą babcią to na pewno i właśnie chciałabym dożyć wnucząt i popatrzeć, jak moje dzieci sobie radzą i żyją (W_57, 42 lata, 3 dzieci).

No, kim bym chciała być? No nie mam takich jakichś marzeń, żebym chciała zmienić siebie, jest mi dobrze. Ja się odnajduję, ja się nie czuję jakaś tam, a że

jestem kurą domową, nie, mi to sprawia przyjemność. Każdy dzień spędzony razem z dziećmi, pewnie, że jestem wieczorem nieraz zmęczona, bo każdy dzień jest inny, ale na przykład nie chciałabym takich radykalnych zmian. Znam osoby, które lubię, które po prostu nie widzą siebie, po prostu, zmęczone będąc tu w domu, ciągle z tymi dziećmi, dom, dziecko, dziecko, dom. Nie, nie, mi to sprawia przyjemność (W_59, 41 lat, 4 dzieci).

No chciałabym być lepszą matką (W_48, 28 lat, 3 dzieci).

Podsumowanie

Tożsamość społeczna jednostki ma charakter relacyjny. Autodefiniowanie i poznawanie siebie jest procesem, w którym jednostka operuje kolektywnymi perspektywami, odwołując się do często zróżnicowanych kontekstów i środowisk społecznych, w których funkcjonuje. Sieć społecznych kontaktów ubogich, wielodzietnych kobiet jest zazwyczaj mało różnorodna. Ich życie koncentruje się na rodzinie i dzieciach. Relacje ze światem zewnętrznym (pozarodzinnym) w większości również warunkowane są powinnościami i czynnościami wynikającymi z macierzyństwa. Dlatego też odpowiedzi na pytania o autoidentyfikację zarówno aktualną, jak i aspiracyjną, mają u badanych dość przewidywalny, mało rozbudowany charakter.

Kobiety postrzegają się przez pryzmat własnych ról rodzinnych, zwłaszcza kluczowej roli matki, często matki zmęczonej, nie zawsze spełnionej, w trudnej sytuacji życiowej (niski status społeczno-ekonomiczny), ale radzącej sobie (lub próbującej sobie radzić) z licznymi w badanych rodzinach, nie tylko finansowymi, problemami. Konstatacja ta znajduje potwierdzenie w odpowiedziach kobiet na pytania dotyczące typowego rozkładu ich dnia, z których wynika, że cała ich aktywność skupia się wokół spraw rodzinnych – realizacji monotonnych domowych obowiązków i opiece nad dziećmi.

Prymat ról rodzicielskich i rodzinnych uwidacznia się również w odpowiedziach na pytania o autopercepcję aspiracyjną, choć w tym wypadku istotna część badanych operuje „my” kategorialem, marząc o pracy lub planując jej podjęcie. Zgłaszane aspiracje zawodowe i edukacyjne mogą wskazywać na pewne pokłady aktywności pozarodzinnej. Badane wydają się dostrzegać i rozumieć związek między edukacją, zatrudnieniem a jakością życia. Pytane o stosunek do pracy i jej percypowanie w ogromnej większości mówią o niej jako o wartości, zwracając uwagę na kwestie finansowe, ale również na aspekt relacji międzyludzkich i możliwości uczenia się nowych rzeczy. Często używają określeń „odskocznia”, „ucieczka”, „drugie (pozarodzinne) życie”. Z drugiej jednak strony nie mają zwykle żadnych kwalifikacji

lub niskie, dezaktualizujące się z czasem, a dzieci (często już w wieku szkolnym, wcale niewymagające całodziennego opieki) wskazują jako najistotniejszą „przeszkodę” w aktywizacji zawodowej. Analiza zebranych materiałów pozwala wnioskować o nikłej – u znacznej części badanych – kontroli nad własnym życiem, niemal poczuciu niemocy czy fatalizmu. Skomplikowane życie rodzinne, często wczesne, „ucieczkowe” macierzyństwo, trudne relacje z partnerami, powtórne związki, brak elementarnych umiejętności planowania i przewidywania konsekwencji swoich działań w kwestii dzietności (rzadko która z kobiet planowała dzieci, zarówno co do ich liczby, jak i czasu, w jakim przychodziły na świat), gospodarowania ograniczonymi środkami, a także w odniesieniu do przyszłości („jakoś to będzie”), potwierdzają te wnioski.

Mimo tych niespójności, część kobiet charakteryzuje się, akcentując cechy osobowościowe sprzyjające pozytywnym działaniom i relacjom społecznym oraz cechy podmiotowe, decydujące o podejmowaniu życiowej aktywności. Czy są to tylko deklaracje lub „pobożne” życzenia? Czy badane matki rzeczywiście są lub chcą być sprawczymi podmiotami? Czy ich odpowiedzi na pytania „kim jesteś?” i „kim chciałabyś być?” są odpowiedziami autentycznymi, czy też przejawem „zaklinania rzeczywistości” i skonstruowanymi naprędce „wersjami” dla ochrony pozytywnego obrazu siebie, z obawy przed postrzeganiem się jako jednostki zmarginalizowanej, wykluczonej, bez szans na uratowanie się, a nawet bycie uratowanym we współczesnym społeczeństwie?

Wydaje się, że przynajmniej część badanych kobiet ma świadomość, iż współczesne społeczeństwo wymaga od jednostki samodzielnego radzenia sobie z problemami i bycia aktywnym podmiotem. Instytucjonalna pomoc może i powinna stanowić jedynie rodzaj wsparcia tych działań, ale nie zdejmiemy z jednostki odpowiedzialności za jej życie. Liczne spośród tych badanych, które zgłaszają cechy podmiotowe, rzeczywiście – jak pokazują historie ich życia – są aktywne, próbują walczyć o siebie i dzieci, nie poddają się i przełamują bariery. W ich wypadku potwierdza się spostrzeżenie Ruth Lister, że „świadomość poczucia sprawstwa jest ważnym elementem jednostkowej tożsamości oraz poczucia własnej wartości. Przetrwaniu w sytuacji opresji i depriwacji pomaga przekonanie o możliwości, jakkolwiek ograniczonej, kontroli własnego życia” (Lister, 2007: 155), przekonanie, że mimo wszystko jest się autorem własnej biografii. Wśród nich są takie, które próbują planować przyszłość, nie poprzestając na stwierdzeniu „jakoś to będzie”, i walczą o dzieci, „inwestując w nie”, nie tylko przekazując im wzorce sprawczości i zaradności, lecz także wymagając od nich, kładąc rzeczywisty, a nie wyłącznie deklaracyjny, nacisk na edukację, mając w perspektywie ich przyszłe życie.

Co do pozostałych kobiet, przedłużający się brak pracy (niektóre z badanych nigdy nie pracowały) i jakiegokolwiek pozarodzinnej aktywności oraz

utrwalony już status klienta pomocy społecznej wzmacnia uzależnienie i wyuczoną bezradność. Ich aktywność przybiera postać roszczeniowości, a realizowanym i transmitowanym na pokolenie dzieci modelem życia jest „życie z zasiłków”, który to model, z dużym prawdopodobieństwem, dzieci te – wobec braku pozytywnych wzorców społecznych, deficytów kulturowych i edukacyjnych oraz specyficznej hierarchii potrzeb i wartości – odtworzą. Wydaje się, że w ich wypadku pozytywnie konstruowana tożsamość jest niczym „śmiej przez łzy”, stanowi rodzaj świadomego zaprzeczenia, próby zanegowania własnej sytuacji albo świadczy o braku kompetencji do podjęcia poważnej próby zmierzenia się z wiedzą o sobie samej i własnej sytuacji życiowej.

Bibliografia

- Domański H., 1999, *Zadowolony niewolnik idzie do pracy. Postawy wobec aktywności zawodowej kobiet w 23 krajach*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Kaźmierczak-Kałużna I., 2012, *Dwa oblicza biedy. Subiektywne i obiektywne aspekty sytuacji życiowej ubogich*, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza UZ.
- Lesińska-Sawicka M., 2008, *Późne macierzyństwo. Studium socjomedyczne*, Warszawa: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Lister R., 2007, *Bieda*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Łoś M., 1999, „*Role społeczne*” w nowej roli, w: Machaj I. (red.), *Małe struktury społeczne*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Machaj I., 2005, *Społeczno-kulturowe konteksty tożsamości mieszkańców wschodniego i zachodniego pogranicza Polski*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Tarkowska E., 2006, *Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Koncepcje i polskie problemy*, w: Wasilewski J. (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Titkow A., 2007, *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Titkow A., Duch-Krzystoszek D., Budzowska B., 2004, *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Turner J.C., 1999, *Ku poznawczej redefinicji pojęcia „grupa społeczna”*, w: Machaj I. (red.), *Małe struktury społeczne*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.

“I’m mother, I’m father that’s sure...”
Poor multi-child-mothers – their current and aspirational self-identification and its social consequences

Summary

The paper presents the issue of the motherhood and multiple children parenting in the theoretical context of social identity. The main problem is associated with current self-identification and aspirational self-identification of the poor multi-child-mothers. This perspective not only enables to study the most important (from their point of view) dimensions of their life but also helps to examine the factors that potentially can help or interfere with their everyday life. The self-definitions expressed by the investigated women are interpreted as the result of the interaction between individual and the world. They answers given to the questionnaire concerned some aspects of the multi-child-mothers and their inner life: their own definitions of their life situation, their present or potential activities and manners of manifesting their social otherness.

Two kinds of the social identification were used for the analysis: the identification based on similarities and the identification based on belonging. It occurred, that in the case of the investigated women, their self-understandings mainly consist of their belonging to the social structures, especially family. The main components of the bigger part of their self-definitions were the motherhood and the role of mother. It reveals that the “we” stemmed from belonging to the real social group is more important than the “we” associated with social categories (e.g. professional one).

The author comes to the conclusion that the self-identification of the investigated mothers and their understanding of the social world are in the close relation, mutually influencing each other. Namely, the women perceive the structural circumstances either as the possibility – the space which is conducive for their creativity – or as the established structure, where is no place for their subjective activities (some kind of coercion). The level of subjectivity of their interpretations is strictly associated with strategies of overcoming potential problems and responding to challenges.

DOROTA TOMCZYSZYN

Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II
w Białej Podlaskiej

STRUKTURA I WARUNKI EKONOMICZNE RODZIN WYCHOWUJĄCYCH DZIECKO Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ INTELEKTUALNĄ

Wprowadzenie

Realizacja funkcji materialno-ekonomicznej w rodzinie związana jest z zaspokajaniem materialnych potrzeb wszystkich jej członków. Stopień funkcjonowania materialnego rodziny wpływa na realizację innych jej funkcji – wychowawczej, socjalizacyjnej, stratyfikacyjnej czy rekreacyjnej. Wysoki status ekonomiczny rodziny umożliwia także samorealizację oraz rozwijanie zainteresowań członków rodziny.

Trudna sytuacja rodzin wychowujących niepełnosprawne dziecko łączy się z trudną sytuacją wielu polskich rodzin po okresie transformacji systemowej. Fakt ten zauważyła A. Korzon: „Jednym z negatywnych skutków przekształceń społecznych i gospodarczych zapoczątkowanych w Polsce po 1989 r. jest między innymi zagrożenie bytu grup społecznych wymagających szczególnej troski, gdyż poziom ich dochodów i status społeczny obniża się” (Korzon, 2004: 96). Przegląd badań dotyczących sytuacji ekonomicznej rodzin wychowujących dzieci upośledzone w stopniu lekkim w Polsce, zrealizowanych w latach dziewięćdziesiątych, przedstawił Z. Kazanowski. Nisko został oceniony poziom warunków materialnych, dlatego dzieci korzystały z różnego rodzaju pomocy materialnej. Często rodziny żyły w mieszkaniu o niskim standardzie (brak łazienki, ubikacji, ciepłej wody). Rzadko dziecko miało oddzielny pokój, często nie miało własnego miejsca do odrabiania lekcji, a nawet spania. Nierzadko mieszkania były za ciasne, wilgotne, zimne i niezbyt jasne (Kazanowski, 2003: 52). W 2011 roku w wydanym raporcie W. Otrębski i współpracownicy potwierdzili wpływ posiadania dziecka z niepełnosprawnością na sytuację zawodową rodziców oraz wskazywali na potrzebę pomocy finansowej i doradczej (Otrębski 2011: 238-240). H. Liberska zauważyła, że w rodzinach wychowujących niepełnosprawne dziecko występują „niedostatki troski,

a w szczególności samotroski” (Liberska, 2011: 12). Ż. Stelter na podstawie własnych badań wskazuje, że poczucie sensu życia rodziców dzieci niepełnosprawnych ma związek ze sposobem realizacji ról rodzinnych (Stelter, 2013: 274). Konkretne propozycje wsparcia rodzin można znaleźć m.in. w pracach J. Kielina (Kielin 2011) i A. Jarzębińskiej (Jarzębińska, 2014: 43-50).

Obecnie sytuacja finansowa rodzin może być nieco korzystniejsza. Państwo partycypuje w pomocy rodzinom, chociaż na forach internetowych rodzice wskazują, że świadczenie te są za niskie (Kołaczek, 2014: 21-27). Rodzicom niepełnosprawnych dzieci przysługuje świadczenie i zasiłek pielęgnacyjny. Od 1 stycznia 2015 roku zmieniły się zasady przyznawania świadczenia pielęgnacyjnego (*Ustawa o świadczeniach rodzinnych z 28 listopada 2003 r.*, Dz. U. 2003, Nr 228, poz. 2255). Otrzymują je ci rodzice, którzy zrezygnują z pracy zawodowej na rzecz opieki nad dzieckiem – bez względu na dochód osiągany w rodzinie. Dzisiaj rodzic, który rezygnuje z pracy zawodowej na rzecz opieki nad niepełnosprawnym dzieckiem, dostaje świadczenie pielęgnacyjne w wysokości 1200 zł netto i 153 zł zasiłku pielęgnacyjnego. W czasie przeprowadzania badań jednak świadczenie pielęgnacyjne było mniejsze o ponad połowę. Zasiłek mogą dostać osoby niepełnosprawne lub ich rodzice (dziecko; osoba powyżej 16 lat z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności; osoba powyżej 16 lat z orzeczeniem o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności). Kolejnym świadczeniem są zasiłki rodzinne. Rodzina z dzieckiem niepełnosprawnym dostaje zasiłek rodzinny przy nieco wyższym dochodzie niż rodzina ze zdrowym dzieckiem. Dla niej próg to 623 zł na osobę (z dzieckiem sprawnym 539 zł). Zasiłki te nie są wysokie: 77 zł na dziecko do 5 lat; 106 zł na dziecko od 5 do 18 lat; 115 zł na dziecko w wieku od 18 do 24 lat. Funkcjonują ponadto dodatki do tego zasiłku, np. dodatek z tytułu kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego czy dodatek z tytułu nauki poza domem. Na urlopie wychowawczym uprawnionym do zasiłku rodzinnego rodzicom dzieci niepełnosprawnych przysługuje dodatek 400 zł w okresie do 72 miesięcy trwania urlopu wychowawczego. Samotni rodzice dziecka niepełnosprawnego dostają 250 zł (o 80 zł więcej niż przy dziecku sprawnym). Rodzice niepełnosprawnych dzieci mogą dostać dofinansowanie z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON), który może dofinansować turnusy rehabilitacyjne, sprzęt rehabilitacyjny, przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze (m.in. wózki inwalidzkie, aparaty słuchowe, materace przeciwoleżynowe), a także likwidację barier architektonicznych (np. przystosowanie łazienki), barier w komunikowaniu się i barier technicznych. Turnus rehabilitacyjny PFRON może dofinansować raz w roku. PFRON może pokryć do 80% kosztów likwidacji barier, ale nie więcej niż piętnastokrotność przeciętnego wynagrodzenia (ok. 57,3 tys. zł), sprzęt rehabilitacyjny zaś do 60% kosztów, ale nie więcej niż pięciokrotność przeciętnego wynagrodzenia (19,1 tys. zł).

Artykuł dotyczy rodzin wychowujących dziecko z niepełnosprawnością intelektualną, co wymaga pewnych ustaleń terminologicznych. Upośledzenie umysłowe wiąże się z trwałymi zmianami w ośrodkowym układzie nerwowym oraz z różnymi rodzajami zaburzeń w jego funkcjonowaniu. Istnieją różne podejścia do definiowania pojęcia oligofrenii. Wyróżnia się wśród nich m.in.: klasyfikację biomedyczną, która za kryterium przyjmuje czynniki i uwarunkowania medyczne; klasyfikację według kryterium ewolucyjnego, opartą na porównaniu poziomu intelektualnego osoby z niepełnosprawnością intelektualną z poziomem dziecka w normie intelektualnej i na stwierdzeniu pewnej równowagi. W klasyfikacji społecznej podkreśla się umiejętności zaspokajania swoich potrzeb przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną. W ujęciu pedagogicznym wyróżnia się dzieci mało wyuczalne, dzieci wyuczalne, dzieci szkolne. Największym uznaniem cieszy się definicja DSM-IV (Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego); ustala ona, że cechą upośledzenia umysłowego jest istotnie niższy ogólny poziom funkcjonowania intelektualnego (kryterium A), który współwystępuje przy znacznych ograniczeniach w zachowaniu przystosowawczym w przynajmniej dwóch następujących sferach zdolności: 1) porozumiewanie się, 2) troska o siebie, 3) tryb życia domowego, 4) sprawności społeczno-interpersonalne, 5) korzystanie ze środków zabezpieczenia społecznego, 6) kierowanie sobą, 7) troska o zdrowie i bezpieczeństwo, 8) zdolności szkolne, 9) sposób organizowania czasu wolnego i pracy (kryterium B). Stan ten powinien wystąpić przed 18. rokiem życia (kryterium C).

Wychowanie dziecka z niepełnosprawnością intelektualną stawia przed rodzicami zadanie trudne, ale możliwe do realizacji. Problemem staje się brak jego samodzielności, trudności komunikacyjne i opieka nad dzieckiem. Mimo wielu trudności wychowawczych i opiekuńczych to niewątpliwie rodzice tworzą środowisko najbardziej przyjazne dla dziecka i jego rozwoju.

1. Cel, problemy badawcze, metody, organizacja badań

Celem artykułu jest omówienie warunków ekonomicznych i struktury rodziny wychowującej dziecko z niepełnosprawnością intelektualną. W związku z tak sformułowanym celem sformułowano dwa pytania badawcze.

1. Jaka jest struktura rodziny wychowującej dziecko z niepełnosprawnością intelektualną?

W ten problem badawczy wpisują się pytania o wiek rodziców, ich miejsce zamieszkania, staż małżeński, liczbę dzieci, w tym dzieci z niepełnosprawnością, zaburzenia towarzyszące oligofrenii. Zapytano także badanych o po-

moc dziadków i problemy z nałogiem alkoholowym. Zdiagnozowano poziom wykształcenia rodziców i ich aktywność zawodową.

2. Jakie są warunki ekonomiczne rodziny wychowującej dziecko z niepełnosprawnością intelektualną?

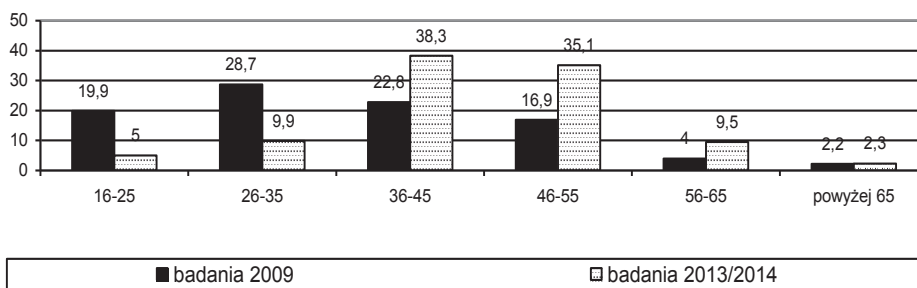
Zapytano badanych o dochody i ich źródła, subiektywną ocenę sytuacji materialnej, standard mieszkania i jego wyposażenie, ocenę warunków życia i sytuacji ekonomicznej rodziny.

Artykuł prezentuje część badań, które zostały przeprowadzone w 2009 roku oraz w latach 2013-2014 wśród rodziców dzieci z niepełnosprawnością intelektualną. Posłużono się sondażem diagnostycznym, w którym wykorzystano autorski kwestionariusz ankiety. W badaniu pomocą służyli nauczyciele placówek edukacyjnych i opiekuńczych, w których uczyły się dzieci. W 2009 roku w badaniach wzięło udział 136 rodzin, a w latach 2013-2014 przebadano dalszych 111 rodzin. Realizacja badań porównawczych służyła ukazaniu tendencji zmian w tego typu rodzinach. Więcej informacji o rodzinach wychowujących dziecko niepełnosprawne uzyskano w badaniach z lat 2013-2014, gdyż rozbudowano ankietę o kilka bardziej szczegółowych pytań. W badaniach wzięły udział jedynie rodziny pełne, w których był ojciec i matka dziecka.

2. Charakterystyka badanej grupy

Rodzice badani w 2009 roku byli nieco młodsi niż rodzice z późniejszych badań. W grupie rodziców badanych w 2009 roku przeważali rodzice w wieku 26-45 lat, a zdecydowaną większość grupy badanej w latach 2013-2014 stanowili rodzice w wieku 36-55 lat.

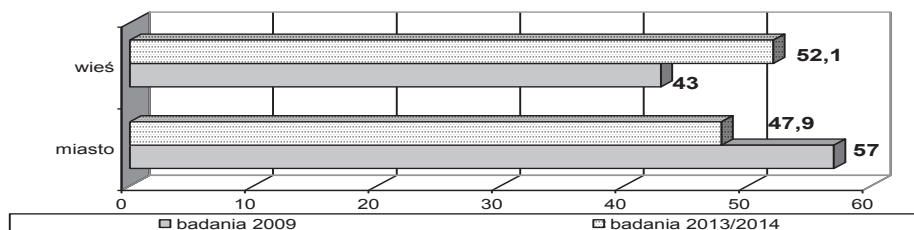
Wykres 1. Wiek rodziców (w %)



Źródło: badania własne.

Porównywalne grupy rodziców mieszkają w miastach i na terenach wiejskich, chociaż w późniejszych badaniach nieco częściej rodzice deklarowali wiejskie środowisko życia.

Wykres 2. Miejsce zamieszkania rodziców (%)



Chi-kwadrat Pearsona 2,60, $df = 4$, $p = 0,63$.

Źródło: badania własne.

Wykształcenie rodziców jest bezpośrednio związane z szansą uzyskania pracy, a także z materialnymi uwarunkowaniami funkcjonowania rodziny.

Tabela 1. Wykształcenie rodziców (%)

Wykształcenie rodziców	Podstawowe	Zawodowe	Średnie	Wyższe z tyt. inż. lub licenc.	Wyższe z tyt. mgr	Razem
Matki 2009	32%	13%	39%	7%	10%	100%
Matki 2013-14	15,3%	41,4%	27,0%	8,1%	8,1%	100%
Ojcowie 2009	35%	23%	28%	4%	10%	100%
Ojcowie 2013-14	18%	41,4%	28,8%	5,4%	6,3%	100%

Matki: chi-kwadrat Pearsona 29,541, $df = 4$, $p = 0,00001$.

Ojcowie: chi-kwadrat Pearsona 14,061, $df = 4$, $p = 0,007$.

Rodzice: chi-kwadrat Pearsona 39,112, $df = 4$, $p = 0,000001$.

Ojcowie badani w 2009 roku najczęściej mieli wykształcenie podstawowe, a w badaniach późniejszych legitymizowali się wykształceniem na poziomie szkoły zawodowej (41,4% badanej grupy). Warto zwrócić uwagę, że matki badane w 2009 roku najczęściej charakteryzował średni poziom wykształcenia, a w badaniach późniejszych matki deklarowały wykształcenie zawodowe. Kolejną grupę stanowili rodzice mający średnie wykształcenie. Niestety, najmniej rodziców zdobyło stopień licencjata lub wykształcenie wyższe. Stopnia wykształcenia badanych rodziców nie należy uznać za wysoki, co może mieć wpływ na ich sytuację zawodową i ekonomiczną.

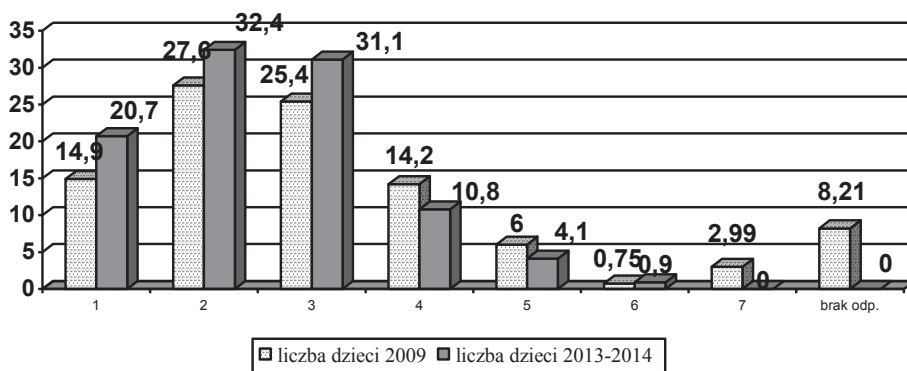
Łącznie przebadano 247 rodziców, zamieszkujących zarówno tereny wiejskie, jak i miejskie. Rodzice byli w różnym wieku, mieli zróżnicowane wykształcenie, co pozwala na uogólnienie wyników na całą populację.

3. Wyniki badań

3.1. Struktura badanych rodzin

Największa liczba rodzin wychowywała dwoje dzieci, kolejną grupę stanowili rodzice z trojgiem dzieci, a trzecią co do wielkości – rodzice z jednym dzieckiem. Co dziesiąta rodzina miała czworo dzieci. Nie udzieliło odpowiedzi 11 respondentów badanych w 2009 roku. Można stwierdzić, że blisko 50% rodzin mających dziecko z upośledzeniem umysłowym to rodziny, które miały troje lub więcej dzieci, a więc rodziny wielodzietne. Z wykonanych obliczeń statystycznych wynika, że w rodzinach wychowujących niepełnosprawne dziecko, podobnie jak w innych polskich rodzinach, obserwujemy tendencję do posiadania coraz mniejszej liczby dzieci. W późniejszych badaniach (2013-2014) znajdowało się mniej rodzin z większą liczbą dzieci niż troje, więcej zaś było rodzin z jednym, dwojgiem lub trojgiem dzieci.

Wykres 3. Liczba dzieci w rodzinach (%)



Chi-kwadrat Pearsona 32,16, $df = 7$, $p = 0,00004$.

Źródło: badania własne.

Sytuacja rodziny wychowującej dziecko z niepełnosprawnością intelektualną może być szczególnie niekorzystna, gdy np. przyczyna upośledzenia ma podłoże genetyczne. Wówczas zdarza się, że w rodzinie funkcjonuje więcej niż jedno dziecko z niepełnosprawnością.

Tabela 2. Liczba dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w rodzinach

Liczba dzieci z niepełnosprawnością w rodzinach	Badania 2009	Badania 2013-2014
Jedno dziecko	85%	93,7%
Dwoje dzieci	13%	5,4%
Troje dzieci	2%	0,9%

Chi-kwadrat Pearsona 5,074, $df = 2$, $p = 0,079$.

Źródło: badania własne.

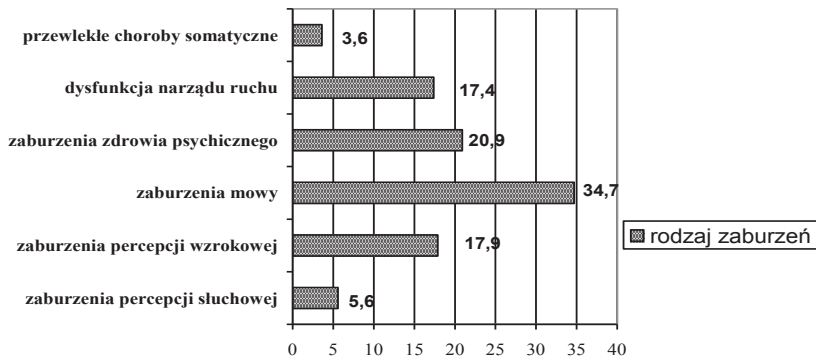
Chociaż w większości badanych rodzin znajdowało się jedno dziecko z upośledzeniem umysłowym, to były także rodziny wychowujące dwoje lub troje dzieci niepełnosprawnych. Sytuacja ta była częstsza wśród rodziców badanych w 2009 roku. W badaniach z 2009 roku wystąpiło 15% rodzin z większą liczbą dzieci, a w badaniach późniejszych wykazano 6% takich rodzin. Widoczny proces zmian liczby dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w rodzinie powinien być obiektem obszerniejszych analiz badawczych.

Myślę, że rodzina z kilkorgiem niepełnosprawnych dzieci funkcjonuje w nieco inny sposób, chociaż jak do tej pory brakuje nie tylko badawczych opracowań specyfiki funkcjonowania takiej rodziny, ale przede wszystkim przemyślanego systemu wsparcia wzmocniającego samodzielność i aktywność rodziców.

Bardziej szczegółowe informacje dotyczyły grupy rodzin badanych w latach 2013-2014. Rodziców zapytano, czy dzieci miały dodatkowe zaburzenia. Pytanie to miało charakter wielokrotnego wyboru.

Połowa badanych dzieci miała dodatkowe deficyty. Rodzice wybierali je spośród sześciu kategorii zaburzeń, ale większość dzieci miała kilka rodzajów dodatkowych deficytów. Stąd rodzice wyróżnili 196 dodatkowych zaburzeń, które utrudniały funkcjonowanie ich dziecka z niepełnosprawnością intelektualną. Największą grupę tworzyli respondenci, których dzieci miały zaburzenia mowy (34,7% zgłaszanych zaburzeń) oraz uskarżający się na zaburzenia zdrowia psychicznego dzieci (20,9% zgłaszanych zaburzeń). Kolejne 17% zgłaszanych zaburzeń dotyczyło dysfunkcji narządu ruchu oraz zaburzeń percepcji wzrokowej dzieci. Zaburzenia percepcji słuchowej dzieci stanowiły 5,6% zgłaszanych zaburzeń. Około 4% zgłaszanych zaburzeń to przewlekłe choroby somatyczne dzieci niepełnosprawnych.

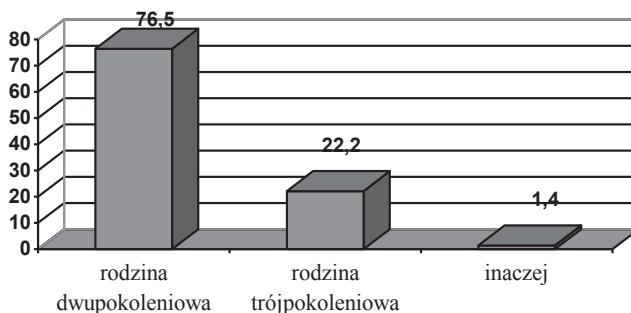
Wykres 4. Rodzaje zaburzeń towarzyszących niepełnosprawności dzieci w rodzinach badanych w latach 2013-2014 (%)



Źródło: badania własne.

Większość badanych rodziców funkcjonowała w rodzinach dwupokoleniowych, tylko z własnymi dziećmi. Co piąta rodzina mieszkała w większych, trójpokoleniowych rodzinach, wspólnie z dziadkami, a trzy osoby wynajmowały pokój przy dalszej rodzinie.

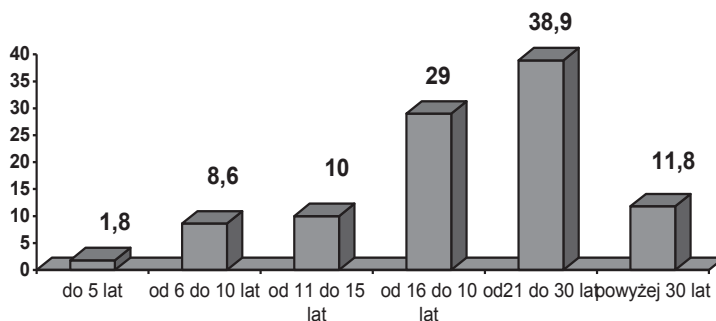
Wykres 5. Sytuacja rodzinna rodzin wychowujących dziecko z niepełnosprawnością w rodzinach badanych w latach 2013-2014 (%)



Źródło: badania własne.

Blisko 70% rodzin to małżeństwa o dużym stażu, od 16 do 30 lat. Kolejne 11,7% to rodzice będący w związku małżeńskim ponad 30 lat. Mniejszy staż małżeński miało 20% małżeństw. W tej grupie w równych częściach były małżeństwa o stażu od 6 do 10 lat oraz 11-15 lat. Najmniejszą część badanych stanowiły rodziny o stażu do 5 lat (zob. wykres 6).

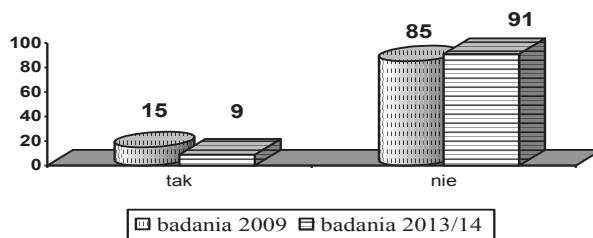
Wykres 6. Staż małżeński w rodzinach badanych w latach 2013/2014 (%)



Źródło: badania własne.

W zasadzie rzadko występowały problemy z nałogiem alkoholowym w najbliższej rodzinie. Taką sytuację zgłosiło 15% rodzin badanych w 2009 roku i 9% rodzin badanych w latach 2013-2014. W tych rodzinach nałóg dotyczył najczęściej ojca dziecka, czasami rodzeństwa, rzadziej dziadka.

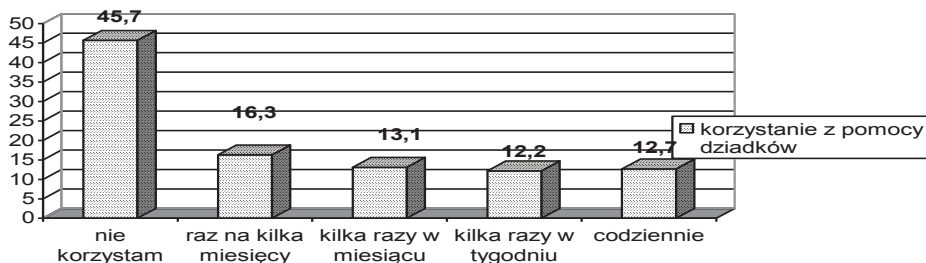
Wykres 7. Problemy z nałogiem alkoholowym w najbliższej rodzinie (%)



Chi-kwadrat Pearsona 3,44, $df = 1$, $p = 0,0064$.

Źródło: badania własne.

Wykres 8. Częstotliwość pomocy dziadków w opiece nad dziećmi (%)



Źródło: badania własne.

Blisko połowa rodzin rzadko lub wcale nie korzystała z pomocy dziadków. Zestawiając to z wiekiem i stażem małżeńskim rodziców, można przypuszczać, że dziadkowie muszą być w starszym wieku lub nie są już obecni w życiu rodzin. Co czwarta rodzina korzystała z pomocy dziadków kilka razy w tygodniu lub codziennie. Około 30% rodziców prosiło o pomoc dziadków dzieci kilka razy w miesiącu lub rzadziej. Można określić ten rodzaj pomocy jako sporadyczny.

3.2. Aktywność zawodowa rodziców

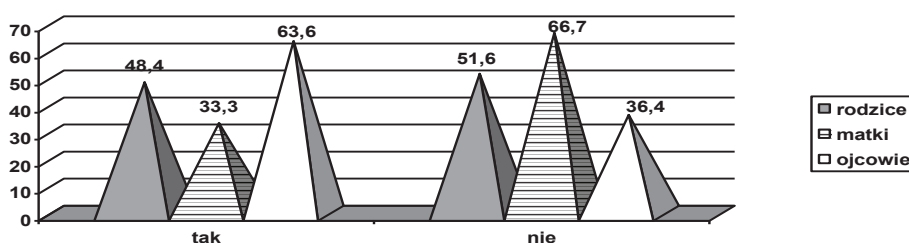
W badaniach realizowanych w 2009 roku ojcowie znajdowali zatrudnienie w różnych sektorach gospodarki. Największą grupę tworzyły osoby posiadające własne gospodarstwo rolne (20 ojców, co stanowiło 17,24% wszystkich badanych ojców). Kolejną grupą byli pracownicy fizyczni i budowlańcy – 13 ojców, którzy stanowili 11,21% wszystkich ojców. Własną działalność prowadziło 5 ojców, co stanowiło 5,17% ojców badanych rodzin. W badanej grupie pracowało także 4 kierowców (3,45%) i 3 kolejarzy (2,59%). Pozostali ojcowie pracowali w następujących zawodach lub na stanowiskach pracy, przy czym w każdym pracował tylko jeden z ojców: nauczyciel, pracownik urzędu celnego, operator maszyn, dozorca, kierownik mleczarni, dziennikarz, sprzedawca, magazynier, plastik, pracownik izby lekarskiej i administracji (po jednej osobie). Wszystkich zatrudnionych ojców było 58, co stanowiło połowę grupy.

Matki najczęściej pracowały w gospodarstwie rolnym (9 matek, co stanowiło 7,76% wszystkich matek). Dziesięć matek pracowało jako gospodynie domowe we własnym gospodarstwie domowym (8,62%). Trzy matki pracowały jako nauczycielki (2,59%), dwie były przedszkolankami (1,79%). Na stanowi-

skach administracyjnych zatrudnione były trzy kobiety (2,59%). Dwie matki pracowały jako krawcowe, kolejne trzy jako szwaczki. Pojedyncze matki zgłosiły następujące zawody lub stanowiska pracy: sprzedawca, kucharz, pracownik szpitala, pielęgniarka, sprzedawca w kiosku, pomoc prac lekkich, mikrobiolog. Łącznie zatrudnionych było 39 matek, co stanowiło 33,62% kobiet.

Kolejny wykres prezentuje aktywność zawodową rodziców badanych w latach 2013-2014.

Wykres 9. Aktywność zawodowa rodziców badanych w latach 2013-2014



Źródło: badania własne.

Pracowało zawodowo 48,4% badanych rodziców dzieci niepełnosprawnych. Aktywności zawodowej w czasie przeprowadzania badań nie realizowało 51,6% badanej grupy. Obserwując wykres, można zauważyć większą aktywizację zawodową ojców w porównaniu z matkami (aktywni zawodowo ojcowie to 63,6% ojców, aktywne zawodowo matki to 33,3% wszystkich matek). Różnica ta ma charakter istotny statystycznie, co stwierdzono na podstawie testu chi-kwadrat Pearsona ($\chi^2 = 20,314$, $p < 0,0001$).

Tabela 3. Aktywność zawodowa rodziców – porównanie

Rodzice	Aktywni zawodowo	Bierni zawodowo
Matki 2009	33,6%	66,4%
Matki 2013-2014	33,3%	66,7%
Ojcowie 2009	40,4%	59,6%
Ojcowie 2013-2014	63,6%	41,4%
Rodzice 2009	35,7%	64,3%
Rodzice 2013-2014	48,4%	51,6%

Źródło: badania własne.

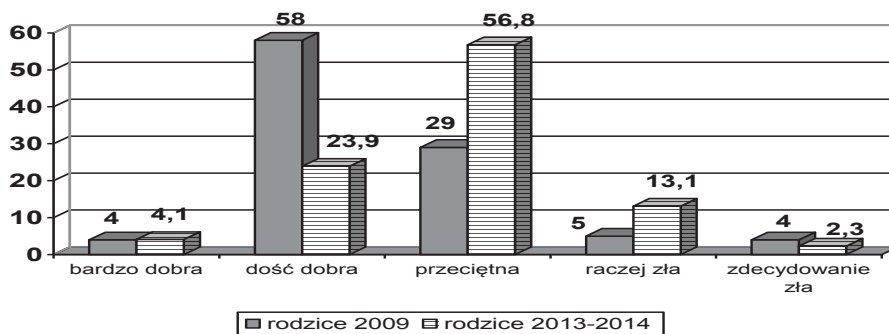
Można zaobserwować proces wzrostu aktywności zawodowej rodziców. Nieco częściej aktywni zawodowo okazali się rodzice badani w 2013 roku.

Sytuacja ta dotyczyła szczególnie ojców dzieci. Nie wystąpiły różnice w aktywności zawodowej badanych grup matek.

3.3. Sytuacja ekonomiczna

Rodzice badani w 2009 roku najczęściej oceniali sytuację materialną rodziny jako dość dobrą. O złej sytuacji mówiło 9% badanych, w tym 4% twierdziło, że jest ona bardzo zła. Rodzice badani pięć lat później zazwyczaj twierdzili, że sytuacja rodziny jest przeciętna, a większa grupa rodziców oceniła sytuację jako złą (15%).

Wykres 10. Ocena sytuacji materialnej rodziny (%)



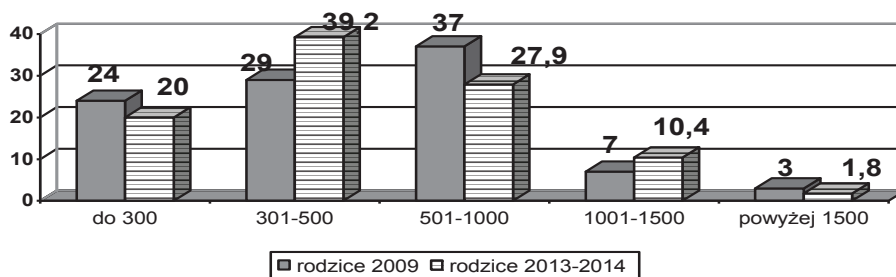
Chi-kwadrat Pearsona 98,79, $df = 5$, $p = 0,00001$

Źródło: badania własne.

W tym kontekście zapytano rodziców wychowujących niepełnosprawne dzieci o wysokość miesięcznych dochodów na jedną osobę w rodzinie.

Sytuacji finansowej rodzin posiadających dziecko z upośledzeniem umysłowym nie można określić jako szczególnie korzystnej. Okazuje się, że ponad połowa grupy miała mniej niż 500 złotych na jedną osobę w rodzinie (59,9%), w tej grupie ponad 20% deklarowało sumę mniejszą od 300 złotych miesięcznie. Czy takie dochody są wystarczające i pozwalają na społeczną i zawodową rehabilitację dziecka z niepełnosprawnością? Trudno udzielić pozytywnej odpowiedzi na to pytanie. W 2009 roku rodziny najczęściej miały dochody w wysokości 501-1000 zł na jedną osobę, a rodziny badane później najczęściej deklarowały kwotę 301-500 zł. Rodziny badane później deklarowały niższe dochody na jedną osobę niż rodziny badane w 2009 roku, dlatego mniej korzystnie oceniły swoją sytuację materialną.

Wykres 11. Miesięczny dochód na jednego członka rodziny (%)



Chi-kwadrat Pearsona 2,66, df = 6, p = 0,049

Źródło: badania własne.

Kolejne pytania dotyczyły wyłącznie grupy rodziców poddanych badaniom w latach 2013-2014.

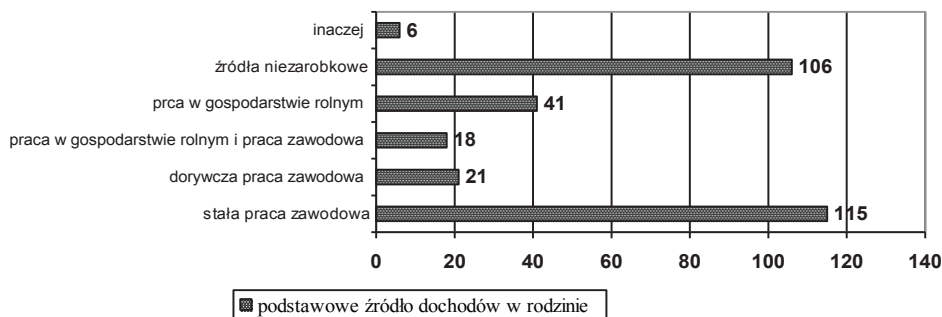
Tabela 4. Czy Pani/Pana zdaniem dochody pozwalają na zaspokojenie bieżących potrzeb (%)?

Badani	Czy Pani/Pana zdaniem dochody pozwalają na zaspokojenie bieżących potrzeb?		
	Tak	Nie	Razem
Rodzice	36,2%	63,8%	100%
Matki	36,9%	63,1%	100%
Ojcowie	35,5%	64,5%	100%

Źródło: badania własne.

Większość rodziców wyraziła przekonanie, że uzyskiwane dochody nie pozwalają na zaspokojenie bieżących potrzeb. Przeciwną opinię miało 36,2% rodziców. Podobnie rozłożyły się odpowiedzi w grupie ojców i matek, nie wskazując istotnych różnic między matkami i ojcami. Ocena sytuacji materialnej z reguły jest wśród badanych klasyfikacją typowo subiektywną, ale zauważana asymetria pomiędzy ocenami pozytywnymi a negatywnymi uświadamia nam trudną sytuację materialną rodzin z dziećmi niepełnosprawnymi.

Wykres 12. Źródło dochodów (ilość wyborów)



Źródło: badania własne.

Pytanie miało charakter wielokrotnego wyboru. Stała praca zawodowa oraz źródła niezarobkowe stanowiły najczęstsze źródło dochodów rodzin. Wskazywano tu przede wszystkim renty, emerytury i zasiłki. Niewielu badanych było związanych z rolniczą formą zarobkowania, nawet przyłączeniu jej z pracą zawodową. Sytuacja taka może być zastanawiająca w kontekście środowiska wiejskiego, w którym mieszka połowa badanych rodzin. Dorywczą pracę zawodową jako źródło dochodów wskazało 24 rodziców.

Wybory rodziców zsumowano i otrzymano grupę, którą potraktowano jako 100%

Tabela 5. Suma wyborów – podstawowe źródła dochodów

Grupy rodziców	Staća praca zawodowa	Dorywcza praca zawodowa	Praca w gospodarstwie rolnym i praca zawodowa	Praca w gospodarstwie rolnym	Źródła niezarobkowe	Inne	Razem
Rodzice	37,2%	6,8%	5,8%	13,3%	34,3%	2,6%	100%
Matki	32,5%	5,6%	5,6%	12,5%	40,6%	3,1%	100%
Ojcowie	42,3%	8,1%	6,0%	14,1%	27,5%	2,0%	100%

Źródło: badania własne.

Okazuje się, że rodziny utrzymywały się z dwóch źródeł. Były nimi: praca zawodowa oraz zasiłki, renty i emerytury (źródła niezarobkowe). Ojcowie częściej wskazywali pracę zawodową, oni też byli częściej aktywni zawodowo niż ich żony. Matki jako główne źródło budżetów rodzinnych najczęściej wybierały źródła niezarobkowe.

Rodziny zazwyczaj miały dostęp do bieżącej wody (w tym stały dostęp do ciepłej wody), centralnego ogrzewania i kanalizacji.

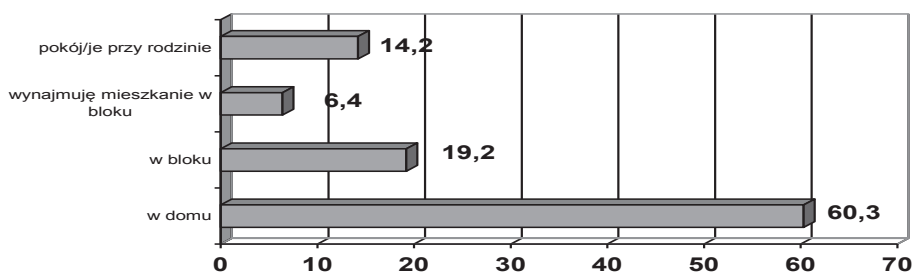
Tabela 6. Standard mieszkania (w %)

Standard mieszkania	Jest	Brak
Bieżąca woda	97,7	2,3
Bieżąca ciepła woda	78,7	21,3
Centralne ogrzewanie	90,0	10,0
Kanalizacja.	81,0	19,0

Źródło: badania własne

Ponad połowa rodzin (60,3%) zamieszkiwała we własnym wolnostojącym domu, 19,2% to mieszkańcy bloków, 6,4% wynajmuje mieszkanie w bloku. Pozostałe rodziny wynajmują pokój bądź pokoje, mieszkając wspólnie z rodziną.

Wykres 13. Rodzaj mieszkania (%)



Źródło: badania własne.

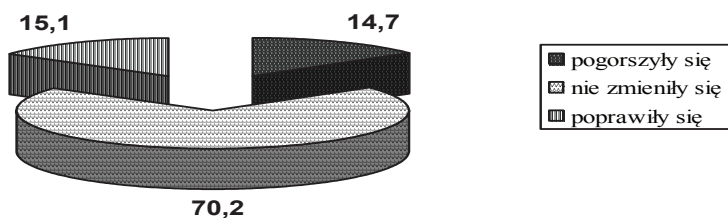
Wyznacznikiem sytuacji materialnej badanych może być wiele czynników. Zapytano badanych, czy mają określony sprzęt AGD, ponadto samochód i komputer.

Tabela 7. Wyposażenie gospodarstwa domowego (%)

Czy posiada Pan/Pani:	Tak	Nie
samochód	80,5	19,5
kuchnię elektryczną/gazową	95,0	5,0
zmywarkę do naczyń	23,1	76,9
zamrażarkę	77,8	22,3
lodówkę	99,1	0,9
komputer	87,8	12,2
pralkę automatyczną	92,8	7,2
kuchenkę mikrofalową	62,0	38,0

Źródło: badania własne.

W zasadzie wyposażenie rodzin wychowujących dziecko niepełnosprawne można ocenić pozytywnie. Większość posiadała komputer (87,8%) i samochód (80,5%). W domach znajdowały się: lodówka, kuchnia gazowa (ewentualnie elektryczna), pralka automatyczna, zamrażarka. Kuchenka mikrofalowa była w domach 62% rodzin. Rzadziej rodzice posiadali zmywarkę (23% rodzin).

Wykres 14. Ocena sytuacji materialnej w opiniach badanych (%)

Źródło: badania własne.

Wyposażenie gospodarstwa domowego badanych osób, w porównaniu z sytuacją sprzed dwóch lat, nie zmieniło się w ocenie 70,2% badanych. Warunki mieszkaniowe 15,1% rodzin się poprawiły, a 14,7% badanych deklaroowało pogorszenie warunków mieszkaniowych.

4. Analiza wyników

Jak wynika z przeprowadzonych dotychczas analiz, rodzice wychowujący dziecko z niepełnosprawnością intelektualną zamieszkiwali środowisko

miejskie i wiejskie. W połowie rodzin funkcjonowało troje i więcej dzieci, zazwyczaj wśród nich było jedno dziecko z niepełnosprawnością intelektualną. Połowa badanych dzieci miała dodatkowe deficyty, najczęściej zaburzenia mowy lub zdrowia psychicznego. Rodzice rzadko korzystali z opieki dziadków. Sporadycznie deklarowali problemy alkoholowe w rodzinie. Matki najczęściej legitymizowały się wykształceniem średnim lub zawodowym, ojcowie zaś wykształceniem podstawowym lub zawodowym. Niewielu rodziców miało wyższe wykształcenie. Częściej aktywni zawodowo byli ojcowie. Pracował co drugi ojciec i co trzecia matka. Ten stan ma bezpośredni wpływ na sytuację finansową rodzin. Około 60% grupy posiadało miesięcznie mniej niż 500 złotych na jedną osobę w rodzinie. Najczęściej sytuację materialną oceniono jako przeciętną lub dość dobrą. Okazało się, że rodziny utrzymują się z dwóch podstawowych źródeł. Są nimi: praca zawodowa oraz źródła niezarobkowe (zasiłki, renty i emerytury). Ponad połowa rodzin badanych w latach 2013-2014 mieszkała we własnym domu wolnostojącym, a wyposażenie gospodarstwa domowego, w ocenie większości, nie zmieniło się w stosunku do sytuacji sprzed dwóch lat. Rodziny zazwyczaj miały dostęp do bieżącej wody, do ciepłej wody, centralnego ogrzewania i kanalizacji. W domach znajdowała się lodówka, kuchnia gazowa lub elektryczna, pralka automatyczna. Rzadziej korzystano ze zmywarki. Ponad 80% rodziców posiadało samochód i komputer.

Badania te korelują z badaniami prowadzonymi przez innych badaczy.

Opierając się na wynikach własnych badań, H. Borzyszkowska poszukiwała związków izolacji społecznej z sytuacją materialną (Borzyszkowska, 1997: 58). Poddając analizie wypowiedzi rodziców dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim (870 rodzin), stwierdziła, że społeczeństwo izoluje się od osób z niepełnosprawnością, m.in. z następujących względów: często niższego, w porównaniu z innymi rodzinami, statusu społeczno-ekonomicznego, który kształtuje trudną sytuację materialną i mieszkaniową rodziny, oraz niskich zasobów materialnych, wyznaczających ich pozycję społeczną.

R. Kościelak w wyniku przeprowadzonych przez siebie badań stwierdził, iż: środowisko rodzinne dzieci upośledzonych umysłowo charakteryzował niski poziom materialny. Najczęściej mieszkania były jedno- lub dwuizbowe, często bez łazienki i ciepłej wody. Większość matek miała wykształcenie podstawowe oraz pracowała w charakterze robotnic niewykwalifikowanych; większość ojców miała wykształcenie zawodowe. Przeważały rodziny wielodzietne, średnia liczba osób w rodzinach wynosiła 6,2 osób (Kościelak, 1996).

Autorem kolejnych badań był W. Otrębski. Przeprowadził je w rodzinach 160 osób upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim, uczęszczających do szkół podstawowych lub zawodowych. Jak można przypuszczać, rodzice posiadali wykształcenie, które nie było konkurencyjne na rynku pracy. Au-

tor również wskazywał na trudne warunki mieszkaniowe, brak dogodnego miejsca do odrabiania lekcji, niskie dochody i wielodzietność rodzin (Otrębski, 1997). K. Barłóg przebadła 180 rodziców dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim z okolic Rzeszowa w roku szkolnym 2006/2007, m.in. zdiagnozowała sytuację materialną rodzin. Z przeprowadzonych analiz wynika, że badani rodzice w większości legitymują się wykształceniem podstawowym bądź zawodowym, co oczywiście wpływa na niski status ekonomiczny rodziny, a także niewydolność w pełnieniu funkcji opiekuńczo-wychowawczej i występowanie zachowań o charakterze patologicznym” (Barłóg, 2008: 222-226).

5. Wnioski

1. Osoby wychowujące dzieci z niepełnosprawnością intelektualną mają więcej dzieci niż przeciętna polska rodzina. Rodzice posiadają niskie wykształcenie i charakteryzuje ich niewielki współczynnik aktywności zawodowej, co ma wpływ na strukturę i warunki ekonomiczne rodziny.

2. Sytuację zawodową rodziny wychowującej dziecko z niepełnosprawnością intelektualną można ocenić jako niekorzystną. Taki stan mógł być spowodowany niskim wykształceniem rodziców, a w związku z tym ich niską aktywnością zawodową. Konsekwencją tych czynników okazały się dochody niesprzyjające rehabilitacji i opiece nad dzieckiem. Dochód daje niezależność finansową i możliwość zapewnienia bytu rodzinie, stwarza szanse samorealizacji i samoafirmacji. Dochody, zdaniem rodziców, nie wystarczały nawet na zaspokojenie podstawowych potrzeb.

3. Sytuacja mieszkaniowa badanych rodzin może być oceniona pozytywnie, chociaż – w subiektywnej ocenie większości badanych – warunki się nie zmieniają.

Ubóstwo oraz problemy ekonomiczne izolują i czynią człowieka biernym, wywołują apatię. Stanowią czynnik barierotwórczy i sytuują rodziny wychowujące dzieci z niepełnosprawnością w obszarach grup wykluczonych społecznie. H. Żuraw wskazuje na szczególne znaczenie sytuacji ekonomicznej w odniesieniu do rodziny wychowującej dziecko z niepełnosprawnością: „niezależność ekonomiczna pozwala uczestniczyć w procesie wymiany, stać się równorzędnym konsumentem dóbr i usług a przez to umożliwia – przynajmniej w pewnych zakresach – uchylać stygmat słabości” (H. Żuraw, 2008: 233-234).

Bibliografia

- Barłóg K., 2008, *Wspomaganie rozwoju dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim w różnych formach edukacji wczesnoszkolnej*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Borzyszkowska H., 1997, *Izolacja społeczna rodzin mających dziecko upośledzone umysłowo w stopniu lekkim*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Jarzębińska A., 2014, *Rodzicielstwo wspierane w sieci*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” nr 2, s. 43-50.
- Kazanowski Z., 2003, *Środowisko rodzinne młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie w stopniu lekkim*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Kielin J., 2011, *Jak pracować z rodzicami dziecka upośledzonego. Przewodnik dla nauczycieli i terapeutów z placówek specjalnych*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Kołaczek B., 2014, *Świadczenia pielęgnacyjne dla opiekunów dzieci niepełnosprawnych – funkcje społeczne i ekonomiczne*, „Polityka Społeczna” nr 4, s. 21-27.
- Korzon A., 2004, *Sytuacja społeczno-ekonomiczna osób niesłyszących*, w: Palak Z., Bartkiewicz Z. (red.), *Wsparcie społeczne w rehabilitacji i resocjalizacji*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Kościelak R., 1996, *Funkcjonowanie społeczne osób upośledzonych umysłowo*, Warszawa: WSiP.
- Liberska H., 2011, *Wprowadzenie*, w: taż (red.), *Rodzina z dzieckiem niepełnosprawnym – możliwości i ograniczenia rozwoju*, Warszawa: Difin.
- Łaś H., 1992, *Indywidualna praca rewalidacyjna z dziećmi upośledzonymi umysłowo z rodzin patologicznych, nie realizujących obowiązku szkolnego*, „Szkoła Specjalna” nr 2-3, s. 67-75.
- Otrębski W., 1997, *Szansa na społeczną akceptację. Wybrane uwarunkowania rodzinne poziomu adekwatności osobowości młodzieży z upośledzeniem umysłowym*, Lublin: RWKUL.
- Otrębski W. i in., 2011, *Wspieranie rodzin z niepełnosprawnym dzieckiem wyzwaniem dla pracy socjalnej. Badanie rodzin z niepełnosprawnymi dziećmi w województwie lubelskim*, Lublin: Europerspektywa.
- Stelter Ź., 2013, *Pełnienie ról rodzicielskich wobec dziecka niepełnosprawnego intelektualnie*, Warszawa: Difin.
- Żuraw H., 2008, *Udział osób niepełnosprawnych w życiu społecznym*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.

Structure and economic conditions of families with an intellectually disabled child

Summary

Functioning and rehabilitation of a disabled child depend on immediate actions taken by persons from their closest environment – parents, siblings, relatives, carers and teachers. Conditions the children are brought up in have a substantial influence on their development. The structure of a family, the economic situation, education and professional life of parents have a fundamental importance. Family economic situation depends to a large extent on its structure and number of its members. The core of performance is an analysis of a research made in families raising children with moderate and severe intellectual disability.

ZAGROŻENIA FUNKCJONOWANIA RODZINY

ANNA KOTLARSKA-MICHALSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**DYSFUNKCJONALNOŚĆ, DEZINTEGRACJA
I DEZORGANIZACJA W RODZINIE.
PRZYCZYNY – PRZEBIEG – SKUTKI**

**1. Trudności definicyjne związane z określeniem dysfunkcji,
dezorganizacji i dezintegracji w rodzinie**

Większość badaczy zajmujących się problematyką nieprawidłowości zachodzących w rodzinie stara się w miarę precyzyjnie używać terminów adekwatnych do opisywanych zaburzeń, ale mają oni świadomość, że trudno jednoznacznie zdefiniować stan, w którym występuje kilka zjawisk jednocześnie i w którym skutki jednych stają się przyczynami drugich. Wśród wielu terminów służących opisowi nieprawidłowego przebiegu realizacji funkcji określenie „rodzina patologiczna” jest wskazaniem, że dysfunkcja dotyczy łamania norm obyczajowych, prawnych czy religijnych i stanowi naruszenie porządku aksjonormatywnego.

Posługiwanie się terminem „dezorganizacja” w odniesieniu do rodziny jest zabiegiem bardziej uprawnionym, jeśli nie występują zjawiska patologiczne ani przejawy braku więzi rodzinnej. W pojęciu „dezorganizacja” zawierać się może wiele form braku organizacji życia domowego i może ono oznaczać stan, w którym rodzina cierpi z powodu „wypadnięcia” z rytmu. Może być wiele przyczyn tego stanu, np. choroba, śmierć, nagły wyjazd, pochopna decyzja o rozstaniu. Dezorganizacja nie musi przebiegać gwałtownie ani też obejmować wszystkich podsystemów rodzinnych. Nie ulega wątpliwości, że dezorganizacja jest pojęciem nieostrym, chociaż często używanym, mającym pejoratywne zabarwienie oceniające. Maria Łoś, dokonując przeglądu teorii dezorganizacji społecznej, zauważyła, że „dezorganizacja społeczna była zwykle definiowana jako osłabienie więzi grupowych i instytucjonalnych, załamanie się kontroli społecznej, obniżenie się stopnia jedności grupowej i zgody co do wartości, ponieważ wcześniejsze wzory zachowania i kontroli społecznej straciły swą moc” (Łoś, 1976: 138). Dezorganizacja, w ujęciu

twórców teorii dezorganizacji społecznej, wiąże się z dość długotrwałym ciągiem przyczynowo-skutkowym, którego początkiem jest niepewność w rolach społecznych i dezintegracja ról społecznych oraz rozbieżność ról, a końcem nieufność, niepokój i rozkład systemu rodzinnego. Każda funkcja realizowana prawidłowo przez rodzinę jest elementem więziotwórczym i stwarza możliwości pojawienia się więzi międzyludzkich oraz prowadzi do integracji członków rodziny. Brak realizacji określonych funkcji lub ich nieprawidłowa realizacja może więc prowadzić do zawieszenia, osłabienia lub zerwania więzi w określonym podsystemie rodziny lub w całym systemie rodzinnym. Wywołuje zatem zjawisko, które socjologowie nazywają dezintegracją. Powstaje pytanie, czy używanie pojęcia „dysfunkcjonalność” zamiennie z terminem „dezintegracja” jest uprawnione. Można odpowiedzieć twierdząco, jeśli zawieszenie jakiejś funkcji lub nieprawidłowa jej realizacja pociąga za sobą naruszenie więzi. Jeśli tak się nie dzieje, to nie ma uzasadnionych powodów, aby używać tych terminów zamiennie.

Charakteryzowanie rodzin borykających się z wieloma trudnościami za pomocą terminów: „dysfunkcjonalność”, „dezorganizacja” i „dezintegracja”, wynika z dość dowolnego interpretowania zakresu każdego z wymienionych pojęć. Podstawowym motywem zamiennego używania wielu terminów w określaniu rodzin problemowych jest fakt, że niekiedy trudno oddzielić przyczyny od skutków. Do najczęstszych bowiem powodów dysfunkcji rodziny zalicza się zmiany w jej strukturze, a także zjawiska patologiczne. Można twierdzić, że zjawiska patologiczne wywołują dysfunkcje rodziny, ale jednocześnie zaniedbywanie realizacji określonych funkcji pociąga za sobą dezorganizację systemu rodzinnego (Kotlarska-Michalska, 2011: 16). Jednocześnie dezorganizacja, czyli stan zaburzenia struktury rodziny, może wywoływać niezdolność czy niemożność pełnienia podstawowych funkcji, co z kolei może pociągać za sobą zjawiska patologiczne w rodzinie. Jak wskazują rezultaty wielu badań socjologicznych i pedagogicznych oraz psychologicznych, istnieją rodziny, które na skutek wielu trudności, głównie materialnych, niewłaściwej (czasem zaburzonej) socjalizacji do ról rodzicielskich lub niezaradności nie mogą podołać niektórym, głównie wychowawczym, obowiązkom wobec własnych dzieci. Są to typowe rodziny dysfunkcjonalne, które nie potrafią wypełniać podstawowych obowiązków ani zobowiązań zarówno wobec własnych członków rodziny, jak i społeczeństwa. Dla wielu badaczy podstawową trudnością jest ustalenie, czy zastana sytuacja w rodzinie jest skutkiem wcześniejszych wydarzeń, czy też jest wywołana splotem nieprzewidywanych okoliczności, po którym nastąpią dotkliwe i przewidywalne skutki. Niezależnie od przyczyny (czy jest nią dezorganizacja, czy dysfunkcjonalność, czy też patologia), rodziny te są w każdym społeczeństwie trudnym problemem społecznym. Wymagają bowiem wielorakiej pomocy, profesjonalnej pracy socjalnej, wsparcia materialnego i psychicznego. Pomoc ta musi się opierać na

zintegrowanym działaniu wszystkich podmiotów o charakterze pomocowym i socjalnym, przede wszystkim na współpracy między rodziną, szkołą, świetlicą środowiskową i organizacjami pozarządowymi w danym środowisku (Kotlarska-Michalska, 1997). Problem tkwi w tym, że nie mamy jasności, jakie działania w ramach funkcji należy traktować jako „normalne”, a jakie za odbiegające od normy, oraz jakie funkcje należy uznać za absolutnie podstawowe, gdyż brak działań w obrębie jednej funkcji może być z powodzeniem kompensowany przez większą aktywność rodziny w obrębie innych funkcji. Drugi problem występuje, jeśli badacz rygorystycznie określi konieczny obszar aktywności jako podstawę orzekania o prawidłowo realizowanej funkcji rodziny. Rodzina dysfunkcjonalna zatem może pełnić tylko niektóre funkcje na podstawie świadomej selekcji, może też rezygnować z określonych funkcji, a jednak zaspokajać w dostatecznym stopniu potrzeby swoich członków. Potrzeby te też ulegają redukcji i niejako „przystosowują się” do możliwości realizatorów wykonywanych działań.

Maria Jarosz, charakteryzując rodziny dysfunkcjonalne i nazywając je również rodzinami problemowymi, stwierdziła, że do tej kategorii należą: rodziny rozbite, w których występują bardzo poważne konflikty rzutujące na rozwój psychiczny dzieci, rodziny osób nadmiernie pijących i alkoholiczków, osób popełniających przestępstwa, uprawiających prostytutkę oraz osób poważnie chorych fizycznie lub przejawiających zaburzenia psychiczne (Jarosz, 1982: 153). Stwierdziła ona również, że pojęcia charakteryzujące stan nieprzystosowania społecznego dzieci i młodzieży pochodzących z rodzin zdeintegrowanych są trudne do doprecyzowania, szczególnie zaś trudne są do określenia zjawiska będące skutkiem wielu wcześniejszych nieprawidłowości. Używanie terminów o zabarwieniu pejoratywnym i stygmatyzującym („wykolejenie”, „degradacja społeczna”) jest bardziej oceną niż próbą nazwania zjawiska będącego skutkiem dezorganizacji i dezintegracji.

Termin „dezorganizacja”, jako opisujący różne zjawiska nieakceptowane społecznie, jest często używany przez M. Jarosz, która uważa, że „dezorganizacja życia rodzinnego pociąga za sobą szereg negatywnych skutków, przejawiających się zwłaszcza w losach dzieci z rodzin patogennych”, a „dysfunkcjonalny dom rodzinny staje się źródłem przykrości, podłożem napięć i frustracji” (Jarosz, 1987: 7). W charakterystyce tego zjawiska wskazuje ona na wyraźny i nieuchronny ciąg przyczynowo-skutkowy, jaki zdarza się na skutek dysfunkcji w rodzinie. Wymieniona badaczka nie stosuje rygorystycznych rozróżnień między tymi trzema terminami, co może być uzasadnione w przypadku analizy i charakterystyki czynników makrospołecznych i mikrospołecznych wpływających na funkcjonowanie dzieci i młodzieży. Terminy „dezorganizacja”, „dezintegracja” i „patologia” są przez nią używane zamiennie i odnoszone do negatywnych zjawisk i zachowań w społeczeństwie i mikrostrukturze rodzinnej, odbiegających od przyjętych norm społecznych (tamże).

Niektórzy badacze uważają, że dysfunkcjonalność rodziny jest pojęciem tak uniwersalnym, że obejmuje wszystkie nieprawidłowości zachodzące w rodzinie, zarówno dezorganizację w systemie rodzinnym, jak i dezintegrację więzi, a także zjawiska patologiczne. Próbę uporządkowania pojęć odnoszących się do stanów odbiegających od normy podjął Tadeusz Michalczyk, który stwierdził, że zjawiska patologiczne obejmują swym zasięgiem zarówno dezorganizację, jak i dysfunkcjonalność oraz dezintegrację (Michalczyk, 1995: 146). Można autorowi przyznać rację co do tego, że rodziny patologiczne, w których zostały zerwane więzi emocjonalne i w których zaniedbania osiągnęły poziom rozkładu w dziedzinie organizacji życia domowego, są jednocześnie rodzinami zdeorganizowanymi, zdeintegrowanymi i dysfunkcjonalnymi. Nie zawsze jednak zjawiska te muszą występować równocześnie. Wymieniony autor proponuje, aby wyraźnie rozróżnić pojęcia „dezorganizacja”, „dysfunkcjonalność” i „dezintegracja”, mają one bowiem różne znaczenie. Pierwszy z wymienionych terminów definiuje on następująco: „za dezorganizację społeczną uważam osłabienie więzi grupowych i instytucjonalnych, zahamowanie kontroli społecznej, obniżenie się zgody co do wartości, ponieważ wcześniejsze wzory zachowania i kontroli społecznej straciły na znaczeniu” (tamże: 147). T. Michalczyk proponuje określać dysfunkcjonalność zgodnie z sensem nadanym jej przez Adama Podgóreckiego, czyli jako ograniczenie lub niewypełnianie istotnych funkcji danej społeczności, zatem dysfunkcjonalność rodziny to nieprawidłowości w funkcjonowaniu rodziny, które utrudniają osiągnięcie wspólnych celów rodzinnych (tamże). Trzecie pojęcie – dezintegracja – jest, według wymienionego autora, równie nieprecyzyjne, ale odnosi się do rzeczywistości negatywnej: „dezintegracja społeczna jest to zachwianie procesów kształtowania się więzi między uczestnikami danej organizacji, rodziny, grupy społecznej” (tamże: 148). Warto tu dodać, że termin „dezorganizacja społeczna”, którego twórcami byli W. Thomas i F. Znaniecki, jest używany w socjologii na oznaczenie stanu zakłócenia porządku społecznego i społecznej równowagi; obejmuje on takie zjawiska jak: zmiana społeczna, nierównomierny rozwój kultury, nieprzystosowanie, dysharmonia i konflikt (Cygielska, 1976: 89). Jako przykład można tutaj podać rodzinę z problemem kazirodztwa, w której wszystkie funkcje mogą być realizowane prawidłowo i w której główny czynnik patologiczny jest jednocześnie czynnikiem sprzyjającym więzom rodzinnym, umocnionym rodzinną tajemnicą. Wbrew zdrowemu rozsądkowi, rodziny te są bardzo mocno związane i zintegrowane.

Niektórzy badacze wyraźnie odróżniają dysfunkcjonalność od patologii, twierdząc, że rodziny dysfunkcjonalne to takie, w których jeszcze nie ma patologii, ale ich funkcjonowanie zostało w miarę trwale zaburzone, a członkowie tych rodzin, zwłaszcza dzieci, funkcjonują na niższym poziomie, niż by mogli. Dość powszechną jednak praktyką wśród badaczy jest używanie

trzech wymienionych w tytule tego opracowania pojęć zamiennie, jedynie w przypadku opisywania zjawisk, w których zachodzi łamanie prawa, są oni skłonni do używania pojęcia „patologia”. Przykładów swobodnego i zamiennego używania pojęć w opisywaniu zjawisk świadczących o wyraźnym odbieganiu od powszechnie przyjętych norm społecznych jest sporo.

Analizując trudności definicyjne związane z tymi trzema pojęciami, można przyjąć, że rodzina dysfunkcjonalna to rodzina, która nie może lub nie chce sprostać obowiązkom wynikających z funkcji, jakie rodzina jako instytucja winna pełnić zgodnie z oczekiwaniami społeczeństwa globalnego. Rodzina dysfunkcjonalna zatem to taka, która nieprawidłowo pełni funkcje albo je świadomie lub nieświadomie ogranicza lub nie pełni funkcji wyznaczonych jej przez społeczeństwo (Kotlarska-Michalska, 1997: 27). W tak brzmiącej propozycji pojęciowej wyraźnie optuję za odróżnianiem dysfunkcjonalności od, często łączonej z tym zjawiskiem, patologii. O tym zaś, czy rodzina jako grupa społeczna jest zdeorganizowana, czy zdeintegrowana, należy orzekać, stosując odpowiednie wskaźniki charakteryzujące sposób organizacji życia domowego oraz siłę więzi łączących jej członków. Wymaga to zatem zastosowania odpowiedniego podejścia w badaniach diagnostycznych¹.

Według Tadeusza Sakowicza rodziny dysfunkcjonalne to rodziny niepewne i zagubione wobec własnych zadań, wątpliwe niekiedy w sens życia małżeńskiego i rodzinnego, jak również rodziny, w których jednostki napotykały przeszkody w korzystaniu ze swoich podstawowych praw na skutek nieprawidłowości w niej panujących (Sakowicz, 2006: 37). Takie ujęcie jest z pewnością bardziej ogólne, a jednocześnie nie stygmatyzuje rodziny przeżywającej różnego typu trudności.

Jak twierdzi Ewa Syrek, każda rodzina boryka się z problemami dnia codziennego, gdyż życie jest takie, że dzień w dzień pojawiają się trudności, które trzeba pokonywać. Są rodziny, które potrafią sprostać tym obowiązkom i są funkcjonalne, gdyż kierując się chęcią utrwalania swojej wspólnoty i realizacji funkcji im przypisanych, pomyślnie rozwiązują własne problemy. Są jednak rodziny, które nie potrafią pomyślnie wychodzić z sytuacji kryzysowych ani realizować swych funkcji – rodziny te nazywamy dysfunkcjonalnymi (Syrek: 1997).

Z przeglądu różnych spojrzeń na przejawy nieprawidłowości zachodzących w rodzinie jako instytucji wynika, że na dysfunkcjonalność jako skutek wielu uwarunkowań cywilizacyjnych i na niewłaściwy przebieg realizacji wyznaczonych rodzinie zadań można spojrzeć z wielu perspektyw. Można

¹ Precyzyjne określenie jakości więzi łączących członków rodziny jest możliwe przy zastosowaniu wskaźników zbudowanych na cechach rodziny jako grupy i wskaźnikach ujmujących rodzinę jako instytucję. Propozycja wskaźników została przedstawiona w moim artykule *Więź rodzinna jako szczególny rodzaj więzi społecznej*.

się dopatrywać dysfunkcji wówczas, gdy rodzina niechętnie podejmuje się oczekiwanych przez społeczeństwo i państwo określonych czynności zapewnających członkom rodziny możliwość zaspokojenia podstawowych potrzeb. Na rodzinę można też patrzeć przez pryzmat potrzeb społeczeństwa, gospodarki, ekonomii i prawa. Pojęcie dysfunkcji należy odnosić do konkretnych oczekiwań, mających konkretnego nadawcę i adresata. Instytucjonalny sposób widzenia rodziny i dostrzeganie w niej instytucji realizującej mniejszy lub większy zakres funkcji dają badaczowi możliwość prześledzenia wybranych obszarów aktywności rodziny.

Przyjęcie stanowiska, że o dysfunkcjonalności rodziny należy orzekać na podstawie diagnozy jakości realizowanych funkcji, jest właściwym podejściem w badaniach nieprawidłowości wewnątrz rodziny. Dysfunkcjonalność rodziny obejmować może jeden lub kilka elementów funkcji. Jeśli przyjmiemy, że funkcją rodziny jest zespół działań i oddziaływań wzajemnych, realizowanych na podstawie mniej lub bardziej sprecyzowanych zadań, a prowadzących do określonych efektów w postaci zaspokojenia potrzeb członków rodziny i oczekiwań społeczeństwa globalnego, to dysfunkcjonalność przejawiać się może w następujących aspektach, czyli w pięciu elementach funkcji: 1) w niewłaściwych, niedojrzałych, a nawet wrogich postawach rodziców wobec potrzeb dzieci, 2) w nieplanowych działaniach, bezkierunkowych, nieracjonalnych sposobach postępowania rodziców, również w braku sprecyzowanych zadań i planów na przyszłość (życie z dnia na dzień), 3) w nieprawidłowo wykonywanych czynnościach wychowawczych, gospodarczych, niewłaściwej komunikacji, w błędnych ocenach zachowania innych członków rodziny oraz w zaniechaniu ważnych działań o charakterze emocjonalno-ekspresyjnym i wspierającym, 4) w braku prawidłowych, racjonalnych oddziaływań wychowawczych i socjalizacyjnych, spowodowanym niewiedzą, niechęcią do działań lub brakiem dojrzałości i motywacji do oddziaływań wzajemnych, 5) w niezaspokojeniu podstawowych potrzeb i pojawieniu się dyskomfortu psychicznego wśród tych członków rodziny, których potrzeby są wyraźnie pomijane czy źle odczytane, głównie dzieci (Kotlarska-Michalska, 2011: 17-18).

Dezorganizacja rodziny może być skutkiem wielu przyczyn; jedną z nich może być wcześniejsza dysfunkcjonalność o łagodnym przebiegu, z czasem jednak prowadząca do chaosu w życiu rodzinnym. Rodziny zmagające się z problemami nazywane są zarówno przez socjologów, jak i pedagogów rodzinami niewydolnymi, dysfunkcjonalnymi, zdezorganizowanymi, zdezintegrowanymi, zaniedbanymi, zagrożonymi, patologicznymi czy też po prostu problemowymi. Często badacze rodziny posługują się tymi terminami zamiennie, szczególnie w odniesieniu do rodzin, które mają trudności w pełnieniu podstawowych funkcji tradycyjnie przypisanych rodzinie jako instytucji i które są jednocześnie rodzinami niepełnymi strukturalnie albo

rekonstruowanymi lub tworzącymi inne, alternatywne formy życia rodzinnego.

Najogólniej rzecz ujmując, rodziny dysfunkcjonalne to rodziny, w których z różnych powodów nieprawidłowo przebiega realizacja funkcji uznawanych w danej kulturze za ważne i przypisanych rodzinie jako instytucji przez system aksjonormatywny obowiązujący w danej epoce. Ważne jest tutaj odniesienie do epoki, gdyż buduje ona określony typ oczekiwań wobec instytucji rodziny. Są to oczekiwania ekonomiczne, prawne, obyczajowe, etyczne, moralne i religijne (Kotlarska-Michalska, 2011: 18-19).

2. Przyczyny dysfunkcjonalności, dezintegracji i dezorganizacji w rodzinie

Najczęściej do rodzin zdeintegrowanych zalicza się rodziny o naruszonej lub niepełnej strukturze (z powodu rozwodu, zgonu, separacji, porzucenia), a także rodziny zdeorganizowane na skutek osłabienia więzi, załamania systemu kontroli społecznej lub naruszenia ról społecznych przez członków rodziny. W analizie przyczyn dysfunkcjonalności rodziny badacze wskazują na czynniki mikrospołeczne (szczególnie w latach 70. i 80.) i makrospołeczne (szczególnie w latach 90. i współcześnie). Do tych drugich najczęściej zalicza się ubóstwo i bezrobocie oraz migracje zarobkowe i orientację na sukces materialny. Wprawdzie każda przyczyna w innym stopniu wywołuje procesy dezorganizacji i dezintegracji wewnątrz systemu rodzinnego, ale każda z nich czyni go dysfunkcyjnym. Szczególnie wiele uwagi poświęcili socjologowie rodziny analizie przyczyn dysfunkcjonalności rodziny w pierwszej dekadzie transformacji, wskazując przede wszystkim na zagrożenia podstaw materialnych i bytowych rodzin, które już w poprzednim ustroju nie radziły sobie dobrze z problemami. W opinii Zbigniewa Tyszki okres transformacji ustrojowej spowodował, oprócz trudności natury materialnej, wzrost liczby rodzin konfliktowych i zdeintegrowanych (Tyszka, 1997: 117). Podobną ocenę negatywnego wpływu procesów transformacji ustrojowej na życie rodzinne wyrażają inni badacze rodziny – Piotr Kryczka (1997) i Leon Dyczewski (1997) – wskazując nie tylko na ubożenie rodzin, ale również na ich utrudniony dostęp do wielu usług, które mieszczą się w infrastrukturze rodzinnej.

John Bradshaw, analizując przyczyny dysfunkcjonalności rodziny, twierdzi: „rodzina dysfunkcyjna jest stworzona przez dysfunkcyjne małżeństwo, takie małżeństwo zaś tworzą dysfunkcyjne osoby, które odnajdują się wzajemnie i wiążą się ze sobą. Jednym z tragicznych faktów jest to,

że osoby dysfunkcyjne prawie zawsze znajdują inną osobę, która działa na tym samym albo na większym poziomie dysfunkcji” (Bradshaw, 1988). Spostrzeżenia tego autora potwierdzają wyniki badań nad rodzinami niepełnymi oraz samotnymi matkami tworzącymi związki nietrwale, które pogłębiają wcześniejszy stan dezorganizacji rodziny.

Literatura na temat rodzin zdeintegrowanych, dysfunkcyjnych i patologicznych jest dość bogata, szczególnie zaś jej obfitość pojawiła się w pierwszej dekadzie przemian społeczno-ekonomicznych. W zdecydowanej większości opracowań wskazywano na makrospołeczny charakter przyczyn dysfunkcji². Większość badaczy jest zgodna co do tego, że dysfunkcyjność jest skutkiem braku zainteresowania ze strony państwa, słabej polityki rodzinnej i polityki społecznej, braku współpracy między rodziną a szkołą, braku zainteresowania i pomocy ze strony szkoły dla rodzin niewydolnych wychowawczo, jak również słabej więzi sąsiedzkiej, towarzyskiej i koleżeńskiej. Wiąż z mikrostrukturami społecznymi była w poprzedniej epoce ustrojowej silnym czynnikiem wzmacniającym ważne funkcje rodziny, głównie wychowawczą i kontrolną.

Wśród polityków społecznych zajmujących się analizą świadczeń na rzecz rodziny są stanowiska podzielone, ale większość z nich ocenia, że polityka na rzecz rodziny jest niedostateczna, brakuje bowiem uniwersalnych i elastycznych rozwiązań dotyczących płatnych urlopów i opieki nad dzieckiem, słabość instytucjonalnych form tej opieki, niedoskonałość narzędzi wspierających politykę rodzinną przedsiębiorstw, a także brak dostępu do tanich instytucji opieki nad dzieckiem (Ostrach, 2010: 157-164).

Poszukując przyczyn dysfunkcji rodziny, wskazuje się na zjawisko deprivacji rodzinnej, polegające na braku lub niedomiarze bodźców niezbędnych do zaspokojenia wszelkiego rodzaju potrzeb biologicznych i psychicznych. Pociąga to za sobą cały ciąg niekorzystnych dla jednostki zachowań. Według Janusza Mastalskiego, deprivacja rodzinna „jest to stan braku bodźców niezbędnych do tworzenia pełnej miłości, akceptacji i bezpieczeństwa atmosfery rodzinnej, która pozwala stawać się każdemu domownikowi bardziej człowiekiem” (Mastalski, 2007: 153). Wymieniony autor wymienia siedem głównych wskaźników deprivacji domowej: 1) powtarzające się awantury rodzinne, w których domownicy czują, że oddalają się od siebie zarówno emocjonalnie, poznawczo, jak i duchowo, 2) przesadna manifestacja odrębności świata dorosłych od świata dziecka (nastolatka), 3) brak werbalnych i niewerbalnych komunikatów akceptacji i wzajemnej miłości, 4) niechęć do

² Pisałam o tym szerzej w artykule poświęconym tej kwestii (Kotlarska-Michalska, 2011: 15-40) pokazującym, że dysfunkcje rodziny wynikają przede wszystkim z ubóstwa, bezrobocia, migracji zarobkowych; są wywołane też orientacją rodziców na sukces materialny i ich nadmiernym zaangażowaniem się w sferę zawodową.

wspólnego spędzania czasu, 5) nieprzywiązywanie wagi do pochwał i postaw afirmujących, 7) wzajemne złośliwości będące pokłosiem odwetu” (tamże: 153). W tym ujęciu rodzina dysfunkcjonalna jest odczytywana jako instytucja niedająca dziecku podstaw do prawidłowego rozwoju emocjonalnego i społecznego. Nie gwarantuje mu również niezbędnej odporności na zagrożenia i trudności w życiu dorosłym. Zwracanie uwagi przez pedagogów na podstawowe potrzeby dziecka i nastolatka jest najczęstszym sposobem oceny dysfunkcji rodziny.

Większość pedagogów, szczególnie zajmujących się etyką pedagogiczną, wskazuje na zjawisko dysfunkcjonalności rodziny jako na fakt społeczny spowodowany brakiem odpowiedzialności rodziców za dziecko i jego dobro. Zagadnieniu odpowiedzialności, jako podstawy prawidłowego wychowania, poświęca się wiele uwagi w pracach pedagogicznych, podkreślając, że wymaga ona zaangażowania świadomości człowieka i świadczy o jego dojrzałości. Pedagodzy wskazują – wręcz apelują – że zadaniem rodziców jest kształtowanie u dziecka odpowiedzialności za każdorazowe działanie (Luber, 2009: 23). Dodają również, że opracowując program naprawczy, należy uwzględniać wszystkie czynniki powodujące dysfunkcje tego środowiska oraz uwzględniać wszystkie zjawiska, które są groźne dla trwałości rodziny i uniemożliwiają pełnienie przez nią podstawowych funkcji społecznych (Wagner, 2001: 366).

Nie ulega wątpliwości, że dysfunkcjonalność rodziny jest efektem splotu czynników wewnętrznych i zewnętrznych, a siła ich oddziaływania zależy od stopnia przygotowania rodziców do stawiania im czoła, swoistej odporności na wstrząsy zewnętrzne. Wielu pedagogów i psychologów rodziny jest zgodnych co do tego, że są dwa podstawowe źródła dysfunkcjonalności rodzin: z jednej strony sama rodzina i jej wewnętrzne problemy, przerastające możliwości samodzielnego ich rozwiązania przez jej członków, z drugiej zaś – rzeczywistość zewnętrzna, która czasem w bezwzględny sposób paraliżuje jej naturalny rozwój (Sakowicz, 2006: 37). Według T. Sakowicza, istnieją dwa podstawowe typy rodzin: pierwszy stanowią rodziny niepewne i zagubione wobec własnych zadań, a nawet wątpliwe w sens życia małżeńskiego i rodzinnego, natomiast drugi typ rodzin tworzą jednostki napotykające przeszkody w korzystaniu ze swoich podstawowych praw na skutek doznawanych nieprawidłowości (tamże).

Wielu badaczy szuka odpowiedzi na pytanie, w czym tkwi słabość systemu rodzinnego, który tak szybko poddaje się naporowi trudności zewnętrznych. Słabość tę upatrują oni w kruchym fundamencie rodziny, czyli w słabości małżeństwa jako wspólnoty. Według Doroty Luber „to jakość więzi małżeńskiej wpływa decydująco na właściwe wypełnianie przez rodziców swoich zadań; ona także nadaje życiu rodzinnemu sens, stwarza ognisko domowe, będące owocem wspólnoty i jedności. Dlatego też ujmowanie więzi małżeń-

skiej w kategorii ważnego – wręcz podstawowego – czynnika określającego charakter środowiska wychowawczego rodziny stanowi punkt wyjścia dla współczesnej pedagogii rodziny” (Luber, 2010: 68-69). Drugim istotnym obiektem zainteresowania pedagogów są konsekwencje przemian zachodzących w społeczeństwie. Jak pisze Bożena Muchacka, rodzina jest odbiciem społeczeństwa, w którym funkcjonuje, w dobie zaś rozwijającej się globalizacji decydującą rolę odgrywają środki masowego przekazu. Dynamicznie zmieniające się warunki życia współczesnej rodziny powodują osłabienie jej funkcji, ma ona zaburzone relacje, przeżywa upadek autorytetu, brakuje jej więzi międzypokoleniowych i cierpi na zanik wartości życia rodzinnego (Muchacka, 2008: 6-7).

W socjologicznym spojrzeniu na dysfunkcje rodziny wyraźnie dominuje próba diagnozy ich przyczyn. Większość badaczy jest zgodna w przyjmowaniu założenia, że dysfunkcje rodziny są skutkiem działania czynników makrospołecznych, mezospołecznych i mikrospołecznych. Niektóre czynniki (np. zawarte w *Raporcie o rodzinach polskich*) są prostą konsekwencją już wcześniej zarysowanych tendencji demograficznych i nie można ich traktować jako czegoś nowego. Dysfunkcje mogą być postrzegane przez badaczy jako skutek pogorszenia sytuacji polskich rodzin, odkąd nowe reguły gry społecznej pogłębiły trudności w codziennym funkcjonowaniu systemu rodzinnego, nadmiernie obciążonego problemami jednostkowymi i grupowymi. Jeśli zakładamy, że rodzina jako instytucja została poddana szczególnego rodzaju eksperymentowi społecznemu (kilka reform jednocześnie, konieczność zmiany stylu myślenia oraz stylu życia), to milcząco przyjmujemy, że rodzina jest instytucją zewnątrzsterowną, kierowaną przez system uwarunkowań zewnętrznych i potrzebującą kierunkowskazów. Tak jednak nie jest, gdyż rodzina zachowuje zdolność do homeostazy i wykazuje duże zdolności adaptacyjne. Świadczą o tym jej zdolności jako instytucji do działań zastępczych, kompensujących braki, co zostało udowodnione w okresie nierównowagi rynkowej w latach osiemdziesiątych i reglamentacyjnego systemu dystrybucji dóbr konsumpcyjnych. Działania obronne i kompensacyjne (również w ramach samopomocy rodzin), podejmowane wówczas przez rodziny polskie, były efektywną strategią przetrwania, gdyż system rodzinny dość mocno się opierał na zasadach pomocy wzajemnej i silnej więzi emocjonalnej. Te dwa filary uległy dość poważnemu nadwątleniu już w pierwszych latach transformacji.

Przyczyny dysfunkcji rodziny tkwiące we współczesnej epoce konsumpcji, globalizacji i zmienności zasad społecznego współżycia szczególnie frapują socjologów, którzy śledząc kierunek przemian cywilizacyjnych, społecznych i kulturowych, wyrażają obawy o przyszłość jakości więzi międzyludzkich, wskazując jednocześnie bezradność rodziny i jej dość bierne poddawanie się fali gwałtownych przemian. W ostatnich kilkunastu latach badacze

podnoszą alarm, że zagrożenie dysfunkcjami, dezintegracją i patologią jest większe niż w poprzednich epokach ze względu na nasilenie negatywnych wpływów cywilizacyjnych dekonstruujących tradycję, a tym samym wyciskających piętno na trwałości życia rodzinnego. Dotyczy to badaczy europejskich i polskich. Niektórzy są skłonni datować proces dekonstrukcji rodziny od początku epoki nowoczesności. W ich opinii, kryzys rodziny ma dwa uzupełniające się źródła: współczesną kulturę, która staje się coraz bardziej indywidualistyczna oraz sprzyja tendencjom egoistycznym i samorealizacyjnym, a także odcina się od wspólnotowego tworzenia rzeczywistości rodzinnej. Drugą przyczynę kryzysu rodziny upatruje się w zmianach cywilizacyjnych ostatnich dwudziestu lat dotyczących sposobu organizacji społeczeństw nowoczesnych, co pociąga za sobą skutek w postaci ograniczenia funkcji, które uzasadniały sens istnienia rodziny. Wiele funkcji rodziny przejęły instytucje, a – jak twierdzą niektórzy psychologowie – „rodzina i dzieci przestały odgrywać w powszechnym odczuciu rolę inwestycji w pomyślną starość i przyszły dobrobyt osób, które je wychowały i utrzymywały aż do osiągnięcia dojrzałości” (Gałkowska, Gałkowski, 2010: 57).

W zasadzie brakuje pogłębionych badań nad dysfunkcjami wywołanymi przez nadmierną koncentrację rodziny na karierze finansowej, aczkolwiek wielu badaczy sygnalizuje istnienie tego zjawiska. Jak twierdzi Małgorzata Biedroń, „nadmierna koncentracja na podnoszeniu standardu życia może się negatywnie odbijać na wypełnianiu zadań opiekuńczych, a nawet prowadzić do poważnych zaniedbań w tej materii” (Biedroń, 2006: 77).

Przedmiotem badań prowadzonych w latach osiemdziesiątych nad rodzinami dysfunkcjonalnymi i zdezorganizowanymi stały się zarówno przyczyny dysfunkcji, jak i skutki życia w rodzinie zdezorganizowanej i zdeintegrowanej. Czynnikiem sprawczym tego stanu były: brak czasu na normalne rozmowy, brak kontroli obowiązków dzieci, nadmierna surowość, groźby i kary wobec dzieci, obarczanie dzieci nadmiernymi obowiązkami, stosowanie represji fizycznych i przemocy psychicznej, częste konflikty międzypokoleniowe, trudności materialne i mieszkaniowe, alkoholizm rodziców, bezradność dziecka wobec problemów oraz brak zaufania rodziców do dzieci.

Współczesne diagnozy dokonywane przez socjologów, pedagogów i filozofów jednoznacznie upatrują przyczyny upadku starych struktur wspólnotowych w kryzysie norm moralnych, które nie pasują do zbyt szybkich zmian globalizacyjnych. Według Jana Szmyda „to nienadążanie rozwoju wrażliwości i wyobraźni moralnej za głównymi przemianami ekonomicznymi, politycznymi i technologicznymi współczesnego świata oraz ich negatywnymi konsekwencjami, a także kluczowymi wyzwaniami społecznymi i socjalnymi epoki, uznać można za najbardziej istotny i zarazem symptomatyczny rys współczesnego kryzysu w sferze moralności” (Szmyd, 2008:15). Zmiany dokonujące się pod wpływem przyspieszonego postępu sprzyjają potęgowaniu

się zjawiska komercjalizacji i pragmatyzacji niemal każdej dziedziny życia, a także coraz większej instrumentalizacji i depersonalizacji stosunków międzyludzkich, rywalizacji i gry w relacjach.

Wymienione zmiany prowadzą do rozpowszechniania się nietradycyjnych, zwanych alternatywnymi, form bycia razem, opartych na krótkotrwałych kontraktach, w których dominuje racjonalność i często wyrachowanie, a rzadziej uczucie i bezinteresowność. Istotę takich związków opisuje wielu socjologów. Szczególną uwagę poświęcił im Zygmunt Bauman (Bauman, 2003), ukazując jednocześnie odbicie cech człowieka ponowoczesnego w takim związku. Uwarunkowania i cechy różnych form alternatywnych życia w małżeństwie i w rodzinie analizuje Krystyna Slany (Slany, 2002).

Od kilkunastu lat, a szczególnie po 2004 roku, coraz wyraźniej dostrzegana jest przez badaczy nowa przyczyna dysfunkcji rodziny – migracja zarobkowa. Według Teresy E. Olearczyk, „wygodny styl życia stał się pożądanym i atrakcyjnym modelem, do którego obecnie dąży wiele rodzin polskich. Takie czynniki, jak pragnienie życia w dostatku, brak pracy, ale także możliwość podejmowania nauki za granicą, chęć poprawy standardu życia, sukcesów zawodowych, potrzeba spełnienia się w nowej sytuacji, stawiają rodzinę przed nieznaną dotąd koniecznością funkcjonowania w nowej rzeczywistości – przestrzeni nieobecnej” (Olearczyk, 2008: 58).

3. Przebieg zjawisk dysfunkcyjnych, dezorganizacji i dezintegracji w rodzinie.

Wskaźniki i przejawy niekorzystnych zjawisk

Rodzina dysfunkcyjna charakteryzowana jest również poprzez typy relacji między rodzicami a dziećmi. W wielu opracowaniach poświęconych cechom rodziny dysfunkcyjnej przytacza się stanowisko znanej psychotherapeutki amerykańskiej Pii Mellody, która twierdzi, że wszystkie dzieci rodzą się z pięcioma charakterystycznymi dla istoty ludzkiej cechami; są to: cennaść, bezradność, niedoskonałość, zależność i niedojrzałość. Funkcjonalni rodzice pomagają swoim dzieciom, aby gdy dorosną, stały się dojrzałe i zadowolone z siebie oraz niezależne. W rodzinach dysfunkcyjnych zaś rodzice nie reagują właściwie na pięć wrodzonych cech dziecka i zamiast dziecko wspierać i ochraniać, ignorują je albo atakują za to, że takie właśnie jest. W efekcie tych działań dzieci rozwijają w sobie dysfunkcyjne cechy samozachowawcze, aby „nie zwariować” oraz by zachować wiarę w to, że rodzice zawsze mają rację. Dzieci przystosowują się i przebudowują swój świat umysłowy, aby nie ulec niszczyielskiej sile wpajanego poczucia własnej bez-

wartościowości i wstydu płynącego z doznawanego poniżenia, ale gdy dorosną, same często stają się dysfunkcjonalnymi rodzicami (Melody, 1993).

W pedagogicznym spojrzeniu na dysfunkcjonalność kładzie się akcent na ukazanie deficytów potrzeb dziecka. Według Józefy Brągiel, „dysfunkcjonalny dom rodzinny staje się źródłem przykrości, podłożem napięć i frustracji zarówno dla jej dorosłych członków, jak i dzieci. Dysfunkcjonalność rodziny może dotyczyć różnego zakresu realizowanych zadań, może to być:

- dysfunkcja całkowita, oznaczająca, że w rodzinie występuje kompletne niepowodzenie w realizacji zadań rodziny i muszą ją w tym zastąpić wyspecjalizowane instytucje,
- dysfunkcja częściowa, oznaczająca, że rodzina nie potrafi realizować prawidłowo pewnych jej zadań” (Brągiel, 1996: 42).

Tak rozumiana dysfunkcjonalność może się przejawiać w jednym wymiarze życia rodzinnego lub też w kilku jednocześnie. Może obejmować niepowodzenia związane w realizacji zadań wychowawczych albo w walce z kryzysem małżeńskim, jak również niepowodzenia związanego z walką o niewykluczenie rodziny z określonego kręgu kultury lub niepowodzenia w zaspokajaniu potrzeb dziecka bądź też dotyczyć innych zadań i sfer życia rodzinnego (tamże). J. Brągiel twierdzi, że życie dziecka w rodzinie dysfunkcjonalnej jest dla niego wielką krzywdą, gdyż rodzice na ogół nie dbają o zaspokojenie jego potrzeb, a sposób jego traktowania przez rodziców staje się źródłem jego cierpienia i często prowadzi do deformacji jego rozwoju, negatywnych skutków emocjonalnych, obniżenia jego osiągnięć edukacyjnych i aspiracji, kariery zawodowej i osobistej (tamże).

Dość popularnym terminem stosowanym w opisie różnych przejawów dysfunkcjonalności rodziny jest dezorganizacja, a badacze posługujący się tym terminem wskazują na kilka charakterystycznych cech rodziny, będących jednocześnie skutkami wcześniejszej dezintegracji albo zjawisk patologicznych. Coraz rzadziej, ale konsekwentnie, używana jest zaproponowana przez Roberta Mertona typologia głównych sposobów indywidualnego przystosowania się (konformizm, innowacja, rytualizm, wycofanie się albo bunt), przy czym próby wyjaśniania stopnia nieprzystosowania przez odwołanie się do tej typologii nie są zbyt częstym zabiegiem badawczym. Należy się zgodzić z Adamem Podgóreckim, że „ustalenie, czy jakiś system społeczny, a raczej czy jakaś instytucja życia społecznego funkcjonuje w sposób społecznie patologiczny – zależy przede wszystkim od tego, czy system ten, a w szczególności oceniana instytucja życia społecznego, pozostaje w zgodzie z ogólnie uznawanymi wartościami społecznymi, czy też nie” (Podgórecki, 1969: 22).

Zjawiska dezorganizacji, dezintegracji i dysfunkcjonalności rodziny opisywane są poprzez charakterystykę zachowań odbiegających od norm obyczajowych, religijnych i społecznych oraz ich skutków. W badaniach dia-

gnostycznych przyjmuje się najczęściej odniesienie do obowiązujących standardów lub określonych oczekiwań społecznych wobec rodziny. M. Jarosz, badająca przyczyny i przebieg oraz skutki dezorganizacji w rodzinie i społeczeństwie, przyjęła, że „dysfunkcjonalność w dziedzinie zadań opiekuńczo-bytowych przejawiają rodziny nie zapewniające swoim członkom należytego bytu i opieki. Na dysfunkcjonalność w zakresie zadań socjalizacyjnych rodziny wskazują negatywne typy zachowań dzieci i młodzieży, sprzeczne z normami i wzorami przyjętymi i postulowanymi w danym społeczeństwie” (Jarosz, 1987: 75). Wymieniona badaczka zastosowała w swoich analizach kilka wskaźników zachowań dewiacyjnych, pozwalających na orzekanie wpływu rozwodu na zachowania dzieci i młodzieży. Wskaźnikami dewiacji były: wagarowanie, poważniejsze kłopoty z nauką, konflikty w środowisku szkolnym, drugoroczność, ucieczki z domu, konflikty z kolegami, konflikty z rodziną, konflikty z nauczycielami, picie alkoholu i chuligaństwo oraz drobne wykroczenia przeciwko prawu (tamże: 122). Warto tutaj dodać, że badania przez nią prowadzone potwierdziły tezę, że nie rozwód, lecz patologiczne zachowania rodziców są główną przyczyną wykołajenia się dzieci (tamże: 136).

Dysfunkcje rodziny są obrazowane za pomocą różnych wskaźników. Niektórzy autorzy wskazują głównie na skutki wychowawcze i emocjonalne, inni zaś zwracają uwagę na przyczyny słabości rodziny tkwiące w załamaniu się jej najważniejszych rodzinnych wartości. Krystyna Slany i Krystyna Kluzowa, charakteryzując przemiany zachodzące w rodzinach polskich, wskazują na dziewięć głównych cech składających się na dysfunkcjonalność systemu rodzinnego, będących zarówno przyczynami, jak i skutkami dysfunkcji. Niektóre z nich mają korzenie makrosocjalne. Według wymienionych badaczek, do wskaźników dysfunkcji rodziny należą: 1) wzrost liczby rozwodów, 2) wzrost liczby urodzeń pozamażeńskich, 3) spadek liczby urodzeń, 4) wzrost liczby małżeństw bezdzietnych, 5) wzrost liczby konkubinatów, 6) obniżanie się wieku inicjacji seksualnej, 7) spadek liczby zawieranych związków małżeńskich, 8) spadek autorytetów rodziców, 9) spadek atrakcyjności rodziny (Slany, Kluzowa, 2003, s. 64-87).

Większość badaczy przyjmuje, że głównym wskaźnikiem rozbicia małżeństwa i rodziny jest rozwód, traktowany jako skutek dezintegracji rodziny i jako przyczyna jej dysfunkcjonalności. Jak twierdzą badaczki tego zjawiska, „rozwód traktowany jest przez wielu badaczy jako symptom dewiacji burzącej życie rodzinne. Na skutek rozwodu rodzina ulega rozbiciu. Staje się niepełna, dysfunkcjonalna, zaburzona. Decyzja o rozwiązaniu małżeństwa lokalizuje rodzinę w kręgu patologii społecznej. Tak jakby rozwód stanowił cezurę, po przekroczeniu której jej członkowie wchodzili w obszar zjawisk jednoznacznie negatywnych” (Beisert, Liberska, Matuszewska, 2001: 172).

Większość pedagogów analizujących współczesne przejawy dysfunkcji rodziny stosuje klasyfikację zaproponowaną przez Stanisława Kawulę³, który przyjmuje bardzo ogólną definicję tego zjawiska. Twierdzi on, że każde zaburzenie utrudniające realizację którejś z podstawowych funkcji rodziny powoduje krótszą lub dłuższą jej niezdolność do prawidłowego funkcjonowania, dysfunkcjonalność zatem wiąże się z brakiem aktywności w zakresie podstawowych funkcji. Autor zalicza do nich funkcje: biologiczno-opiekuńczą, ekonomiczną, kulturalną, wychowawczą i emocjonalną (Kawula, 1996: 149). Generalnie zaleca on postrzeganie dysfunkcjonalności rodziny w kontekście współwystępowania w niej wielu niekorzystnych zjawisk utrudniających jej normalne funkcjonowanie materialne, wychowawcze, emocjonalne, opiekuńcze, a także kulturowe. Należy dodać, że pedagogiczne postrzeganie dysfunkcjonalności rodziny jest spójne i jednoznacznie ukierunkowane na ukazywanie wpływu nieprawidłowości w realizacji funkcji wychowawczej i kontrolnej oraz emocjonalno-ekspresyjnej na zachowania dzieci i młodzieży.

Zdecydowana większość autorów publikacji poświęconych analizie przyczyn zachowań społecznych i patologicznych dzieci i młodzieży wskazuje, że zjawiska niekorzystne dla życia rodzinnego są generowane przez makroprocesy. S. Kawula w swoich refleksjach o społeczeństwie ryzyka pisze, że „w społeczeństwie ryzyka rodzina staje się również rodziną ryzyka” (Kawula, 2007: 35). Bezpośrednimi zagrożeniami generującymi to zjawisko są: „ubożenie społeczeństwa, bezrobocie, bezdomność, bieda, rozłąki zagraniczne, liberalizacja poglądów w dziedzinie etycznej – rodząca wzrost rodzin niepełnych, zwiększająca liczbę rozwodów i separacji” (tamże).

Dysfunkcjonalność rodziny może oznaczać brak którejś z funkcji bądź nieprawidłowy przebieg realizacji jednej z nich lub kilku. W ogólnych definicjach dysfunkcjonalności zwraca się uwagę na cały system rodzinny i wskazuje, że nieprawidłowości mogą obejmować całość życia rodzinnego, wszystkie aspekty i wymiary wewnętrznego trybu życia rodziny. Wąskie rozumienie dysfunkcjonalności odnosi się do nieprawidłowości w jednej tylko funkcji lub w zakresie jednego podsystemu rodzinnego albo też zaburzeń wewnątrzrodzinnych spowodowanych sytuacją losową (choroba, wypadek, rozłąka, rozwód).

Według Anny M. Seweryńskiej, dysfunkcjonalność rodziny oznacza: 1) zaburzenia komunikacyjne w jej obrębie, np. porozumiewanie się nie wprost oraz brak akceptacji dla wyrażania uczuć, 2) zaburzenia strukturalne dotyczące zmiany ról jej członków, 3) zaburzenie własnych granic: brak zaufa-

³ Jest ona cytowana w większości prac pedagogicznych poświęconych dysfunkcjonalności rodziny, zatem nie trzeba jej tutaj przytaczać. Podsumowanie wiedzy pedagogicznej na temat dysfunkcjonalności rodzin zawarte jest w pracy S. Kawuli, J. Brągiel i A.W. Janke *Pedagogika rodziny* (2006: 135-172).

nia do innych osób, życie w tajemnicy czy też niesprzeciwianie się przemocy, 4) zaburzenie granic pomiędzy poszczególnymi członkami w rodzinie, np. brak poszanowania wobec czyjeś intymności, uczuć i poglądów, 5) stosowanie destruktywnych mechanizmów obronnych, będących strategiami radzenia sobie z zachowaniem, które jest źródłem owej dysfunkcji (Seweryńska, 2004: 11-12). Takie określenie cech rodziny dysfunkcyjnej jest konsekwencją przyjęcia podejścia systemowego, które pokazuje, że członkowie rodziny tworzą wzajemnie oddziałujący na siebie układ, determinujący zachowanie poszczególnych elementów. Ujęcie systemowe ułatwia interpretację wagi czynnika sprawczego, a także dokonanie diagnozy rodziny doświadczającej trudności wewnętrznych.

Najczęściej opisywane są następujące przejawy dysfunkcji w rodzinie: 1) mankamenty w realizacji funkcji wychowawczej rodziny, 2) trudności i nieprawidłowości w pełnieniu funkcji kontrolnej rodziny, 3) niewłaściwe, bezrefleksyjne realizowanie zadań przypisanych tradycyjnie funkcji socjalizacyjnej, 4) zaniedbania w pełnieniu funkcji emocjonalno-ekspresyjnej, 5) trudności w zaspokajaniu potrzeb materialnych i egzystencjalnych członków rodziny oraz niezaradność (w ramach funkcji materialno-ekonomicznej), 6) niewydolność w zakresie funkcji rekreacyjno-towarzyskiej, 7) trudności materialne i bariery finansowe w pełnieniu funkcji opiekuńczo-zabezpieczającej, 8) zaniedbania i ograniczenia w funkcji kulturalnej (Kotlarska-Michalska, 2011: 19).

Jednym z możliwych ujęć analizy dysfunkcji rodziny jest przyjęcie modelu funkcji (jednego z wielu) mieszczącego od kilku do kilkunastu funkcji szczegółowych. Gdyby w uporządkowany sposób przedstawić przejawy dysfunkcji rodziny w zakresie każdej z funkcji, należałoby pokazać: 1) w którym elemencie funkcji zachodzi zjawisko dysfunkcji, a więc czy zachodzi ono w postawach, czy w zadaniach, czy w działaniach, czy w oddziaływaniach wzajemnych, czy też w skutkach, 2) jakie skutki wywołały określone dysfunkcje w innych funkcjach rodziny, 3) jakie skutki wywołuje wpływ zewnętrznych czynników pozarodzinnych na funkcjonowanie jednego zakresu działań rodziny (konkretnej funkcji), 4) jakie skutki wywołuje wpływ czynników wewnętrznych (np. choroba, kryzys, utrata pracy, rozłąka, śmierć i inne wydarzenia losowe) na funkcjonowanie rodziny. Analiza przebiegu dysfunkcji rodziny zależy od przyjęcia teoretycznego modelu funkcji⁴, od orientacji metodologicznej (funkcjonalizm, interakcjonizm symboliczny, strukturalizm, konstruktywizm, konstrukcjonizm) oraz teoretycznej (teorie nieprzystosowania społecznego, teorie socjalizacji, teorie kontroli społecznej i inne).

⁴ Pisałam o tym obszerniej w pracy poświęconej funkcji opiekuńczo-zabezpieczającej (Kotlarska-Michalska, 1990).

Przejawy dysfunkcjonalności rodziny są najczęściej postrzegane, ale także poszukiwane przez badaczy w zakresie funkcji wychowawczej, opiekuńczo-zabezpieczającej i socjalizacyjnej, co jest efektem wielu badań pedagogicznych nad rodziną skoncentrowanych na diagnozowaniu tych funkcji. Do symptomów dysfunkcji rodziny zalicza się aspołeczne zachowania dzieci i młodzieży, zachowania sprzeczne z normami i wzorami przyjętymi w społeczeństwie, jako skutki rażących zaniedbań wychowawczych i kontrolnych ze strony rodziców, a rodzina dysfunkcyjna jest charakteryzowana jako instytucja niedająca dziecku podstaw do prawidłowego rozwoju emocjonalnego i społecznego, jak również niegwarantująca mu niezbędnej odporności na zagrożenia i trudności w życiu dorosłym. Do przejawów dysfunkcji zalicza się też: zaburzone więzi, upadek autorytetu, brak więzi międzypokoleniowych, zanikanie wartości życia rodzinnego, zaniedbywanie dziecka, ograniczanie mu dostępu do dóbr kulturalnych, a także ograniczanie szans na jego prawidłowy rozwój fizyczny i psychiczny. Lista zjawisk i sytuacji, w których przejawia się dysfunkcjonalność, może być bardzo długa, jeśli uwzględni się wszystkie funkcje, w których rodzina sobie nie radzi lub których nie realizuje.

Psychologiczne spojrzenie na przyczyny dysfunkcji ujmuje najczęściej te aspekty niekorzystne dla rozwoju dzieci i młodzieży, które są zawarte w cechach środowiska rodzinnego. Zalicza się do nich: niskie dochody, zagrożenie bezrobociem, przestępczość, przemoc, alkoholizm, narkotyki, zaburzenia psychiczne (szczególnie depresja matki) oraz antyspołeczne zaburzenia osobowości rodziców. Psychologowie wskazują na niekorzystną sytuację, jaką stwarza rodzina w stadium konfliktu, destabilizacji czy rozbitcia (Sikorska, 2011: 60). Związek tych czynników z agresywnym zachowaniem dziecka został potwierdzony przez wiele badań psychologicznych.

4. Skutki dysfunkcjonalności, dezorganizacji i dezintegracji w rodzinie

Dysfunkcjonalność może pociągać za sobą dalsze skutki, do których należą zaburzenia w organizacji życia rodziny i niepełność strukturalna, co z kolei może prowadzić do patologii rodziny. Badacze zjawisk patologicznych w rodzinie wskazują, że to alkoholizm i zachowania przestępcze są najczęstszym powodem dezorganizacji, osłabienia więzi i rozbitcia struktury rodziny. Długotrwała dezorganizacja utrudnia normalne pełnienie funkcji, stając się też prostą przyczyną dysfunkcjonalności rodziny. Skutki splotu takich czynników w życiu dzieci z takich rodzin to: wagarowanie, przestępczość, trudności szkolne i osamotnienie psychiczne. Badania socjologiczne prowa-

dzione w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych pokazały też społeczne konsekwencje dezintegracji rodziny, przejawiające się szczególnie w nieprzystosowaniu dzieci do warunków szkolnych oraz w skłonności młodzieży do narkotyków (Jarosz, 1987). Według M. Jarosz: „dysfunkcjonalność rodziny rzutuje bowiem na wadliwe kształtowanie osobowości dzieci i w konsekwencji bardzo często prowadzi do przejawów łamania przez nie zasad współżycia społecznego” (Jarosz, 1982: 153). Dodaje ona, że do społecznych konsekwencji dezintegracji rodziny należą zachowania dewiacyjne dzieci i młodzieży oraz zakłócenia w funkcjonowaniu w pozarodzinnych strukturach społecznych.

Dysfunkcjonalność rodziny może się uwidaczniać w wielu zewnętrznych zachowaniach młodzieży, szczególnie zaś młodzieży popełniającej przestępstwa (Sakowicz, 2006). W opinii psychologów zajmujących się tym zagadnieniem, rodzina dysfunkcyjna i zdeintegrowana może niekorzystnie oddziaływać na rozwój psychospołeczny dziecka i sprzyjać powstawaniu dewiacji. Psychologowie są zgodni co do tego, że dewiacje mogą przyjmować wiele form – od różnego rodzaju trudności wychowawczych i niepowodzeń szkolnych, również w formie niedostosowania społecznego, aż do wykołajenia moralnego i przestępczości. Może też sprzyjać pojawieniu się alkoholizmu i narkomanii wśród młodzieży, jak również prowadzić do zaburzeń osobowości, psychopatii, nerwic i schorzeń psychosomatycznych. Badacze opisujący te skutki sygnalizują przy tej okazji problem poczucia osamotnienia wśród najmłodszych, jako skutek zarówno braku uwagi ze strony rodziców, jak i ich niedostatecznej wiedzy o potrzebach psychicznych dzieci. Dysfunkcjonalność w sferze emocjonalnej w rodzinie jest dość słabo rozpoznana przez badaczy, szczególnie zaś słabo zdiagnozowane są skutki poczynań rodziców nastawionych na karierę zawodową. Nieliczne badania nad poczuciem osamotnienia wśród małżeństw wskazują jednoznacznie, że oprócz innych ważnych czynników, silna orientacja na sukces jest czynnikiem osłabiającym zakres i siłę funkcji emocjonalno-ekspresyjnej. Utrudnia też realizację funkcji kulturalnej oraz rekreacyjno-towarzyskiej (Kotlarska-Michalska, 2001).

W badaniach nad dysfunkcjonalnością rodziny ważne są badania nad niepełnością strukturalną i jej skutkami dla dziecka. Już w latach 80. badania Józefy Pielkowej wykazały, że w rodzinie niepełnej – najczęściej rodzinie samotnej matki – pojawiają się specyficzne trudności będące rezultatem braku kontroli rodzicielskiej. J. Pielkowa zalicza do nich: agresywne zachowanie dziecka, upór i kłótniwość, skłonność do kłamstwa, popełnianie kradzieży, lenistwo, niechęć do pracy i nauki, skłonność do uzależnień, a także ucieczki z domu i wagarowanie (Pielkowa, 1983: 114). Potwierdzają ten fakt również badania Krzysztofa Biela, z których wynika, że dzieci z rodzin dysfunkcyjnych przejawiają wysoki poziom agresji fizycznej i pośredniej, a dominujący-

mi predyktorami agresji są niepożądane zachowania matki, wczesne macierzyństwo oraz niski status materialny (Biel, 2011: 91).

Istotny wkład w analizę zarówno przyczyn, jak i skutków zagrożeń współczesnej rodziny wnoszą teologowie rodziny, którzy zwracają uwagę na bardzo ważny element sprzyjający prawidłowemu funkcjonowaniu rodziny, jakim jest wychowanie moralne i stosowanie w rodzinie zasad społecznej nauki Kościoła. Świadczą o tym publikacje uznające wysoką rangę i znaczenie wychowania moralnego i religijnego oraz wychowania do komunikacji medialnej w rodzinie, a także opracowania wskazujące na wartość wychowania chrześcijańskiego i jego roli w przyszłym, dorosłym życiu dzieci. Na znaczenie tych wartości zwracają też uwagę zarówno socjologowie, jak i pedagodzy, podkreślając, że są one fundamentem całego życia rodzinnego. Zbigniew Tyszka podkreślił, że rodzinny świat wartości ulega modyfikacjom, gdyż zyskuje na znaczeniu wysoki status i sukces materialny, a działalność mająca zagwarantować status materialny rodziny wyrasta ponad inne rodzaje rodzinnej aktywności, niezależnie od tego, czy są to starania mające zagwarantować wyższy status materialny rodziny, czy mające na celu zapewnienie rodzinie luksusu. W obydwóch wypadkach dzieje się to często kosztem wielu innych istotnych funkcji – ubożeją „wyższe piętra” życia rodzinnego, jego humanistyczna treść ulega redukcji, a życie rodzinne sprowadza się do funkcji rudymenarnych, koniecznych, czyli do „parteru” (Tyszka, 1999:29).

Skutki dysfunkcjonalności rodziny pokazywane są niemal we wszystkich opracowaniach dotyczących zagrożeń i patologii rodziny, a większość autorów wskazuje na zaburzenia w funkcjonowaniu dziecka w roli ucznia, słabą motywację dzieci do osiągnięcia sukcesów, skłonność do zachowań aspołecznych i łatwość wchodzenia w kolizję z prawem. Zarówno w socjologicznym, jak i psychologicznym spojrzeniu na konsekwencje dysfunkcjonalności i dezintegracji w rodzinie uwzględnia się trudną sytuację psychospołeczną dziecka (Bartnicka, 2003: 21; Ziemska, 1987), które nie radzi sobie z zastaną sytuacją rodzinną. Szczególnie psychologowie wskazują na rozwój zaburzeń u dzieci, które doświadczały w rodzinie negatywnych wzorów zachowań, niejasnych sytuacji społecznych, konfrontacji bez możliwości ich uniknięcia, klimatu społecznego nasilającego przemoc (Sikorska, 2011:62-65). Lista skutków w postaci zaburzeń zachowania jest długa i – jak świadczą liczne badania nad nimi – ciągle się wydłuża, gdyż do rodzinnych przyczyn tego zjawiska dochodzą czynniki cywilizacyjne.

Bibliografia

- Bartnicka D.M., 2003, *Doświadczenie jakości życia w rodzinach dysfunkcyjnych*, w: Poraj G., Rostowski J. (red.), *Zagrożenia życia rodzinnego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Bauman Z., 2003, *Razem osobno*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Beisert M., Liberska H., Matuszewska M., 2001, *Od konfliktu do rozwodu*, w: Liberska H., Matuszewska M., *Małżeństwo: męskość, kobiecość, miłość, konflikt*, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Biedroń M., 2006, *Funkcja opiekuńcza rodziny wielkomiejskiej*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Biel K., 2011, *Rozwój agresji u dzieci w kierunku niedostosowania społecznego*, w: Biel K., Kusztal J. (red.), *Dziecko zagrożone wykluczeniem. Elementy diagnozy, działania profilaktyczne i pomocowe*, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Brańiel J., 1996, *Zrozumieć dziecko skrzywdzone*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Cygielska K., 1976, *Przegląd teorii*, w: Podgórecki A. (red.), *Zagadnienia patologii społecznej*, Warszawa: PWN.
- Dyczewski L., 1997, *Rodzina. Karty Praw Rodziny w kontekście społeczeństwa polskiego*, w: Kryczka P. (red.), *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Gałkowska A., Gałkowski S., 2010, *Funkcje rodziny we współczesnej kulturze europejskiej*, w: Malikowski M., Gałkowski S. (red.), *Zagrożenia rodziny. Europa i Polska*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Jarosz M., 1982, *Rodziny dysfunkcjonalne*, w: Jarosz M. (red.), *Rodzina polska lat siedemdziesiątych*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Jarosz M., 1987, *Dezorganizacja w rodzinie i społeczeństwie*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Kawula S., 1996, *Studia z pedagogiki społecznej*, Olsztyn: Wydawnictwo WSP.
- Kawula S., Brańiel J., Janke A.W., 2006, *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kawula S., 2007, *Rodziny ryzyka w Polsce współczesnej*, w: Sołtysiak T., Gołembowska M. (red.), *Zagrożenia i zaburzenia funkcjonowania polskich rodzin*, Włocławek: Wydawca Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna.
- Kotlarska-Michalska A., 1990, *Funkcja opiekuńczo-zabezpieczająca wielkomiejskich rodzin pracowniczych*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kotlarska-Michalska A., 1997, *Główne cechy rodzin dysfunkcyjnych i możliwości zintegrowanej pomocy środowiskowo-instytucjonalnej*, w: *Zintegrowane działania oświaty i pomocy społecznej na rzecz polityki społecznej*, Poznań: WZPS.
- Kotlarska-Michalska A., 1992, *Więź rodzinna jako szczególny rodzaj więzi społecznych*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 4, s. 17-32.

- Kotlarska-Michalska A., 2001, *Poczucie osamotnienia w małżeństwie*, w: Liberska H., Matuszewska M. (red.), *Małżeństwo: męskość, kobiecość, miłość, konflikt*, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Kotlarska-Michalska A., 2011, *Dysfunkcje rodziny jako efekt przemian makrostrukturalnych*, w: Trawkowska D. (red.), *Pomoc społeczna wobec rodzin. Interdyscyplinarne rozważania o publicznej trosce o dziecko i rodzinę*, Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit.
- Mastalski J., 2007, *Samotność globalnego nastolatka*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe PAT.
- Mellody P., 1993, *Toksyczne związki. Anatomia i terapia współzależnienia*, Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Michalczyk T., 1995, *Patologia czy dezorganizacja rodziny*, w: Kroszel J. (red.), *Rodzina. Społeczeństwo. Gospodarka rynkowa*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Muchacka B. (red.), 2008, *Rodzina w kontekście współczesnych problemów wychowania*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe PAT.
- Luber D., 2009, *Próba rekonstrukcji aksjologicznego wymiaru rodziny, jako swoistego antidotum w dobie jej kryzysu*, w: Dudek M. (red.), *Wsparcie rodziny dysfunkcjonalnej*, Krasnystaw: Wydawnictwo Lubelskiej Szkoły Wyższej.
- Luber D., 2010, *Zagrożenia współczesnej rodziny wynikające z postępującego relatywizmu i liberalizmu norm moralnych*, w: Dudek M. (red.), *Wybrane obszary dysfunkcjonalności rodziny*, Krasnystaw: Wydawnictwo Lubelskiej Szkoły Wyższej.
- Łoś M., 1976, *Teorie społeczeństwa a koncepcje dewiacji*, w: Podgórecki A. (red.), *Zagadnienia patologii społecznej*, Warszawa: PWN.
- Olearczyk T.E., 2008, *Funkcjonowanie rodziny w przestrzeni nieobecności*, w: Makiełło-Jarża G. (red.), *Wymiary przestrzeni życiowej współczesnej rodziny*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Ostrach Z., 2010, *Współczesne kierunki działań rządowych w Polsce wobec polityki rodzinnej*, w: Dudek M. (red.), *Wsparcie rodziny dysfunkcjonalnej*, Krasnystaw: Wydawnictwo Lubelskiej Szkoły Wyższej.
- Pielkowa J., 1983, *Rodzina samotnej matki jako środowisko wychowawcze*, Katowice: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Śląskiego.
- Podgórecki A., 1969, *Patologia życia społecznego*, Warszawa: PWN.
- Sakowicz T., 2006, *Dysfunkcjonalność rodziny a resocjalizacja (Wybrane teksty z socjologii rodziny i resocjalizacji)*, Kraków: Wydawnictwo Impuls.
- Seweryńska A.M., 2004, *Uczeń z rodziny dysfunkcyjnej*, Warszawa: Wydawnictwo WSiP.
- Sikorska I., *Psychologiczne aspekty zaburzeń zachowania u dzieci*, w: Biel K., Kusztal J. (red.), *Dziecko zagrożone wykluczeniem. Elementy diagnozy, działania profilaktyczne i pomocowe*, Kraków: WAM.
- Słany K., Kluzowa K., 2003, *Przemiany realizacji funkcji prokreacyjnej w rodzinie*, w: Mierzwiński B., Dybowska E. (red.), *Oblicze współczesnej rodziny polskiej*, Kraków: WAM.

- Slany K., 2002, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków: Wydawnictwo Nomos.
- Sołtysiak T., Gołembowska M. (red.), 2007, *Zagrożenia i zaburzenia funkcjonowania polskich rodzin*, Włocławek: Wydawca Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna.
- Syrek E., 1997, *Teoretyczne standardy zdrowia dzieci i młodzieży a ich środowiskowe uwarunkowania w regionie górnośląskim. Studium pedagogiczno-społeczne*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Szmyd J., 2008, *Przestrzeń moralna rodziny współczesnej i relacji międzyludzkich – kryzys i nadzieja*, w: Makiełło-Jarża G. (red.), *Wymiary przestrzeni życiowej współczesnej rodziny*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Tyszka Z., 1997, *Rodzina polska w okresie transformacji społeczno-ustrojowej*, w: Kryczka P. (red.), *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Tyszka Z., 1999, *Relacja „rodzina – społeczeństwo globalne” w okresie transformacji*, w: Ziemska M. (red.), 2001, *Rodzina współczesna*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wagner I., 2001, *Problemy społeczne w dobie zmian ustrojowych a dysfunkcje rodziny*, w: Cudak H., Marzec H. (red.), *Współczesna rodzina polska. Jej wymiar aksjologiczny i funkcjonowanie*, Piotrków Trybunalski: Wydawnictwo Naukowe.
- Ziemska M. (red.), 1986, *Społeczne konsekwencje integracji i dezintegracji rodziny*, Warszawa: Wydawnictwo TWWP.

Dysfunctionality, disintegration and disorganization in the family. The causes, the process and the effects

Summary

The main aim of this article is to review the state of knowledge about the dysfunctionality, disorganization, and disintegration in the family. These phenomena have been of interest to sociologists, psychologists, and criminologists since the 1970s. Research has shown that the family is an institution struggling with many problems that are endogenous. They are the effect of the parents' lack of skills and motivation to play their family roles properly, coupled with substance abuse. Research carried out in the 1990s, especially in the first decade of the social change, has focused on showing the influence of macrosocial factors. It has provided a lot of evidence that dysfunction and other adverse phenomena in Polish families have been influenced by these factors in a high degree.

JAKUB ISAŃSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

RODZINY MIGRACYJNE.
TRANSFERY SPOŁECZNE JAKO PRZYKŁAD KONSEKWENCJI MIGRACJI
DLA ŻYCIA RODZINNEGO W POLSCE

1. Transfery społeczne i migracje międzynarodowe

Nikt nie zdołał dokładnie oszacować skali migracji, jaka od dziesięciu lat stała się oczywistym wręcz elementem życia społecznego. Bardzo trudno też przewidzieć kierunek przemian, jakie czekają rodziny w najbliższej przyszłości. Zapewne wszelkie zmiany najszybciej zachodzą w tych rodzinach, które same doświadczają migracji poprzez wyjazdy i odwiedziny migrantów. Nie brakuje także przykładów zmian zachodzących w miejscowościach czy regionach o nasilonej migracji. Nie należy wszakże zapominać, iż aktualna skala migracji, choć największa w historii naszego narodu, nie jest nowością. Znaczny był także odpływ obywateli z Polski w latach 80. XX wieku, duża była również skala migracji sezonowych i osiedleńczych w dwudziestoleciu międzywojennym. Według prognoz publikowanych przez Wydział Demograficzny Departamentu Spraw Ekonomicznych i Społecznych ONZ, nie należy się spodziewać dodatniego salda migracyjnego w Polsce przed rokiem 2100¹, wiele zatem wskazuje na to, że zmiana społeczna, jaka dokonuje się w naszym kraju pod wpływem międzynarodowych migracji, jest stała. Niemożliwe jest chyba jednoznaczne odróżnienie skutków zmian społecznych związanych z migracjami od zmian o pochodzeniu endogennym. Także udział mediów i możliwości komunikowania się z krewnymi, przyjaciółmi, znajomymi oraz znajomymi internetowymi sprawiają, że miejsca pojawienia się zmiany mogą być trudne do przewidzenia.

Autorka koncepcji transferów społecznych, Peggy Levitt (2010), zaproponowała niedawno narzędzie teoretyczne wyróżniające cztery obszary zmian społecznych towarzyszących międzynarodowym migracjom. Według niej mi-

¹ Por. <http://www.un.org/en/development/desa/population/about/contact/index.shtml>

granci, poprzez sieci społecznych kontaktów, przywożą do krajów swojego pochodzenia: (1) nowe normy społeczne, (2) nowe praktyki życia codziennego, (3) nowe tożsamości i narracje, które ułatwiają mobilność i wpływają na zmianę różnych form przynależności, oraz (4) zdefiniowane na nowo znaczenie kontaktów społecznych, które wykorzystywane w sposób instrumentalny, stają się formą kapitału społecznego i mają zasadnicze znaczenie dla pozycji jednostki w strukturze społecznej. W przedstawionym przez nią narzędziu teoretycznym zwraca się uwagę na migrantów jako osoby, które – poprzez sieci swoich społecznych kontaktów w miejscach pochodzenia i w miejscach pobytu za granicą – tworzą mechanizmy przepływu kulturowych treści o różnym poziomie intencjonalności.

Sama nazwa „transfery społeczne” stanowi nawiązanie do znaczenia, jakie przypisuje się transferom pieniężnym towarzyszącym migracjom zarobkowym. W ten sposób, przy okazji przesyłania zarobionych za granicą pieniędzy, do miejsc pochodzenia migrantów trafiają nie tylko dodatkowe dochody, ale także kulturowe nowinki z dalekich stron. Rozmiary transferów pieniężnych są, w skali świata, znaczne – na początku drugiej dekady XXI wieku 300 milionów migrantów przesyła do swych rodzin w krajach pochodzenia kwotę ponad 500 mld USD rocznie. Również dla Polski oznacza to znaczący zastrzyk gotówki, który uzupełnia domowe budżety kwotą ok. 20 mld PLN rocznie, stanowiąc odpowiednik ok. 1,5% PKB naszego kraju. W najbliższych latach prognozuje się dalszy wzrost liczby migrantów oraz przesyłanych przez nich pieniędzy, co ma związek głównie z faktem, że zdecydowana większość z nich to migranci zarobkowi, utrzymujący kontakty z rodzinami pozostawionymi w krajach swego pochodzenia².

Transfery pieniężne mają jednak dość istotne tło, o którym nie należy zapominać. Migranci zazwyczaj oszczędzają pieniądze zarobione ciężką pracą, a przesyłają je do swoich domów za cenę niskiego poziomu materialnego swojej codziennej egzystencji i funkcjonowania na marginesie życia społecznego w miejscach swego tymczasowego pobytu. Lista tych wyzwań jest oczywiście dłuższa i należy do nich dołączyć także problemy psychiczne, z jakimi oddzielnie muszą zmierzyć się zarówno migranci, jak i ich rodziny, co może z kolei prowadzić do zwiększenia zagrożenia chorobami psychicznymi, alkoholizmem i innymi nałogami. Krańcową, chociaż wcale nie najrzadszą, formą dezorganizacji rodziny w efekcie migracji jest jej rozpad. Pozostawanie za granicą może też być, w razie rozpadu rodziny³ czy związku, szansą na uniknięcie społecz-

² Dotyczy to także osób migrujących w ramach tzw. migracji łańcuchowych, łączenia rodzin, a nawet uchodźców – wielu z nich, mieszkając w obozach dla uchodźców, pracuje zarobkowo.

³ Jedną z fundacji zajmującą się problemem wpływu rozpadu związków na życie społeczne w Wielkiej Brytanii wyliczyła koszty rozwodów dla gospodarki brytyjskiej w 2014 roku na

nego ostracyzmu w miejscu zamieszkania, przyczynia się zarazem do utrwalenia chęci kontynuowania migracyjnego doświadczenia, w tym także w innym mieście lub kraju.

Wielu autorów zwraca uwagę na to, że napływ gotówki z zagranicy może też powodować wiele niekorzystnych procesów zachodzących w rodzinach migracyjnych – uzależnianie się od tego źródła dochodu, dezorganizacja lokalnych rynków pracy, drenaż określonych segmentów rynku pracy, np. nieproporcjonalny odpływ młodych, wykształconych ludzi (por. Haas, 2007). Nieobecność migrantów w miejscach ich wyjazdu często okazuje się czynnikiem hamującym rozwój – dotyczy to np. skutków wyjazdów lekarzy, nauczycieli czy inżynierów. Straty tej nie rekompensują przesyłane z zagranicy pieniądze. Jak pokazują wyniki badań realizowanych w Turcji i krajach Ameryki Południowej, znaczna część otrzymanych w ten sposób środków wydawana jest na bieżącą konsumpcję (np. zakup samochodu) niż na, najszerzej rozumiane, inwestycje, np. w edukację dzieci (por. Massey i in., 2009: 240). Ubocznym, ale bardzo ważnym efektem jest także powstawanie „kultury migracji”, o której pisało wielu autorów, w tym wspomniany przed chwilą Douglas Massey. Jej efektem jest aplikowane do lokalnych kultur w różnych częściach świata przekonanie o migracyjnym wyjeździe jako najlepszym przepisie na zrobienie zawodowej i życiowej kariery, a ci, którzy nie wyjeżdżają, traktowani są jako „ci, którym się nie udało”.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej wymienionym przez autorkę obszarom transferów społecznych, próbując uchwycić zakres i charakter związanych z nimi zmian. Na poziomie norm społecznych Levitt wymienia idee, wartości i wierzenia zawierające normy zachowania, wyobrażenia o zakresie odpowiedzialności rodziny, życiu społecznym i uczestnictwie w różnych formach życia wspólnotowego oraz aspiracje dotyczące ruchliwości przestrzennej. Ich transfer do lokalnych kultur zmienia, wspomnianej wyżej, postrzeganie mobilności, często traktując ją jako wartość oraz istotny element indywidualnych karier. Nowe normy społeczne wypierają często stare, zgodne ze sformułowanymi przed laty założeniami teorii dyfuzji kulturowej (por. Golka, 2007: 238), której autorzy już dużo wcześniej zwrócili uwagę na mechanizm międzykulturowego rozprzestrzeniania się kulturowych wzorów cechujących się pewnym poziomem uniwersalności. Drugim elementem podlegającym transferowi są praktyki życia codziennego, definiowane jako działania kształtowane przez wspomniane

poziomie ponad 45 miliardów funtów. Na koszty te składają się mniejsze wpływy z podatków i większe wydatki na świadczenia społeczne, większe nakłady na opiekę zdrowotną związaną ze zwiększonym ryzykiem zapadalności na różne choroby u osób żyjących poza rodzinami, koszty związane z wyższymi wskaźnikami przestępczości oraz koszty związane ze zjawiskiem pokolenia NEET (ang. *not in employment, education or training*) – młodych osób trwale funkcjonujących w kulturze ekonomicznego i społecznego wykluczenia (por. <http://www.relationshipsfoundation.org/wp-content/uploads/2014/08/Counting-the-Cost-of-Family-Failure-2014-Update.pdf>).

struktury normatywne. Do praktyk tych się zalicza: sposoby rekrutacji i socjalizacji nowych członków w organizacjach, metody ustalania celów i ról przywódczych, sposoby partycypacji w życiu politycznym, religijnym i obywatelskim. Jak zauważa dalej inny autor, transfery społeczne często mają postać selektywnej asymilacji, przynosząc zmiany niezależnie od migracyjnej aktywności osób zamieszkujących obszary, z których wyjeżdżają (i do których przyjeżdżają) migranci. Transfery te stwarzają raczej potencjalną możliwość zmiany, niż tę zmianę bezpośrednio stymulują (za: Haas, 2007: 25). Kolejny element, tożsamość, w największym stopniu zawiera subiektywne przekonania jednostek o grupowym wymiarze ich miejsca w strukturze społecznej (por. Levitt, Lamba-Nieves, 2010; 2011). Owo „my” w większym niż dotąd stopniu definiowane jest przez odniesienie do międzynarodowych zbiorowości. W literaturze przedmiotu znaleźć można jeszcze jeden istotny wątek dotyczący transferów społecznych, odnoszący się do ewolucji znaczenia tożsamości. Zdaniem wielu autorów, stanowi ona dość mocno zideologizowane tło przekazu związanego z odświeżeniem „misji cywilizacyjnej”, którą w przeszłości uzasadniano kolonizację i narzucanie zmian w podbijanych obszarach, a współcześnie opisuje się eufemistycznie zmiany związane najczęściej z różnymi przejawami kulturowej globalizacji (za: Castles, Miller, 2011: 88). Dzieje się tak też dlatego, że – jak zauważyło już wielu autorów – „o kierunkach przepływu kulturowego decyduje siła ekonomiczna” (por. np. Giddens, 2004: 74).

I wreszcie ostatni element społecznych transferów – kapitał społeczny. Zasluguje on na naszą szczególną uwagę z kilku względów: koncepcja transferów społecznych w największym stopniu korzysta z tej popularnej teorii, traktując jej teoretyczne koncepcje jako narzędzia opisu zachodzących zmian (szczególnie gdy dotyczą one zmian o charakterze dysfunkcyjnym dla lokalnych wspólnot). Sam kapitał społeczny definiowany jest tutaj przez odniesienia do ogólnie pojmowanych więzi z innymi i ich znaczenia dla naszego przyszłego życia, kariery, miejsca w świecie społecznym, a także funkcjonowania wspólnot związanych z lokalnym środowiskiem społecznym. W tym wypadku mamy do czynienia głównie z dziedziną norm społecznych, zaufania oraz sieci zwiększających efektywność społeczną i stymulujących powstawanie wspólnot w rozumieniu Roberta Putnama (1995), a także zobowiązania i oczekiwania, tak jak widział je James Coleman (1988). Coleman, który dostrzegł wagę więzi społecznych w powstawaniu trwałych struktur społecznych, korzystał z dorobku wcześniejszych socjologów. Wśród nich należy wspomnieć choćby Pierre’a Bourdieu, który nie tylko wyróżnił trzy zasadnicze formy kapitału – kulturowy, materialny i społeczny – ale także opisał znaczenie mechanizmu konwersji jednej formy w inne. W ten sposób, według niego, powstaje i funkcjonuje złożony system wzajemnych zależności, którego zewnętrznym przejawem jest społeczeństwo, podzielone na hierarchicznie uporządkowane klasy. Coleman rozwinął tę myśl, podkreślając m.in. znaczenie zasobów kapitału społecznego

dla kulturowej adaptacji w nowym środowisku. Wspomniany wcześniej Robert Putnam analizował znaczenie poziomych więzi społecznych dla powstawania i funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, zwracając uwagę na odmienne znaczenie silnych i słabych więzi (ten drugi rodzaj łączy nas ze znacznie większą liczbą osób, zwiększając prawdopodobieństwo dotarcia do osoby o zasobach potrzebnych nam w danej sytuacji, np. w poszukiwaniu pracy). Inna autorka, Eliza Markley, nazywa transfery społeczne „opartym na normach społecznych kapitałem społecznym budowanym przez migrantów i niemigrantów razem” (Markley, 2011: 376). Wydaje się więc, że tym, co stanowi istotę kulturowej zmiany generowanej dzięki migrantom, jest właśnie kapitał społeczny. W świetle koncepcji transferów społecznych można go zdefiniować jako magazynowane w sieci społecznych kontaktów zasoby ułatwiające (umożliwiające) osiągnięcie zamierzonych celów, przy czym zarówno kontakty społeczne, jak i wspomniane cele działania definiowane są w nowym, ponadnarodowym kontekście. Koncepcja transferów społecznych stanowi więc próbę aktualizacji teorii kapitału społecznego w opisie świata więzi społecznych, które w coraz większym stopniu modyfikowane są przez wspólny mianownik międzynarodowej mobilności jednostek.

2. Dom jako miejsce symboliczne

Zacznijmy od przykładu domu, czyli miejsca, które – jak żadne inne – kojarzy się z życiem rodzinnym. Jego wygląd, wielkość, a także umiejscowienie w większym przestrzennym otoczeniu, stanowić może egzemplifikację stanu przemian społecznych. Dom, ze względu na swoją trwałość, stanowi w naszej kulturze także miejsce, które może się opierać tymże przemianom, dając rodzinie bezpieczne miejsce egzystencji w poczuciu pewnej stabilności. Zniszczenie domu zagraża tej stabilności i zmusza rodzinę do zmierzenia się z tym wyzwaniem. Na ziemiach polskich jeszcze w latach I wojny światowej ogłoszono konkurs, którego celem miała być poprawa jakości budynków mieszkalnych na wsi, częstokroć odbudowywanych wtedy ze zniszczeń wojennych. Organizatorzy konkursu zamierzali wybrać najlepsze projekty zagród i domostw włościańskich, a następnie je rozpowszechnić, aby podnoszące się w wojennej ruiny zabudowania zapewniały wygodne miejsce do zamieszkania. Dodatkowo w warunkach konkursu zastrzegano, aby zgłaszane projekty nawiązywały do tradycyjnych wzorów architektonicznych – dwuspadowych dachów i zwartej bryły budynku – wykorzystywanych materiałów rodzimego pochodzenia, charakterystycznych detali oddających regionalne tradycje i dających okazję miejscowym rzemieślnikom do zaprezentowania swojego kunsztu, nasycają-

cych lokalny krajobraz treścią kulturową. Przy tej okazji starano się także upowszechniać nowinki, np. oddzielanie domostw ludzkich od zabudowań gospodarczych czy też wydzielanie w obrębie domów osobnej przestrzeni związanej z utrzymywaniem codziennej higieny (por. Odbudowa Wsi Polskiej 1915). Po niedługim czasie lata II wojny światowej przyniosły kolejne, jeszcze większe zniszczenia, a wznoszone później zabudowania, w czasach centralnie planowanej gospodarki w PRL, także stanowią ilustrację przemian tamtych czasów – na wsi wyeliminowano wówczas regionalną specyfikę i ograniczono liczbę dostępnych projektów (podobnych nie tylko przez swoją zewnętrzną formę, ale także wielkość wznoszonych budynków). Podobnie ujednolicono też wykorzystywane materiały, wprowadzono elementy prefabrykowane. W efekcie utracona została znaczna część regionalnej specyfiki, zastąpionej domami o kształtach nazywanych powszechnie „kostką”.

W początkach XXI wieku, szczególnie w regionach o nasilonych migracjach zarobkowych i pieniężnych transferach, rozpoczął się kolejny etap przebudowy wsi polskiej. W wiejskim krajobrazie pojawiły się nowe typy domów, wznoszonych w najróżniejszych stylach, kształtach i kolorach. Domy te, podobnie jak przed laty, łączył fakt, że wyróżniają się spośród innych, wybudowanych wcześniej budynków. Domy są więc mniejsze, bo i wielkość rodziny uległa na przestrzeni ostatnich lat redukcji – mniejsza jest liczba dzieci i coraz rzadziej zamieszkują wspólnie rodziny wielopokoleniowe. Jak pisał wspomniany już autor, Hein de Haas (2007), migranci wysyłający pieniądze do swoich rodzin często przeznaczają je na remont lub budowę domu. Paradoks tej sytuacji polega jednak na tym, że wznoszone ogromnym kosztem domy często pozostają niewykończone lub niezamieszkałe. W lokalnym krajobrazie często przytłaczają nie tylko swą wielkością, lecz także rozmachem, wyróżniając się na tle starszych domów i zabudowań. W ten sposób dom, po raz kolejny, stał się przykładem zmian zachodzących w życiu rodzinnym.

3. Definicja rodziny

Pisząc o kontrowersjach dotyczących współczesnej rodziny, należy przypomnieć samą definicję rodziny. Spośród wielu dostępnych tutaj propozycji wybieram zaproponowaną przez Mirosławę Marody i Annę Gizę-Poleszczuk, które pisały o „rodzinie elementarnej”. W jej skład wchodzi: matka, ojciec i dziecko, co wynika z wymogu zarówno społecznej, jak i ekonomicznej reprodukcji (za: Michalski, 2014: 36). Nieoczywistym elementem współczesnych rodzin są – co może zaskakiwać – dzieci. Gdyby spojrzeć tylko na przykład Polski, duża część rodzin jest bezdzietna lub ma jedno dziecko – co ma zwią-

zek z wieloma procesami związanymi z przesuwaniem się średniego wieku zawierania małżeństw, coraz późniejszym rodzeniem pierwszego dziecka czy też z czynnikami społecznymi, np. z atrakcyjnością stylów życia osób niemających małych dzieci (por. np. Kwak, 2014). Sytuacja ta oznacza bardzo niski, jeden z najniższych na świecie, wskaźnik dzietności w Polsce – zaledwie 1,33 w 2014 roku⁴. Z kolei autorzy zajmujący się opisem współczesnych polskich migracji zwracają uwagę na nieproporcjonalnie dużą liczbę urodzeń poza granicami naszego kraju, np. w raporcie PAN 2014 liczba urodzeń polskich migrantek w Irlandii, Wielkiej Brytanii i Niemczech oceniana jest na 200 tysięcy (za: Slany, Solga, 2014: 21). Niektórzy migranci wyjeżdżają z kraju z dziećmi – tworząc przy okazji rynkową niszę zatrudnienia dla innych migrantów (zwłaszcza młodych kobiet) w szarej strefie (por. np. White i Ryan, 2008). Nie ulega więc wątpliwości, że współczesne rodziny stają przed wieloma wyzwaniami związanymi ze zmianami zachodzącymi w wyniku międzynarodowych migracji. Jedną z autorek, piszącą o współczesnych rodzinach, analizuje hipotezę „kruchości współczesnego małżeństwa”, wymieniając wśród przyczyn tegoż stanu: „nową definicję miłości partnerskiej”, „opóźnianie wieku zawierania małżeństwa”, „zmianę ról w małżeństwie dla każdej z płci”, „zmniejszającą się liczbę dzieci”, a także różne instytucjonalne ramy ułatwiające tworzenie alternatywnych form małżeństwa, w tym samotne rodzicielstwo (por. Żurek, 2010: 94 n.). Inny autor dodaje też kolejny istotny czynnik, jakim było w naszym kraju „odkrycie młodości dla wszystkich” w latach 90. (Wrzesień, 2010), co z pewnością nie pozostaje bez wpływu na kształt współczesnych rodzin.

W tak zdefiniowanej rodzinie pojawiają się problemy wynikające z międzynarodowych migracji, by wspomnieć choćby o komplikacjach związanych z tymczasowością wyjazdu i rozłąką rodziny. Sama liczba dzieci dotkniętych konsekwencjami tego procesu szacowana jest na kilkaset tysięcy. W literaturze przedmiotu znaleźć można niemało opisów negatywnych konsekwencji tego zjawiska dla zdrowia psychicznego dzieci oraz ich wyników w nauce (por. np. Slany, Solga, 2014; Czerniejewska, 2013)⁵. Różni autorzy zajmujący się tym problemem próbowali oszacować skalę tego zjawiska, dotykającego nawet 1/3

⁴ Por. http://www.diagnoza.com/pliki/raporty_tematyczne/Niska_dzietnosc_w_Polsce.pdf.

⁵ Reakcje te są podobne jak w przypadku dzieci, które zetknęły się z traumą po śmierci jednego z rodziców. W szkołach, do których uczęszczają, oferowana jest im specjalistyczna pomoc psychologiczno-pedagogiczna, kierowana indywidualnie do ucznia. Jednym z problemów, jakie pojawiają się w przypadku masowych wyjazdów zarobkowych rodziców pozostawiających swoje dzieci, jest fakt, iż udzielenie takiej pomocy dużej liczbie uczniów jest trudne i wymagałoby większych inwestycji w systemie edukacji. Dostępne wyniki badań realizowanych przez CBOS pokazują np. zwiększone narażenie na palenie papierosów przez dzieci (pali 41% uczniów, których obydwój rodzice stale lub sezonowo pracują zagranicą, wobec 20% mieszkających z rodzicami; kontakt z narkotykami deklaruje 28% uczniów, których rodzice

rodzin, w których jeden z dorosłych członków pracuje za granicą (por. Duszczyk, Wiśniewski, 2007; Wiśniewski, 2006).

4. Wybrane zmiany w obrębie życia rodzinnego jako ilustracja zmiany

Niezależnie od wzrastającej w ostatnich latach liczby związków nieformalnych, wspomniana dotąd zmiana społeczna dotyczy także liczby zawieranych w Polsce związków małżeńskich, od 2008 roku, gdy osiągnęła ona pułap ponad 257 tys., do 228 tys. w 2010 i 206 tys. w 2011 roku. Z kolei liczba rozwodów osiągnęła poziom ponad 70 tys. w 2006 roku i utrzymuje się na niewiele niższym poziomie, przekraczającym 60 tys. rocznie. Znaczny wzrost liczby rozwodów nastąpił w latach rozpoczęcia masowych migracji zarobkowych w drugiej połowie pierwszej dekady XXI wieku – od 48 tys. w 2003 roku do 56 tys. rok później (por. Boguszewski, 2013b) i 71,0 tys. w szczytowym 2006 roku.

Na związek wzrastającej liczby rozwodów z masowymi wyjazdami zagranicznymi zwracają uwagę autorki wspomnianego już raportu, dodając: „Najintensywniejszego rozkładu małżeństw doświadczają województwa, w których po akcesji znacznie wzrosła skala emigracji” (Slany, Solga, 2014: 26). Problem rozpadu rodziny staje się szczególnie dotkliwy dla dzieci, które są wówczas zmuszone zamieszkać z jednym tylko z rodziców, przy znacznym utrudnieniu kontaktów z drugim. Dzieci zazwyczaj doświadczają wtedy pogorszenia swojej sytuacji, ponosząc jej koszty zarówno ekonomiczne, jak i psychologiczne (por. Kwak, 2014: 310). W literaturze przedmiotu i w dyskursie publicznym dość powszechnie łączy się wzrastający odsetek rozwodów z coraz liczniejszą migracją (por. np. Slany, Ślusarczyk, Kaczmarczyk, 2014). Chociaż wytłumaczenie takie wydaje się uzasadnione, jeśli pamiętamy o założeniach koncepcji transferów społecznych, to jednak warto także zaznaczyć, że zjawisko to dotyka nie tylko rodzin doświadczających bezpośrednio migracji. Niektóre z tych rodzin i związków rozpadały się już wcześniej, i to z wielu powodów, ale dopiero migracja stanowi czytelną przyczynę. Co ciekawe, według danych GUS z 2011 roku „dłuższa nieobecność współmałżonka” (niekoniecznie zresztą związana z wyjazdem migracyjnym) była orzekana jako przyczyna rozpadu związku jedynie w 1,8 tys. przypadków na ponad 64 tys. rozwodów w tamtym roku. Mimo tego niewielkiego odsetka rozwodów orzekanych z powodu wyjazdu małżonka, powód taki spotyka się z powszechną akceptacją jako uzasadniający rozwód.

pracują za granicą, wobec 14% mieszkających z rodzicami, za: Feliksiak, 2010; Kolbowska, 2009).

W badaniach CBOS z 2013 roku aż 85% respondentów uznało wyjazd za „akceptowalną przyczynę rozwodów”, przed takimi przyczynami jak alkoholizm, zdrada, niezgodność charakterów czy niemożność posiadania dzieci (za: Boguszewski, 2013b). Na marginesie jedynie warto wspomnieć o dostępnych obecnie na rynku ofertach zdobycia dowodów zdrady przez wyspecjalizowane firmy detektywistyczne, którym nawet z zagranicy można zlecić śledzenie współmałżonka, by sprawdzić jego wierność. Próbując opisać obszar i zakres zmiany, jaka zaszła w obrębie rodziny, można także wspomnieć o 33 tysiącach małżeństw mieszanych, jakie zawarli w latach 2004-2013 obywatele polscy (por. Slany, Solga, 2014; Kaczmarczyk, 2014).

Innym przykładem zmian zachodzących w życiu rodzinnym jest obecność i rola przypisywana najstarszym członkom rodzin. Zwiększenie średniej długości życia w Polsce o 6 lat dla mężczyzn i niewiele mniej dla kobiet (za: Kaczmarczyk, 2014) ma związek nie tylko z coraz dłuższą aktywnością ekonomiczną Polaków, ale także z nowymi wyzwaniami w zakresie opieki nad najstarszymi (por. np. Woźniak, 2011; 2012). Prawdopodobnie w niewielkim stopniu uświadamiamy sobie czekające nas na tym polu zmiany: wydłużenie życia, w połączeniu z coraz niższymi wskaźnikami urodzeń (wiele krajów europejskich od kilkunastu już lat notuje depopulację, niektóre utrzymują swoją liczbę ludności głównie dzięki imigrantom), postawi nas w przyszłości w zupełnie nowej sytuacji. Według prognoz ONZ do 2050 roku ludność w wieku 65 lat i więcej ma stanowić znaczny odsetek ludności krajów rozwiniętych (na przykład 38,8% w Japonii, 32,7% we Włoszech, 31,7% w Polsce i 30,9% w Niemczech w 2050 roku wobec, odpowiednio, 23%, 11,1%, 20,4%, 13,5% oraz 20,4% w roku 2010. Przewidywana średnia długość życia w 2050 roku ma wynieść 89 lat dla Japonii, 88 lat dla Włoch, 86 lat dla Niemiec i ponad 82 lata dla Polski (dane za: <http://esa.un.org/wpp/unpp/p2k0data.asp>). Nie można nie zauważyć, że spowoduje to znaczące zmiany we wszystkich sferach życia społecznego.

Póki co, babcie i dziadkowie zajmują nowe pozycje, podążając za wymogami nowoczesności i potrzebami swoich dzieci i wnucząt. Coraz częstszym elementem krajobrazu polskich miast są kluby seniora, siłownie na otwartym powietrzu i bogata oferta zajęć dla osób starszych (por. np. Stankowska, 2013; Trzop, 2013). W ostatnich latach zyskał na znaczeniu jeszcze jeden temat – opieki nad starszymi członkami rodzin. Szczególnie w kontekście migracyjnym może on wpływać na wybory i możliwości wyjazdu. Z jednej strony więc wymóg nowoczesności może być związany z koniecznością nauki języka obcego (obejmujący co najmniej dziadków wspomnianych wyżej 200 tysięcy wnuków urodzonych poza granicami Polski), z drugiej zaś dostępne stają się różne formy opieki na odległość (por. Slany, Solga, 2014: 30). W jej ramach znajduje się zarówno wsparcie emocjonalne (dzięki możliwości korzystania z komunikatorów, portali społecznościowych i komunikacji internetowej), jak i finansowe, świadczone pozostawionym w kraju dziadkom przez migrantów. W tym wypadku, na

marginesie, można wspomnieć także o możliwości zamówienia przez Internet „opieki nad grobem rodzinnym”, obejmującej sprzątanie, postawienie kwiatów i zapalenie zniczy.

Podsumowanie

Koncepcja transferów społecznych to ciekawe narzędzie, jedno z najlepszych, jakie można obecnie znaleźć w naukach społecznych, do opisu konsekwencji współczesnych migracji międzynarodowych. Dzięki podkreśleniu znaczenia kanałów rozprzestrzeniania się kulturowych treści, daje także szansę na obserwowanie zmiany, która czasem może być efektem mobilności nawet pojedynczej osoby utrzymującej więzi z miejscem swojego pochodzenia. Ponieważ jest to ujęcie teoretyczne obecne w literaturze przedmiotu od niedawna, nie doczekało się dotąd zadowalającej liczby krytycznych obserwacji ani badań realizowanych z jego wykorzystaniem. Podobnie brakuje też solidnych opracowań teoretycznych pozwalających na rozwinięcie obiecujących założeń. W dość nieoczekiwany sposób jednak koncepcja ta pozwala na opis przemian społecznych, jakie zachodzą także na poziomie rodziny – od zmian związanych z miejscem jej zamieszkiwania, poprzez zmiany w definiowaniu rodziny, do wielu procesów towarzyszących jej powstawaniu i funkcjonowaniu.

Domy starców stają się więc domami spokojnej starości, troska i opieka coraz częściej może być realizowana dzięki technologiom informacyjno-komunikacyjnym, na odległość. Teoretycy kapitału społecznego już przed kilkadziesiąt laty ostrzegali, że postępujące osłabienie więzi społecznych zagraża istnieniu społeczeństwa w ogóle, sprzyjając rozpadowi wspólnot, społecznej atomizacji oraz indywidualizmowi. Zapewne nie inaczej jest w przypadku rodziny, chociaż nadużyciem byłoby oskarżanie o różne problemy w tej dziedzinie wyłącznie migrantów i wpływów kulturowych z zagranicy. Wykorzystana koncepcja transferów społecznych pokazuje możliwość dwukierunkowego wpływu, a coraz bardziej powszechna mobilność sprawia, że znane nam zagrożenia migracyjne nie wyczerpują listy wyzwań.

Bibliografia

Boguszewski R., 2013a, *Mobilność i elastyczność zawodowa Polaków*, Raport z badań Centrum Badania Opinii Społecznej BS/11/2013, www.cbos.pl.

- Boguszewski R., 2013b, *Polacy o rozwodach*, Raport z badań Centrum Badania Opinii Społecznej BS/36/2013, www.cbos.pl.
- Castles S., Miller M.J., 2011, *Migracje we współczesnym świecie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Centre for Social and Economic Research, 2012, *The economic benefits of remittances. A case study from Poland. Based on analysis by Centre for Social and Economic Research*, Western Union Money Transfer.
- Coleman J., 1988, *Social Capital in the Creation of Human Capital*, "The American Journal of Sociology" vol. 94, Supplement: *Organizations and Institutions: Sociological and Economic Approaches to the Analysis of Social Structure*, Chicago: The University of Chicago Press.
- Coleman J.S., 1994, *Foundations of social theory*, Cambridge, Mass. – London: The Belknap Press of Harvard University Press.
- Czerniejewska I., 2013, „Szklanka do połowy pusta?” O dostrzeganiu plusów i minusów sytuacji uczniów z rodzin migrujących, w: Lesińska M., Okólski M. (red.), *Współczesne polskie migracje: strategie – skutki społeczne – reakcja państwa*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Davis J., Carr D., 2010, *The Effect of Remittances on Population Growth, Conspicuous Consumption, and Agricultural Change in Latin America and the Carribean*, w: *Population and Environment. A Journal of Interdisciplinary Studies*, Springer, www.springer.com.
- Duszczyk M., Wiśniewski J., 2007, *Analiza społeczno-demograficzna migracji zarobkowej Polaków do państw EOG po 1 maja 2004 roku*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Feliksiak M., 2010, *Postawy wobec alkoholu*, Raport z badań Centrum Badania Opinii Społecznej, cbos.pl.
- Giddens A., 2004, *Globalizacja*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Golka M., 2007, *Socjologia kultury*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Haas H. de, 2007, *Social remittances. Review of the Literature*, UNRISD Programme on Social Policy and Development, Paper No. 34.
- Kaczmarczyk P. (red.), 2014, *Recent Trends in International Migration in Poland. The 2012 SOPEMI Report*, CMR Working Papers 71/129, Ośrodek Badań nad Migracjami, migracje.uw.edu.pl.
- Kwak A., 2014, *Współczesne związki heteroseksualne, małżeństwa (dobrowolnie bezdzietne), kohabitacja, LAT*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Levitt P., 2005, *Social Remittances – Culture as a Development Tool*, prezentacja przygotowana na International Forum on Remittances, 2005, www6.iadb.org/publications.
- Levitt P., Lamba-Nieves D., 2010, "It's Not Just About the Economy, Stupid" – *Social Remittances Revisited*, Migration Policy Institute, www.migrationpolicy.org .
- Levitt P., Lamba-Nieves D., 2011, *Social remittances revisited*, "Journal of Ethnic and Migration Research" vol. 37, no. 1.
- Markley E., 2011, *Social Remittances and Social Capital: Values and Practices of Transnational Social Space*, "Quality of Life" vol. 22, iss. 4.

- Massey D.S. i in., 2009, *Worlds in motion. Understanding international migration at the end of the millennium*, Oxford: Clarendon Press.
- Michalski M., 2014, *Znaczenie rodziny dla międzypokoleniowej transmisji kultury gospodarczej*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Odbudowa Wsi Polskiej, 1915, *Projekty Zagród Włociańskich. Wyróżnione na konkursie ogłoszonym przez C.K.O. za pośrednictwem koła architektów w Warszawie. Nakładem Centralnego Komitetu Obywatelskiego*, Warszawa: Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.
- Putnam R.D., 1995, *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Kraków: Znak.
- Putnam R.D., 2008, *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Slany K., Solga B. (red.), 2014, *Spółeczne skutki poakcesyjnych migracji ludności Polski. Raport Komitetu Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk*, Warszawa: Komitet Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk.
- Slany K., Ślusarczyk M., Krzyżowski Ł., 2014, *Wpływ współczesnych migracji Polaków na przemiany więzi społecznych, relacje w rodzinie i relacje międzygeneracyjne*, Warszawa: Komitet Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk.
- Stankowska M., 2013, *Nowe trendy w pełnieniu roli babci*, w: Kotlarska-Michalska A. (red.), *Człowiek stary w rodzinie i społeczeństwie*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. XXIII, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Trzop B., 2013, *Rola rodzinna babci i matki dorosłych dzieci jako społeczny komponent tożsamości współczesnych kobiet dojrzałych*, w: Kotlarska-Michalska A. (red.), *Człowiek stary w rodzinie i społeczeństwie*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. XXIII, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Veblen Th., 1998, *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa: Muza.
- White A., Ryan L., 2008, *Polish 'Temporary' Migration: The Formation and Significance of Social Networks*, „Europe-Asia Studies” vol. 60, no. 9, November 2008, Routledge.
- Wiśniewski J., 2006, *„Emigrować i wracać”. Migracje zarobkowe Polaków po 1 maja 2004 r.*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Wrzesień W., 2010, *Czy ulegając nastolatyzacji, zachowamy młodość?*, w: Kotlarska-Michalska A. (red.), *Zalety i wady życia w rodzinie i poza rodziną*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. XX, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Woźniak Z., 2011, *Profilaktyka starzenia się i starości – mrzonka czy konieczność?*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” nr 1, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Woźniak Z., 2012, *Solidarność międzypokoleniowa w starzejącym się świecie – perspektywy i zagrożenia*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” nr 3, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

- Wrzesień W., Żurek A., Przybył I., 2005, *Rodzice i ich dzieci w tańcu pokoleń*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Żurek A., 2010, *Atrakcyjność instytucji małżeństwa we współczesnych małżeństwach*, w: Kotlarska-Michalska A. (red.), *Zalety i wady życia w rodzinie i poza rodziną*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. XX, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

**Families of migration.
Social transfers as an example of the migration
consequences for family life in Poland**

Summary

International migration became an extremely important part of social landscape in Poland since the beginning of the 21st century. They have a great impact on families. Once more family might be perceived as a scope to observe consequences of many present social processes. In this text I analyze three particular examples of mentioned processes: (1) a house and its symbolic meaning as a place of origin of migrants, (2) a definition of a family and its cultural and normative changes, and (3) selected patterns of family like as it illustrates wider aspects of social change. These examples are investigated on the basis of social remittances concept, that appeared recently as a proposal for analysis of social change and its migratory aspects.

KRZYSZTOF JUREK

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

ROLA RODZINY W ŻYCIU MIGRANTÓW

Wprowadzenie

Nie ulega wątpliwości, że migracje, czy to w skali lokalnej, czy globalnej, mają duży wpływ na funkcjonowanie rodziny. W literaturze przedmiotu można znaleźć wiele opracowań na temat ekonomicznych, społecznych lub psychologicznych konsekwencji procesów migracyjnych. Coraz częściej przedmiotem refleksji jest sytuacja rodzin doświadczających rozłąki migracyjnej. Autorzy zwracają uwagę na takie aspekty migracji jak eurosieroctwo, osłabienie więzi, reorganizacja życia rodzinnego, rozkład pożycia małżeńskiego, wykluczenie społeczne. Wśród badaczy upowszechnił się termin *rodzina migracyjna*, przez który rozumie się taki typ rodziny, w której jeden rodzic (bądź oboje) przebywa na – zazwyczaj zarobkowej – emigracji (Gizicka, 2014: 154; Danilewicz, 2006).

W niniejszym artykule przedmiotem zainteresowania jest nieco inna perspektywa. Otóż okazuje się, że członkowie rodziny i najbliżsi migranta mogą znacząco ułatwiać jego integrację z nowym środowiskiem społeczno-kulturowym. W tekście omówiono trzy sfery odnoszące się do roli rodziny (lub bliskich osób) w życiu migrantów, wyłaniające się z analizy wyników badań przeprowadzonych w ramach projektu badawczego „Tożsamość etniczno-kulturowa obywateli Białorusi i Ukrainy wchodzących w polskie społeczeństwo” (finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki)¹.

¹ Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/01/N/HS6/05171. Podstawową techniką zbierania materiału badawczego był wywiad pogłębiony niestandardyzowany, którym objęto 63 respondentów. Dane zbierano w okresie od kwietnia do września 2012 roku. Podstawą projektowania badań były założenia metodologiczne wypracowane w Katedrze Socjologii Kultury Katolickiej.

Artykuł składa się z trzech części. W pierwszej scharakteryzowano rolę rodziny migranta, która pozostaje w kraju wysyłającym, w drugiej omówiono rolę członków rodziny, którzy przebywają już w kraju przyjmującym, w trzeciej zaś poruszono kwestie roli „nowej”² rodziny w sytuacji związków mieszanych. Ponadto we wstępie dokonano krótkiej charakterystyki respondentów, a w zakończeniu zawarto stwierdzenia ogólne wyprowadzone z analizy.

1. Charakterystyka respondentów

Dobór grupy badawczej podyktowany był m.in. liczebnością cudzoziemców w Polsce. Największą grupę, stanowiącą nieco mniej niż jedną czwartą wszystkich cudzoziemców w Polsce, tworzą Ukraińcy, których legalnie przebywa w kraju ponad 40 000. W populacji cudzoziemskiej dość licznie są reprezentowani również Białorusini (9924).

Wedle Spisu Powszechnego, zrealizowanego w 2011 roku, około 871 000 osób (2,26%) zadeklarowało zarówno polską, jak i inną niż polska tożsamość narodowo-etniczną. Deklarujący wyłącznie niepolską przynależność narodową lub etniczną stanowią grupę liczącą 597 000 osób (1,55% ogółu ludności), z czego 46 000 to osoby identyfikujące się z dwiema niepolskimi narodowościami. Wyniki spisu wskazują na wzrost poczucia odrębności etnicznej niektórych społeczności regionalnych w Polsce. Do najliczniejszych grup deklarujących inną niż polska tożsamość narodowo-etniczną, poza narodowością niemiecką, należą społeczności: ukraińska (51 000) i białoruska (47 000).

W badaniu wzięło udział 36 kobiet i 27 mężczyzn. Zarówno wśród obywateli Ukrainy, jak i Białorusi większość stanowiły kobiety (17 kobiet i 13 mężczyzn w przypadku obywateli Ukrainy oraz 19 kobiet i 14 mężczyzn w przypadku obywateli Białorusi). Średni wiek respondentów wynosił 36 lat. Najstarszy respondent w dniu wywiadu miał skończone 79 lat. Badane osoby miały średnio 1 dziecko (29 imigrantów miało dziecko), przy czym wskaźnik ten jest zaniżony przez rodziny pozostające w związku we własnej grupie etnicznej, średnia ta wynosiła mniej niż 1 (w przypadku małżeństw mieszanych niecałe 2), co może wynikać z mniejszej stabilizacji i bezpieczeństwa w „obcym” społeczeństwie. Większość respondentów była wyznania prawo-

kiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II pod kierownictwem Leona Dyczewskiego, gdzie od kilku lat badany jest problem tożsamości polskich emigrantów na całym świecie, m.in. w Niemczech, Austrii, Francji, Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych.

² Rodzina partnera z kraju przyjmującego.

Tabela 1. Liczba osób, które posiadają ważne dokumenty potwierdzające prawo pobytu na terytorium RP (stan na 1.01.2015)

Obywatelstwo	Pobyt stały	Pobyt rezydenta długoterminowego UE	Pobyt czasowy	Prawo pobytu obywatela UE	Prawo stałego pobytu obywatela UE	Prawo pobytu członka rodziny ob. UE	Prawo stałego pobytu członka rodziny ob. UE	Azyl	Status uchodźcy	Ochrona uzupełniająca	Pobyt humanitarny	Pobyt tolerowany	Suma
Suma	48 186	8 927	49 649	55 493	6 806	535	72	1	1 408	3 160	445	384	175 066
Ukraina	18 637	2 761	19 323	-	-	73	24	-	1	43	93	24	40 979
Niemcy	583	-	-	17 869	1 748	-	-	-	-	-	-	-	20 200
Rosja	4 192	520	2 361	-	-	46	9	-	700	2 734	-	177	10 739
Białoruś	7 038	488	2 189	-	-	24	16	1	120	25	11	12	9 924
Wietnam	3 089	1 708	4 153	-	-	5	-	-	4	16	45	22	9 042
Włochy	218	-	-	4 699	688	-	-	-	-	-	-	-	5 605
Francja	194	-	-	4 167	430	-	-	-	-	-	-	-	4 791
Chiny	447	439	3 856	-	-	38	-	-	-	-	-	2	4 782
Bułgaria	594	-	-	3 569	356	-	-	-	-	-	-	-	4 519
Wielka Brytania	206	-	-	3 725	545	-	-	-	-	-	-	-	4 476

Źródło: Zestawienie liczbowe dotyczące postępowań prowadzonych wobec cudzoziemców w 2014 r.

sławnego (40 osób), 23 osoby były wyznania katolickiego, w tym 10 osób o przynależności rzymskokatolickiej i 13 o przynależności greckokatolickiej. W badaniu wzięło udział 8 studentów i 51 osób pracujących, w tym 41 było pracownikami fizycznymi, 8 pracownikami umysłowymi, a 2 prowadziło własny biznes. Czterech respondentów pozostawało bez pracy, przy czym albo jej szukali (2 osoby), albo nie musieli tego robić, ponieważ partner pracował i utrzymywał rodzinę (2 osoby).

Tabela 2. Charakterystyka społeczno-demograficzna respondentów

Cechy społeczno-demograficzne		Narodowość		Suma/Średnia
		Białorusini	Ukraińcy	
Płeć	kobieta	19	17	36
	mężczyzna	14	13	27
Wyznanie	prawosławni	22	18	40
	grekokatolicy	4	9	13
	rzymscy katolicy	7	3	10
Wykształcenie	podstawowe	5	1	40
	średnie	23	24	13
	wyższe	5	5	10
Liczba osób mających dzieci		15	14	29
Średni wiek		36	36	36
Średni czas pobytu (w latach)		8	6	7

Źródło: opracowanie własne

2. Rola rodziny pozostającej w kraju wysyłającym

Więź z narodem i z krajem ojczystym zazwyczaj nie urywa się wraz z migracją, nadal trwa i przejawia się różnorodnie. Można postawić tezę, że ważną rolę w podtrzymywaniu i kształtowaniu rodzimej tożsamości etnicznej migrantów odgrywają kontakty z rodziną i bliskimi mieszkającymi w ojczyźnie.

2.1. Wsparcie rodzinne a migracja

Dłuższa rozłąka, zwłaszcza gdy jest powiązana z niepowodzeniami w kraju przyjmującym, może być powodem problemów psychicznych migranta. Powszechnym zjawiskiem – obszernie opisywanym w literaturze – jest tzw. choroba emigracyjna, cechująca się tęsknotą za krajem pochodzenia, alienacją, wykluczeniem, wykorzenieniem, nostalgią lub wręcz niechęcią i wrogością wobec społeczeństwa przyjmującego. Symptomy te mogą mieć różne źródło: poczucie bezsilności w nowym środowisku, izolacja przestrzenna, samotność i anomia, polegająca na rozpadzie dawnych norm i więzi społecznych. Na przykład badania fińskich emigrantów zarobkowych w Szwecji wykazały, że znaczny odsetek z nich cierpiał na różnego rodzaju zaburzenia i choroby psychiczne (podaję za: Smoleń, 2013: 230). Marian Golka pisze również o „czasie prowizorki”. Zamieszanie wokół tego, co „obce” i „swoje”, może

trwać przez długie lata pobytu na emigracji, a czasem nawet do końca życia. To stan, w którym – zdaniem Golki – nie wiadomo, co wspominać i obdarzać nostalgią, nie wiadomo, o czym marzyć i do czego dążyć, to życie pomiędzy różnymi wartościami, normami, zachowaniami (Golka, 2012: 282). W tym kontekście rodzina pozostająca w kraju wysyłającym może odgrywać znaczącą rolę w życiu migranta. Badani, którzy utrzymywali intensywne kontakty z bliskimi, rzadziej wspominali sytuacje opisane powyżej³. Członkowie rodziny okazują się bowiem wielkim wsparciem psychicznym dla migranta (czasem także materialnym, np. w przypadku studentów). To w rodzinie upatruje się źródło pomocy w trudnych chwilach:

Tak, o ile to możliwe, kontaktujemy się ze sobą, to bardzo duże wsparcie, jak mam ciężki dzień, to piszę do znajomych lub dzwonię do domu. To mi bardzo pomaga. Poza tym rodzice pomagają mi, na przykład jak jest gorszy miesiąc, to podeślą trochę pieniędzy, ale było też tak, że i ja im wysyłałam, także to ważne, że razem sobie pomagamy [BK27(16)]⁴.

Co ciekawe, członkowie rodziny nawet nie muszą sobie zdawać sprawy z tego, że regularne kontakty – zazwyczaj pośrednie (np. telefoniczne) – mogą mieć tak pozytywny (czasem samym migrantom trudno nazwać, jaki konkretnie) wpływ na osobę migrującą:

Trudno to nazwać, ale jak dzwonią do mnie, a ja do nich, to ja mam takie przeświadczenie, że mimo że to ponad 800 kilometrów, to jakby byli ze mną, to zwykła rozmowa, bez takiego wiesz, że nie mówisz, że tęsknisz non stop, nie, tu chodzi o to, że słyszysz głos brata, mamy [UK36(7)].

Migrujący, który ma poczucie wsparcia ze strony najbliższych, nie odczuwa lęku przed zwróceniem się do nich o pomoc, kiedy coś „idzie nie tak” za granicą. Co więcej, rezygnacja z kontaktów z rodziną zazwyczaj pogłębia poczucie wewnętrznej frustracji i bezsilności wskutek niemożności pokonania przeszkód, które pojawiają się w trakcie realizacji stawianych sobie celów.

Zerwanie więzi z rodziną jest wówczas tylko pozorną ucieczką od nieprzyjemnych wyjaśnień i niewygodnych pytań bliskich:

Nie utrzymywałam kontaktów, bo nie chciałam tych rozmów, co u ciebie, a co robisz, nie mogłam długo znaleźć lepszej pracy, nie było się czym chwalić, a oczekiwania wobec siebie są wysokie. Denerwowało mnie to, wiem teraz z perspektywy tego, co się działo, że wina też moja była, ale wtedy nie chciałam się, nie wiem, tłumaczyć z tego, co i jak [UM30(56)].

³ Założono na podstawie obserwacji. Przeprowadzone badanie nie rości sobie pretensji do reprezentatywności w sensie statystycznym.

⁴ Oznaczenia kolejno: narodowość, płeć, wiek respondenta, w nawiasie numer wywiadu.

Stanisława Golinowska podkreśla, że migranci należą do grup narażonych na ryzyko zdrowotne w zakresie zdrowia somatycznego i psychicznego. Modele dotyczące tzw. stresu migracyjnego „uwzględniają specyficzną sytuację zawodową; presję na sprawdzenie się, a jednocześnie na trudności dostosowania się do wymaganych zachowań w obcym miejscu pracy, następnie na problemy rodzinne; zarówno gdy rodziny nie ma na miejscu, jak i wtedy, gdy jest, i problemy jednego z członków są przeżywane przez wszystkich” (Golinowska, 2008: 21).

2.2. Bezpośrednie kontakty z rodziną i ich znaczenie

Zdecydowana większość respondentów deklarowała, że co najmniej raz w roku odwiedza swoje rodziny. Charakter i intensywność kontaktów w znacznym stopniu zależą od osobistej sytuacji jednostki, na co zwracała uwagę jedna z respondentek:

Wiesz, są różne kategorie ludzi, jedni zaczynają tu życie z nowymi partnerami, jakby Ukraina jest na boku, tak jest ze mną, są też tacy, którzy tu pracują, ale żyją z Ukrainą i tam mają swoje rodziny, są też tacy, którym tam się rozpadło, nie wiem, małżeństwo, rodzina, i wyjechali i tu mają nowe życie, zupełnie w innym świecie funkcjonują, to naprawdę jest bardzo różnie. Albo często jest tak, że to dziadkowie wychowują dzieci, bo rodzice wyjechali zarabiać [UK36(7)].

Zazwyczaj powodem wyjazdów w rodzinne strony jest tęsknota za rodziną i przyjaciółmi oraz chęć podtrzymywania przerwanych przez emigrację więzi:

Jestem jedynym dzieckiem w rodzinie. Matka moja ma na imię Aleksandra, bardzo za nią czasami tęsknię, to jest trudne czasem, nie wyobrażam sobie, żeby nie mieć kontaktu, oni mi dużo pomagają, rozumieją mnie, no i zawsze pomogą, jak coś jest niedobrze, dlatego jak jest kilka dni wolnych, to jadę do nich, chcę podtrzymywać nasze bliskie relacje [UM28(19)].

Wizyty w kraju ojczystym mają zazwyczaj miejsce w szczególnych momentach czy okresach w roku kalendarzowym: podczas świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy, z okazji uroczystości rodzinnych, takich jak ślub czy pogrzeb, oraz w okresie wakacyjnym. Wspólne spotkania są okazją do podtrzymywania własnej tożsamości etniczno-kulturowej; podczas nich opowiada się o losach rodziny, bliskich, całego narodu. Wzajemne kontakty są też okazją do nadrobienia braków informacji na temat sytuacji w ojczyźnie, tej małej i tej wielkiej.

Kontakty z rodziną mają także wymiar symboliczny. Wyraża się w nim psychiczne i emocjonalne przywiązanie do określonych społeczności lokalnych. Za Ossowskim możemy powiedzieć, że istotą takich więzi jest łączność z ojczyzną prywatną, środowiskiem, do którego jednostka ma bliski, osobisty i bezpośredni stosunek:

O tak, często dzwonię do rodziców. Tam spędziłem swoje lata dziecięce, skończyłem podstawówkę, gimnazjum i liceum. Dużo przyjemnych i ciepłych wspomnień wiąże się u mnie z tym miastem, w Kijowie studiowałem, co to był za czas, tam mam znajomych, przyjaciół [UM36(37)].

Okazuje się, że rodzinne strony najbardziej się docenia dopiero po ich opuszczeniu. Odpowiedzi respondentów świadczą o ciepłym, emocjonalnym stosunku do miejsca pochodzenia. Emigracja powoduje, że zaczyna brakować tego, co bliskie, swojskie, dobrze znane:

Tęsknota jest za tym wszystkim, za tym, co swoje, łąką za domem, domem, sąsiadami, aż się łza czasem kręci. To mi się kojarzy, jak myślę o rodzinie, ojciec, matka, ale też w ogóle Lwów, kamienice, lubię tam wracać, do korzeni [UM79(30)].

Rodzina odgrywa zatem rolę instytucji podtrzymującej tożsamość etniczną migranta. Wspólne spotkania są okazją do ponownego zanurzenia się w rodzimej kulturze i tradycji.

2.3. Rodzina a decyzja o emigracji

Decyzja o emigracji nie jest jednostkowym wyborem, sprawą wyłącznie osobistą, ale dotyczy całej rodziny. Zgodnie z paradygmatem neoklasycznej ekonomii, która uwzględnia nową ekonomiczną teorię migracji, należy założyć, że migrowanie bywa strategią przetrwania całych gospodarstw domowych, a więc także sama decyzja o emigracji nie jest jedynie indywidualnym wyborem:

Wie Pan, ktoś musiał, ja wyjechałam, bo miałam możliwość, dzieci musiały zrozumieć, że tak będzie dobrze, rozmawialiśmy o tym długo i doszło się, że tak będzie lepiej, teraz chcę, żeby one tu do mnie przyjechały [UK56(2)].

Żaden z respondentów nie podjął decyzji o migracji samodzielnie, bez konsultacji w gronie rodziny lub najbliższych sobie osób. To pokazuje, przed jak poważnym krokiem w życiu staje osoba, która chce opuścić swoją ojczyznę. Proces decyzyjny zazwyczaj jest starannie skalkulowany i przemyślany:

Jak się przygotowywałam? Chyba tak jak każdy, zrobiłam sobie taki rachunek w głowie, czy warto, czy się uda, co mi da ta emigracja, to czasem trwa, zanim człowiek podejmie decyzję i wyjedzie, trzeba też załatwiać formalności różne, żeby wjechać do Polski. Ważna jest rozmowa z bliskimi, co oni na to, mąż musiał zająć się dziećmi... [UK38(34)].

Nierzadkie są sytuacje, w których rodzina „deleguje” ze swojego grona osobę emigrującą. W ten sposób uaktywnia się funkcja selekcyjna networku (sieci migracyjnych, o których szerzej jest mowa w dalszej części artykułu), która polega na determinowaniu tego, kto migruje, kiedy i dokąd (Osipowicz, 2002: 22). Wybór ten nie jest zazwyczaj przypadkowy, wynika bowiem z kalkulacji, na przykład szans na znalezienie odpowiedniej pracy:

Rozmawiałam z mężem, zdecydowałam, że ja pojedę, bo dla kobiety to się robota znajdzie, jako sprzątaczką... [UK36(7)].

Warto pamiętać, że skoro decyzja o emigracji nie jest – zazwyczaj – jednostkowa, to także ocena emigracji powinna uwzględniać dwie perspektywy: indywidualną i rodzinną, które są ze sobą ściśle powiązane. Nawet jeśli migrant podejmuje decyzję o wyjeździe samodzielnie (co nie miało miejsca w przypadku niniejszych badań), to jego postępowanie może się odbić na pozostawionych w ojczyźnie bliskich. Mogą pojawić się problemy małżeńskie, dzieci wychowują się bez jednego z rodziców, a więzi rodzinne ulegają spłyceniu (Michałek 2010; Gizicka i in., 2010).

Jak bardzo doświadczenie emigracji bywa bolesne i trudne, przekonała się jedna z respondentek:

Nie wiedziałam, co robić, mąż mówił, że się ze mną rozwiedzie, ale ja nie chciałam wracać, bo po co, nie miałam tam żadnych perspektyw, on nie chciał do Polski i tak to trwało, teraz jesteśmy w trakcie rozwodu, niestety, tak czasem bywa, jak chce się żyć na odległość, moim zdaniem to nierealne, trzeba wszystko przewartościować, czego się chce [BK28(31)].

Nie ulega wątpliwości, że na skutek migracji zmienia się funkcjonowanie rodziny. Choć wielu autorów podkreśla jedynie negatywne aspekty takiej sytuacji, to jednak wydaje się, że rację ma Dorota Gizicka, pisząc, że migracja „z pewnością nie musi w sposób nieodwracalny prowadzić do destrukcji rodziny” (Gizicka, 2014: 166). Jeśli zachowane jest poczucie wspólnoty rodzinnej – pisze autorka – a rodzice starają się nadal realizować cele rodzicielskie wobec dzieci, to negatywne konsekwencje rozłąki mogą zostać zminimalizowane.

3. Rola członków rodziny, którzy przebywają już w kraju przyjmującym

Proces decyzyjny, w kontekście migracji, trwa bardzo długo, zazwyczaj kilka miesięcy lub tygodni przed wyjazdem. Migranci poszukują w tym czasie „punktów zaczepienia” w Polsce, odkładają pieniądze na wyjazd (czasem się zadłużają u znajomych), poszukują niezbędnych informacji. Przygotowania te wynikają także z przepisów prawa: imigranci z państw trzecich muszą spełnić kilka wymagań, aby móc przekroczyć polską granicę⁵.

Migranci, których członkowie rodziny przebywają już w kraju przyjmującym, zazwyczaj mogą liczyć na ich wsparcie. Według Douglasa S. Massey sieci migracyjne to układy relacji interpersonalnych, które łączą obecnych i byłych migrantów z niemigrantami więzami pokrewieństwa, przyjaźni i wspólnego pochodzenia (Massey i in., 1993: 448). Podobnie sieci migracyjne definiuje Faist, który uważa, że stanowią one „zbiór powiązań interpersonalnych, które łączą migrantów, byłych migrantów i niemigrantów w kraju pochodzenia i krajach docelowych za pomocą więzi społecznych” (Faist 1997: 193). Więzi rodzinne niewątpliwie zwiększają bezpieczeństwo procesu migracyjnego i sprawiają, że przybyszom łatwiej jest w nowej sytuacji. Bliscy odgrywają rolę „przewodników”:

⁵ Wjeżdżając na terytorium Polski, cudzoziemiec niebędący obywatelem UE musi posiadać ważny dokument podróży (paszport) oraz ważną wizę, jeżeli jest wymagana. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy wjazd do Polski następuje wyłącznie w celu tranzytu (przejazdu przez Polskę). Wówczas wystarczy, że cudzoziemiec będzie dysponował zezwoleniem na wjazd do innego państwa lub zezwoleniem na pobyt w innym państwie, jeśli są tam wymagane. Cudzoziemiec powinien także uzasadnić cel i warunki planowanego pobytu, posiadać i okazać na żądanie funkcjonariusza Straży Granicznej: a) dokument potwierdzający posiadanie ubezpieczenia zdrowotnego, w rozumieniu przepisów o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, lub posiadanie podróznego ubezpieczenia medycznego o minimalnej kwocie ubezpieczenia w wysokości 30 000 euro, ważnego przez okres planowanego pobytu cudzoziemca na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, pokrywającego wszelkie wydatki, które mogą wyniknąć podczas pobytu na tym terytorium w związku z koniecznością powrotu z powodów medycznych, potrzebą pilnej pomocy medycznej, nagłym leczeniem szpitalnym lub ze śmiercią; ubezpieczyciel zobowiązuje się do pokrycia kosztów udzielonych ubezpieczonemu świadczeń zdrowotnych bezpośrednio na rzecz podmiotu udzielającego takich świadczeń, na podstawie wystawionego przez ten podmiot rachunku; b) w przypadku wjazdu na podstawie wizej krajowej wystarczające środki utrzymania na czas trwania planowanego pobytu (choć są wyjątki, np. jeśli posiada wizę w celu repatriacji lub kartę pobytu) oraz na powrót do państwa pochodzenia lub zamieszkania albo na tranzyt do państwa trzeciego, które udzieli pozwolenia na wjazd, bądź też dokument potwierdzający możliwość uzyskania takich środków zgodnie z prawem. Wymóg dotyczący posiadania ubezpieczenia medycznego można uznać za spełniony, jeśli cudzoziemiec ma odpowiednie ubezpieczenie w związku ze swoją sytuacją zawodową.

Poznałem właśnie dziewczynę ze Wschodu, no i właśnie tak, dużo, miałem z nią intensywny kontakt, jakby no przez nią też poznałem innych ludzi, potem poszedłem do pracy, potem na osiedlu powoli się zapoznałem z sąsiadami [BM31(58)].

Sieci migracyjne, poza tym, że są świetnymi kanałami informacyjnymi, należy traktować jako potencjalne źródło pomocy (finansowej, mieszkaniowej). Wsparcie rodziny zmniejsza koszty społeczne i psychologiczne migracji oraz pozwala lepiej zaadaptować się w nowym środowisku (zgodnie z teorią kapitału społecznego). Jak zauważa Paweł Kaczmarczyk, „rozbudowane sieci powiązań sprawiają, że migracje mogą mieć charakter masowy i oddalać się od pierwotnych uwarunkowań” (Kaczmarczyk, Tyrowicz, 2007: 22).

W dobie komunikacji zapośredniczonej nieocenionym źródłem informacji są fora dyskusyjne, czaty i inne narzędzia komunikacyjne. Migranci mogą się dzielić własnymi doświadczeniami związanymi z mieszkaniem na obczyźnie. Możliwość rozmowy w gronie osób będących już na emigracji jest niezwykle cenna dla tych, którzy myślą o takim przedsięwzięciu:

Nie byłem w Polsce osobiście, ale przez Internet poznałem Martę, ona przyjechała tu wcześniej, dużo rozmawialiśmy, ja poznawałem Polskę przez to, jak ona mi opowiadała, a jak przyjechałem tutaj do Warszawy, to ją poznałam, ona pomogła mi, jest moją przyjaciółką [UK37(6)].

4. Rola „nowej rodziny” – związki mieszane z partnerem z kraju przyjmującego

4.1. Rodzina a życie zawodowe migrantów

Od początku transformacji politycznej i gospodarczej obserwujemy w Polsce, że imigranci wypychani są w sektory, które uznawane są za mało prestiżowe, a co za tym idzie – słabo płatne i nieatrakcyjne dla rodzimej ludności. Ponadto przeważająca część obywateli byłego Związku Radzieckiego pracujących w Polsce podejmowała i podejmuje zatrudnienie w szarej strefie, w zajęciach, które nie wymagają od nich kwalifikacji (Iglicka 2000: 13). Sytuacja imigrantów z Ukrainy i Białorusi na rynku pracy – zresztą podobnie jak innych imigrantów – związana jest przede wszystkim z ich statusem prawnym. Jeżeli imigrant pracuje nielegalnie, to narażony jest na dyskryminujące traktowanie ze strony nieuczciwych pracodawców czy pośredników. Z kolei imigranci czasowi mogą uzyskać wizę z prawem do pracy lub zezwo-

lenie na zamieszkanie na czas oznaczony jedynie pod warunkiem, że złożyli przyrzeczenie wydania zezwolenia na pracę. Posiadanie pracy jest niezbędnym warunkiem uzyskania przez nich dokumentu pobytowego. Utrata pracy oznacza utratę ważności dokumentu – wówczas imigrant musi opuścić Polskę. Jeszcze inna jest sytuacja prawna cudzoziemców mających zezwolenie na pobyt stały. Zrównani są oni w większości praw z obywatelami polskimi, a zatem mogą podejmować pracę bez ograniczeń (bez zezwolenia na pracę), podobnie jak działalność gospodarczą. Są również uprawnieni do uzyskiwania świadczeń dla bezrobotnych oraz do korzystania z usług powiatowych urzędów pracy. W 2014 roku wydano 26 315 pozwoleń na pracę obywatelom Ukrainy oraz 1834 obywatelom Białorusi.

Tabela 3. Zezwolenia na pracę dla cudzoziemców wg obywatelstwa, wybranych grup pracowniczych, grup zawodów i typu zezwolenia (w liczbach bezwzględnych), dane za 2014 r.

Typ zezwolenia na pracę			Narodowość	
			Białorusini	Ukraińcy
Według grup pracowniczych	kadra kierownicza, doradcy, eksperci	razem	735	101
		w tym funkcje w zarządach osób prawnych	142	34
	robotnicy wykwalifikowani	9 197	968	
	pracownicy do prac prostych	4 744	75	
Według grup zawodowych	informatycy		136	7
	prawnicy		2	0
	zawody artystyczne		73	6
	zawody medyczne		101	1
	w tym:	lekarze	6	0
		pielęgniarki i położne	3	0
	zawody nauczycielskie		29	12
nauczanie języków obcych		0	1	
Ogółem wydanych zezwoleń na pracę			26 315	1 834

Źródło: dane Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

Dzięki pracy jednostka może zaspokajać zarówno potrzeby podstawowe, jak i potrzeby wyższego rzędu: bezpieczeństwa, przynależności, samorealizacji, uznania, stabilizacji. Praca wyznacza miejsce w życiu zbiorowym, od jej charakteru zależy pozycja jednostki w hierarchii społecznej, a co za tym idzie, uznanie ze strony otoczenia. Można postawić tezę, że – w sytuacji

związków mieszanych – na sukces zawodowy i awans społeczny duży wpływ ma postawa partnera z kraju przyjmującego lub członków jego rodziny. Jak stwierdziła jedna z respondentek, oni lepiej się orientują, „gdzie iść”, „kogo zapytać”. Bywa też tak, że mąż/partner jest jednocześnie pracodawcą:

Prowadzę firmę razem z mężem, prowadzimy biuro nieruchomości, to całkiem dobra praca, lubię ją, jak tu przyjechałam, to on, mój mąż, to wszystko prowadził, później ja z nim zaczęłam, teraz jest to nasze wspólne, ale zaczynałam u niego. Wtedy jeszcze nie był moim mężem [UK40(5)].

Na rynku pracy pośrednikami rzadko są instytucje (jedna respondentka korzystała z takiej formy pomocy w swoim kraju, jeden z badanych już na miejscu, w Warszawie). Zazwyczaj jest tak, że migranci korzystają z własnych kontaktów społecznych.

Warto zwrócić uwagę na to, że partner z Polski może być również przeszkodą w samorealizacji zawodowej. Problem ten dotyczy głównie kobiet, co potwierdzają także badania na temat integracji imigrantek – żon polskich obywateli (Iglićka i in., 2012: 58-59). Jedna z respondentek z Ukrainy tak relacjonowała swoją sytuację rodzinną:

Mój mąż [Polak – K.J.] nie rozumie, dobry on jest, ale jakby ja miała ochotę wyjechać, to by się chyba załamiał, ale nie pomoże, ja chciała tu pracować, zawód mam, zakład krawiecki otworzyłabym może, ale on nie i nie, że w domu jest zajęcie, ja czuje się jak w klatce, ugotuj, dzieci, zajmij się nimi, on uważa, że miejsce kobiety jest w domu, mi to przeszkadza [UK29(1)].

4.2. Rola rodziny w edukacji międzykulturowej

Bardzo ciekawie rysuje się kontekst kulturowy związków mieszanych. W takich związkach partner z Polski okazuje się „przewodnikiem” w nowym środowisku społecznym, dzięki niemu migrant łatwiej wchodzi w obce społeczeństwo. Sytuacja taka sprzyja temu, że przybysze nie izolują się ani od społeczeństwa przyjmującego, ani od swoich rodaków. Osobom pozostającym w związku w obrębie własnej grupy etnicznej lub osobom samotnym nawiązywanie kontaktów społecznych z Polakami nie przychodzi z taką łatwością jak w związkach mieszanych.

Tu jak mieszkasz w Warszawie, to tu wszyscy mają mało czasu, nie mają czasu po prostu dla kogoś, kto tu przyjechał z obcego kraju i potrzebuje pomocy, wszyscy są bardzo zajęci, jeśli nie masz znajomych, to ciężko kogoś poznać, o tak, tyle że może w pracy [BK31(58)].

Po prostu to jest generalna zasada, ja byłam nowa, wszyscy już tutaj mieszkali od dawna, oni nie mieli takiego zapotrzebowania na nowe kontakty, że tak po-

wiem, a ja miałam bardzo wielkie i z tego jakby taka pustka się tworzyła, dobrze, jak się zna kogoś przed przyjazdem [UK44(27)].

Polski partner jest też organizatorem wolnego czasu, nie tylko poprzez wybór muzyki, której się słucha w domu, lub filmów, lecz także przez inicjowanie aktywnych form spędzania czasu wolnego, na przykład wycieczek. Dzięki temu partner wprowadza imigranta w polską kulturę. W związkach niemieszanych trudniej zorganizować czas wolny:

Szczerze, to mnie kultura polska nie interesuje za bardzo, znaczy no co mam oglądać, chodzić gdzieś, jak coś naszego jest, to pójdę, a w Lublinie to na przykład Noc Kultury jest, ale tak to raczej nie. Nie jest to to, co u nas, nie bardzo rozumiem żarty polskie, też muzyka podoba mi się bardziej nasza, a i też nie ma z kim tak wyjść, jak jest wolne, to ogląda się telewizję [UM28(19)].

Wspólne spędzanie wolnego czasu ze znajomymi lub z rodziną, oprócz tego, że ułatwia wchodzenie w nowe społeczeństwo, ma też istotny wpływ na samopoczucie imigranta, chroni go przed poczuciem osamotnienia, pustki, wykluczenia:

Znam takie osoby, co nie lubią tego czasu, bo nie mają co robić, to są takie chwile, że człowieka nachodzą złe myśli, że zdaje sobie sprawę, że jest sam, że nie ma znajomych, jakichś osób bliskich, ludzie wolą wtedy pracować, bo nie myślą za dużo, ja miałam też tak na początku pobytu w Polsce [UK36(7)].

W związku mieszanym partner-cudzoziemiec postrzegany jest zazwyczaj jako „inny”, „obcy”, wzbudza ciekawość. W przypadku par w obrębie tej samej grupy etnicznej odbiór imigrantów bywa już odmienny. Respondenci wskazywali na takie problemy jak podejrzliwość otoczenia społecznego, odwoływanie się do stereotypów:

Mi się wydaje, że Polacy są trochę podejrzliwi, patrzą nieufnie, mają stereotypy różne, że kradną albo że pijaki, trudno się czuć akceptowanym w takich sytuacjach, ja czuję się obca, inni dają to do zrozumienia [UK37(6)].

Podsumowanie

Analiza zebranego w badaniach materiału pozwala na sformułowanie kilku ogólnych tez dotyczących roli rodziny w życiu migrantów.

Silna więź z rodziną ułatwia adaptację w nowych warunkach społeczno-kulturowych, bliscy wspierają migranta „dobrym słowem”, pomagają mate-

rialnie. Silna więź nie rodzi dyskomfortu związanego z potrzebą zwrócenia się o pomoc w trudnych sytuacjach.

Nowoczesne możliwości komunikacyjne zapewniają łatwy i tani (stosunkowo) kontakt z bliskimi, co z kolei ułatwia budowanie międzynarodowych i międzykulturowych sieci powiązań ze znajomymi, rodzinami, krewnymi.

Rodzina deleguje członka rodziny, który decyduje się na migrację, a motywy ich wyboru mogą być różne: sytuacja zawodowa, czynniki demograficzne (wiek, stan cywilny). Wybór ten nie jest przypadkowy. Żaden z badanych imigrantów nie podjął decyzji o migracji samodzielnie, bez konsultacji w gronie rodzinnym, w gronie najbliższych. To pokazuje, przed jak poważnym krokiem w życiu staje osoba, która chce opuścić ojczyznę. Proces decyzyjny zazwyczaj jest starannie skalkulowany i przemyślany.

Częstym wzorem migracji jest migracja kolektywna, która opiera się na utrwalonych sieciach migracyjnych, ukształtowanych w obrębie rodziny, krewnych i znajomych. Częstym modelem adaptacji są małżeństwa w obrębie własnej grupy etnicznej. Obecność rodziny w kraju docelowym migracji jeszcze silniej wiąże imigranta z krajem przyjmującym.

Partner z Polski oraz jego rodzina są ostoją dla obcokrajowca, grupą wsparcia, a jednocześnie instytucją, która ułatwia zakorzenienie w polskim społeczeństwie.

Bibliografia

- Danilewicz W., 2006, *Sytuacja życiowa dzieci w rodzinach migracyjnych*, Białystok: Trans Humana.
- Faist T., 1997, *The Crucial Meso-Level*, [w:] Hammar T. i in. (eds.), *International Migration, Immobility and Development. Multidisciplinary Perspectives*, Oxford: Berg.
- Gizicka D., 2014, *Jakość życia rodzin migracyjnych*, [w:] Jabłoński A., Gizicka D., Szyszka M. (red.), *Współczesna rodzina polska. Przemiany, zagrożenia i wyzwania*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Gizicka D., Gorbaniuk J., Szyszka M. (red.), 2010, *Rodzina w sytuacji rozłąki migracyjnej*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Golinowska S., 2008, *Społeczny wymiar emigracji w krajach wysyłających*, „Polityka Społeczna” nr 11-12, s. 18-22.
- Golka M., 2012, *Cywilizacja współczesna i globalne problemy*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Iglicka K., 2000, *Ethnic division on emerging foreign labor markets in Poland during the transition period*, CMR Working Papers, nr 35, Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW.

- Iglicka K., Gmaj K., Bąbiak I., 2012, *Integracja imigrantek – żon polskich obywateli*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kaczmarczyk P., Tyrowicz J., 2007, *Współczesne procesy migracyjne w Polsce a aktywność organizacji pozarządowych w obszarach powiązanych z rynkiem pracy*, http://rynekpracy.org/files/1bezrobocie.org.pl/public/biuletyny_fise/Raport_Wspolczesne_procesy_migracyjne.pdf, [dostęp: 25.09.2015].
- Massey D.S. i in., 1993, *Theories of international migration: a review and appraisal*, "Population and Development Review" no. 3, s. 431-466.
- Michałek J., 2010, *Jakość życia rodziny w świetle zjawiska migracji*, w: Rostowska T., Jarmołowska A. (red.), *Rozwojowe i wychowawcze aspekty życia rodzinnego*, Warszawa: Difin.
- Osipowicz D., 2002, *Rola sieci i kapitału społecznego w migracjach zarobkowych. Przykład Moniek*, CMR Working Papers, Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW.
- Smoleń A., 2013, *Problemy zdrowotne polskich emigrantów poakcesyjnych. Implikacje dla systemów opieki zdrowotnej*, „Problemy Zarządzania” 2, nr 1, s. 227-239.
- Statystyki Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, *Zezwolenia na pracę dla cudzoziemców według obywatelstwa, wybranych grup pracowniczych oraz grup zawodów i typu zezwolenia (w liczbach bezwzględnych) w 2014 roku*, <http://www.mpips.gov.pl/analizy-i-raporty/cudzoziemcy-pracujacy-w-polsce-statystyki/> [dostęp: 25.09.2015].
- Statystyki Urzędu do spraw Cudzoziemców, *Zestawienie liczbowe dotyczące postępowań prowadzonych wobec cudzoziemców w 2014 roku*, <http://udsc.gov.pl/statystyki/raporty-okresowe/zestawienia-roczne/> [dostęp: 25.09.2015].

The role of family in migrants' life

Summary

The article presents perspectives which relate to the role of the family in the life of migrants. The article consists of three parts. In the first part was characterized the role of migrant families who remain in the sending country; in the second part the role of family members who already reside in the host country, the third part contains the issues of the role of the “new” family in case of mixed marriages. In addition, in the introduction the author presented the characteristic of the respondents. The summary of the article consist of general statements.

NATALIA WOJAK

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

JÓZEF MŁYŃSKI

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

SAMOBÓJSTWA MŁODZIEŻY W KONTEKŚCIE PONOWOCZESNOŚCI

Wprowadzenie

Nowoczesność i ponowoczesność to pojęcia niezwykle trudne do spójnego określenia. Ich konotacje należałoby raczej interpretować jako przejście od nowoczesności do ponowoczesności. N. Luhmann uważa, że kontrast między tymi dwoma określeniami można analizować jedynie na płaszczyźnie strukturalnej. Stąd nowoczesność to jedynie przejście, droga do następnej formy, która staje się bardziej nowoczesna. W tym kontekście ponowoczesność jest stanem uwikłania się w nowoczesność, w coś, od czego nie da się uciec, w czym trudno jest przywrócić wartości tradycyjne, dlatego akcentuje się w niej to, co chaotyczne, żywiołowe, systemowe, a nawet czasem nieracjonalne (Mariański, 1995: 13-14). W tej ponowoczesności znalazła się również współczesna młodzież, która na wielu etapach życia doznaje dramatów i problemów. Problemy te lokują się w jej społeczno-kulturowym bytowaniu oraz społeczno-socjalnym etosie życia. Wielu młodych ludzi nie tylko nie radzi sobie z problemami, lecz także brakuje im odwagi, aby w sytuacji zagubienia i dramatów własnej egzystencji szukać różnych form wsparcia. Wówczas tak wielu z nich dokonuje destrukcji własnego życia poprzez samounicestwienie. Czyżby nie mieli oni dla kogo albo po co żyć? Co dzieje się w umyśle młodego człowieka, który nie widzi dalszego celu życia? V.E. Frankl zapisał kiedyś: „Człowiek przeżyje każde «jak», jeśli ma wyraźne «po co»” (Frankl, 2011: 45). Czyżby niektórzy młodzi ludzie utracili poczucie sensu własnej egzystencji.

Temat artykułu sytuuje się w kontekście zagubienia współczesnej młodzieży i dotyczy samobójstw młodych w kontekście ponowoczesności. Celem jest zweryfikowanie pojawiania się zachowań suicydalnych wśród młodych osób w przedziale wiekowym 15-24 lata, a tym samym potwierdzenie, że

nieporozumienia rodzinne oraz problemy szkolne stanowią przyczyny prób samobójczych wśród młodzieży. Na podstawie danych policyjnych można stwierdzić, że jednostki najczęściej odbierają sobie życie przez powieszenie, a grupą dominującą w podejmowaniu aktów suicydalnych są mężczyźni.

1. Samobójstwo – definicja i rodzaje

Samobójstwo stanowi dobrowolne odebranie sobie życia wskutek świadomej decyzji podjętej przez jednostkę. Niemniej jednak w obszarze tego wolitywnego aktu pojawiają się pewne niejasności dotyczące tego, czy faktycznie w każdym wypadku to działanie jest indywidualnym punktem docelowym. Samounicestwienie jest złożonym problemem społecznym. Można je zaliczyć do zachowań dewiacyjnych, które są wynikiem rozregulowania czy wręcz załamania kontroli społecznej, zwłaszcza gdy dotyczą młodych, dorastających obywateli.

Samobójstwo odzwierciedla obyczaje, mentalność społeczną i osobniczą. Podlega również zmianom historycznym i kulturowym. Ze względu na wyjątkowo złożoną etiologię niektórzy autorzy proponują uznanie badań nad samobójstwem za odrębną naukę, którą określa się mianem suicydologii (Hołyst, 1983: 10-11).

W kwestii samobójstwa społeczeństwo dzieli się na tych, którzy uważają ten akt za przejaw tchórzostwa i najprostsze wyjście z sytuacji, oraz tych, którzy twierdzą, że zachowania suicydalne wynikają z bezsilności. Jednakże w każdej z wyżej wymienionych opinii obecne jest przekonanie, iż samobójstwo stanowi tragiczny sposób przerwania egzystencji.

Socjologiczne ukierunkowanie badań oraz interpretacji samobójstwa określa je jako autodestrukcję na tle uwarunkowań społecznych. Niewątpliwym fundamentem wiedzy na temat samounicestwienia jednostki jest książka E. Durkheima *Le suicide*, w której autor określił samobójstwo jako „każdy przypadek śmierci, który bezpośrednio lub pośrednio wynika z pozytywnego lub negatywnego działania ofiary, która wiedziała, że da ono taki rezultat” (Durkheim, 2006: 51). Człowiek popełnia samobójstwo z różnych powodów, a analiza socjologiczna nie wyklucza ani indywidualnego, ani też społecznego uzasadnienia. Przyczyna, która dotyczyła jednostkowego przypadku, nie zawsze może dotyczyć większej zbiorowości.

Autodestrukcja ma wymiar ponadindywidualny, gdyż jest zjawiskiem społecznym mającym charakter dewiacji. Problematyka dewiacji wiąże się z zachowaniami odbiegającymi od norm przyjętych przez daną zbiorowość.

Dewiantami, w przypadku samobójców, są odrębne jednostki, ponieważ to właśnie one, przez samozniszczenie, odchodzą od funkcjonujących w danej społeczności zasad i kanonów postępowania (Siemaszko, 1993: 80). Takie zjawisko w socjologii nazywane jest anomią i wynika z załamania kontroli społecznej. Należy podkreślić fakt, że każde społeczeństwo jest objęte w większym lub mniejszym stopniu ryzykiem pojawienia się jednostek z tendencjami do autodestrukcji (Durkheim, 2006: 376). Dokonując analizy społecznej samobójstwa i jego determinantów, Durkheim wyróżnił trzy zasadnicze rodzaje samobójstw:

- Samobójstwo egoistyczne – znikomy lub całkowity brak integracji jednostki z grupą i z całym społeczeństwem.
- Samobójstwo altruistyczne – wynik mocno rozwiniętego procesu socjalizacji, jednostka bardzo zżyta ze społeczeństwem, identyfikująca się z celami i oczekiwaniami grupy.
- Samobójstwo anomiczne – wynik załamania, rozregulowania kontroli społecznej, zakłócenie ładu społecznego i spójności grupy, zbyt mała stymulacja lub brak stymulacji jednostki przez zbiorowość (Durkheim, 2006: 385).

Z kolei Z. Płużek na gruncie psychologii wzięła pod uwagę stopień uświadomienia wyboru „chcę umrzeć” i sformułowała następującą klasyfikację samobójstw:

- Samobójstwo prawdziwe, spowodowane przez uświadomienie sobie przez jednostkę bezsensu dalszej egzystencji. Najczęściej jest symptomem autoagresji, którą poprzedza utrata sensu i celu życia, lub kryzysu egzystencjalnego znamiennego dla młodzieży. Może też być przejawem agresji wywołanej przez jakiś konkretny bodziec z zewnątrz, aby ukarać kogoś w swoim otoczeniu własną śmiercią.
- Samobójstwo rzekome – przedstawia ukrytą chęć jednostki zakończenia swojego życia. Śmierć jest formą dezercji lub ratunku, dzięki czemu jednostka nie musi mieć styczności z wcześniej dotykającymi jej trudnościami, z którymi sobie nie radziła. Osoba, chcąc popełnić samobójstwo, pragnie zapomnieć o problemach, zazwyczaj cierpi na depresję lub zmniejszenie się mechanizmów obronnych.
- Samobójstwo demonstratywne – przejawia się w dualistycznej postawie dotyczącej życia i śmierci, natomiast samobójstwo samo w sobie stanowi pewną intencję (zamysł), doprowadzającą jednostkę do konkretnego celu. Demonstracja w tym ujęciu jawi się jako szantaż, protest lub zachowania agresywne, jednakże osoby, które przejawiają tego typu działania suicydalne, liczą na ratunek w odpowiednim momencie. Jest to związane

z bezradnością, niezdolnością jednostki do nawiązania i utrzymania interakcji z innymi jednostkami, które mogłyby jej zapewnić pomoc. Samobójca demonstratywny rozważa i analizuje własną śmierć, gdyż ma poczucie osobliwej „nieszczęśliwości” (Płużek, 1974: 945-953).

W innej klasyfikacji wychodzi się z założenia, że podjęcie decyzji o życiu lub śmierci łączy się z indywidualnym ustosunkowaniem jednostki do śmierci, dlatego R.E. Litman wyróżnił trzy typy osób usiłujących pozbawić się życia: „osoby, które mówią, że nie miały wyraźnego zamiaru pozbawienia się życia, a pragnęły tylko w specyficzny sposób porozumieć się z otoczeniem – «nie mogę już wytrzymać, coś trzeba zrobić dla mnie»; osoby, które losowi pozostawiły decyzję o własnej śmierci; osoby, które istotnie pragnęły umrzeć i tylko przypadek uratował im życie” (Litman, 1981: 89).

W socjologii powstało wiele teorii na temat samounicestwienia jednostek. Jedną z nich jest koncepcja integracji statusu J.P. Gibbisa i W.T. Martina. Według tej teorii samobójstwo ma swoje spektrum w sprzeczności statusu, dezintegracji czynników materialnych, kulturowych oraz dostępu do władzy. Sprzeczność statusu wynika z konfliktu ról odgrywanych przez członków społeczności.

M. Halbwachs wskazywał, że na zachowania suicydalne ma wpływ typ otoczenia, w którym żyje jednostka. Zarówno Durkheimowska koncepcja anomii, jak i teoria społecznej dezorganizacji eksplikują zwiększenie liczby samobójstw przez takie czynniki jak rozluźnienie więzi rodzinnych i sąsiedzkich, niesprawne funkcjonowanie systemu kontroli społecznej oraz dezintegracja środowiska – zwłaszcza miejskiego (Hołyst, 1983: 104-106).

Jako zjawisko społecznie ujemne i niepożądane określał samobójstwo J. Szczepański. Uważał, że na tę dewiację społeczną mają wpływ takie czynniki jak rozpad więzi, upadek autorytetów, brak sztywnych norm, zmiany warunków życia, ludzi i systemów aksjologicznych, chęć uznania – eskalowane pod wpływem środków masowego przekazu (Hołyst, 1983: 106-109).

E. Stengel twierdzi, że „zamachem samobójczym jest taki rozmyślny akt samouszkodzenia, który przed popełnieniem wyklucza w świadomości sprawcy pewność przeżycia” (Stengel, 1975: 65). Autor ten neguje zatem zamiar jako konstytutywną cechę samobójstwa, a czyni nią niepewność co do skutku i jedynie przewidywanie możliwości zgonu. Ponadto podkreśla ambiwalencję celów potencjalnego samobójcy, czyli równoczesną chęć życia i śmierci, dążenie do „zawieszenia” między bytem a nicością. Jest to swoiste „być albo nie być”, wynikające z rozchwianej świadomości sprawcy, w której jest jedynie ewentualny zamiar zadania sobie śmierci, ale nie ma jej wyraźnego pragnienia (Stengel, 1975: 65).

Jednym z najważniejszych elementów socjologicznej teorii samobójstw w badaniach empirycznych i teoretycznych jest wskazanie grupy osób, która

przejawia najbardziej nasilone tendencje do zachowań suicydalnych. Nasilenie współczynników samobójstw w kręgach społecznych i zawodowych jest mocno zróżnicowane. Kategoryzacją grup o największym ryzyku zachowań suicydalnych zajęła się M. Jarosz, która na podstawie ogólnopolskich badań zgonów samobójczych w latach siedemdziesiątych XX wieku sformułowała trójczłonowy podział nasilenia wskaźników samobójstw: warstwa inteligentka, warstwa robotnicza, warstwa chłopska (Hołyst, 1983: 109-113).

W badaniach uwarunkowań autodestrukcyjnych zwraca się również uwagę na wpływ klimatu, pór roku oraz zjawisk pogodowych na częstotliwość pojawiania się samobójstw w zbiorowościach. Większość autorów (np. D. Lester, E. Schwyć) uważa, że suicydalność zwiększa się w okresie wiosennym i jesiennym. A.E. Guerry, o którym wspomina w swoim dziele E. Durkheim, ma odmiennie zdanie; uważa, że „w krajach, które nie należą do strefy centralnej, regiony znajdujące się najbliżej północy lub południa są również terenami, na których występuje najwięcej samobójstw” (Durkheim 2006: 129-130). Niezależnie jednak od grup największego ryzyka, od przyczyn i warunków pogodowych, samobójstwo jawi się jako przejaw dezintegracji społeczeństwa. Jest to w pewnym sensie rodzaj kapitulacji jednostki, która bardziej niż śmierci obawia się dalszego funkcjonowania we wspólnocie z innymi jednostkami.

2. Eskalacja zjawiska

W Polsce badania nad samobójstwami datują się od 1918 roku. Sprawozdania na ten temat i statystykę publikowali m.in. W. Grzywo-Dąbrowski i J. Nelken. Jednakże pierwsze teorie samobójstwa w Polsce podali w 1931 roku W. Grzywo-Dąbrowski i S. Manczarski (Hołyst, 1983: 113). Obecnie jest niewiele publikacji na temat suicydalności, zwłaszcza młodzieży, niemniej samobójstwa ludzi młodych osób są coraz bardziej zauważalne. Pojawiają się pytania, czy samobójstwo było wynikiem własnej decyzji, czy też było zasugerowane przez kogoś z zewnątrz, kto mógł się przyczynić do tej indywidualnej tragedii.

Z roku na rok można zaobserwować zwiększenie się liczby jednostek, które dokonały aktów samobójczych zakończonych zgonem. Na podstawie policyjnych danych statystycznych w tabeli 1 zestawiono liczbę samobójstw pod kątem wieku osób, które odebrały sobie życie poprzez woliwny akt samobójczy.

Tabela 1. Samobójstwa dokonane w latach 2002-2014

Wiek	Ogólna liczba zamachów zakończonych zgonem									
	2002	2004	2006	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014
9 lat i mniej	1	2	2	1	0	0	1	0	0	2
10-14 lat	37	30	26	19	26	16	15	12	42	71
15-19	<u>266</u>	257	191	198	170	153	135	165	423	<u>526</u>
20-24	<u>386</u>	415	322	277	295	292	284	288	664	<u>1015</u>
25-29	<u>357</u>	353	282	321	291	310	292	314	737	<u>960</u>
30-34	330	324	292	287	309	290	293	337	756	1005
35-39	408	351	306	266	372	303	339	316	740	934
40-44	629	511	362	351	346	336	310	333	644	864
45-49	685	663	534	443	515	410	354	375	625	735
50-54	634	641	531	500	598	566	525	510	775	890
55-59	339	412	399	443	529	496	480	518	892	930
60-64	284	279	214	261	311	314	291	379	623	762
65-69	279	220	190	181	203	191	138	192	337	443
70-74	206	194	157	146	141	140	134	126	223	225
75-79	99	119	125	113	106	105	100	120	168	203
80-84	54	61	86	86	79	79	66	87	134	162
85 i więcej	61	35	35	46	57	55	48	73	133	113

Źródło: opracowanie własne na podstawie statystyk policyjnych, <http://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/samobojstwa> [dostęp: 19.06.2015].

Zaprezentowane dane empiryczne wskazują, że samobójstwa zaznaczają się istotnie wśród przyczyn zgonów. Od 2002 do 2014 roku w niektórych grupach wiekowych liczba samobójstw się podwoiła (tak jak w przypadku grupy 15-19 lat, w której liczba samobójstw w 2002 roku wynosiła 266, a już w 2014 roku – 526) lub nawet potroiła (w grupie wiekowej 20-24 w 2002 roku sięgała 386, a już w 2014 roku osiągnęła wielkość 1015). Niniejsze dane pozwalają przypuszczać, że znaczący wpływ na liczebność aktów suicydalnych mogła mieć osłabiona rola i pozycja w społeczeństwie, a co za tym idzie – niechęć do nawiązywania relacji z innymi jednostkami, obniżenie poczucia własnej wartości i samopoczucia, które mogły skłonić zwłaszcza młode osoby do aktów samobójczych. Pozostając przy motywach, które niewątpliwie wpływają na autodestrukcję jednostek w zbiorowości, należy wskazać fundamentalne czynniki wpływające na dokonanie samobójstwa.

Jak uprzednio zarysowano, samobójstwo jawi się jako dobrowolne zadanie sobie śmierci, będące wynikiem samodzielnej decyzji osoby, która nie wyobraża sobie dalszej egzystencji i chce zredukować swoje cierpienie do minimum. W przypadku tej wewnętrznej decyzji pojawia się jednak wiele niejasności

co do motywów podjęcia przez jednostkę tego postanowienia, które wydaje się samodzielne, ale do końca takie nie jest. Ten wielowymiarowy problem społeczny, stanowiący przejaw załamania kontroli społecznej, urzeczywistnia się w najbardziej tragiczny sposób, gdy śmierć samobójcza dotyczy osób młodych, stojących u progu dorosłości. Przy tak szeroko pojętym problemie aktów samobójczych i przy niepewności, która pojawia się przy określeniu tych działań jako samodzielnych, w tabeli 2 umieszczono zestawienie najczęstszych przyczyn samouniżenia jednostki. Dane statystyczne przedstawiają również ogólną liczbę samobójstw w poszczególnych latach (liczby w nawiasach dotyczą mężczyzn).

Tabela 2. Czynniki wpływające na dokonanie samobójstwa

Przyczyny aktów samobójczych dokonanych	2002	2006	2010	2014
<u>Nieporozumienia rodzinne</u>	<u>623 (522)</u>	<u>571 (460)</u>	<u>679 (555)</u>	<u>1358</u>
Choroba psychiczna	1017 (654)	841 (557)	765 (500)	1101
Przewlekła choroba	368 (284)	305 (241)	304 (255)	600
Zawód miłosny	241 (199)	256 (210)	331 (282)	814
Warunki ekonomiczne	458 (380)	294 (249)	348 (281)	554
Nagła utrata źródeł utrzymania	158 (141)	94 (82)	104 (91)	171
Śmierć bliskiej osoby	89 (65)	96 (70)	85 (64)	200
<u>Problemy szkolne</u>	<u>51 (28)</u>	<u>63 (36)</u>	<u>30 (19)</u>	<u>41</u>
Trwałe kalectwo	25 (20)	26 (22)	27 (22)	21
Niepożądana ciąża	6 (0)	-	3 (1)	10
Popęnienie przestępstwa, wykroczenia		-	55 (52)	57
Zachorowanie na AIDS	6 (5)	3 (3)	-	-

Źródło: opracowanie własne na podstawie statystyk policyjnych, <http://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/samobojstwa> [dostęp: 19.06.2015].

Powyższe dane jedynie podkreślają fakt, że człowiek jest istotą społeczną i bierze czynny udział w procesie socjalizacji od samych swych narodzin. W tym kontekście można stwierdzić, że wszystko, co się dzieje w danym społeczeństwie, oraz wszystkie jednostki, jakie funkcjonują w zbiorowości, mają na siebie wpływ – pośredni lub bezpośredni. Wśród rzeczywistych przyczyn dokonanych aktów samobójczych można wymienić, pod względem liczebności, przede wszystkim nieporozumienia rodzinne (od 2002 do 2014 ich liczba wzrosła dwukrotnie: z 623, w tym 522 mężczyzn, na 1358). W grupie czynników wpływających na to autogeniczne działanie można umieścić także problemy w szkole. Wprawdzie nie stanowią one głównego motywu

popęśnienia samobójstwa, ale nieustannie pojawiają się w jego kontekście. Do sfinalizowania weryfikacji samobójczej społeczności brakuje jeszcze konstytutywnej informacji dotyczącej metody, jaką posłużyły się jednostki. Informacje na ten temat zostały umieszczone w tabeli 3 (liczby po ukośniku dotyczą mężczyzn).

Tabela 3. Najczęściej wybierany sposób samobójstwa

Sposób dokonania zamachu	2002	2004	2006	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014
Powieszenie się	4524/ 3885	4390/ 3823	3798/ 3315	3801/ 3322	4265/ 3751	3973/ 3512	3706/ 3288	4059/ 3588	5952	6582
Rzucenie się z wysokości	421/ 274	457/ 297	366/ 228	361/ 229	408/ 272	323/ 224	325/ 218	443/ 280	647	856

Źródło: opracowanie własne na podstawie statystyk policyjnych, <http://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/samobojstwa> [dostęp: 19.06.2015].

Analiza danych z tabeli 3 wskazuje, że jednostki odbierały sobie życie głównie przez powieszenie (od 2002 do 2014 roku liczba samobójstw przez powieszenie wzrosła o 2058). Pierwszym spostrzeżeniem, jakie nasuwa się po analizie tych danych, jest fakt wybierania przez ludzi na przestrzeni kilkunastu lat tego samego sposobu odbierania sobie życia. Wydaje się, że jest on bardzo drastyczny. Podobnie drastycznym sposobem samobójstwa jest rzucenie się z wysokości (od roku 2002 do 2014 liczba osób rzucających się z wysokości wzrosła o 435). Należy jednak w tym miejscu zauważyć, że oba te sposoby (jeśli można tak to ująć) są powszechnie dostępne.

W telewizji, w gazetach lub też w innych źródłach informacji nieustannie słyszy się o tym, że jakaś osoba powiesiła się na klamce od drzwi, na żyrandolu lub też na gałęzi, zwłaszcza gdy temat ten dotyczy młodzieży. Wydaje się, że dla osoby podejmującej decyzję odebrania sobie życia przez powieszenie jest ono możliwie szybkim działaniem destrukcyjnym i nie wymaga szczególnych środków, które umożliwiłyby dokonanie samobójstwa, takich jak narkotyki lub inne trujące substancje.

Samobójstwo, w szczególności wśród osób dorastających, jest szczególnym problemem społecznym. Młodzież, zamiast przygotowywać się do samodzielności i dorosłości, odbiera sobie życie, gdyż nie może sobie poradzić z egzystowaniem w społeczeństwie. Nie potrafi sobie radzić z narastającymi problemami oraz konfliktami, które w tym czasie wydają się nie do uniesienia i przyczyniają się do poczucia braku sensu życia.

3. Młodość a samobójstwo

Deskrypcja etapu życia jednostki pomiędzy dzieciństwem a dorosłością nie należy do łatwych zadań ze względu na dynamikę oraz niestateczność, pojawiających się na przemian, procesów. Ze względu na wielowymiarowość tego stadium rozwoju dokonywano wielu badań z zakresu socjologii, pedagogiki i psychologii, aby określić grupę ludzi, którzy znaleźli się w samym centrum oddziaływania tych złożonych zmian biologicznych, psychologicznych oraz społecznych. Młodzież – bo tak należy określić ów zbiór jednostek – stanowi ważną i integralną część społeczeństwa. Okres, w którym znaleźli się młodzi ludzie, definiuje się jako młodość. Z jednej strony młodzież jest grupą, w której przyswajają się pewne mechanizmy działania, a jednostka uczy się skutecznie i pomyślnie rozwiązywać zadania stanowiące warunki przynależności do określonego społeczeństwa. Z drugiej strony zaś uczy się ona realizować konkretne role społeczne oraz dąży do osiągnięcia autonomii (Chałasiński, 1958: 44-48).

W socjologii młodzież klasyfikuje się jako element kultury. Młodość wobec tego „tak jak mądrość, płeć i uroda, jest społecznym wyobrażeniem, społeczną wartością, która rozwija się w zależności od struktury i kultury społeczeństwa” (Młyński, 208: 65). Charakterystyczne dla młodzieży jest to, że podejmuje decyzje w sposób niedojrzały, nieustannie się zmienia oraz modyfikuje wcześniejsze wyobrażenia o otaczającej ją rzeczywistości. Należy podkreślić, że okres młodzieńczy przebiega mniej lub bardziej intensywnie. Jest wypełniony konfliktami oraz kryzysami, gdyż młoda osoba nie wie, jak sobie radzić z problemami i jak komunikować się z innymi. Większego znaczenia nabierają przemyślenia na temat, jak żyć, w co wierzyć oraz co ma w życiu najwyższą wartość. Dochodzi do konfrontacji z rzeczywistością. W takiej sytuacji młoda osoba może poczuć rozczarowanie, ponieważ w swoich ocenach jest bezlitosna i odbiera ogarniający ją świat subiektywnie. Zazwyczaj zachowanie młodzieży jest egoistyczne, wielokrotnie młodzi ludzie nie liczą się z odczuciami innych (Król, Slany, 1986: 19).

Często te subiektywne przeżycia mogą być tak silne, że w oczach osoby, która wkracza w dorosłość, ukazują same negatywne aspekty bytowania. W związku z tym młodzież się wycofuje, alienuje, stwarza dystans i zaczyna egzystować w osamotnieniu, nie biorąc przy tym dalszego udziału w procesie socjalizacji (Król, Slany, 1986: 20).

Młodzież zaczyna analizować swój wpływ na przebieg spraw i nie bierze czynnego udziału w życiu rodzinnym oraz społecznym. Duża część odczuwa brak zaspokojenia podstawowych potrzeb. Tak naprawdę to, co mogło stanowić poboczny dylemat, zaczyna być głównym i permanentnie nurtującym problemem, który w marginalnych przypadkach może doprowadzić do au-

toagresji, wyrażającej się w samobójstwie. Prawdopodobieństwo podjęcia tak drastycznych kroków może być poprzedzone przez niestabilność w relacjach z innymi jednostkami, a także przez zmienne usposobienie (Król, Slany, 1986: 20-23).

„Ocena prawdopodobieństwa wystąpienia samobójstwa dotyczy nasilenia czynników ryzyka i czynników ochronnych w danym przypadku” (Carr, 2008: 52). Poddając ocenie zagrożenia wywołane wystąpieniem samozniszczenia, należy wziąć pod uwagę kilka istotnych czynników: intencje samobójcy, skuteczność metody, okoliczności wspomagające podjęcie decyzji o samobójstwie, cechy osobowości, zaburzenia i choroby psychiczne, historia prób suicydalnych, czynniki rodzinne i demograficzne.

Jeśli młoda osoba planuje odebrać sobie życie, pojawia się u niej intencja samobójcza. Najprościej rzecz ujmując, dokonuje ona takich działań, które doprowadzą do samounicestwienia. Wśród młodzieży pojawiają się również wyobrażenia samobójcze, które charakteryzują się tendencją do samookaleczenia. Młoda osoba podejmuje tego typu kroki, gdyż nie radzi sobie sama ze sobą. Z jednej strony chce mieć oparcie w rodzicach, z drugiej zaś – autonomię. Chce być samodzielna, lecz ograniczenia ze strony rodziców minimalizują możliwości tej młodej osoby. Pojawia się krytycyzm w myśleniu, a mimo to czuje ona przywiązanie do rodziny. To wszystko zaś staje się podwaliną braku pewności siebie i niskiego poczucia własnej wartości. Istotne jest, aby młodzież w takiej sytuacji miała kogoś, komu ufa, kto będzie podporą w trudnych do przezwyciężenia okolicznościach (Carr, 2008: 52-77).

Zazwyczaj młode osoby mogą znaleźć oparcie w najbliższym otoczeniu, w grupie rówieśniczej czy chociażby w rodzinie. Mimo to szukają one pomocy i wsparcia w innych, dotąd nieznanach, kręgach społecznych.

Młodzież ma wiele możliwości uzyskania informacji na temat sposobów popełniania samobójstwa oraz wskazówek i pouczeń dotyczących zachowań suicydalnych. Istnieją liczne portale społecznościowe ukierunkowane jedynie na wyrządzenie sobie krzywdy, informacje o ludziach, którzy popełnili samobójstwo, a także grupy społecznościowe, które nakłaniają do popełnienia samobójstwa. Jeśli młode osoby czują się niepewnie i mają niską samoocенę, szukają zrozumienia u osób, które mają podobne problemy. Zagrożenie podjęciem przez młodą osobę decyzji o przerwaniu swojej egzystencji zwiększa się w przypadku, gdy młoda jednostka nie ma wsparcia wśród najbliższych osób. Doskonałym źródłem pomocy są rodzice, jednakże w dzisiejszych czasach model rodziny uległ wielu przemianom i rodzice nie mają czasu dla swych dorastających dzieci. Przez życie w ciągłym biegu, pracę, codzienność, rodzice nie mogą dać swym dzieciom tyle wsparcia emocjonalnego, na ile zasługują. To, co dzieje się w środowisku domowym, ma bezpośredni wpływ na zachowanie, poczucie bezpieczeństwa oraz kształtowanie się hierarchii wartości młodzieży (por. Młyński, 2008: 78-82).

Rodzice powinni brać czynny udział w życiu własnych dzieci. Decydując się na posiadanie potomstwa, małżeństwo powinno mieć na względzie przede wszystkim dobro dziecka i jego rozwój. Dając społeczeństwu nowego obywatela, rodzice winni brać za niego pełną odpowiedzialność, zwłaszcza w okresie młodości. Bycie rodzicem nie oznacza jedynie spółnienia i zrodzenia dziecka. Rodzic powinien być zawsze w pobliżu swego dorastającego potomstwa. Rodzicielstwo stanowi niejako wyzwanie, gdyż to rodzic wprowadza dzieci w role społeczne. To właśnie rodzic powinien pomóc młodej osobie w jak najmniej inwazyjny sposób przebrnąć przez okres młodości. Oczywiście młodzież powinna się uczyć w dorosły i samodzielny sposób rozwiązywać problemy, lecz to właśnie rodzice powinni stanowić jej podporę. Pierwszą grupą socjalizującą jest rodzina, zatem dziecko od samego początku funkcjonuje w relacjach z innymi jednostkami. E. Morselli uważał, że „należy rozwijać u człowieka zdolność do koordynowania myśli i uczuć, aby był zdolny realizować określony cel w życiu” (Durkheim, 2006: 465).

Należy przekazać jednostce siłę do przejścia przez ten trudny etap, jakim jest młodość, tak by miała poczucie bezpieczeństwa i nie uciekała się do zachowań autodestrukcyjnych. Fundamentem prawidłowej komunikacji jest rozmowa i aktywne słuchanie. Możliwość nawiązania dialogu młodej osoby z własnymi rodzicami może się przyczynić do łagodniejszego przejścia przez okres młodości, a owocem tej komunikacji może być uzyskanie autonomii przez dorastającą jednostkę.

Podsumowanie

„Ludzie wchodzą ze sobą w interakcje i tworzą struktury tych interakcji. Przedstawiciele nauk społecznych starają się odkryć naturę relacji międzyludzkich” (Babbie, 2007: 12). Wychwycenie tej natury relacji opiera się na obserwowaniu życia społecznego, które jest również nieodzowną częścią badań społecznych. Weryfikacja rzeczywistości opiera się przede wszystkim na pomiarze i interpretacji badanych zjawisk. Wszystkie zmiany zachodzące w społeczeństwie mają swoje podłoże w grupie społecznej, jaką jest młodzież. Młodość bowiem „tak jak mądrość, płeć i uroda, jest społecznym wyobrażeniem, społeczną wartością, która rozwija się w zależności od struktury i kultury społeczeństwa” (Młyński, 2008: 65). W tym kontekście A. Ardigo wskazuje, że jest to okres życia pośredni między dzieciństwem a dorosłością, między statusem całkowitej zależności od rodziny a określonym przez siebie statusem dorosłego pracownika, obywatela, małżonka i ojca (Ardigo, 1966: 125).

Obecnie analiza problemów młodzieży należy do ważnych zagadnień społecznych, niemniej jednak mało jest badań o trudnościach i dewiacyjnych zachowaniach pojawiających się w tej grupie. Wśród zachowań dewiacyjnych, które tak jak w innych kręgach społecznych, pojawiają się również wśród osób młodych, mieszczą się akty samobójcze. Samobójstwo wyraża decyzję podjętą przez jednostkę, która chce zakończyć swój żywot. Choć jest to indywidualne działanie, to jednak samobójstwo jest wielowymiarowym problemem społecznym. Jako zachowanie dewiacyjne jest wynikiem załamania kontroli społecznej, w szczególności gdy dotyczy młodej osoby.

Jeśli dorastająca jednostka nie będzie miała wsparcia w kimkolwiek i będzie ciągle odczuwać zagubienie i niepokój, w konsekwencji może podjąć drastyczne kroki w kierunku aktów samobójczych. Człowiek kończy swoją egzystencję z różnych powodów, a analiza socjologiczna nie wyklucza ani indywidualnego, ani też społecznego uzasadnienia. Przyczyna, która dotyczyła jednostkowego przypadku, nie zawsze musi się odnosić do większej zbiorowości. Samobójstwo oznacza poniekąd kapitulację jednostki, która bardziej niż śmierci boi się żyć dalej.

E. Durkheim w swoim studium o samobójstwie, jak zostało to już wskazane, wyróżnił trzy typy tego dobrowolnego aktu: egoistyczny, altruistyczny i anomiczny. Wydaje się, że współcześnie, chociażby w świetle wybranych policyjnych danych statystycznych, należałoby dokonać deskrypcji jeszcze jednego wariantu, który można by określić mianem „samobójstwa sugestywnego”. Znając najczęstszy bodziec zewnętrzny przyczyniający się do autodestrukcji oraz przedział wiekowy jednostek, które popełniają samobójstwo, można wywnioskować, że pewna grupa osób nie zawsze wprost (bo nikt nie powie komuś prosto w twarz, żeby zakończył swoje życie), lecz przez swoje negatywne działanie i przez formę komunikacji, jaką się posługuje, może sugestywnie wpłynąć na jednostkę, wskutek czego osoba, która odczuwała niepożądany nacisk, kieruje się ku wyzwoleniu. Jedyną wszakże drogą do wolności, według tej jednostki, jest odebranie sobie życia, nie widzi ona bowiem innego wyjścia z tej sytuacji lub też szukała pomocy, lecz jej nie uzyskała. Ów sugestywny akt suicydalny można racjonalizować na dwóch płaszczyznach: społeczno-socjalnej (wpływ otoczenia, jednostek, społeczności, przede wszystkim komunikaty werbalne) oraz medialnej (cyberprzestrzeń, Internet, muzyka, TV, przekaz medialny, obraz, dźwięk, wizja autora).

Wiedza na temat samobójstw uzyskana z policyjnych danych statystycznych pozwala uznać badane zjawisko za ekspansywne. Co więcej, wskazuje ona, że wśród jednostek dokonujących wolitywnego aktu suicydalnego znajdują się młode osoby, w których przedziale wiekowym z wielokrotnością się liczba samobójstw dokonanych. Celem niniejszego dyskursu było przybliżenie problematyki samobójstw młodych osób w przedziale wiekowym 15-24 lat. Wykazano, że ich przyczynami są najczęściej nieporozumienia rodzinne oraz

problemy szkolne. Potwierdzono, że najczęściej samobójstw dokonuje się przez powieszenie i że grupą dominującą w podejmowaniu aktów suicydalnych są mężczyźni. W świetle policyjnych danych statystycznych zaprezentowano eskalację niniejszego zjawiska na przestrzeni dwunastu lat.

Zaistniałe fakty powinny stać się dla społeczeństwa bodźcem, który spowoduje podjęcie kroków w celu wyeliminowania lub zmniejszenia liczby samobójstw. Warto zastanowić się nad tym, w jaki sposób można doprowadzić do ładu społecznego, skoro grupa jednostek, która w niedalekiej perspektywie będzie sama tworzyć społeczeństwo, u progu dorosłości odbiera sobie życie. Dzieje się tak z różnych powodów, niejednokrotnie młodzi nie potrafią przezwyciężyć trudności ani sprostać pewnym oczekiwaniom, a tym samym poradzić sobie z problemami różnej natury.

Każda jednostka w społeczeństwie pragnie akceptacji, przynależności do jakiejś grupy innej niż rodzina, jeśli jednak tego nie dostaje, to zaczyna w pewnym sensie stosować działania samoobronne oraz samozachowawcze. Zaczyna się alienować, nie bierze udziału nawet w życiu rodzinnym, nie chce bowiem dopuścić do ponownego zranienia. Ważne wydaje się postawienie pytania: Czy naprawdę ludzie nie mogą funkcjonować bez akceptacji społecznej? Niniejszy artykuł na temat suicydalności można zwieńczyć słowami, które S. Chwin napisał w jednej ze swych książek. Skonstatował on, że nie jest istotny powód, dla którego jednostki kończą swój żywot, ważne jednak jest to, czemu większość ludzi tego nie dokonuje (Hołyst, 1983: 10).

Bibliografia

- Ardigo A., 1966, *Elementi di sociologia della famiglia e dell'educazione*, Brescia: Vita e Pensiero.
- Babbie E., 2007, *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa: WN PWN.
- Carr A., 2008, *Depresja i próby samobójcze wśród młodzieży – sposób przeciwdziałania i reagowania*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Chałasiński J., 1958, *Spółeczeństwo i wychowanie*, Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Durkheim E., 2006, *Samobójstwo. Studium z socjologii*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Frankl V. E., 2011, *Człowiek w poszukiwaniu sensu życia*, Warszawa: Czarna Owca.
- Hołyst B., 1983, *Samobójstwo – przypadek czy konieczność*, Warszawa: PWN.
- Król M., Slany K., 1986, *Samobójstwa dzieci i młodzieży*, „Problemy Rodziny” nr 3, s. 19-20.
- Litman R.E., 1989, *Report of Secretary's Task Force on Youth Suicide*, vol. 3: *Prevention and Interventions in Youth Suicide*, Washington: U.S. Government Printing Office.
- Mariański J., 1995, *Młodzież między tradycją i ponowoczesnością*, Lublin: RW KUL.

- Młyński J., 2008, *W kręgu aksjologii abiturientów Tarnowa*, Tarnów: Biblos.
- Płużek Z., 1974, *Psychologiczne aspekty samobójstw*, „Znak” nr 7-8, s. 945-953.
- Siemaszko A., 1993, *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa: PWN.
- Stengel E., 1975, *Suicide and attempted suicide*, Baltimore: Penguin.
- <http://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/samobojstwa> [dostęp: 19.06.2015].

Youth suicide in the context of post-modernity

Summary

Suicide in sociological terms, means any death directly or indirectly resulting from the actions of a victim who knew that this would bring the final effect. This individual manifestation of the completion of existence is a phenomenon of socially negative and undesirable, especially when it concerns people standing on the threshold of adulthood.

The purpose of this article is to check the escalation of suicidal behavior among young people aged 15 to 24 based on selected police statistics, thereby confirming that the family disagreements and school problems are the cause of self-destructive young individuals. Then, to prove that people (in most cases) kill themselves by hanging and confirmation that the dominant group in making suicidal acts are men.

POMOC RODZINIE I W RODZINIE

ANNA CHMIELEWSKA
Sąd Rejonowy w Otwocku

WSPIERANIE CZY INTERWENCJA? KIERUNKI DZIAŁAŃ WOBEC RODZIN DOTKNIĘTYCH KRYZYSEM

Wprowadzenie

Szeroko rozumiany kryzys dotyka coraz więcej współczesnych rodzin. Przyczyny jego występowania można upatrywać w różnych zjawiskach społecznych charakterystycznych dla dzisiejszych czasów. Kryzys w rodzinie niejednokrotnie bywa odzwierciedleniem problemów współczesnego człowieka. To, jak funkcjonujemy i w jaki sposób radzimy sobie z różnymi życiowymi wyzwaniami i trudnościami, przekłada się na nasze relacje z bliskimi oraz na kondycję naszej rodziny.

Egzystencja w ciągle zmieniającej się rzeczywistości, pełnej różnorodnych komunikatów, w świecie ciągłego przepływu informacji, sprzyja poczuciu niepewności, tak często towarzyszącemu współczesnemu człowiekowi. Wiele informacji docierających do nas niemal w każdym momencie powoduje, że czujemy się niepewni. Współczesny człowiek funkcjonuje w obliczu konieczności ciągłego dokonywania wyborów na różnych płaszczyznach życia. Fakt ten może także sprzyjać pojawianiu się wątpliwości i utracie poczucia bezpieczeństwa.

Samo pojęcie kryzysu, definiowanego jako „moment, okres przełomu, przesilenie, decydujący zwrot [...]” (Kopaliński, 1971: 417), jest zapowiedzią zmiany, nie zawsze oznaczającej coś pozytywnego, ale obarczonej przeważnie poczuciem niepewności. Egzystencję społeczeństw postnowoczesnych charakteryzują więc ciągle zmiany i brak stałości. Podstawy, na których się opiera życie współczesnego człowieka, są, niestety, nietrwałe i niepewne. Dotyczy to również współczesnej rodziny, która jest zagrożona i o której można powiedzieć, że jest rodziną ryzyka.

Wielu badaczy mówi już nie tylko o przemianach, ale wręcz o upadku współczesnej rodziny. T. Szlendak (2012) wskazuje trzy główne przyczyny tego stanu rzeczy: demograficzne, instytucjonalne oraz kulturowe. Wśród przyczyn demograficznych wymienia on zmniejszenie liczebności rodziny i jej

rozmiarów, większy odsetek rodzin nuklearnych, a także zwiększający się odsetek osób żyjących poza rodziną.

Przyczyny instytucjonalne mają związek z zagrożeniem rodziny jako instytucji, m.in. przez fakt, że jednostka jest w coraz większym stopniu autonomiczna i zindywidualizowana, ale też przez większą niezależność kobiet od mężczyzn i dzieci od rodziców. Wiele instytucjonalnych funkcji rodziny jest obecnie przejmowanych i pełnionych przez inne instytucje. Współczesna rodzina nie jest już tak spójna jak kiedyś, lecz podatna na rozbitcie, nietrwała. T. Szlendak wymienia także przyczyny kulturowe upadku rodziny, wskazując na fakt, że „osłabła wiara w rodzinę i silna identyfikacja z rodziną, słabsza jest lojalność względem rodziny oraz wzajemna pomoc między jej członkami. Nie dbamy dzisiaj o ciągłość czy trwanie rodziny i nie podporządkowujemy naszych osobowości interesom i dobru rodziny” (Szendak, 2012: 379).

Różne czynniki kulturowe wpływają zresztą na zmiany społeczne w ogóle. A. Giddens zauważa, że w epoce nowoczesnej mamy do czynienia z sekularyzacją myślenia, stanowiącą podstawę innowacyjnego spojrzenia na rzeczywistość (Giddens, 2004: 68). Odrzucamy więc religię i tradycję w naszym życiu, szukając zamiast nich racjonalnych argumentów dla wszelkich podejmowanych działań i dokonywanych wyborów. Takie pojmowanie świata ma także wpływ na postrzeganie rodziny oraz naszą postawę wobec pojawiających się w niej ewentualnych kryzysów.

Opisując współczesną rzeczywistość i miejsce jednostki w epoce postnowoczesnej, nie sposób również pominąć roli i znaczenia mediów oraz ich wpływu na funkcjonowanie człowieka i rodziny. Istnienie współczesnych społeczeństw ma silny związek z ewolucją mediów masowych (Bogunia-Borowska, 2008: 74). Obecnie mamy do czynienia z przenikaniem się codzienności i świata medialnego, a współczesny człowiek „istnieje w co najmniej dwóch rzeczywistościach: codziennej i medialnej” (Bogunia-Borowska, 2008: 74). Prezentowane przez media wydarzenia uznajemy za ważne, poza tym dzięki Internetowi możemy kreować zdarzenia i historie, które następnie stają się częścią naszego codziennego życia. Wiele symboli i wzorców tworzących naszą kulturę i społeczeństwo jest zapożyczanych właśnie w przekazów medialnych (Bogunia-Borowska, 2008: 75). Media, w tym także Internet, za którego pośrednictwem którego możemy nie tylko odbierać pewne informacje i komunikaty, ale także wyrażać swoje poglądy i kreować w pewnym sensie rzeczywistość, mają więc wpływ na funkcjonowanie jednostki i rodziny. Ich oddziaływanie może mieć oczywiście wymiar pozytywny, ale bywają one też czynnikiem warunkującym złą kondycję współczesnej rodziny.

1. Miejsce rodziny w społeczeństwie i przyczyny jej nietrwałości

Rodzina, określana często jako podstawowa komórka społeczna, ulega ciągłym przeobrażeniom. Można jednak wymienić kilka jej głównych cech wyróżniających ją spośród wszystkich innych grup społecznych. Zgodnie z definicją proponowaną przez F. Adamskiego „rodzina stanowi duchowe zjednoczenie szczupłego grona osób, skupionych we wspólnym ognisku domowym aktami wzajemnej pomocy i opieki, oparte na wierze w prawdziwą lub domniemaną łączność biologiczną, tradycję rodzinną i społeczną” (Adamski, 2002: 29). Rodzina zapewnia ciągłość biologiczną i przekazuje spuściznę kulturową kolejnym pokoleniom. Jest też wspólnotą, której członkowie, z własnej woli, realizują określone wspólne cele i dążenia. Wyróżnia się więc na tle każdej innej grupy społecznej, do której może należeć jednostka.

Powyższa definicja rodziny akcentuje jej wyjątkowość. Charakteryzuje bowiem grupę społeczną, w której człowiek z założenia ma się czuć dobrze, w której czuje się w pełni akceptowany, rozumiany i kochany. Tak definiowana rodzina jawi się jako wartość mająca znaczenie z punktu widzenia poczucia szczęścia i spełnienia jednostki. Wydawałoby się zatem, że ochrona rodziny powinna być celem dążeń człowieka. W rzeczywistości tak nie jest, lecz bardzo często dzieje się inaczej. Mimo rozlicznych przytaczanych w różnych raportach deklaracji dotyczących znaczenia rodziny w życiu jednostki, jest ona nietrwała, podatna na kryzysy i łatwo obecnie ulega rozpadowi.

Wystarczy przyjrzeć się sytuacji rodziny polskiej. Dane Głównego Urzędu Statystycznego potwierdzają trudną sytuację i pozycję współczesnej polskiej rodziny. Świadczą o tym m.in. informacje dotyczące liczby rozwodów w Polsce, która to liczba z roku na rok rośnie. Według danych GUS w 2013 roku orzeczono ogółem 66 132 rozwodów (małżeństw zawartych było wówczas 180 396). Rok wcześniej – w 2012 roku – liczba ta była nieznacznie mniejsza i wynosiła 64 432 (liczba małżeństw zawartych w 2012 roku wynosiła 203 850). Widać zatem, że z roku na rok orzeka się w Polsce coraz więcej rozwodów. W 1980 roku ich liczba wynosiła 39 833 (wobec 307 373 małżeństw zawartych), dekadę później – w 1990 roku – 42 436 (wobec 255 369 małżeństw zawartych), w 2000 roku 42 770 (wobec 211 150 małżeństw zawartych), a w 2010 roku już 61 300, wobec 228 337 małżeństw zawartych (GUS, 2014).

W 2013 roku najwięcej rozwodów orzeczono w przypadku małżeństw, w których żona miała wykształcenie średnie (25 405), mniej, bo 19 080 rozwodów zostało orzeczonych wobec małżeństw, w których żona miała wykształcenie wyższe, 14 886 w przypadku wykształcenia zasadniczego u żony, 5284 w przypadku wykształcenia podstawowego, a 526 rozwodów orzeczono w małżeństwach, w których żona miała wykształcenie gimnazjalne. Do rozwiązania

małżeństwa przez rozwód częściej dochodzi w miastach – w 2013 roku było to 49 342 rozwodów – aniżeli na wsi, gdzie ich liczba wynosiła 16 129.

Dane GUS ukazują także różne powody rozkładu pożycia małżeńskiego. Najczęstszą przyczyną rozwodów w Polsce w 2013 roku były: niezgodność charakterów (17 949), niedochowanie wierności małżeńskiej (5589) oraz nadużywanie alkoholu (3507). Wśród przyczyn rozwodów wymienione zostały również: dłuższa nieobecność (1332), nieporozumienia na tle finansowym (1110), naganny stosunek do członków rodziny (1084), różnice światopoglądowe (263), niedobór seksualny (195), trudności mieszkaniowe (138) i inne (1367)¹.

Można postawić pytanie: dlaczego liczba rozwodów w Polsce rośnie? Z pewnością odpowiedź na nie wymaga dokładnej analizy każdego zjawiska wymienionego powyżej rozkładu pożycia małżeńskiego. Mimo tych danych GUS, mało optymistycznych w gruncie rzeczy, deklaracje Polaków wskazują na to, że rodzina w dalszym ciągu dla dużej części z nich pozostaje najwyższą wartością. Z raportu CBOS z 2013 roku wynika, że według Polaków, człowiek potrzebuje do pełni szczęścia właśnie rodziny; takiej odpowiedzi na pytanie: *Jak Pan/Pani sądzi, czy człowiekowi potrzebna jest rodzina, żeby rzeczywiście był szczęśliwy, czy raczej uważa Pan/Pani, że bez rodziny można żyć równie szczęśliwie?* udzieliła większość, bo 85% badanych. 12% badanych było innego zdania i wyraziło pogląd, że bez rodziny można żyć równie szczęśliwie, a 3% badanych podało, że trudno im odpowiedzieć na to pytanie (tamże). Szczęście rodzinne zostało też wymienione przez większość respondentów jako najważniejsza wartość w ich codziennym życiu (tak było w przypadku 78% badanych). Na drugim miejscu respondenci wymienili zachowanie dobrego zdrowia (58%), na kolejnych zaś m.in.: spokój (47%), uczciwe życie (46%), grono przyjaciół (42%), szacunek innych ludzi (42%) czy pracę zawodową (41%) (CBOS, 2013: 16).

Przytoczone powyżej dane statystyczne i deklaracje Polaków ukazują dwa główne aspekty związane z miejscem i znaczeniem rodziny w życiu jednostki. Z jednej strony rodzina jest podatna na kryzysy uwarunkowane przez wiele czynników. Ze względu na różnorodność form życia rodzinnego istnieje potrzeba działań zarówno wzmacniających małżeństwo, jak i skoncentrowanych na pomocy parom, które małżeństwem nie były bądź też już nim nie są (za: Kwak, 2012: 58), oczywiście zależnie od okoliczności. Z drugiej strony jednak rodzina pozostaje najwyższą wartością, którą trudno jest zastąpić przynależnością do jakiegokolwiek innej grupy lub organizacji. Większość z nas, na poziomie deklaracyjnym, widzi swoje miejsce właśnie w rodzinie, opisując ją jako element niezbędny do tego, by być szczęśliwym.

¹ <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/roczniki-statystyczne/roczniki-statystyczne/rocznik-demograficzny-2014,3,8.html>.

Można zatem sformułować następujący wniosek: rodzinę należy chronić i wspierać. Sytuacje trudne, negatywne zjawiska występujące w rodzinie czy pewne ogólne tendencje i kierunki przemian, wpływające na kształt i obraz współczesnej rodziny, nie powinny być utożsamiane z jej upadkiem. Meritum tych rozważań stanowi jednak refleksja oraz pytania: Jak pomagać rodzinie w sytuacji trudnej? W jaki sposób ją wspierać? W jakim stopniu i czy w każdej uchodzącej za trudną sytuacji należy interweniować w życie konkretnej rodziny?

2. Wsparcie czy interwencja? Jak chronić rodzinę zagrożoną kryzysem i wymagającą pomocy?

Ochrona rodziny i opieka nad nią są działaniami usankcjonowanymi prawnie. W artykule 18 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku (Dz. U. 1997, Nr 78, poz. 483) czytamy: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”. W sposób szczególny mają być chronione prawa najmłodszych obywateli; zgodnie z artykułem 18 Konwencji o Prawach Dziecka przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 20 listopada 1989 roku:

1. Państwa-Strony podejmą wszelkie możliwe starania dla pełnego uznania zasady, że oboje rodzice ponoszą wspólną odpowiedzialność za wychowanie i rozwój dziecka. Rodzice lub w określonych przypadkach opiekunowie prawni ponoszą główną odpowiedzialność za wychowanie i rozwój dziecka. Jak najlepsze zabezpieczenie interesów dziecka ma być przedmiotem ich największej troski.
2. W celu zagwarantowania i popierania praw zawartych w niniejszej konwencji Państwa-Strony będą okazywały odpowiednią pomoc rodzicom oraz opiekunom prawnym w wykonywaniu przez nich obowiązków związanych z wychowywaniem dzieci oraz zapewnią rozwój instytucji, zakładów i usług w zakresie opieki nad dziećmi.
3. Państwa-Strony będą podejmowały wszelkie właściwe kroki dla zapewnienia dzieciom pracujących rodziców prawa do korzystania z usług instytucji i zakładów w zakresie opieki nad dziećmi, do których są one uprawnione.

Zgodnie zaś z artykułem 19 Konwencji o Prawach Dziecka:

Państwa-Strony będą podejmowały wszelkie kroki w dziedzinie ustawodawczej, administracyjnej, społecznej oraz wychowawczej dla ochrony dziecka

przed wszelkimi formami przemocy fizycznej bądź psychicznej, krzywdy lub nadużyć, zaniedbania bądź niedbałego traktowania lub wyzysku, a w tym wykorzystywania w celach seksualnych dzieci pozostających pod opieką rodzica(ów), opiekuna(ów) prawnego(ych) lub innej osoby sprawującej opiekę nad dzieckiem. Tego rodzaju środki ochronne powinny zawierać, tam gdzie jest to właściwe, skuteczne przedsięwzięcia w celu stworzenia programów socjalnych dla realizacji pomocy dziecku oraz osobom sprawującym opiekę nad dzieckiem, jak również inne formy działań prewencyjnych dla ustalania, informowania, wszczynania i prowadzenia śledztwa, postępowania, notowania wymienionych wyżej przypadków niewłaściwego traktowania dzieci oraz tam, gdzie jest to właściwe, ingerencji sądu.

Należy jednak rozważyć, jakiego rodzaju oddziaływania kierować wobec konkretnej rodziny w sytuacji dla niej trudnej. Każde działanie bowiem wywołuje określone skutki. Intencją szeroko rozumianej pomocy rodzinie powinno być przezwyciężenie przez nią zaistniałych problemów, a w konsekwencji – jej usamodzielnienie. Tak rozumiana pomoc zakłada m.in. pewne ograniczenia czasowe oddziaływań kierowanych wobec rodziny. Ponieważ rodzina stanowi system rodzinny złożony z jej członków, system mający swoje zewnętrzne i wewnętrzne granice, wyraźnie oddzielające go od innych systemów (za: Namysłowska, 2000), konieczne zatem jest też poszanowanie jej autonomii. Właściwie jeżeli intencją wspierania i pomocy rodzinie ma być jej ochrona, to ten czynnik należy uznać za priorytetowy.

Zaplanowanie pomocy danej rodzinie i określenie formy tej pomocy wymaga podjęcia działań uwzględniających:

- analizę aktualnej sytuacji danej rodziny i jej członków,
- diagnozę głównych problemów występujących w rodzinie oraz przyczyn ich występowania,
- ocenę możliwości rozwiązania problemu bądź problemów występujących w danej rodzinie,
- ustalenie, wspólnie z członkami rodziny, głównych celów ewentualnych działań zmierzających do rozwiązania problemu bądź problemów,
- opracowanie, wspólnie z członkami rodziny, najważniejszych kierunków działań mających na celu pokonanie trudności,
- omawianie, analizowanie oraz konsultowanie, na każdym etapie współpracy z daną rodziną, efektów podejmowanych wobec niej i we współudziale z nią działań,
- modyfikowanie, zależnie od okoliczności, celów, zamierzeń i kierunków, oddziaływań wobec danej rodziny,
- ocenę efektywności podjętych działań.

Celem tak zaplanowanej pomocy jest oczywiście rozwiązanie problemu. Rodzina w danym momencie swojego funkcjonowania, także wówczas, gdy z jakiegoś powodu staje się niewydolna lub dysfunkcyjna, powinna być czyn-

nym uczestnikiem i „współkoordynatorem” kierowanych wobec niej działań. Są jednak okoliczności, w których zaplanowana wcześniej pomoc – a raczej proces pomagania rodzinie – może być, z różnych powodów, nieskuteczna. Dzieje się tak w sytuacjach, kiedy rodzina wymaga nagłej i szybkiej pomocy mającej na celu natychmiastowe zniwelowanie skutków występującego w niej negatywnego zjawiska.

W rodzinie, w której dochodzi do zagrożenia bezpieczeństwa, a nawet życia jej członków, konieczne jest podjęcie radykalnych i szybkich działań; być może, w dłuższej perspektywie, nie zawsze są one pożądane i mogą wywołać także negatywne skutki, ale w konkretnej chwili wydają się jedynym dobrym rozwiązaniem.

Samo pojęcie *interventio*, pochodzące od łacińskiego *intervenire* (w znaczeniu dosłownym oznaczające „wchodzić pomiędzy”), oznacza pośrednictwo. W *Słowniku wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* interwencja definiowana jest jako „wtrącenie się w jakąś sprawę, wywieranie wpływu na kogoś w jakiejś sprawie w celu osiągnięcia określonego efektu [...]” (Kopaliński, 1971: 340-341). W przypadku interwencji kryzysowej należy uwzględnić różnego rodzaju działania mające na celu zlikwidowanie skutków występującego kryzysu i przywrócenie stanu równowagi osobie lub rodzinie, w której ten kryzys wystąpił. W polskim prawodawstwie mianem interwencji kryzysowej, na podstawie artykułu 47 punktu 1 ustawy o pomocy społecznej, określa się „zespół interdyscyplinarnych działań podejmowanych na rzecz osób i rodzin będących w stanie kryzysu. Celem interwencji kryzysowej jest przywrócenie równowagi psychicznej i umiejętności samodzielnego radzenia sobie, a dzięki temu zapobieganie przejściu reakcji kryzysowej w stan chronicznej niewydolności psychospołecznej” (Ustawa z dnia 12 marca 2004 roku o pomocy społecznej, Dz. U. z 2015, poz. 163; dalej: u.o.p.s.). Zgodnie z ustawą, interwencją kryzysową mogą być objęte rodziny lub osoby bez względu na ich dochód (art. 47 p. 2 u.o.p.s.); wiąże się ona z podjęciem natychmiastowej, specjalistycznej pomocy psychologicznej, a jeżeli istnieje taka potrzeba, także pomocy o charakterze poradnictwa socjalnego lub prawnego oraz ewentualnego schronienia do 3 miesięcy (art. 47 p. 3 u.o.p.s.).

Działania podejmowane w ramach interwencji kryzysowej mają mieć zatem charakter interdyscyplinarny, a kierowana pomoc powinna być wielowymiarowa i obejmować zarówno działania psychologiczne, jak i socjalne oraz prawne. Można więc założyć, że interwencja kryzysowa dotyczy rozwiązania kryzysu, którego pojawienie się w rodzinie jest konsekwencją przeważnie co najmniej kilku problemów wcześniej w niej występujących. W razie ich kumulacji oraz eskalacji konfliktów w rodzinie istnieje często natychmiastowa potrzeba udzielenia jej szeroko rozumianej pomocy i wsparcia, co nie zawsze wywołuje tylko pożądane skutki, ale likwiduje, właśnie w trybie interwencyjnym, największe w danym momencie zagrożenie.

3. Interwencja w razie występowania przemocy w rodzinie i wobec osób uzależnionych

Taka sytuacja przywodzi na myśl przede wszystkim interwencje wobec rodzin, w których istnieje przemoc i w związku z tym niejednokrotnie także potrzeba nagłych, nieprzewidywanych działań, podejmowanych niezwłocznie, w trosce o bezpieczeństwo, a nawet życie ich adresatów.

W przypadku interwencji kryzysowej wobec kobiet będących ofiarami przemocy w rodzinie jednym z najistotniejszych elementów diagnozy jest analiza sytuacji, która spowodowała, że kobieta – ofiara – zwróciła się po pomoc, a zatem sytuacji stanowiącej przyczynę kryzysu. Celem interwencji kryzysowej jest w tym wypadku obniżenie nasilenia różnych występujących objawów, takich jak niepokój, lęk czy myśli samobójcze, a także przywrócenie poczucia bezpieczeństwa oraz odzyskanie przez ofiarę umiejętności radzenia sobie (Badura-Madej, Dobrzyńska-Masterhazy, 2000: 38).

W przypadku przemocy w rodzinie ważne zadanie spoczywa m.in. na pracowniku socjalnym, który przeprowadzając wywiad środowiskowy w rodzinie, ma sposobność, a nawet powinność, obserwowania różnego rodzaju zachowań i reakcji członków rodziny. Jego zadaniem jest m.in. „umiejętna ocena sytuacji faktycznej [...]” (Romaniuk, Kozuła, 2012: 144), na której podstawie planuje on pracę socjalną z rodziną. Wieloaspektowość i złożoność zjawiska, jakim jest przemoc w rodzinie, wymagają działań na różnych polach, i to zarówno z ofiarą przemocy, jak i z jej sprawcą.

W artykułe 3.1 ustawy z dnia 10 czerwca 2010 r. o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw wymienione zostały różnego rodzaju formy pomocy wobec ofiar przemocy, dotyczące: „1) poradnictwa medycznego, psychologicznego, prawnego, socjalnego, zawodowego i rodzinnego; 2) interwencji kryzysowej i wsparcia; 3) ochrony przed dalszym krzywdzeniem, przez uniemożliwienie osobom stosującym przemoc korzystania ze wspólnie zajmowanego z innymi członkami rodziny mieszkania oraz zakazanie kontaktowania się i zbliżania się do osoby pokrzywdzonej; 4) zapewnienia osobie dotkniętej przemocą w rodzinie bezpiecznego schronienia w specjalistycznym ośrodku wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie; 5) badania lekarskiego w celu ustalenia przyczyn i rodzaju uszkodzeń ciała związanych z użyciem przemocy w rodzinie oraz wydania zaświadczenia lekarskiego w tym przedmiocie; 6) zapewnienia osobie dotkniętej przemocą w rodzinie, która nie ma tytułu prawnego do zajmowanego wspólnie ze sprawcą przemocy lokalu, pomocy w uzyskaniu mieszkania” (Dz.U. z 2010 r. Nr 125, poz. 842).

W ustawie z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie uwzględnieni zostali również sami sprawcy przemocy, wobec których, na podstawie artykułu 4 tej ustawy, „stosuje się przewidziane w niniejszej usta-

wie środki mające na celu zapobieganie ich kontaktowaniu się z osobami pokrzywdzonymi oraz oddziaływania korekcyjno-edukacyjne” (Dz.U. z 2005 r. Nr 180, poz. 1493).

Poza sytuacjami interwencji kryzysowej w przypadku zjawiska przemocy w rodzinie warto też wspomnieć o interwencji wobec osób uzależnionych od alkoholu i innych substancji psychoaktywnych, ponieważ uzależnienie bywa jedną z głównych przyczyn występowania przemocy. Johnson zwraca uwagę na to, że osoba uzależniona posługuje się w swoim życiu różnymi mechanizmami obronnymi, by w ten sposób chronić się zarówno przed samym uzależnieniem, jak i przed jego skutkami. Wówczas „celem interwencji jest pokonanie tych mechanizmów po to, by człowiekowi uzależnionemu ukazać rzeczywistość, ukazać mu ją na tak długo, by mógł ją zaakceptować” (Johnson, 1986: 74). Interwencja stanowi tutaj rodzaj konfrontacji, określanej przez autora jako „moment prawdy”, w którym alkoholik zostaje zmuszony do poznania i uświadomienia sobie pewnych faktów związanych z własnym uzależnieniem (Johnson, 1986: 74-75).

Opisane powyżej okoliczności to tylko wybrane przykłady sytuacji wymagających oddziaływań „tu i teraz”, podejmowanych po to, by zlikwidować kryzys i zapobiec kolejnym.

4. Inne formy wspierania rodziny w sytuacji trudnej

Co jednak z różnymi innymi okolicznościami, w których dochodzi do interwencji w rodzinie? Jak wspierać osoby i rodziny, w których przez lata lub nawet dziesięciolecia mamy do czynienia z interweniowaniem ze strony różnych służb i instytucji państwowych, organizacji, stowarzyszeń i tym podobnych? Często dzieje się tak, że funkcjonowanie tych osób nie zmienia się latami. W wielu wypadkach można zaobserwować, że dana osoba lub rodzina po prostu przyzwyczaiła się do tych interwencji i w konsekwencji nie jest w stanie się usamodzielnąć. Wiele rodzin od lat, można nawet rzec: od pokoleń, pozostaje w gestii różnego rodzaju służb i instytucji socjalnych, sądów, policji, organizacji pozarządowych, fundacji i innych stowarzyszeń. Co do wielu z nich można nawet założyć, że przez kolejne lata nadal będą beneficjentami licznych świadczeń, a jeżeli nawet chwilowo ta sytuacja się zmieni, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że kiedyś ponownie trafią w zakres zainteresowania tych służb, ponieważ z jednej strony w rodzinie pewne wzorce postępowania przekazywane są z pokolenia na pokolenie, z drugiej zaś współpraca z nimi nie przynosi pożądanych efektów. Do czego taka sytuacja prowadzi? Czemu ma służyć i co zrobić, żeby było inaczej? Można zaryzykować twierdzenie, że w przypad-

ku wielu rodzin podejmowane wobec nich interwencje są w ogóle niepotrzebne. W wielu wypadkach bardziej efektywne aniżeli długotrwałe oddziaływania ze strony różnych instytucji zajmujących się pracą na rzecz rodziny jest udzielenie tej rodzinie często drobnych wskazówek dotyczących rozwiązania problemu oraz zapewnienie jej pomocy i odpowiedniego wsparcia. Sprawia to, że rodzina sama podejmuje wyzwanie, jakim niewątpliwie jest pokonanie danej trudności, a jednocześnie ma świadomość, że jeżeli nie będzie sobie potrafiła poradzić, otrzyma właściwe wsparcie.

Podsumowanie

Współczesna rodzina, określana bardzo często mianem rodziny ryzyka, nie zawsze radzi sobie samodzielnie w rozwiązywaniu problemów i niewątpliwie wymaga wsparcia oraz pomocy. Mówiąc o zagrożeniach współczesnej rodziny, należy uwzględnić nie tylko te rodziny, w których pewne negatywne wzorce przekazywane są z pokolenia na pokolenie, ani te, w których często jednocześnie występują takie negatywne zjawiska, jak bezrobocie, uzależnienia, bardzo trudne warunki materialne, skutkujące życiem w niedostatku, a nawet w ubóstwie, i tym podobne.

Współczesna rodzina jest nietrwała, podatna i narażana na występowanie różnego rodzaju trudności i kryzysów. Pomoc rodzinie w sytuacji trudnej zbyt często jednak skupia się wyłącznie na niwelowaniu skutków różnych negatywnych zjawisk występujących w rodzinie.

Zadziwiające jest to, jak wiele istnieje dzisiaj różnego rodzaju instytucji pomagających rodzinie w rozwiązywaniu problemów, oferujących pomoc w formułowaniu i pisaniu pism procesowych do sądów, pomoc w sytuacjach „okołorozwodowych”, pomoc dla rodzin niewydolnych wychowawczo, dla osób i rodzin borykających się z problemami uzależnień, a także pomoc i wsparcie psychologiczno-pedagogiczne. Różnego rodzaju zespoły, składające się z przedstawicieli różnych instytucji, debatują o tym, jakie działania podejmować wobec znanej wszystkim od dawna osoby lub rodziny itd. Istnieje zatem wiele miejsc i adresów, pod które można się udać, kiedy w rodzinie występuje kryzys. Czy takie kierunki oddziaływań, w dłuższej perspektywie czasowej okażą się najbardziej skuteczne? Z pewnością nie zawsze. Należy więc postawić następujące pytania: Co robić, by zapobiec kryzysowi w rodzinie? Na co zwrócić uwagę, by wzmocnić rodzinę i zapobiec jej rozpadowi? W jaki sposób wspierać rodziców, by nie popełniali błędów wychowawczych wobec swoich dzieci oraz by zapobiec różnym, niejednokrotnie tragicznym w skutkach, sytuacjom? Wreszcie co zrobić, by w ogóle zachęcić ludzi do zakładania rodziny?

Oferta wsparcia dla współczesnej rodziny powinna być bogata, zróżnicowana i ogólnie dostępna. Wówczas można by uniknąć sytuacji, w których rodzina popada w długotrwałą niewydolność, a dobro i bezpieczeństwo jej członków stają się zagrożone. Są to zadania i wyzwania stojące przed polityką społeczną państwa, a także zadania dla przedstawicieli różnych instytucji zajmujących się pracą na rzecz rodziny. Są to wyzwania dla każdego z nas, związane ze sposobem myślenia o rodzinie, o sobie, o wartościach we własnym życiu.

Rodzina jest jedną z największych wartości w życiu człowieka. Analizując i rozważając kierunki oddziaływań wobec rodzin dotkniętych kryzysem i w trudnym położeniu, należy skupić się na tym, jak zapobiegać pewnym negatywnym zjawiskom i zmniejszać ryzyko ich pojawiania się, a nie tylko na tym, jak likwidować skutki ich występowania.

Bibliografia

- Adamski F., 2002, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Badura-Madej W., Dobrzyńska-Masterhazy A., 2000, *Przemoc w rodzinie. Interwencja kryzysowa i psychoterapia*, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Bogunia-Borowska M., 2008, *Codziennosc życia społecznego – wyzwania dla socjologii XXI wieku*, w: Sztompka P., Bogunia-Borowska M. (red.), *Socjologia codzienności*, Kraków: Znak, s. 53-93.
- CBOS, 2013, *Rodzina i jej przemiany, Raport*, red. M. Grabowska.
- Giddens A., 2004, *Socjologia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- GUS, 2014, *Rocznik demograficzny*, 2014.
- Johnson V.E., 1994, *Interwencja. Jak pomóc komuś, kto nie chce pomocy. Poradnik dla rodzin i przyjaciół osób uzależnionych od alkoholu i innych substancji chemicznych*, Warszawa: Instytut Psychiatrii i Neurologii, Komisja Edukacji w Dziedzinie Alkoholizmu i Innych Uzależnień.
- Kopaliński W., 1971, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Kwak A., 2012, *Od i do małżeństwa i rodziny: „czas” rodziny – „czas” jednostki*, w: Kwak A., Bieńko M. (red.), *Wielosc spojrzeń na małżeństwo i rodzinę*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 39-60.
- Marshall G. (red.), Tabin R. (red. polskiego wydania), 2005, *Słownik socjologii i nauk społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Namysłowska I., 2000, *Terapia rodzin*, Warszawa: Instytut Psychiatrii i Neurologii.
- Romaniuk A., Zozula J., 2012, *Prawne aspekty ingerencji pracownika socjalnego w przypadku przemocy w rodzinie*, w: Kwak A., Wyrwich-Hejduk E. (red.), *W kręgu zagadnień pracy socjalnej*, Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, s. 138-158.

Szlendak T., 2012, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Akty prawne

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483).

Konwencja o prawach dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 20 listopada 1989 r.

Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz. U. z 2015, poz. 163).

Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie (Dz. U. z 2005 r. Nr 180, poz. 1493).

Ustawa z dnia 10 czerwca 2010 r. o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2010 r. Nr 125, poz. 842).

Support or intervention – active help for families in crisis and in difficult situation

Summary

Many modern families are in crisis, affected by a variety of problems and negative phenomena. Modern family should be considered a “risk factor family”, which in broader terms reflects problems faced by modern man.

However, family remains a vital value in the life of an individual. Therefore, when it faces difficulties, problems and crises, it should be supported and helped. The question arises how to support a family that found itself in a difficult position. Should it be subject to a long-term strategy? To what degree should one interfere in the life of a particular family? In certain situations it is necessary to undertake immediate and often radical actions to protect the well-being or even life of family members. However, in some circumstances it is enough to educate a family in how to overcome arising difficulties. Prevention and prophylactic should be considered most important in supporting families, so crises, conflicts and disintegration can be avoided.

LIDIA PIETRUSZKA

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

PRACA SOCJALNA Z RODZINĄ JAKO FORMA WSPARCIA RODZINY PRZEŻYWAJĄCEJ TRUDNOŚCI

Wprowadzenie

Praca socjalna z rodziną to temat bardzo chętnie podejmowany w ostatnich latach zarówno przez teoretyków, jak i praktyków pracy socjalnej. Jako działalność mająca na celu pomoc osobom i rodzinom we wzmacnianiu lub odzyskiwaniu zdolności do funkcjonowania w społeczeństwie, stawia sobie za cel wydobywanie oraz usprawnianie sił i możliwości poszczególnych osób i rodzin, a także tworzenie warunków społecznych sprzyjających osiągnięciu tych celów.

Praca socjalna z rodziną to działalność niezwykle zindywidualizowana i niepowtarzalna, ponieważ każda rodzina funkcjonuje inaczej, ma inne doświadczenia, dysponuje innymi możliwościami. Aby zatem podejmowane działania były skuteczne, muszą się opierać na gruntownej i wielopłaszczyznowej diagnozie wielu takich czynników jak stan potrzeb rodziny, jej siły, możliwości i zasoby, motywacja do pracy, relacje z otoczeniem społecznym. Rzetelne poznanie poszczególnych elementów ułatwia dobór odpowiedniej i najbardziej optymalnej metody pracy oraz stworzenie właściwego planu pracy z daną rodziną.

Celem niniejszego opracowania jest przede wszystkim analiza pracy socjalnej i w tym kontekście zaprezentowanie modelu pracy socjalnej z rodziną jako istotnego narzędzia wsparcia rodzin. Na tym tle podjęto próbę scharakteryzowania roli asystenta rodziny oraz odniesienia jej do zadań pracownika socjalnego. Ważnym aspektem jest również zwrócenie uwagi na pewne dylematy o charakterze moralnym w pracy socjalnej, które określają poniekąd przymioty osób odpowiadających za jakość świadczonej pomocy.

1. Praca socjalna

Pojęcie „praca socjalna” znalazło się w oficjalnym obiegu w roku 1917, a za ojczyznę pracy socjalnej uważa się Stany Zjednoczone, choć także inne kraje mają oryginalny wkład w jej rozwój. Na kontynencie amerykańskim praca socjalna wyrastała ze spontanicznie tworzonych różnych form samopomocy, które miały służyć osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. Obywateli amerykańskich w takich sytuacjach wspomagały głównie instytucje i organizacje działające w sektorze pomocy społecznej i takie rozwiązanie było praktykowane aż do lat trzydziestych. W Europie natomiast już wcześniej odpowiedzialność za bezpieczeństwo socjalne dzieliły z obywatelami gminy lub państwo. Stany Zjednoczone były nie tylko terenem rozwoju praktycznej działalności socjalnej, lecz także pojawiły się tu najbardziej znane prace teoretyczne poświęcone metodom pracy socjalnej. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują klasyczne dzieła z tego zakresu autorstwa Mary Richmond: o diagnozie społecznej (*Social Diagnosis*, 1917) oraz o metodzie indywidualnego przypadku (*What is Social Case Work?*, 1922; za: Szatur-Jaworska, 1995: 106-107).

Celem pracy socjalnej jest walka z wykluczeniem społecznym poprzez usuwanie jego przyczyn. Tak pojętą pracę odróżnić należy od pomocy społecznej, której celem jest głównie świadczenie pomocy materialnej. W praktyce jednak trudno niekiedy odróżnić pracę socjalną od pomocy społecznej, ponieważ jednym z celów pomocy społecznej jest aktywizowanie społeczne i zawodowe osób wykluczonych, z różnych przyczyn, ze społeczeństwa, co w zasadzie pokrywa się z pracą socjalną (Czarnecki, 2009: 163).

Jako działalność na rzecz drugiego, praca socjalna może przyjmować zróżnicowane postacie, począwszy od pomocy doraźnej, a skończywszy na długofalowych działaniach wspierających rozwój grup i jednostek. Barbara Szatur-Jaworska wymienia cztery najważniejsze formy pracy socjalnej: ratownictwo, opiekę, pomoc oraz kompensację (Szatur-Jaworska, 1995: 109-110).

Ratownictwo (pomoc doraźna) polega na bezpośredniej, natychmiastowej reakcji na zaistniałą sytuację (np. działalność noclegowni dla bezdomnych czy pomoc dla powodzian w uzyskaniu schronienia). Forma druga – opieka – to działalność na rzecz poszczególnych osób (działalność zindywidualizowana), które wymagają pomocy w konkretnej sytuacji. Opiera się na rzetelnej diagnozie potrzeb i może być realizowana przez dłuższy czas (np. opieka w zakładach dla osób przewlekle chorych). Forma trzecia – pomoc – to działania, które mają wspierać pomyślny rozwój zarówno osób z jakichś względów zagrożonych, jak i wszystkich członków społeczności (np. działalność klubów seniora, poradni rodzinnych, świetlic socjoterapeutycznych). Czwarta forma pracy socjalnej to kompensacja społeczna, rozumiana jako

wyrównywanie braków utrudniających normalne funkcjonowanie i prawidłowy rozwój (np. domy dziecka, rodziny zastępcze).

Decyzja o zastosowaniu odpowiedniej formy działania winna być wypadkową potrzeb i możliwości osób, którym się pomaga, oraz potencjału osób i instytucji, które świadczą pomoc. Nadmienić przy tym należy, że praca socjalna z konkretną rodziną czy osobą może się opierać na jednej z zaprezentowanych form, ale może również zawierać elementy ratownictwa, opieki i pomocy, a jednocześnie kompensacji – w dostosowanych do sytuacji porcjach.

W literaturze przedmiotu można spotkać wiele różnorodnych definicji pojęcia „praca socjalna”. Według Heleny Radlińskiej jego synonimem jest „praca społeczna”, która „polega na wydobywaniu i pomnażaniu sił ludzkich, na ich usprawnianiu i organizacji wspólnego działania dla dobra ludzi” (Radlińska, 1961: 355). Przymiotnik „społeczny” zaś oznacza zarówno cel (dla społeczności), jak i sposób osiągnięcia tego celu siłami społecznymi (Radlińska, 1961: 377).

Na potrzeby działalności praktycznej w Polsce pojęcie pracy socjalnej zostało zdefiniowane w ustawie o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 (art. 6, punkt 12). Mówi ona, że jest to działalność zawodowa mająca na celu pomoc osobom i rodzinom we wzmacnianiu lub odzyskiwaniu zdolności do funkcjonowania w społeczeństwie poprzez odgrywanie odpowiednich ról społecznych oraz tworzenie warunków sprzyjających temu celowi.

Należy zwrócić uwagę, że takie ujęcie zawęża zbiorowość potencjalnych klientów (podopiecznych) socjalnych do jednostek i rodzin. Z drugiej jednak strony sugeruje, że pracę socjalną można prowadzić nie tylko z ubogimi i niepełnosprawnymi, którzy z reguły stanowią największą grupę korzystających z pomocy.

Zdecydowanie bardziej szczegółowa i bogatsza jest definicja pracy socjalnej, którą wprowadził Komitet Rady Europejskiej w 1967 roku. Czytamy w niej, że „praca socjalna jest specyficzną działalnością zawodową, mającą na celu lepszą adaptację wzajemną osób, rodzin i środowiska społecznego, w jakim żyją, oraz rozwijanie poczucia godności osobistej i odpowiedzialności jednostek na drodze odwoływania się do potencjalnych możliwości poszczególnych osób, do powiązań międzyprofesjonalnych, a także sił i środków społecznych” (Szatur-Jaworska, 1995: 108). Oficjalne dokumenty Amerykańskiego Krajowego Stowarzyszenia Pracowników Socjalnych twierdzą, że praca socjalna to działalność profesjonalna, która polega na pomaganiu jednostkom, grupom lub społecznościom we wzbogacaniu lub odtwarzaniu ich zdolności społecznego funkcjonowania i tworzeniu warunków społecznych sprzyjających osiągnięciu ich celów (Matyjas, 2003: 250).

Zaprezentowane wyżej definicje pracy socjalnej pozwalają zauważyć, że celem owej pracy jest niesienie pomocy jednostkom, rodzinom, wspólnotom

i grupom osób, a nawet całym społecznościom, w przystosowaniu społecznym, przewycięzaniu trudności, a tym samym poprawa ich funkcjonowania, przy jednoczesnym uwzględnieniu ich zdolności oraz zgodnie z normami społecznymi. W związku z powyższym, mimo wielości definicji pracy socjalnej, wyróżniamy kilka łączących je elementów, mianowicie:

- jej celem jest poprawa funkcjonowania jednostek, rodzin i grup, by w efekcie doprowadzić ich do samodzielności życiowej;
- adresatem pracy socjalnej może być zarówno jednostka, jak i rodzina lub grupa, która znalazła się w trudnej sytuacji życiowej;
- relacja jednostka–środowisko jest właściwą sferą aktywności i interwencji pracy socjalnej.

Fundamentem pracy socjalnej są dwie główne zasady: prawa człowieka oraz sprawiedliwość społeczna, do której istoty należy interweniowanie i wkraczanie tam, gdzie dochodzi do wadliwych wzajemnych relacji między ludźmi a ich środowiskiem (Mazur, 2011: 152).

Wojciech Mikołajewicz proponuje użycie pojęcia „praca socjalno-wychowawcza”, jako kategorii działań łączących wychowanie z pracą socjalną. Taki sposób definiowania uświadamia ponadto, że wychowanie jest nie tylko uspołecznianiem, rozwijaniem osobowości, ale także uczeniem zaradności życiowej – umiejętności przetrwania wobec pojawiających się trudności (Mikołajewicz, 1999: 99). Idąc w tym kierunku, można stwierdzić, że pracownik socjalny może być jednocześnie wychowawcą, jeśli dokona takiego wyboru. Ujęcie pracy socjalnej jako działania o charakterze wychowawczym zwiększa także zakres rozumienia i interpretacji problemów specyficznych dla tego działania.

Praca socjalna jest jednak przede wszystkim zawodem, wymaga zatem wysiłku i winna się opierać na pewnych zasadach, realizować konkretne cele oraz tworzyć właściwe sobie standardy. Jako praca oznacza, że jej wykonawca posługuje się pewnymi technikami i metodami składającymi się na swój warsztat. Towarzyszy jej także nieustanna refleksja teoretyczna opisująca przebieg i oceniająca efekty pracy. Źródeł takiej refleksji – jak już zarysowano – jest wiele, ze względu na różnorodność problemów, wobec których staje pracownik socjalny. Praca ta, będąc ingerencją w życie społeczne, jest też ingerencją w życie jednostki, a o jej jakości w dużej mierze decyduje rodzaj towarzyszącej jej intencji. Świadczenie emocjonalnego, intelektualnego i materialnego wsparcia wprowadza pracę socjalną w sferę wartości i nadaje jej wymiar etyczny. Jest to bowiem działanie, które oprócz wiedzy wymaga głębi przeżycia, rodzącego zrozumienie dla ludzkiego cierpienia. Pomoc w jego przewycięzaniu oraz dążenie do rozwoju duchowego „to główne aspekty kształtujące etykę pracy socjalnej, o jakiej marzyć może pedagog” (Mikołajewicz, 1999: 12).

W poszczególnych krajach, z inicjatywy stowarzyszeń zawodowych, powstawały zatem kodeksy etyczne. W Polsce takim kodeksem powszechnie

uznawanym jest Kodeks Etyczny Polskiego Towarzystwa Pracowników Socjalnych. Jest on zbiorem zakazów i nakazów, których pracownik socjalny winien przestrzegać, ale także przekazuje konkretne wartości: działania na rzecz dobrobytu społecznego, poprawy warunków bytu osób, rodzin czy grup oraz zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości społecznej¹. Kodeks stanowi podstawę do rozwiązywania problemów etycznych, jeśli zachodzi wątpliwość, czy postępowanie pracownika socjalnego spełnia warunki w nim zawarte lub z niego wynikające. Stara się objąć etyczną regulacją najistotniejsze sfery aktywności pracownika socjalnego, podkreśla także, iż powinno go cechować wysokie morale zawodowe i osobiste; powinien wykorzystywać w swej pracy zawodowej wiedzę, umiejętności i wartości leżące u podstaw pracy socjalnej; zobowiązany jest kierować się w działalności zawodowej zasadą dobra klienta. Z Kodeksu wynika także, że pracownik socjalny zobowiązany jest przeciwstawiać się praktykom niehumanitarnym lub dyskryminującym osobę czy grupę osób oraz ponosić ostateczną odpowiedzialność za jakość i zakres świadczeń, do których się zobowiązuje, które zleca lub wykonuje.

Zaprezentowane rozważania pobudzają tym samym do refleksji nad całym kontekstem pracy socjalnej, szczególnie działań pracownika socjalnego i asystenta rodziny oraz niewątpliwego wzrostu znaczenia ich roli.

2. Typy relacji pomocowej w pracy socjalnej z rodziną

Praca z rodziną (bez względu na wybrany model) zawsze jest działalnością niepowtarzalną i zindywidualizowaną, ponieważ każde środowisko rodzinne funkcjonuje na podstawie innych doświadczeń i zasobów. W modelu pracy z rodziną zakłada się więc, że rodzina nie jest tylko biernym odbiorcą działań pomocowych, ale staje się także ich aktywnym uczestnikiem. By jednak podejmowane działania okazały się skuteczne, konieczne jest przeprowadzenie gruntownej diagnozy: stanu potrzeb, możliwości, sił wewnętrznych, stanu więzi czy chociażby poziomu motywacji, która pozwoli na wybór optymalnej metody i opracowanie scenariusza pomocy danej rodzinie (psychologicznej, informacyjnej czy materialnej). Praca socjalna z rodziną polega zatem na bardzo zindywidualizowanej pracy „w” rodzinie, „z” rodziną oraz „dla rodziny”, przy dominacji pracy „z rodziną”. W tym zaś modelu – pracy z rodziną – ukierunkowanym na towarzyszenie i doradzanie rodzinie w poszukiwaniu trafnych rozwiązań, centralną rolę odgrywa pracownik socjalny

¹ http://www.ops.srem.pl/PrawoCzytaj.php?id_prawo=26&id_kategorii=3&rodz_wpisu=1 [dostęp: 01.05.2014].

i to on jest głównym reżyserem oraz autorem scenariusza i obsadza członków rodziny w poszczególnych rolach. Członkowie rodziny zaś są odtwórcami ról. Rodzina nie ma być jednak tylko biernym odbiorcą świadczeń, ale winna się stać uczestnikiem tego procesu – w miarę możliwości współtworzyć scenariusz działań pomocowych. Zakładając, że rodzina dotknięta trudnościami to ta, która: *nie może, nie chce*, lub po prostu *nie potrafi* realizować zadań, jakie są jej przypisane, zauważamy, iż w każdym przypadku praca socjalna winna się opierać na innej metodzie (Kotlarska-Michalska, 2011: 68-70), której wybór uzależniony jest od rzetelnie przeprowadzonej diagnozy.

W odniesieniu do rodzin, które *nie potrafią* realizować określonych zadań, potrzebne jest podjęcie modelu intensywnej *pracy w rodzinie*. W tym modelu, kiedy rodzinie brakuje wzorów, gdyż rodzice nie są przygotowani do ról rodzicielskich (macierzyńskich i ojcowskich) lub obraz tych ról jest zaburzony, rozwiązaniem byłoby podjęcie działalności edukacyjnej nastawionej na ich naukę czy trening w tym zakresie. Jeśli zaś przyczyna trudności rodzinnych tkwi w barierach materialnych i finansowych, to praca socjalna winna polegać na aktywizacji i nauce racjonalnego gospodarowania zasobami. W pracy w rodzinie pracownik socjalny ma duże pole do działania, ponieważ traktuje rodzinę tak jak każdą inną przestrzeń wymagającą od niego aktywności zawodowej i pomysłowości, jako obszar pracy socjalnej.

W innym modelu – *pracy z rodziną*, która *nie może* podołać niektórym zadaniom z powodu obiektywnych trudności i braku środków niezbędnych do właściwego funkcjonowania, ale ma świadomość, jak powinna ta realizacja wyglądać, oraz dobrą motywację do działania – należy przyjąć właściwy sposób działania. W takiej sytuacji bowiem wspiera się rodzinę w sferach, które są deficytowe, np. w realizacji funkcji materialno-ekonomicznej.

Praca socjalna z rodziną, która *nie chce*, czyli nie ma motywacji do racjonalnych działań, winna być skierowana na zmianę postaw, stylu myślenia, życia czy reorientację wartości. Zadanie to wydaje się zatem szczególnie wymagające i trudne. Zwykle bowiem są to rodziny, które prezentują niewłaściwe podejście do wypełniania zadań, jakie się przypisuje każdej rodzinie. Można je nazwać rodzinami dysfunkcjonalnymi, ponieważ nie potrafią dostatecznie dobrze pełnić swoich funkcji, sprostać obowiązkom wobec dzieci i innych członków rodziny ani pomyślnie rozwiązywać swoich problemów i sytuacji kryzysowych. Dysfunkcjonalność rodziny może dotyczyć różnego zakresu realizowanych zadań, w związku z czym możemy mówić o dysfunkcji całkowitej i częściowej. Pierwsza oznacza, że w rodzinie występuje kompletne niepowodzenie w realizacji zadań rodziny i muszą ją w tym zastąpić wyspecjalizowane instytucje lub rodziny. Dysfunkcja częściowa zaś oznacza, że rodzina nie potrafi wykonywać prawidłowo pewnych zadań i podstawowych funkcji (Kawula, 2009: 152), w związku z czym konieczne jest udzielenie jej w tym aspekcie natychmiastowej pomocy.

W modelu zakładającym pracę socjalną *dla rodziny* (na jej rzecz), a sugerowanym w sytuacji, kiedy są już zdiagnozowane deficyty w dziedzinie motywacji do działań, a rodzina jednocześnie *nie potrafi, nie może i nie chce* podejmować współpracy i działań, rozwiązaniem byłoby wprowadzenie takiej metody pracy socjalnej, która byłaby skierowana jednocześnie na wszystkie trzy źródła dysfunkcjonalności. Ten typ relacji pomocowej zakłada podejmowanie działań, które – zgodnie z definicją pomocy – są dobre dla rodziny, dla jej rozwoju, a tym samym przyjmuje, że w zasadzie rodzina nie musi występować w roli podmiotu definiującego scenariusz sytuacji pomocowej. Staje się więc podmiotem biernym, nieokreślającym swych potrzeb ani zakresu spodziewanej pomocy.

Na realizację tak rozumianej pracy socjalnej należy spojrzeć także z perspektywy ról zawodowych pracownika socjalnego oraz asystenta rodziny.

3. Współpraca pracownika socjalnego i asystenta rodziny szansą na intensyfikację pracy socjalnej z rodziną

Poszukując płaszczyzny współpracy pracowników socjalnych i asystentów rodziny, należy zwrócić uwagę, że zadania pierwszych precyzuje ustawa o pomocy społecznej oraz wieloletnia praktyka w pracy z rodzinami. Ich działanie nastawione jest na wielokierunkowe wsparcie rodzin doświadczających trudności. W związku z dużą liczbą osób potrzebujących systematycznego wsparcia oraz wzrastającą liczbą ich problemów utworzono zawód asystenta rodziny. Warto więc przytoczyć kilka zasadniczych aspektów związanych z tymi formami pomocy, a zwłaszcza współpracy między nimi.

3.1. Pracownik socjalny

W polskim ustawodawstwie (Ustawa o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 r., Dz. U. 2004, Nr 64, poz. 593, art. 116, punkt 1) przyjmuje się, że pracownikiem socjalnym może być osoba, która spełnia jeden z warunków: ma dyplom ukończenia kolegium pracowników służb społecznych; ukończyła studia wyższe na kierunku praca socjalna; do dnia 31.12.2013 r. ukończyła studia wyższe o specjalności przygotowującej do zawodu pracownika socjalnego na jednym z kierunków: pedagogika, pedagogika specjalna, politologia, polityka społeczna, psychologia, socjologia, nauki o rodzinie. Pracownicy socjalni pracują w placówkach pomocy społecznej, ale mogą być także zatrudniani w innych instytucjach, szczególnie w szpitalach, zakła-

dach karnych, domach pomocy społecznej, ośrodkach wsparcia (środowiskowe domy samopomocy, placówki dziennego pobytu), wykonując zadania tych jednostek w zakresie pomocy społecznej. Pracownik socjalny pracuje bezpośrednio z człowiekiem bądź na rzecz drugiego człowieka, niosąc pomoc potrzebującym.

Do zadań pracownika socjalnego należą w szczególności: praca socjalna; dokonywanie analizy i oceny zjawisk, które powodują zapotrzebowanie na świadczenia z pomocy społecznej, oraz kwalifikowanie do uzyskania tych świadczeń; udzielanie informacji, wskazówek i pomocy w zakresie rozwiązywania problemów życiowych osobom, które dzięki tej pomocy będą zdolne samodzielnie sobie radzić z trudnościami. Pracownik socjalny powinien także skutecznie posługiwać się przepisami prawa w realizacji powyższych zadań, udzielać pomocy zgodnie z zasadami etyki zawodowej, a także pobudzać społeczną aktywność oraz inspirować działania samopomocowe w zaspokajaniu niezbędnych potrzeb życiowych osób, rodzin, grup i środowisk społecznych. Do jego podstawowych zadań należy również współpraca i współdziałanie z innymi specjalistami w celu przeciwdziałania i ograniczania patologii oraz negatywnych skutków zjawisk społecznych, łagodzenie skutków ubóstwa, współuczestniczenie w opracowywaniu, wdrażaniu oraz rozwijaniu regionalnych i lokalnych programów pomocy społecznej ukierunkowanych na podniesienie jakości życia.

Realizując powyższe zadania, pracownik socjalny powinien kierować się podstawową zasadą pracy socjalnej, jaką jest poszanowanie godności każdego człowieka, oraz wynikającym z niej nakazem podmiotowego traktowania podopiecznego, dostrzegania w nim samym podstawowej wartości i działania przede wszystkim dla jego dobra, a nie dobra społeczności, do której należy i której może sprawiać problemy. Winien także powstrzymać się od oceniania swoich podopiecznych (klientów), co może być niekiedy trudne lub wręcz niemożliwe. Powstrzymanie się od oceniania jest tym trudniejsze, że osoby, które znalazły się z niekorzystnej sytuacji, niekiedy same ponoszą odpowiedzialność za swój stan (Czarnecki, 2009: 164-165).

Należy podkreślić, że zakres obowiązków pracownika socjalnego stale się zwiększa, co pociąga za sobą konieczność podejmowania i realizowania coraz trudniejszych zadań. Niezwykle istotny w pracy socjalnej okazuje się kontekst społeczno-polityczny, ponieważ w zakres zadań pracownika socjalnego wchodzi takie problemy społeczne jak: ubóstwo, bezdomność, bezrobocie, dysfunkcyjność rodziny. Niezmiernie ważne okazują się zatem kompetencje pracownika socjalnego – jego wiedza, umiejętności i odpowiedzialność – w kontekście pojawiających się wyzwań. Interesujący sposób interpretacji i wyjaśnienia wszystkich trzech czynników w odniesieniu do pracownika socjalnego przedstawia Bożena Matyjas (Matyjas, 2003: 251-255). Pierwszym z nich – wiedza i umiejętności zdobyte w czasie kształcenia – stanowi

podstawę do prowadzenia działań zawodowych. Pracownik socjalny gromadzi i strukturalizuje informacje z różnych nauk, najczęściej dyscyplin teoretycznych, do których należą m.in.: pedagogika społeczna, polityka społeczna, socjologia, psychologia, teoria pracy socjalnej. Drugi z czynników składających się na kompetencje stanowią umiejętności, pozostające w stałej relacji z wiedzą. W literaturze przedmiotu możemy znaleźć wiele koncepcji umiejętności, przy czym są one różnie definiowane w zależności od dyscypliny (psychologia, pedagogika, socjologia). Na gruncie pedagogiki rozumie się umiejętności jako sprawności w wykorzystaniu odpowiedniej wiedzy do określonych zadań, sprawdzone możliwości osiągania celu przy zastosowaniu sposobów działania skutecznych w danej sytuacji. Przyszli pracownicy socjalni nabywają ich podczas praktyk w różnych instytucjach pomocowych oraz w działalności wolontariackiej. W *Dokumentacji programowej dla zawodu pracownika socjalnego*, opracowanej przez MPiPS oraz MEN w 1993 r., wyróżnia się następujące umiejętności szczegółowe: stosowanie w praktyce wiedzy naukowej, zwłaszcza z zakresu prawa, wskazywanie kompetentnych instytucji, umiejętności menedżerskie, podejmowanie decyzji i szybka interwencja socjalna. Trzecim czynnikiem składającym się na kompetencje jest odpowiedzialność pracownika socjalnego za siebie i podejmowane działania, za podopiecznego oraz za zawód, jaki wykonuje. Jako osoba, która ocenia sytuację klienta, wspiera go, kieruje do innych osób bądź instytucji i czuwa nad całym procesem przywracania go społeczeństwu, winien on systematycznie doskonalić swoje umiejętności oraz z pełną odpowiedzialnością wykonywać powierzone zadania.

Oprócz dotychczas wymienionych przymiotów pracownika socjalnego (wiedza, umiejętności, odpowiedzialność i etyka zawodowa) niezmiernie ważne wydają się osobiste uzdolnienia, predyspozycje. Wśród nich należy wymienić przede wszystkim cierpliwość, łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi, spostrzegawczość, konsekwencję w działaniu, umiejętność mówienia i słuchania oraz życiowy optymizm. Cechy te są niezbędne, jak bowiem pokazują dokonane analizy, pracownik socjalny to jeden z zawodów, które należałoby rozpatrywać w kategorii profesji oraz daru. W związku z tym pomoc niesiona osobom dotkniętym ciężkimi doświadczeniami nie może być traktowana wyłącznie jako obowiązek zawodowy, ale także jako misja, służba innym.

3.2. Asystent rodziny

Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej z 9 czerwca 2011 r. przewiduje zapewnienie wsparcia rodzinie przeżywającej trudności w pełnieniu funkcji opiekuńczo-wychowawczych. Działania te polega-

ją m.in. na: analizie sytuacji rodziny oraz przyczyn kryzysu; wzmocnieniu roli i funkcji rodziny; rozwijaniu umiejętności opiekuńczo-wychowawczych; podniesieniu świadomości w zakresie planowania i funkcjonowania rodziny; przeciwdziałaniu demoralizacji i degradacji społecznej rodziny. Wspieranie rodziny jest prowadzone w formie pracy z rodziną oraz pomocy w opiece i wychowaniu dziecka (Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej z 9 czerwca 2011 r., Dz. U. 2011, Nr 149, poz. 887, art. 8). Dla wzmocnienia pracy z rodziną wprowadza się w gminach stanowisko asystenta rodziny. Gdy ośrodek pomocy społecznej przyjmie informację o rodzinie przeżywającej trudności w pełnieniu funkcji opiekuńczo-wychowawczych, pracownik socjalny przeprowadza w tej rodzinie wywiad środowiskowy. Jeśli z jego analizy wyniknie konieczność przydzielenia rodzinie asystenta, występuje on do kierownika ośrodka pomocy społecznej o jego przydzielenie (art. 11). Praca asystenta rodziny nie może być łączona z wykonywaniem obowiązków pracownika socjalnego na terenie gminy, w której praca ta jest prowadzona. Wprowadzenie asystenta rodziny rozwiązuje niewątpliwie (przynajmniej częściowo) problem nadmiernie obciążonych swoimi zadaniami pracowników socjalnych, którzy nie są w stanie poświęcić należytej uwagi pozamaterialnym sprawom rodziny. Często także nie są oni przygotowani do rozwiązywania trudności, jakie pojawiają się na co dzień w związku z wychowaniem dzieci czy młodzieży.

Szczegółowe zadania asystenta rodziny określa art. 15 ustawy. Wśród nich warto wymienić: udzielanie pomocy rodzinom w rozwiązywaniu problemów (socjalnych, psychologicznych, wychowawczych), wspieranie aktywności społecznej rodzin, motywowanie do podnoszenia kwalifikacji zawodowych, pomoc w poszukiwaniu, podejmowaniu i utrzymywaniu pracy zarobkowej. Analizując zadania asystenta rodziny, można wywnioskować, że pełni on kilka istotnych funkcji: wsparcia psychiczno-emocjonalnego, diagnostyczno-monitorującą, opiekuńczą, doradczą, mediacyjną, wychowawczą, motywująco-aktywizującą czy funkcji koordynacji działań skierowanych na rodzinę.

Rodzina borykająca się z trudnościami w pełnieniu funkcji opiekuńczej i wychowawczej może również, na mocy wymienionej Ustawy, zostać objęta pomocą ze strony rodziny wspierającej (art. 29). Jest to nowy instrument mający na celu wsparcie rodziców biologicznych w sprawowaniu opieki i wychowaniu dzieci. „Rodzina wspierająca, przy współpracy asystenta rodziny, pomaga rodzinie przeżywającej trudności w opiece nad dzieckiem i w jego wychowaniu, w prowadzeniu gospodarstwa domowego, a także w kształtowaniu i realizowaniu podstawowych ról społecznych. Pełnienie tej funkcji może być powierzone osobom z bezpośredniego otoczenia dziecka” (art. 30).

Chociaż to nowe narzędzie pracy z rodziną przeżywającą trudności pozostawia jeszcze ciągle wiele niejasności, to jednak niewątpliwie daje gminie

szansę na zaktywizowanie i integrację lokalnego otoczenia rodziny w celu udzielenia jej pomocy. Problemy opiekuńczo-wychowawcze mogą bowiem wynikać z braku odpowiednich wzorców w rodzinach, z których pochodzą rodzice dziecka, a kontakty z rodziną wspierającą mogą te pozytywne wzorce funkcjonowania zaszcześcić. Towarzystwo rodziny wspierającej może dotyczyć różnych aspektów życia: wypracowania umiejętności związanych z utrzymaniem gospodarstwa domowego (sprzątanie, gotowanie, utrzymanie higieny osobistej, prowadzenie budżetu domowego), udzielania wskazówek związanych z wychowaniem dzieci, nawyku wspólnego spędzania czasu przez członków rodziny, organizowania czasu wolnego dzieciom, pomocy w nauce. Rodzina wspierająca powinna współpracować z asystentem rodziny bądź – jeśli nie został on ustanowiony – z pracownikiem socjalnym, w celu intensyfikacji pomocy.

Należy jednak zwrócić uwagę na swoiste zagrożenia, jakie pojawiają się w kontekście pracy asystenta. Asystentura realizowana połowicznie, bez profesjonalnej, rzetelnej pracy zespołowej, bez ustawicznego monitorowania i ewaluacji, wydaje się metodą dość ryzykowną. Wypalenie zawodowe, dość powszechne w tego typu profesjach, niebezpieczeństwo uzależnienia rodzin od intensywnego wsparcia czy utraty możliwości obiektywnej i zdystansowanej oceny sytuacji oraz związane z tym zatarcie granic mogą stanowić o ciężarze i niebezpieczeństwie tkwiącym w samym towarzyszeniu rodzinie. Ważne byłoby w tym kontekście zwrócenie uwagi na potencjał tkwiący we współpracy asystenta z pracownikiem socjalnym.

3.3. Obszary współpracy pracownika socjalnego i asystenta rodziny w kontekście pracy socjalnej z rodziną

W systemie wsparcia rodziny, jak już wspomniano, ważną rolę odgrywają dwaj specjaliści: pracownik socjalny i asystent rodziny. Od 1 stycznia 2015 r. (na mocy Ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej) wprowadzenie asystenta rodziny jest obligatoryjne, konieczne jest więc określenie obszarów współpracy obu specjalistów.

W przestrzeni współpracy między pracownikiem socjalnym a asystentem rodziny wyróżnić można trzy warianty (Kowalczyk, 2011: 83-91), wypracowane w kilkuletniej praktyce przez ośrodki pomocy społecznej. Pierwszy z nich zakłada, że z rodziną pracuje dwóch pracowników socjalnych – jeden prowadzi standardową pracę socjalną, połączoną z przyznawaniem świadczeń, a drugim jest asystent rodziny. Pracownik socjalny przeprowadza diagnozę i na jej podstawie kieruje daną rodzinę do asystenta rodziny. Od tego momentu asystent przejmuje pracę – na wszystkich etapach działania – z rodziną przeżywającą trudności. Wydaje się zatem, że w modelu tym współ-

praca pracownika socjalnego i asystenta rodziny jest bardzo ograniczona, ponieważ ma miejsce jedynie w fazie diagnozy i dotyczy przekazywania asystentowi wszystkich informacji o rodzinie, jakie uzyskał pracownik socjalny zajmujący się nią do tej pory. Możliwa jest także współpraca bardziej angażująca pracownika socjalnego w kolejną fazę – konstruowania planu działania oraz uczestniczenia w procesie zawierania kontraktu socjalnego.

Wariant drugi – asystent rodziny wspomagający pracownika socjalnego – zakłada, że z rodziną pracuje pracownik socjalny, a asystent rodziny wykonuje konkretne usługi polegające na pomocy w nabywaniu umiejętności koniecznych do właściwego wywiązywania się z obowiązków opiekuńczo-wychowawczych. Może zatem występować przynajmniej w dwóch rolach, jako: opiekun (trener umiejętności funkcjonowania w życiu codziennym) bądź terapeuta (trener umiejętności psychospołecznych, dający wsparcie zwłaszcza w procesie budowania prawidłowych relacji w rodzinie). W modelu tym współpraca pracownika socjalnego i asystenta rodziny wydaje się mocno ograniczona i w skrajnej postaci może się sprowadzać jedynie do wnioskania przez pracownika socjalnego o przydzielenie rodzinie asystenta. Tak niewielka współpraca na rzecz rodziny nie wydaje się jednak korzystnym rozwiązaniem.

Dostosowanie obszarów współpracy uzależnione jest zatem od wielu czynników, wśród których wymienić można: przygotowanie i kompetencje obu pracowników oraz zasoby środowiska lokalnego, dające możliwość dostarcia do innych różnorodnych usług, umożliwiających nabycie przez rodzinę umiejętności niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania. Wszystko to wskazuje na możliwość dostosowania działań pomocowych do konkretnych uwarunkowań związanych z czynnikami lokalnymi. Analizy pokazują również, że konkretne ośrodki pomocy społecznej wypracowały własne modele łączenia funkcji asystenta rodziny i pracownika socjalnego. W ustawie z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej czytamy, że jeśli ośrodek pomocy społecznej przyjmie informację o rodzinie przeżywającej trudności w pełnieniu funkcji opiekuńczo-wychowawczych, to ma obowiązek przeprowadzenia w tej rodzinie wywiadu środowiskowego, a po dokonaniu analizy – złożyć wniosek do kierownika ośrodka o przydzielenie rodzinie asystenta (art. 11). Można zatem przypuszczać, że rola pracownika socjalnego sprowadza się jedynie do przeprowadzenia diagnozy.

Z analiz tych zapisów Ustawy wynika, że żaden z zaprezentowanych powyżej dwóch wariantów się z nimi nie pokrywa. Stworzony został zatem wariant trzeci, zgodnie z którym pracownik socjalny pracuje z rodziną na etapie jej diagnozowania, a następnie pracę tę przejmuje asystent rodziny, pracownik socjalny zaś pełni ponadto funkcję konsultanta w opracowywaniu planu działania. W tym też modelu należałoby rozważyć możliwość podjęcia szerszej współpracy obu specjalistów, zarówno w początkowym okresie pra-

cy asystenta z rodziną (przekazanie informacji o rodzinie, wspólna pierwsza wizyta); jak i współpracy bieżącej, polegającej na wymianie informacji, oraz w ewentualnych wspólnych działaniach na rzecz rodziny oraz wspólnej ewaluacji i ocenie zmian w rodzinie. Dodać należy jednocześnie, że aby asystent mógł nawiązywać dobre relacje z rodziną, wzmacniać jej poczucie własnej wartości i wiarę we własne siły i możliwości, nie powinien uczestniczyć w procesie przyznawania jej świadczeń. Mogłoby to prowadzić do trudności w nawiązywaniu szczerych relacji asystenta z członkami rodziny.

Konkluzje

Właściwe rozumienie roli pracy socjalnej z rodziną oraz efektywność działań uzależnione są od uwzględnienia całego kontekstu społecznego. Aby podejmowana praca była skuteczna, nie może się ograniczać do relacji asystent–klient. Konieczne jest także stworzenie takiej sytuacji, w której klient miałby silne oparcie w społeczności lokalnej. Efektywna pomoc wymagałaby zatem spójności działań wszystkich środowisk i takiej aktywności otoczenia, która zmierzałaby w tym samym kierunku co działanie podejmowane w ramach pracy socjalnej z rodziną. Przykładem może być sytuacja, kiedy asystent rodziny motywuje klienta do podjęcia pracy, a jego sąsiedzi w tym samym czasie świadczą mu pomoc materialną. Powoduje to wysyłanie swego rodzaju sprzecznych komunikatów – przez asystenta rodziny z jednej strony i otoczenie z drugiej. Osoba więc, zamiast się usamodzielniać, uzależnia się od pomocy z zewnątrz i utrwała się jej postawa oczekiwania na wsparcie. Korzystne byłoby zatem przyjęcie idei „łowienia”: dawania wędki, a nie ryby, mobilizowania, ale nie organizowania. Jako strategia wsparcia rodziny, w której akcent położony jest także na jej najbliższe środowisko życia, wydaje się zatem perspektywiczna i dobrze wpisująca się w dotychczasowy system opieki.

Bibliografia

- Czarnecki P., 2009, *Etyka zawodowa pracownika socjalnego*, w: Czarnecki P. (red.), *Praca socjalna*, Lublin: Innovatio Press Wydawnictwo Naukowe, s. 163-172.
- Kawula S., 2009, *Rodzina o skumulowanych czynnikach patogennych*, w: Kawula S., Brągiel J., Janke A.W. (red.), *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń: Wyd. Adam Marszałek, s. 135-172.

- Kotlarska-Michalska A., 2011, *Praca socjalna w rodzinie, z rodziną i dla rodziny w perspektywie ról zawodowych pracownika socjalnego i asystenta rodziny*, w: Żukiewicz A. (red.), *Asystent rodzinny. Nowy zawód i nowa usługa w systemie wspierania rodzin. Od opieki i pomocy do wsparcia*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, s. 55-74.
- Kowalczyk B., 2011, *Obszary współpracy asystenta rodziny i pracownika socjalnego*, w: Żukiewicz A. (red.), *Asystent rodzinny. Nowy zawód i nowa usługa w systemie wspierania rodzin. Od opieki i pomocy do wsparcia*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, s. 81-91.
- Matyjas B., 2003, *Zakres kompetencji pracownika socjalnego w kontekście nowych wyzwań*, w: Marzec-Holka K. (red.), *Pomoc społeczna. Praca socjalna. Teoria i praktyka*, t. I, Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, s. 249-256.
- Mazur J., 2011, *Etyczny wymiar pracy socjalnej w świetle encykliki „Caritas in veritate”*, w: Mazur J. (red.), *Praca socjalna jako profesja i dar*, Lublin–Kraków: Wydawnictwo „Platan”, s. 151-161.
- Mikołajewicz W., 1999, *Praca socjalna jako działanie wychowawcze*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Radlińska H., 1961, *Pedagogika społeczna*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Szatur-Jaworska B., 1995, *Teoretyczne podstawy pracy socjalnej*, w: Pilch T., Lepalczyk I. (red.), *Pedagogika społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, s. 106-122.
- Ustawa o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 roku, Dz. U. 2004, Nr 64, poz. 593.
- Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej z dnia 9 czerwca 2011 roku, Dz. U. 2011, Nr 149, poz. 887.
- http://www.ops.srem.pl/PrawoCzytaj.php?id_prawo=26&id_kategorii=3&rodz_wpisu=1 [dostęp: 01.05.2014].

Social work with the family as a form of support for families in difficulty

Summary

The article characterized social work, while stressing the importance of the social question. Social work with the family is a subject often discussed in the last years. This action is intended to help persons and families in strengthening or recovering the ability to function in society.

This article presents a model of social work with the family as an important form of support for families. Suggests three models of social work focused on helping the family, depending on the cause of its dysfunction. The first model of aid – model of

social work “in the family” is used in case the family cannot act as it has no patterns, parents have deficits in socialization to parental roles or have a disturbed image of the roles. Such a family should be trained in the elementary roles. In this case, the community method can prove useful. Model of “work with the family” assumes that the family cannot cope with some tasks due to objective difficulties or the lack of proper resources but is aware of the roles and motivated to act. The family is then supported in deficit spheres, e.g. in the fulfillment of the care and protection of material and economic function. The third model assumes social work “for the family”. It is recommended in case deficits have been diagnosed in the motivation to act, i.e. if the family is unable, cannot and does not want to act in a functional manner. Then, the only way out is to use the method of social work that is directed towards influencing three sources of family dysfunction.

The author has attempted to characterize also the role of assistant to the family and social worker, and areas of possible cooperation between them. Intention of the author of the article is to draw attention to the need to initiate dialogue and solid scientific understanding of the current problem is still the same.

RENATA MACIEJEWSKA

Uniwersytet Zielonogórski

SŁAWOMIR MACIEJEWSKI

Uniwersytet Zielonogórski

ROLA PLACÓWEK OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZYCH W PROCESIE POWROTU DZIECI DO WYCHOWANIA W RODZINIE

Wprowadzenie

Współczesne domy dziecka to placówki „przeznaczone dla dzieci pozabawionych trwale lub przejściowo szans na wychowanie w rodzinie własnej. W grupie tych dzieci znajdują się sieroty naturalne, półsieroty, a przede wszystkim dzieci, których rodzice żyją, ale albo nie chcą, albo nie potrafią, albo nie mogą wypełniać swoich obowiązków rodzicielskich. Rodzicom tych dzieci została ograniczona, zawieszona lub odebrana władza rodzicielska, a niekiedy sami zrzekli się praw rodzicielskich” (Kozdrowicz, 1998: 9).

Obowiązujący stan prawny placówek opiekuńczo-wychowawczych nakłada na nie obowiązek współpracy z innymi instytucjami (np. z sądem, Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie, rodziną, asystentem rodziny) w zakresie przygotowania dziecka do samodzielnego życia lub jego powrotu do rodziny. Problemem jest jednak realizacja tego obowiązku i zaangażowanie poszczególnych instytucji w realizację ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

Próba wzbogacenia wiedzy na temat funkcjonowania placówek opiekuńczo-wychowawczych jest projekt badawczy *Nawigator zdobywców przyszłości*, realizowany w latach 2013-2015¹. W tym artykule skoncentrowano się na

¹ Projekt *Nawigator zdobywców przyszłości* realizowany jest przez firmę ECORYS Polska oraz Wyższą Szkołę Pedagogiczną TWP w Warszawie i współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Działania 7.2. Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Realizacja projektu odbywa się na terenie województwa podkarpackiego od stycznia 2013 r. do marca 2015 r. Metodologia i wyniki badań omówione są w publikacji: A. Chudnicki, R. Maciejewska, *Analiza funkcjonowania placówek opiekuńczo-wychowawczych na terenie województwa podkarpackiego w ramach projektu „Nawigator zdobywców przyszłości”*, Wydawnictwo ECORYS Polska, Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP w Warszawie, Lublin 2013.

szczegółowym zagadnieniu roli współczesnych domów dziecka w procesie usamodzielniania wychowanków. W badaniach wykorzystano metodę opracowaną na gruncie badań jakościowych. Podstawową techniką wykorzystaną w badaniach był indywidualny wywiad pogłębiony. Umożliwia on uchwycenie sposobów rozumienia świata badanych osób. Zgodnie z definicją sytuacji Williama Thomasa, „jeśli ludzie definiują sytuacje jako rzeczywiste, są one rzeczywiste w swych konsekwencjach” (Thomas, 1928: 54). Sposoby postrzegania świata nie pozostają więc jedynie na poziomie psychicznym, ale są podstawą do podejmowania działań zgodnych w wyobrażeniach. Nie oznacza to zatem, że badamy wyłącznie pewne mentalne reprezentacje, ale możemy przypuszczać, że przekładają się one na rzeczywiste doświadczenia badanych osób. Badania jakościowe pozwalają nam dotrzeć do świata znaczeń badanych, który zazwyczaj nie jest ujawniany w badaniach ilościowych, do zrozumienia perspektywy badanych jednostek oraz ich punktu widzenia (Denzin, Lincoln, 2009). Opracowano scenariusz wywiadu, który w trakcie wywiadów był w miarę potrzeb modyfikowany. Metodologiczne założenia badawcze oparte zostały na teorii ugruntowanej Anselma Straussa i Barneya Glasera. Wywiady poddane zostały transkrypcji, a następnie zakodowane. Dane grupowano ze względu na ich znaczenie dla problemu badawczego. W odniesieniu zaś do pracowników instytucji zajmujących się wspieraniem domów dziecka zastosowano technikę grupowego wywiadu zogniskowanego. Wywiady były nagrywane, a następnie poddane dokładnej transkrypcji. Analiza ich polegała na identyfikacji kluczowych pojęć, które pojawiły się w dyskusji, a następnie pogrupowaniu ich wokół kategorii centralnych. Identyfikowano także rozbieżności interpretacyjne wyodrębnionych w dyskusji problemów. W badaniach postawiono następujące podstawowe pytania badawcze: (1) Jak wygląda autoidentyfikacja wychowanków domów dziecka? (2) Jak wychowankowie domów dziecka postrzegają swoją przyszłość? (3) Jak wychowankowie domów dziecka oceniają proces wychowawczy realizowany w domu dziecka? (4) Jakie problemy napotykają respondenci w relacjach z pracownikami domów dziecka, z instytucjami samorządowymi i pozarządowymi oraz ze środowiskiem lokalnym? Zgodnie z założeniami metodologicznymi zawartymi w projekcie, badaniami objęto wychowanków domów dziecka, wychowawców domów dziecka oraz pracowników instytucji współpracujących z wytypowanymi placówkami z terenu województwa podkarpackiego. Ze względu na specyfikę badanej populacji próba badawcza została dobrana w sposób celowy. Badaniami w ramach projektu „Nawigator zdobywców przyszłości” objęto 13 wychowanków i 10 wychowawców losowo wybranych czterech placówek socjalizacyjnych województwa podkarpackiego – Domu Dziecka w Wolicy, Domu Dziecka w Nowej Sarzynie, Domu Dziecka im. św. Józefa w Sanoku oraz Domu Dziecka w Skopaniach. Grupowe wywiady zogniskowane przeprowadzono z pracownikami domów

dziecka, wolontariuszami oraz przedstawicielami instytucji wspierających domy dziecka mających siedzibę w czterech miejscowościach województwa podkarpackiego: w Wolicy, Skopaniach, Nowej Sarzynie, w Sanoku lub jego najbliższej okolicy. Przeprowadzono cztery półtoragodzinne wywiady, a próba badawcza składała się z 36 osób. Należy zaznaczyć, że liczebności próby zostały narzucone badaczom w postaci dyrektyw zapisanych w projekcie. Z tego względu badania należy traktować jako badania eksploracyjne, które się podejmuje, mając świadomość ich potrzeby, choć bez pełnej wiedzy na temat kierunków i sposobów ich przeprowadzania. Badanie to jest użyteczne wówczas, gdy niezbędne jest zrozumienie zjawiska lub procesu oraz ustalenie informacji, które należy zgromadzić.

1. Regulacje prawne funkcjonowania placówek opiekuńczo-wychowawczych w Polsce

Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dz. U. z 2013 r., poz. 135 z późn. zm.) w art. 3 ust. 1 statuuje, że obowiązek wspierania rodziny przeżywającej trudności w pełnieniu funkcji opiekuńczo-wychowawczych spoczywa na jednostkach samorządu terytorialnego oraz na organach administracji rządowej. Obowiązek ten realizowany jest we współpracy ze środowiskiem lokalnym, sądami i ich organami pomocniczymi, policją, instytucjami oświatowymi, podmiotami leczniczymi, a także Kościołami i związkami wyznaniowymi oraz organizacjami społecznymi. Jednocześnie cytowana ustawa w art. 180 pkt 5 stanowi, że do zadań własnych powiatu należy prowadzenie placówek opiekuńczo-wychowawczych oraz placówek wsparcia dziennego o zasięgu ponadgminnym. Jest to realizacja aksjologicznego uzasadnienia ustawy, która została uchwalona „dla dobra dzieci, które potrzebują szczególnej ochrony i pomocy ze strony dorosłych, środowiska rodzinnego, atmosfery szczęścia, miłości i zrozumienia, w trosce o ich harmonijny rozwój i przyszłą samodzielność życiową, dla zapewnienia ochrony przysługujących im praw i wolności [...], w przekonaniu, że skuteczna pomoc dla rodziny przeżywającej trudności w opiekowaniu się i wychowywaniu dzieci oraz skuteczna ochrona dzieci i pomoc dla nich może być osiągnięta przez współpracę wszystkich osób, instytucji i organizacji pracujących z dziećmi i rodzicami”².

² Cytat pochodzi z preambuły do cytowanej ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

Placówkę wychowawczo-opiekuńczą prowadzi powiat – lub podmiot, któremu powiat zlecił realizację tego zadania – w celu zapewnienia opieki i wychowania dzieciom całkowicie lub częściowo pozbawionym opieki rodzicielskiej. Skierowanie dziecka pozbawionego częściowo lub całkowicie opieki rodzicielskiej do placówki opiekuńczo-wychowawczej na pobyt całodobowy może nastąpić po wyczerpaniu możliwości udzielenia pomocy rodzinie naturalnej lub umieszczenia w rodzinie zastępczej. Dziecko pozbawione opieki rodzicielskiej może być umieszczone w placówce opiekuńczo-wychowawczej następującego typu:

- interwencyjnego (pogotowie opiekuńcze),
- rodzinnego (rodzinny dom dziecka),
- socjalizacyjnego (dom dziecka).

Placówka opiekuńczo-wychowawcza, zgodnie z art. 93 ust. 4 pkt 1-7 cytowanej ustawy z 9 czerwca 2011 r., ma zapewnić dziecku w nim umieszczonym całodobową opiekę i wychowanie oraz zaspokajać jego niezbędne potrzeby, w szczególności emocjonalne, rozwojowe, zdrowotne, bytowe, społeczne i religijne. Ponadto ustawa nakazuje placówkom tego typu umożliwiać kontakt dziecka z rodzicami i innymi osobami bliskimi oraz podejmować działania w celu powrotu dziecka do rodziny. Zapewnia przy tym dziecku dostęp do kształcenia dostosowanego do jego wieku i możliwości rozwojowych, a także obejmuje je działaniami terapeutycznymi i zapewnia mu korzystanie z przysługujących mu świadczeń zdrowotnych.

Kierowanie dziecka pozbawionego częściowo lub całkowicie opieki rodzicielskiej do placówki opiekuńczo-wychowawczej na pobyt całodobowy może nastąpić po wyczerpaniu możliwości udzielenia mu pomocy w rodzinie biologicznej lub umieszczenia w rodzinie zastępczej. Do placówki opiekuńczo-wychowawczej typu interwencyjnego przyjmuje się małoletniego na podstawie orzeczenia sądu albo na wniosek rodziców, dziecka lub osoby trzeciej bądź też umieszcza się dziecko w trybie art. 12a ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie (Dz. U. z 2005 r. Nr 180, poz. 1493 z późn. zm.), a także wtedy, gdy dziecko zostało doprowadzone przez Policję lub Straż Graniczną.

Do placówki opiekuńczej kieruje dzieci powiat właściwy za względu na miejsce ich zamieszkania. Jeżeli właściwy powiat nie może skierować dziecka do placówki z powodu braku instytucji określonego typu na jego terenie lub braku miejsca w placówce niepublicznej tego typu na jego terenie, zwraca się do innego powiatu z wnioskiem o skierowanie dziecka do odpowiedniego typu instytucji. Dziecko może przebywać w placówce opiekuńczo-wychowawczej, zapewniającej całodobową opiekę, do uzyskania pełnoletności, a po jej uzyskaniu, na dotychczasowych zasadach, do czasu ukończenia szkoły, w której rozpoczęło naukę przed osiągnięciem pełnoletności.

Placówka opiekuńczo-wychowawcza zapewnia dziecku całodobową ciągłą lub okresową opiekę i wychowanie. Całodobowy pobyt dziecka w placów-

ce opiekuńczo-wychowawczej powinien mieć charakter przejściowy, tj. do czasu powrotu dziecka do rodziny naturalnej lub umieszczenia w rodzinie zastępczej. W realizacji powyższego zadania Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie ściśle współpracuje z sądem, kuratorami, innymi powiatowymi centrami pomocy rodzinie, ośrodkami pomocy społecznej oraz placówkami opiekuńczo-wychowawczymi.

Analiza roli placówek opiekuńczo-wychowawczych w procesie powrotu dzieci do wychowania w rodzinie dotyczy również sytuacji, w których te placówki opuszczają wychowankowie pełnoletni. W takim wypadku przyznawana jest pomoc pieniężna na usamodzielnienie i kontynuowanie nauki osobom opuszczającym placówki opiekuńczo-wychowawcze. Osoba pełnoletnia opuszczająca placówkę zostaje zatem objęta pomocą mającą na celu jej życiowe usamodzielnienie i integrację ze środowiskiem poprzez pracę socjalną, a także pomocą:

- pieniężną na usamodzielnienie,
- pieniężną na kontynuowanie nauki,
- w uzyskaniu odpowiednich warunków mieszkaniowych, w tym w mieszkaniu chronionym,
- w uzyskaniu zatrudnienia,
- na zagospodarowanie – w formie rzeczowej.

Przyznanie tych form pomocy dotyczy osób opuszczających placówki opiekuńczo-wychowawcze (typu rodzinnego i socjalizacyjnego), domy pomocy społecznej dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie, domy dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży, zakłady poprawcze, specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze, schroniska dla nieletnich, a także młodzieżowe ośrodki wychowawcze. Warunki i kryteria dochodowe, jakie powinna spełnić osoba ubiegająca się o przyznanie pomocy, reguluje powoływana ustawa o wspieraniu i systemie pieczy zastępczej w dziale IV, tj. w art. 140-153. Najważniejszą przesłanką przyznania pomocy na kontynuowanie nauki i usamodzielnienie jest złożenie wniosku oraz posiadanie zatwierdzonego indywidualnego programu usamodzielnienia, określającego w szczególności zakres współdziałania osoby usamodzielnianej z opiekunem usamodzielnienia oraz sposób uzyskania przez osobę usamodzielnianą wykształcenia lub kwalifikacji zawodowych, pomocy w uzyskaniu odpowiednich warunków mieszkaniowych oraz w podjęciu pracy zawodowej

Pomoc na usamodzielnienie jest wypłacana jednorazowo lub w ratach, a pomoc na zagospodarowanie jest wypłacana jednorazowo, nie później niż do ukończenia przez osobę usamodzielnianą 26. roku życia. Pomoc pełnoletnim wychowankom opuszczającym inne formy opieki niż placówki opiekuńczo-wychowawcze, tj. opuszczające dom pomocy społecznej dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych intelektualnie, dom dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży lub schronisko dla nieletnich, zakład poprawczy,

specjalny ośrodek szkolno-wychowawczy, specjalny ośrodek wychowawczy, bądź też młodzieżowy ośrodek socjoterapii zapewniający całodobową opiekę i młodzieżowy ośrodek wychowawczy, regulują zapisy art. 88-90 ustawy o pomocy społecznej (tj. Dz. U. z 2013 r., poz. 182 z późn. zm.) oraz rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej w sprawie udzielania pomocy na usamodzielnienie, kontynuowanie nauki oraz zagospodarowanie (Dz. U. z 2012 r., poz. 954 z późn. zm.).

2. Problemy w funkcjonowaniu domów dziecka i współpraca z instytucjami wsparcia³

Oddziaływania wychowawcze realizowane w domach dziecka mają na celu wieloaspektowe zastępstwo, a nie pełnienie funkcji rodziny. Placówki wychowawcze, podobnie jak współczesne rodziny, doświadczają różnych problemów w wielu aspektach. Siła i zakres tych problemów wynikają z różnorodnych czynników, do których należą:

- specyfika sytuacji wychowawczej wychowanka,
- kompetencje wychowawców,
- współpraca domów dziecka z instytucjami wsparcia.

W opinii wychowawców z domów dziecka, rozwiązują oni na bieżąco swoje problemy. Respondenci nie potrafili wymienić konkretnych kwestii, które można byłoby uznać za problemowe:

Wydaje mi się że nie mamy w funkcjonowaniu jakiś większych problemów, to, co było problemem, udało się nam zlikwidować i wyeliminować [...] tutaj praca nie tylko nasza, ale i dyrektora spowodowała, że stworzyliśmy miejsce takie, które jest przychylne dzieciom [miasto 1].

Najczęściej uczestnicy spotkań nie chcieli się ustosunkować do poruszanej kwestii. Pytania pogłębiające w jednym wypadku doprowadziły do wyodrębnienia problemu utrudnionych kontaktów wychowanków domów dziecka z rodzicami:

³ W badaniach wykorzystano metodę wypracowaną na gruncie badań jakościowych. Podstawową techniką wykorzystaną w badaniach był grupowy wywiad zogniskowany. Zgodnie z założeniami metodologicznymi badaniami objęto przedstawicieli instytucji samorządowych i pozarządowych mających siedzibę w czterech miastach (lub w ich najbliższej okolicy) województwa podkarpackiego, a także wychowawców i wychowanków poszczególnych domów dziecka. Ze względu na zasadę anonimowości badań nie wymieniano nazw instytucji, ich typu, ani także nazwy miejscowości. Przyjęto nazewnictwo: „miasto 1”, „miasto 2”, „miasto 3”, „miasto 4”.

Rodzice nie interesują się dziećmi, nie współpracują z nami. Te dzieci, które jadą do domu na parę dni, są po powrocie nie te same, musimy pracę zaczynać od początku, parę dni, a taka kolosalna zmiana w zachowaniu [miasto 2].

Widoczne jest dość duże zróżnicowanie zaangażowania w problemy domów dziecka poszczególnych instytucji wspierających. Jest to uzależnione od tzw. układów lokalnych, operatywności dyrektora, zaangażowania wychowawców. Problemem zgłaszanym przez uczestników fokusów jest brak integracji domów dziecka ze środowiskiem lokalnym. Placówki te na ogół postrzegane są w środowiskach lokalnych jako enklawy społeczne – odizolowane światy – a wychowanek w relacjach społecznych jest często negatywnie etykietowany jako „głupi”, „bidul”, „złodziej” (por. Andrzejewski, 2007: 16).

Nie ma zgody wśród badanych co do tego, czy należy zapewnić jak najbardziej domową atmosferę wychowankom, czy raczej stwarzać warunki do samodzielności, aby w ten sposób skłonić ich do większej aktywności społecznej. Niektórzy wychowankowie silnie identyfikują się z placówką, traktując ją jak dom. Warto odnotować ciekawy głos eksperta, który zauważył, że takie utożsamianie się może negatywnie wpływać na proces terapii:

Ja spotkałam się z taką tezą, kiedyś głoszoną zresztą przez osobę, która miała jakiś wpływ na politykę społeczną, która powiedziała, że właściwie nie powinno się w domach dziecka czy innych placówkach budować takiej namiastki domu, dlatego że to jakoby powoduje, że jest im dobrze, rozleniwiają się. Wszystko mają: wikt, opierunek [...], wyżywienie ciepłe, podane [...] to rozleniwia, że powinny być jednak takie bardziej surowe warunki. My im dajemy taką uludę [miasto 3].

Problem przystosowania do roli wychowanka domu dziecka, przyjęcie tej roli i czerpanie z niej korzyści dotyczy zarówno dzieci młodszych, jak i starszych. Szczególnie gdy warunki lokalowe domu dziecka są skromne, a zgrupowanie w jednej placówce dzieci tzw. problemowych z tymi, które łatwo poddają się procesowi wychowawczemu, powoduje to, że następuje intensyfikacja procesu niewłaściwej socjalizacji, wzorów zachowań, które z sukcesem konkurują z wzorami właściwymi, proponowanymi przez pracowników domów dziecka:

Generalnie to wygląda tak, że mamy różne dzieci. One mieszkają razem w placówce. Wyobraźcie sobie Państwo chłopców czy nawet dziewczęta z różnymi problemami. Tam jeden drugiego uczy, jak dostosować się do życia. Ci, którzy przychodzą do nas, są jakby przyuczani do zawodu wychowanka i to jest bardzo niedobre, to po prostu powoduje zachowanie, gdzie okazuje się, że bycie w domu dziecka się opłaca [...], a po opuszczeniu placówki oni wszystko wiedzą, co im się należy, o co muszą wystąpić [miasto 3].

Pracownicy instytucji uważają, że państwo opiekuńcze nie jest w stanie oferować skutecznych sposobów rozwiązań problemów społecznych, w tym problemów domów dziecka. Uważają, że reformy pomocy społecznej, ale także przepisów związanych z domami dziecka, nie powinny zmierzać w stronę ich likwidowania, lecz do takiej zmiany, by były bardziej użyteczne.

Ciekawe informacje uzyskano w odpowiedzi na pytanie dotyczące procesu usamodzielniania się wychowanków i problemów z tym związanych. Uczestnicy fokusów podkreślali, że obecnie brak usystematyzowanych procedur oraz metodologii odpowiednio wczesnej i długofalowej interwencji, która łączyłaby elementy procesu wychowawczego, wyznaczania ścieżki edukacyjnej, planowania kariery zawodowej, a także ukierunkowanego rozwoju osobowości.

Warto wspomnieć o jeszcze jednym problemie związanym z funkcjonowaniem domów dziecka, a mianowicie o obowiązującym ustawodawstwie. We wszystkich czterech przypadkach podczas rozmowy w pewnym momencie pojawiał się problem cytowanej ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Rozmówcy, dostrzegając pewne zalety ustawy, odnoszą się jednak w sposób bardzo krytyczny do jej całości. W opinii nie tylko osób bezpośrednio związanych z domami dziecka, ale również przedstawicieli instytucji, które z nimi współpracują, wprowadzony reżim prawny nie był odpowiedzią na dotychczasowe niedomagania w funkcjonowaniu domów dziecka. Wręcz przeciwnie – zaaplikował wymogi, z którymi domom dziecka trudno będzie sobie poradzić i w przyszłości ciężko będzie im sprostać. Jednakże nie chodzi tutaj tylko o kapitał finansowo-organizacyjny. Przede wszystkim rezygnacja z przywilejów wynikających z Karty Nauczyciela dla wychowawców tych ośrodków i wprowadzenie ogólnych zasad wynikających z kodeksu pracy może okazać się skutecznym instrumentem zniechęcającym do pracy w tym jakże ciężkim i wymagającym zawodzie. Na dodatek Ustawa na pewno spowoduje chaos organizacyjny w placówkach, gdzie przy tych samych, a niejednokrotnie mniejszych budżetach trzeba będzie podnieść liczbę godzin pracy wychowawców do wynikających z kodeksu pracy – 40 tygodniowo. Placówki mogą stanąć przed kolejnym dylematem – albo zmniejszenia uposażenia dla wychowawców, albo rezygnacji z ich pracy. Oczywiście i jedno, i drugie rozwiązanie na pewno będzie ze szkodą dla osób, dla których domy dziecka funkcjonują, czyli dla wychowanków:

Znaczy tak, ta ustawa, którą ja oceniam bardzo krytycznie, oprócz art. 37, to jest jedyny artykuł, który mi się podoba, który daje dzieciakom możliwość pozostania, jeżeli chcą się uczyć, nawet do 25. roku życia. W moim przekonaniu uwsteczniamy się. Ja osobiście się obawiam, że po 5 latach będziemy z powrotem budować to, co powoli niszczyliśmy [miasto 3].

3. Tożsamość społeczna wychowanków domu dziecka⁴

W ujęciu E. Goffmana, tożsamość społeczna to sposób doświadczania siebie przez aktora społecznego. Jest to układ autodefinicji tegoż aktora; zbiór wyobrażeń, sądów, przekonań, które jednostka konstruuje wokół siebie (Goffman, 2005: 25). Sposoby postrzegania świata nie pozostają jedynie na poziomie psychicznym, ale są podstawą do podejmowania działań zgodnych z wyobrażeniami. Nie oznacza to zatem, że badamy wyłącznie pewne mentalne reprezentacje, ale można przypuszczać, że przekładają się one na rzeczywiste doświadczenia badanych osób. Analiza sposobów definiowania siebie, swojego miejsca w świecie dawniej i obecnie, obrazu przyszłości, a także ocena funkcjonowania instytucji wsparcia pozwalają ujawnić główne problemy, z jakimi zmagają się wychowankowie domów dziecka. Badania jakościowe pozwalają nam dotrzeć do świata znaczeń badanych, który zazwyczaj nie jest ujawniany w badaniach ilościowych.

4. Autoidentyfikacja

Trajektoria biograficzna wychowanków domów dziecka jest wypadkową działań jednostki oraz jej otoczenia społecznego. Aby ją opisać, należy więc przeanalizować nie tylko autodefinicje jednostek i ich przekonania na temat ich obecnego i przyszłego położenia. W badaniach koncepcji siebie wychowanków domów dziecka zainspirowano się techniką TST Manfreda Kuhna i Thomasa McPartlanda. Poproszono badanych, aby odpowiedzieli na pytanie „kim jestem” bez prób narzucania rozmówcom przez badanego jakichkolwiek kategorii. Zakładano, że te kategorie, które są dla badanych najważniejsze, pojawią się jako pierwsze.

W przeprowadzonych badaniach rozmówcy kategoryzowali siebie różnorako. Wymienione przez respondentów wstępne kategorie przyporządkowania można podzielić następująco:

- kategorie związane z podejmowaniem roli w domu dziecka (np. „wychowanek domu dziecka”, „usamodzielniający się wychowanek domu dziecka”);

⁴ W badaniach wykorzystano metodę opracowaną na gruncie badań jakościowych. Podstawową techniką wykorzystaną w badaniu był indywidualny wywiad pogłębiony. Ze względu na zasadę anonimowości badań nie wymieniano imion i nazwisk badanych ani nazwy miejscowości. Przyjęto nazewnictwo: K, M, wiek respondenta.

- kategorie ogólne (np. „dziewczyna”, „kobieta”, „chłopak”, „mężczyzna”, „zwykły człowiek”);
- brak kategoryzacji (niemożność samookreślenia).

Co ciekawe, kategorie związane z pełnieniem funkcji w domu dziecka pojawiały się częściej w wywiadach z dziewczynami, co może wskazywać na to, że relacje istniejące w domu dziecka są istotnym czynnikiem wpływającym na autoidentyfikację dziewcząt. Należy także podkreślić, że bardzo ważnym składnikiem koncepcji siebie był fakt przebywania wychowanków usamodzielniających się w wydzielonej części domu dziecka. Może to wskazywać, że proces usamodzielniania się wychowanków placówki silnie oddziałuje na ich tożsamość.

Analizy wyników pokazują, że dla większości badanych rola wychowanka domu dziecka dominuje nad innymi rolami, które mogą być użyte do zdefiniowania siebie (hipertrofia tożsamości). Aż 61,5% badanych uważa się za podopiecznego domu dziecka, nastąpiło więc scalenie roli i osoby: jednostka zostaje obsadzona w roli i ją przyjmuje (Goffman, 2005: 27).

Ja jestem wychowanką domu dziecka w [...]. Już od wielu, wielu lat, bo jestem jedenaście lat, także... [K, 20].

No... ja jestem w domu dziecka, jestem tu więc jestem z domu dziecka [M, 13].

Niektórzy z respondentów używali do samoidentyfikacji także kategorii, które miały jednoznacznie negatywną konotację. Ten proces samodegradacji nie był częsty i dotyczył głównie chłopców. Osoby te miały staż w domu dziecka od 3 do 8 lat:

No, jestem człowiekiem, ale jestem taki inny, bo z „bidula” [M,15].

Jestem kryminalistą, wie Pani? No taki jestem [M, 13].

Nie wszystkie z badanych osób uważały się za wychowanków; wśród nich występują wyraźnie dwie grupy. Pierwsza z nich to osoby, które przebywają w placówce, ale traktują to miejsce jako przymusowe miejsce pobytu czasowego. Bardzo słabo (albo wcale) są związani z innymi wychowankami i pracownikami domu dziecka. W przypadkach takich osób proces wychowawczy jest szczególnie trudny. Często przyjmują one postawę roszczeniową, znają swoje uprawnienia i nie chcą uczestniczyć w budowaniu wspólnoty mieszkańców:

Wcale nie jestem jakiś tam wychowankiem. Ja się nie uważam. [...] taka sprawa wyszła, ojciec umarł, a matka pije. Musiałem do domu dziecka przyjść, bo nie mam jeszcze 18 lat. Dowód będę miał, ja znikam stąd, ja tu nie będę mieszkał [M, 15].

Drugą grupą stanowią młodzi, którzy są zadowoleni ze swojego pobytu w domu dziecka. Są to najczęściej osoby długotrwale przebywające w placówce

ce, które żyły się ze swoim miejscem pobytu, tak że stał się dla nich domem. Są to także osoby, które przebywały w trudnych warunkach w domu rodzinnym bądź w pogotowiu opiekuńczym i obecnie, porównując swoje przeszłe położenie z obecnym, uważają, że mają szansę wyjść „na ludzi”. W tej grupie znalazły się zarówno dziewczęta, jak i chłopcy, z tym że tych drugich było mniej:

Tutaj to ja czuję się jak u siebie w domu, o tak pani powiem. Moim zdaniem, mam jeszcze chyba lepiej niż w takiej normalnej rodzinie [...] wychowawcy dają nam przykłady ze swojego życia, bo w domu na pewno inaczej wychowują, a tutaj inaczej i po prostu, oni nam chcą udostępnić ten świat i pokazać, jak naprawdę jest [K, 18].

Na początku w domu dziecka jest trudno, bo jednak jest ta isierka w głowie, że może rodzice się poprawią i wrócę do domu normalnego, swojego rodzinnego. Ale później jest lepiej, coraz lepiej i w sumie dziękuję Bogu, że jestem tutaj, w domu dziecka, bo nie wiadomo, co by się ze mną stało i z moim rodzeństwem [K, 18].

Badani, mimo poczucia przynależności do kategorii wychowanków domu dziecka, a nawet oceniania własnej osoby w sposób bardzo negatywny, nie mieli wyraźnego poczucia inności od pozostałych członków społeczeństwa. Co prawda przyznawali, że istnieje podzielany społecznie stereotyp wychowanka domu dziecka: osoby brudnej i pozostającej pod wpływem alkoholu lub innych środków odurzających, sami jednak bardzo dbali o swój wizerunek zewnętrzny, który pozwala im ukryć prawdziwą tożsamość. Osoby te wyraźnie dystansowały się od takiego postrzegania wychowanków, które stawia ich w niekorzystnym świetle.

Ja bardzo dbam o swój wygląd, żeby nikt mi nie powiedział, że ja to brudas czy że ode mnie śmierdzi [M, 15].

My też jesteśmy ludźmi, bo nie wszyscy nas tak wesoło spostrzegają i różnie się nas odbiera, bo człowiek z domu dziecka no to jest gorszy i tak jak tu było rzucone hasło, żeby iść na przykład do pracy i nas różnie też odbierają, no bo wychowanek kradnie, no bo wychowanek się razem wychował, no bo wychowanek pali czy pije i może coś ukraść, albo to może nierzetelnie wykonywać pracę [M, 18].

Brak poczucia inności lub niskiego statusu społecznego jest związany z tworzeniem więzi społecznych między wychowankami i wychowawcami w domu dziecka. Poczucie bycia „jak w domu” sprawia, że osoby te nie czują się zmarginalizowane, ale znajdują grupę wsparcia:

Zawsze można się zwrócić z prośbą, zapytać czy sięć porozmawiać, żeby wychowawca pomógł. Nie było tak nigdy, mi się tak przynajmniej nie zdarzyło, żeby mi wychowawca odmówił pomocy [K, 20].

Raczej wszyscy wychowawcy pomagają nam i mówią, że sobie w życiu poradzimy, na przykład mówią, że dużo umiemy, no i mówią nam, żebyśmy po prostu się uczyli, bo to jest najważniejsze w życiu. Później jakieś studia i później jakaś praca. I tak samo dyrektor też mówi, żebyśmy po prostu coś osiągnęli w życiu, żebyśmy nie zrobili tak jak nasi rodzice właśnie, bo... Dyrektor mi kiedyś coś takiego powiedział, że on, jak się dowie, że moje dzieci są w domu dziecka, to on po prostu przyjedzie sam osobiście do mnie i mnie po prostu...wie Pani (śmiech) [K, 18].

Warto zwrócić uwagę na to, że wychowankowie są świadomi negatywnych stereotypów, dlatego odczuwają dyskomfort w sytuacjach, w których muszą ujawnić swoją tożsamość (por. Kamińska, 2010: 181-182). Najczęstszą ich reakcją jest ukrywanie piętna, np. upodobnianie się wyglądem do „normalsów”, unikanie sytuacji, w których może dojść do napiętnowania (np. ujawniania miejsca zamieszkania), ale także neutralizacja negatywnych reakcji poprzez ich bagatelizowanie. Niekiedy reakcją obronną bywa dobrowolna izolacja lub ograniczanie kontaktów społecznych, na przykład jedynie do wąskiego kręgu rodzinnego czy towarzyskiego, w których osoby te mogą się czuć bezpiecznie:

A ja zawsze się z tym kryłam i nawet do dnia dzisiejszego się kryję. Nigdy nie mówię komuś, że mnie wychowawca zwalnia. Znaczący no wiadomo, że z koleżanką, z którą siedzę i znamy się przez 4 lata, to tak, to ona wie i mówię normalnie, [...] a jak się pytają, czy ktoś był na wywiadówce, to mówię, że nikt nie był po prostu [...]. Chciałam, żeby wszyscy postrzegali mnie z normalnego domu, że jestem normalnym dzieckiem, a nie tak z domu dziecka [K, 18].

5. Proces usamodzielniania się

Jednym z podstawowych zadań domów dziecka jest przygotowanie wychowanków do samodzielnego życia, ale zjawiskiem powszechnie występującym jest niedostateczne przygotowanie do startu w dorosłe i samodzielne życie osób, które opuszczają tradycyjne domy dziecka. Bardzo często osoby te nie mają odpowiedniego przygotowanie do wykonywania podstawowych czynności samoobsługowych, radzenia sobie w codziennym życiu. Oprócz tych prozaicznych czynności mają problemy z założeniem prawidłowo funkcjonującej rodziny (Kamińska, 2010: 13). W domu dziecka bardzo trudno się nauczyć samodzielności, nie sprzyja bowiem temu zbiorowy charakter opieki. Występuje tu kompleksowa obsługa, która nie przyczynia się do rozwoju samodzielności, umiejętności podejmowania decyzji oraz brania odpowiedzialności za własne życie (por. Kozak 1986; Kolankiewicz 1998; Kamińska

2010). W konsekwencji może to prowadzić do kształtowania się u wychowanków postawy roszczeniowej. Stąd też pojawia się potrzeba wprowadzenia programów, które od najmłodszych lat będą stymulowały rozwój społeczny dziecka. Obecnie, w opinii wychowanków, jedynie grupy usamodzielniające się realizują program uniezależnienia. Pozostałe dzieci, niebędące członkami tych grup ze względu na wiek czy też niezakwalifikowane do nich, są pozbawione realnych możliwości nabycia kompetencji i umiejętności społecznych koniecznych do procesu usamodzielniania się:

Mi się udało dostać do grupy usamodzielniającej się, ale nie było łatwo. Musiałem być grzeczny (śmiech). Musiałem się wykazać, że można mi zaufać. Mam już dowód, mieszkam w mieszkaniu, gotuję, sprzątam [...], to na pewno pomoże mi w dorosłym życiu [M, 22].

Istnieje bezwzględna potrzeba wprowadzenia programu ścieżek wsparcia mających za zadanie budowanie bądź też wzmacnianie kompetencji społecznych na każdym etapie rozwoju dziecka. Wymaga to zarówno od wychowawców, jak i wychowanków stosowania takich metod, technik i narzędzi, które pozwalałyby wychowankom stać się jednostką doświadczającą problemów dnia codziennego. Propozycja wprowadzenia do procesu wychowawczego gier symulacyjnych, które przypominałyby naturalne środowiska rodzinne i w których dzieci miałyby możliwość kontaktu z „prozą życia”, spotkały się u wszystkich badanych z entuzjazmem:

Ja kiedyś czytałam, że są takie gry, w których można bawić się w rodzinę. Trzeba dbać o dom, zarabiać, wydawać, wyprowadzać psa, sprzątać po nim. Takie coś to byłoby super! [K, 15].

Ale ja mam taką grę. Muszę się w niej opiekować pieskiem. [...] jak nie wyprowadzę go, wie pani, tak w komputerze, to on piszczy, a potem sika i mam punkty karne [K, 14].

Powyższe cytaty potwierdzają otwartość dzieci na stosowanie takich narzędzi. Korzyści byłyby wymierne. Takie zabiegi wychowawcze tworzyłyby akceptujący stosunek wobec siebie samego i poczucie własnej wartości, a także ukazywały typowe problemy rodzinne.

6. Potrzeby i problemy wychowanków domów dziecka

Respondenci pytani o ewentualne modyfikacje, jakie wprowadziliby do swego obecnego życia, wyrażali chęć zmiany pewnych elementów swej sytuacji. Przede wszystkim bardzo pragną mieć więcej wolności i praw w domu

dziecka, a w przyszłości jakieś własne mieszkanie, dzięki któremu mogliby rozpocząć dorosłe życie.

Tak ja na przykład mam dwadzieścia lat, no bo już dwadzieścia praktycznie i to nie o to chodzi, że ja bym chciała na przykład chodzić na dyskoteki czy coś, tylko tu są jakieś zasady i ja mogę wyjść i mnie wychowawca może zwolnić, ale ja na tę godzinę, co powiem i napiszę oświadczenie, to muszę być. Wiadomo, nie mogę wrócić pod wpływem alkoholu, a jednak ma się te dwadzieścia lat, a nie mam piętnastu, gdzie nie mogę sobie spożyć. A w domu to zawsze można nawet siąść przy tej szklance piwa [K, 20].

Badani akcentowali, że po opuszczeniu domu dziecka są zdani tylko na siebie i nie mogą liczyć na pomoc najbliższej rodziny:

No to jest tak, to jest samo to, że ja wiem, że ja stąd muszę odejść i muszę znaleźć pracę, bo nikt mi nie pomoże, a wiadomo, że w domu rodzinnym mogę sobie siedzieć i siedzieć i siedzieć. No wiadomo, w zależności jak kto ma rodziców i jak to dalej się potoczy, ale wiem, że mam przynajmniej ten dach nad głową i co innego. A tutaj wiem, że ja muszę wyjść, ja muszę sama na siebie zarabiać [K, 20].

Byli też tacy rozmówcy, którzy nie widzieli potrzeby zmiany czegokolwiek w swoim obecnym życiu. Były to osoby ze zróżnicowanym stażem pobytu w domu dziecka. Swoje aktualne położenie życiowe oceniali jako zadowolające. Niektórzy cieszyli się z tego, że udało im się wyrwać z domu rodzinnego, inni znajdowali źródło zadowolenia w statusie mieszkańca domu dziecka, w którym zagwarantowano im zaspokojenie podstawowych potrzeb biologicznych.

Mi tutaj nie trzeba zmian. Wiadomo, że czasami potrzebuję jakiejś tam odzieży czy coś, ale zawsze trzeba się też liczyć, że nie ma pieniędzy. To tak, żeby było więcej pieniędzy [M, 13].

Myszę, że jest w porządku. Jednak jesteśmy przywiązani do tego miejsca i do tych jakby zasad i do tego funkcjonowania, że chyba jak się wyjdzie z tej placówki, to będzie ciężko zmienić się i przestawić się na inny tryb [K, 18].

Zapytano także respondentów o instytucje, które są – w ich opinii – najbardziej przyjazne i pomocne wychowankom domów dziecka. Zaledwie 31% osób z przedziału wiekowego 19-22 lat potrafiło odpowiedzieć na to pytanie. Wskazano w dwóch przypadkach na prezydenta miasta, na MOPR oraz na poradnię pedagogiczno-psychologiczną. Można domniemywać, że wychowankowie funkcjonują na pustyni instytucjonalnej. Nie mają podstawowej wiedzy na temat praw i obowiązków każdego z obywateli. Prezydent kojarzy się jednoznacznie z możliwością uzyskania mieszkania, MOPR z pomocą społeczną, a poradnia pedagogiczno-psychologiczna – z problemami i psychologiem. Warto wspomnieć, że na pytanie, kto był inicjatorem kontaktu ze

wskazanymi instytucjami, padała odpowiedź, iż wychowawca. Wychowankowie nie znają innych podmiotów, nie wiedzą, jak się poruszać w gąszczu przepisów. Są niesamodzielni, nie potrafią formułować ani pisać pism urzędowych (por. Sierankiewicz, 1999). Ciekawe, że w żadnym przypadku nie wskazano na szkołę. Pogłębieniu pytania o instytucje służyło kolejne, dotyczące współpracy domów dziecka z innymi instytucjami. Wskazano na dwa przypadki takiej kooperacji: z innymi zaprzyjaźnionymi domami dziecka oraz z Fundacją X. Rozmówcy nie orientują się w sprawach instytucjonalnych, brakuje im podstawowej wiedzy z tego zakresu i konieczne jest jak najszybsze uzupełnienie tej luki. Wskazane byłyby wizyty studyjne, prezentacje ofert poszczególnych jednostek, zaznajamianie wychowanków z administracją publiczną i wdrażanie, zależnie od wieku i rozwoju społecznego, w zagadnienia związane z załatwianiem spraw urzędowych.

7. Wyobrażenia dotyczące przyszłości

Tożsamość społeczna to nie tylko samookreślenie w teraźniejszości, ale także wyobrażenie siebie w przyszłości, umiejętność formułowania planów zawodowych, wytyczenia celów, do których jednostka dąży, i zdefiniowania swojej dalszej kariery. Nie jest to zadanie łatwe dla osób wychowujących się w domu dziecka, gdyż ich sytuacja społeczno-ekonomiczna jest szczególnie trudna. Stąd też ważne było zbadanie, jak wychowankowie wyobrażają sobie swoją przyszłość.

Wyniki analiz pokazują, że można mówić o czterech typach postaw wobec własnej przyszłości zawodowej. Tylko cztery osoby nie wyrażały żadnych obaw dotyczących przyszłości.

Największą grupę (39%) stanowili respondenci, których jedynym pragnieniem jest usamodzielnienie się i opuszczenie placówki. Osoby te mają plany związane z wyjazdem za granicę, nie są zainteresowane zmianą ani rozwijaniem swoich kwalifikacji zawodowych. Wiek respondentów był tu czynnikiem wpływającym na postawę. Im młodszy respondent, tym silniejsze było pragnienie „wyrwania się z bidula”. Warto podkreślić, że w tej grupie badanych znajdują się zarówno chłopcy, jak i dziewczęta:

Ja tylko czekam osiemnastki i już mnie tu nie ma... [K,15].

Wyobrażam sobie w ten sposób, że no będę do osiemnastki tu. I że potem będę miał pracę jako cukiernik, będę na swoim.

P: A gdzie będziesz mieszkał?

O: Do domu pójdę [M, 15].

Drugą grupę osób (23%) stanowią wychowankowie, którzy mają jakieś plany zawodowe dotyczące dalszego kształcenia się czy podjęcia innej pracy, ale plany te są bardzo mało sprecyzowane. W tej grupie większość to osoby, które osiągnęły pełnoletność. Wydaje się więc, że bardzo ważna byłaby dla nich pomoc doradcy zawodowego i opieka life-tutora. Trzeba jednak zauważyć, że ich plany były bardzo mgliste, a wychowankowie nie podejmowali prób ich doprecyzowania.

Pracę niby bym miała i ona jest dobra, ale ja potrzebowałabym teraz czegoś więcej. Więc nie wiem. Nie zastanawiałem się nad tym tak dokładnie. Rozważałam tylko jedynie wyjazd, ewentualnie, z Polski [M, 18].

Tylko na dzień dzisiejszy jest taki problem, że ja nie mam na przykład mieszkania [...]. Ale myślę, że jak na dzień dzisiejszy, gdybym miała gdzie, to bym wyszła z domu dziecka. To nie o to chodzi, że ja bym już chciała po prostu zamknąć ten rozdział i zacząć coś innego, tylko po prostu ja już tyle tutaj jestem, że chciałabym troszkę zmiany [K, 20].

Trzecia grupa (23%) to badani, którzy nie mają żadnych planów zawodowych. Jest to grupa zróżnicowana płciowo. Warto podkreślić, że są to osoby w wieku od 13 do 16 lat. Z różnych względów, nie projektują one przyszłości zawodowej. Niektórzy uważają, że nie ma sensu wybiegać w przyszłość, inni, że plany będą robić dopiero wtedy, gdy wyjdą z domu dziecka.

Nic nie wiem, jak będzie. A po co się martwić na zapas. Na razie jest OK [M, 14].

Nie mam żadnego pomysłu. Myślałem, co będzie, jeśli stąd wyjdę, ale nie myślałem, co będzie, w sensie, co się ze mną stanie, bo tego nie wiem. Natomiast wiem, że bym się bardzo, bardzo załamał, zmartwił [M, 16].

A ja nie wiem. Pani mnie o takie rzeczy nie pyta. [...] Ja nigdy nie myślałam o tym. Jedno, co wiem, że nie chcę tu dłużej być [K, 15].

Czwarta grupa osób, najmniej liczna (15%), to badani, którzy mają konkretne plany zawodowe. Są to przede wszystkim osoby usamodzielniające się, zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Badani nie tylko mają wyznaczone cele, ale także wiedzą, jak pozyskać środki do realizacji tych celów, gdzie i jakie kwalifikacje zdobyć, choć zebranie informacji na ten temat wymaga wysiłku. Najczęściej są to osoby, które czują, że mają wpływ na kształtowanie swojego życia. Wydaje się, że poczucie sprawstwa jest związane z umiejętnością planowania kariery zawodowej, choć sprawdzenie tej hipotezy wymagałoby dalszych szczegółowych badań:

Myślę tu o jakiejś firmie, biznesie takim własnym, który bym mógł sam prowadzić – no jest taka możliwość, są takie możliwości gdzieś tam ze środków unijnych – gdzie można by to wykorzystać, aczkolwiek na razie jestem tutaj [M, 19].

Na pewno chciałabym tutaj jeszcze troszkę pomieszkać, skończyć szkołę, a potem iść na studia [K, 20].

Planowanie przyszłości, także tej zawodowej, jest możliwe wtedy, gdy bez obaw patrzymy w przyszłość. Lęki związane z przyszłością nie tylko utrudniają budowanie racjonalnej strategii rozwoju osobowego, ale także uruchamiają mechanizmy obronne, wzmacniają postawę bierności lub utrwalają strategię przetrwania. Obawy związane z przyszłością są wynikiem niekorzystnego obrazu przyszłości, jaki wyobrażają sobie jednostki. Przyszłość jawi się im jako złowroga, niepewna, najeżona trudnościami. Człowiek odważnie patrzący w przyszłość łatwiej odnajduje się w terażniejszości, ma poczucie większej swobody działania i nie boi się zmian ani nowych wyzwań.

Badania pokazały, że respondenci obawiają się przyszłości. Jest to związane z ich niską samooceną, ich zdaniem bowiem osoby z domu dziecka mają większe trudności z rozwiązywaniem problemów, jakie przynosi codzienność. Ich poczucie bezpieczeństwa jest znacznie niższe niż osób z „normalnych domów”: *Myszę, że tak jest chyba przez mój pobyt tutaj i to, że nie miałem nigdy dzieciństwa, nigdy nie będę się czuł bezpieczny. Tak chyba będzie ze mną do końca życia [M, 16].*

Czynniki wywołujące obawy badanych można podzielić na dwie grupy. Pierwsza grupa to czynniki wewnętrzne. Wychowankowie obawiają się, że sobie nie poradzą w samodzielnym życiu, boją się swoich ograniczeń i ich negatywnych konsekwencji:

Boję się. Na pewno się boję. Boję się, bo ja bym chciała znaleźć pracę, iść gdzieś pracować, tylko u mnie jest naprawdę ciężko z tym językiem angielskim i głównie się o to boję, żeby zacząć gdziekolwiek pracować... [K, 20].

Boję się, czy sobie dam radę, czy nie. Znaczą dać sobie dam, ale czy po prostu tylko nie ma możliwości z pracą, czy coś takiego no to. Bo ten angielski mam kiepski [K, 19].

Boję się, że jak wyjdę z domu dziecka, to sobie nie poradzę w życiu [K, 18].

Do drugiej grupy należą czynniki zewnętrzne, z których – jak pokazują badania – głównym obszarem stresogennym jest brak mieszkania i pracy. Pamiętać trzeba, że bardzo wielu wychowanków to osoby z rodzin patologicznych. Uzyskanie mieszkania od władz miast po opuszczeniu placówki jest praktycznie niemożliwe, dlatego też obawa przed powrotem w środowisko rodzinne jest tak silna.

Jak wynika z przeprowadzonych badań, grupa badanych, która wyraźnie lokalizowała źródło swoich obaw w niemożności otrzymania mieszkania, jest najliczniejsza (77%). Warto jednak podkreślić, że w grupie tej przeważają kobiety.

Najbardziej się boję, czy mieszkanie pan prezydent mi da. Bo jak nie, to nie wiem, nie mam gdzie pójść. A do domu to na pewno nie wrócę [K, 15].

Przede wszystkim boję się, że może któregoś dnia akurat powie do mnie pan dyrektor, no panie X, musi pan już odejść, bo ja już nie mogę pana trzymać. Tak, boję się utraty tego miejsca w DD [M, 18].

Podsumowanie

Dom dziecka jest placówką, która oprócz zapewnienia opieki i wychowania, prowadzi również działania mające na celu reintegrację rodziny i usamodzielnienie się wychowanków. Wsparcie rozwoju wychowanków powinno być długofalowym, zaplanowanym procesem, który winien się zakończyć pełnym usamodzielnieniem wychowanka. Praca ta, oprócz kompensacji deficytów wychowanka, powinna się opierać na jego mocnych stronach. Działania te muszą jednak zakładać rzeczywiste możliwości wychowanków oraz ich zasoby. Warunkiem skuteczności i efektywności procesu usamodzielniania jest monitorowanie losów wychowanków. Bez rzetelnej wiedzy na ten temat trudno mówić o prawidłowej konceptualizacji oddziaływań wychowawczych, społecznych, finansowych i organizacyjnych. Z tej racji wydaje się konieczne wprowadzenie do rozporządzeń prawnych zapisu o możliwości monitorowania losów osób korzystających z pomocy w usamodzielnianiu.

Istnieje potrzeba rozwijania u wychowanków kompetencji osobistych umożliwiających optymalne funkcjonowanie w sytuacjach społecznych. Dom dziecka jest środowiskiem zamkniętym, organizującym. Najczęściej wychowankowie nie mają relacji ani nie spotykają się w czasie wolnym z osobami spoza placówki. Przeszkadza temu quasi-totalitarny charakter placówek oraz społeczny stygmat „sierotki”, „bidulowca”, „patologii społecznej”. Z jednej strony istnieje potrzeba wyposażenia pracowników placówek w skuteczne narzędzia umożliwiające przetrenowanie i rozwój kompetencji umożliwiających optymalne funkcjonowanie wychowanków w środowisku społecznym. Z drugiej strony istnieje potrzeba stworzenia optymalnych warunków do włączenia wychowanków w lokalne struktury społeczne. Niezbędna w tym celu jest współpraca placówek z instytucjami rządowymi i samorządowymi, ale przede wszystkim z organizacjami i instytucjami pozarządowymi oraz z wolontariuszami.

Wychowankowie na ogół pozytywnie oceniają swój pobyt w placówce, jak również umiejętności, których nabywają w trakcie tego pobytu. Pozytywnie oceniają swoją wiedzę i umiejętności w zakresie prowadzenia gospodarstwa domowego. Są to jednak umiejętności praktyczne, przydatne w dorosłym ży-

ciu, ale nieprzesądzające o jego powodzeniu. O sukcesie na polu zawodowym i społecznym we współczesnym świecie będzie decydować raczej umiejętność adaptacji do nowych warunków i elastyczność niż np. perfekcyjnie opanowana umiejętność prowadzenia gospodarstwa domowego.

Proces wychowawczy, w opinii badanych, jest realizowany prawidłowo. Są to jednak subiektywne oceny, wymagające zweryfikowania przez dodatkowe pogłębione badania. Metody, techniki i narzędzia stosowane w procesie usamodzielniania ograniczają się w praktyce do rozmowy z wychowawcą. Proces wychowawczy młodzieży powinien zmierzać nie tyle w kierunku rekonstrukcji, ile przebudowy sposobu widzenia siebie i otoczenia. Wydaje się to szczególnie ważne dla osób o niskim poziomie samooceny.

Mimo napotykaných trudności, badani pozytywnie oceniają swoją sytuację życiową, choć dostrzegają wiele ograniczeń wynikających z ich pobytu w domu dziecka. Respondenci w większości nie czują się odpowiedzialni za własne życie i przyjmują postawę bierną, sterowalną. Zauważono także, iż wychowankowie przeżywają duże obawy związane ze swoją przyszłością. Przede wszystkim dotyczy to mieszkania, pracy zawodowej i utraty miejsca w placówce.

Niebagatelnymi warunkami skuteczności procesu usamodzielniania są również: stawianie przed dziećmi i młodzieżą odpowiednich celów, aktywizowanie ich w działalności praktycznej, wysokie (dostosowane do wieku i poziomu rozwoju psychospołecznego) oczekiwania wychowawcy wobec podopiecznych, pobudzanie ich do samowychowania, wykorzystanie zjawisk dynamiki grupowej. Wszystkie wymienione warunki skutecznego procesu usamodzielniania się muszą być spełnione we współpracy z instytucjami wsparcia. Na podstawie uzyskanych wyników badań można domniemywać, że brak jest zharmonizowania działań instytucji powołanych do współpracy z domami dziecka. Skutkuje to tym, że młodzież opuszczająca placówki nie jest dostatecznie przygotowana do podjęcia roli członka społeczeństwa. Alienacja wychowanków powoduje, że podopieczni opuszczający domy dziecka nie są zaznajomieni z formami pomocy, nie potrafią racjonalnie planować swojej przyszłości oraz najczęściej nie odnajdują się w samodzielnym życiu.

Wyniki badań wskazują na konieczność wprowadzenia nowych działań wychowawczych, gdyż te istniejące nie podkreślają mocnych stron wychowanków, lecz koncentrują się na deficytach. Nie jest to odpowiednie podłoże do rozwoju samodzielnych i społecznie dojrzałych jednostek.

Bibliografia

- Andrzejewski M., 2007, *Domy na piasku*, Poznań: Media Rodzina.
- Denzin N.K., Lincoln Y.S., 2009, *Wprowadzenie. Dziedzina i praktyka badań jakościowych*, w: Denzin N.K., Lincoln Y.S. (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 1, Warszawa: WN PWN.
- Goffman E., 2005, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Kamińska U., 2010, *Wychowawcza i edukacyjna rola domu dziecka w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP.
- Kolankiewicz M. (red.), 1998, *Zagrożone dzieciństwo. Rodzinne i instytucjonalne formy opieki*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Kozak S., 1986, *Sieroctwo społeczne. Psychologiczna analiza zaburzeń w zachowaniu się wychowanków domów dziecka*, Warszawa: PWN.
- Kozdrowicz E., 1998, *System opieki nad dzieckiem opuszczonym (1945-1998)*, w: Kolankiewicz M. (red.), *Zagrożone dzieciństwo. Rodzinne i instytucjonalne formy opieki*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 3 sierpnia 2012 r. (Dz. U. z 2012, poz. 954 z późn. zm.).
- Sierankiewicz E., 1999, *Opieka, wychowanie, terapia w domach dziecka*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP.
- Thomas W.I., 1928, *The Child in America*, New York: Alfred Knopf.
- Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz. U. z 2013 r., poz. 182 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, (Dz. U. z 2005 r. Nr 180, poz. 1493 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dz. U. z 2013 r. poz. 135 z późn. zm.).

Role of institutions social and behavioural for the return of children to bringing up in the family

Summary

Contemporary children's homes are institutions intended for children deprived permanently or temporarily of chances to bringing up in the own family. Natural orphans, half-orphans, but first of all children are in a group of these children, of which parents live, but either they don't want or aren't able, or cannot fill their parental duties up. The legal status being in force of institutions social and behavioural is put-

ting on not a co-operation obligation with other institutions in preparing the child for the independent living or to the purpose of the return of the child to the family. However a realization of the this obligation and involving individual institutions in the realization of the act are a problem from 9 June 2011 about supporting the family and the system of the substitute care.

MONIKA DOROTA ADAMCZYK

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

USŁUGI ŚWIADCZONE PRZEZ OSOBY STARSZE NA RZECZ RODZINY I ŚRODOWISKA LOKALNEGO

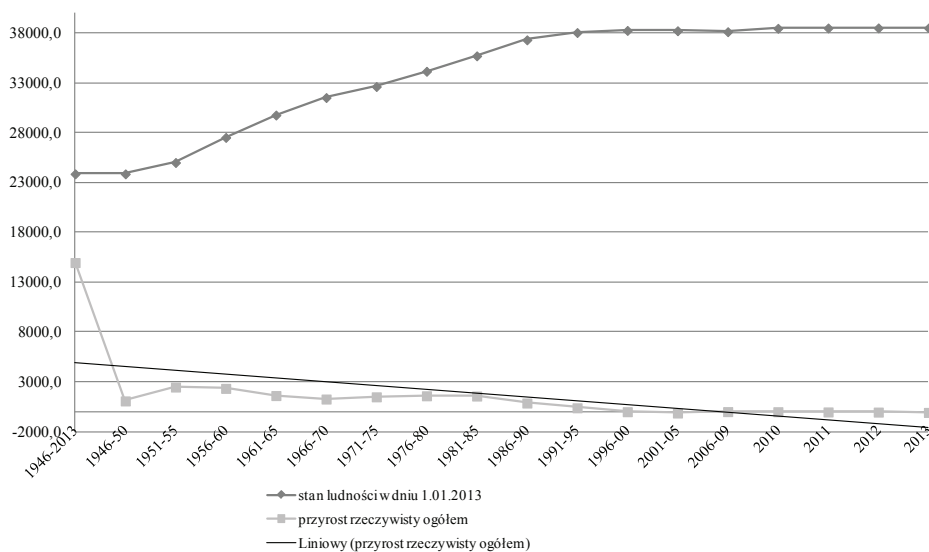
1. Społeczno-demograficzna charakterystyka osób starszych

Już od kilkunastu lat obserwowane są w Europie, w tym także w Polsce, wyraźne zmiany w strukturze demograficznej ludności. Cechą charakterystyczną tych zmian jest rosnący udział osób starszych w populacji ogółem, spadek umieralności, przy jednoczesnym spadku dzietności. Skutkiem takiej sytuacji jest starzenie się społeczeństwa. Zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego liczba ludności w Polsce w 2013 roku wynosiła 38 495 659 osób¹, z czego w miastach 23 257 909, a na wsi 15 237 750 osób (GUS, 2014a: 80-81). Przyrost rzeczywisty był ujemny i wyniósł -0,1%².

¹ Informacje dotyczące liczby ludności w Polsce Główny Urząd Statystyczny opracowuje metodą bilansową. Polega ona na przyjęciu za punkt wyjścia wyników ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego, do których dodawane są liczby urodzeń, a odejmowane liczby zgonów mających miejsce w ciągu badanego okresu – na podstawie informacji pozyskiwanych z urzędów stanu cywilnego. Wielkość ta obejmuje wszystkie osoby, które w ciągu badanego okresu były stałymi mieszkańcami Polski, również te przebywające czasowo za granicą, ale mające stałe zameldowanie w Polsce. Bilans ludności Polski uwzględnia również saldo migracji zagranicznych na pobyt stały, określone na podstawie badań GUS. *Komunikat dotyczący liczby mieszkańców*, <http://stat.gov.pl/dla-mediow/komunikaty-prasowe/komunikaty-i-oswiadczenia/wyjasnienie-dotyczace-liczby-mieszkancow-polski,10,1.html> [06.01.2014] lub Eurostat, <http://epp.eurostat.ec.europa.eu/tgm/table.do?tab=table&init=1&language=en&pcode=tps00001&plugin=1>.

² Przyrost rzeczywisty w % (stopa przyrostu ludności) jest to iloraz liczby ludności na koniec badanego okresu i liczby ludności na koniec poprzedniego okresu (GUS, 2014a).

Wykres 1. Bilans przyrostu rzeczywistego w Polsce w latach 1946-2013

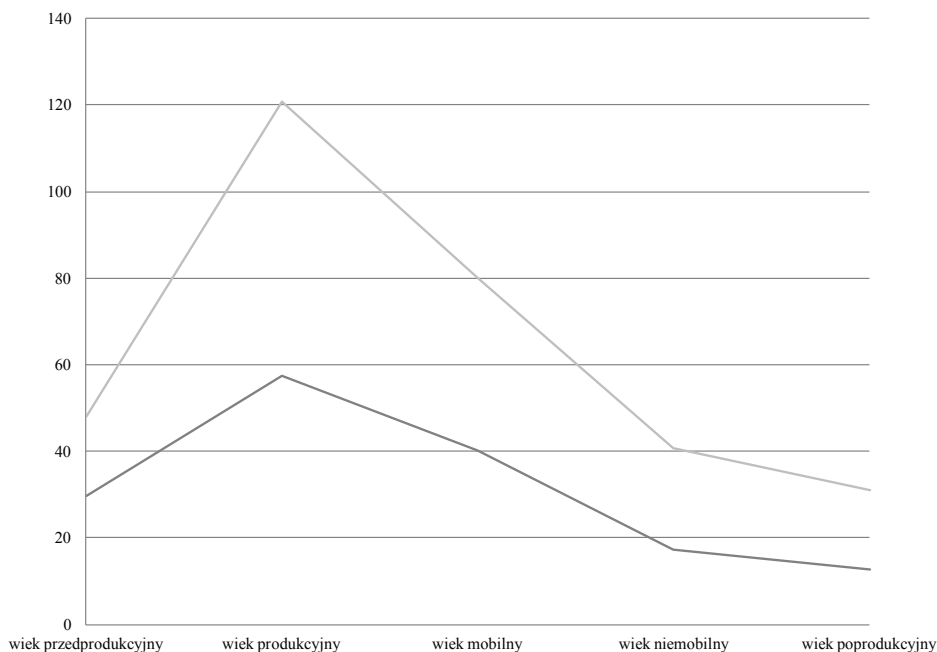


Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS, 2014a.

Dane dotyczące przyrostu naturalnego w Polsce z 2013 roku wskazują na kilka istotnych prawidłowości. Starzenie się społeczeństwa w sposób oczywisty wpływa na zmiany w liczebności grup w podziale na wiek ekonomiczny. Na przestrzeni lat 1989-2013 odnotowano istotne zmiany w strukturze wieku ludności. Zmiany te dotyczyły przede wszystkim grupy dzieci i młodzieży (0-17 lat), w której odnotowano największy ubytek. Najwyższy zaś przyrost dotyczył ludności w tak zwanym niemobilnym wieku produkcyjnym (45-59/64 lata) oraz w wieku poprodukcyjnym (60/65 lat i więcej), w tym w wieku 65 lat i więcej. Odsetek ludności w wieku 18-44 lat pozostał w tym okresie praktycznie na niezmiennym poziomie (wykres 2).

Równie istotne zmiany zaszły w grupie wiekowej poprodukcyjnej, szczególnie w przypadku osób powyżej 80. roku życia. Zgodnie z prognozą demograficzną GUS do 2035 roku, w porównaniu z rokiem 2010, wzrośnie udział osób w przedziałach wieku 60/65-74, 75-79, 80-84, 85-89, 90+, a największą dynamikę wzrostu będzie można zaobserwować wśród osób w wieku 90+ (ok. 2,5-krotny wzrost) oraz 85-89 (2-krotny wzrost). Liczba osób w wieku 75+ wyniesie ok. 4,5 mln w 2035 roku (w 2010 r. liczba ta wynosiła 2,4 mln). Zmiany, jakim podlegała ta grupa wiekowa, ilustruje wykres 3.

Wykres 2. Ludność Polski w podziale na ekonomiczne grupy wiekowe w latach 1989 i 2013

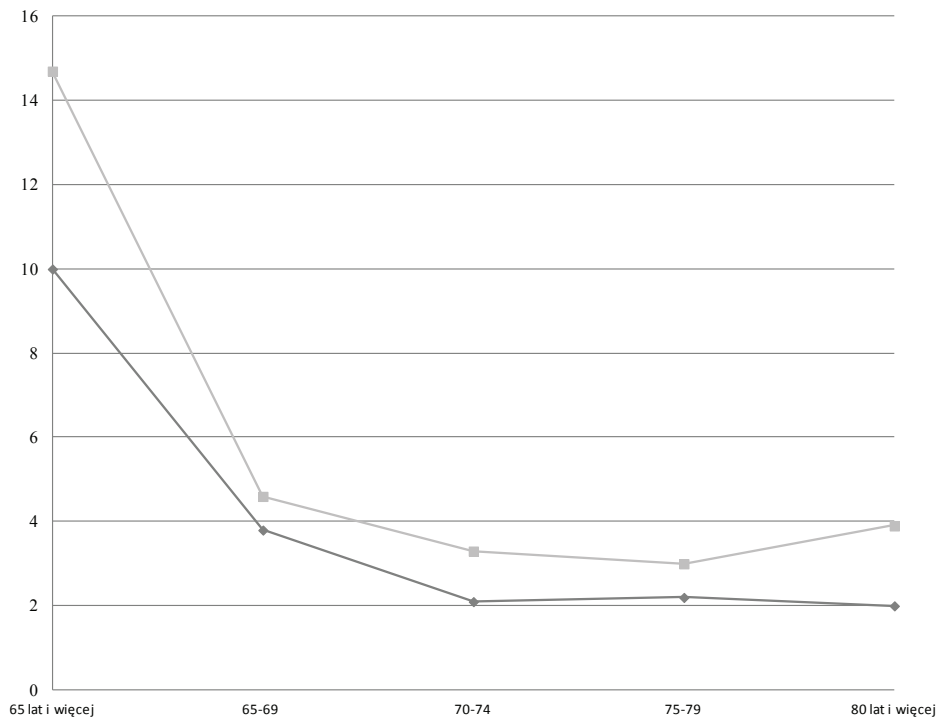


Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Wskaźników makroekonomicznych GUS*, 2014b³

Prezentowane procesy zmiany demograficznej znacząco odbiegają od tendencji typowych dla dziewiętnastowiecznej i dwudziestowiecznej Europy. Druga połowa XIX wieku w Europie charakteryzowała się gwałtownym przyrostem naturalnym; w odpowiedzi na ten proces nastąpił rozwój nauki i instytucji życia społecznego nastawionych na poznawanie i zaspokajanie potrzeb dziecka. Wiek XX to okres rozwoju grup i ruchów młodzieżowych, czas kontestacji, dzięki której przyznano młodzieży wiele praw, uznając je za czynnik rozwoju społecznego (Dyczewski, 1994: 9). Wiek XXI to zdecydowanie okres wzrostu znaczenia ludzi starszych.

³ Wiek (w przedziałach) przedprodukcyjny – 0-17; wiek produkcyjny – 18-59/64; mobilny – 18-44; niemobilny – 45-59/64; poprodukcyjny – 60/65 i więcej. Podział na ekonomiczne grupy wiekowe stosowany jest przez Główny Urząd Statystyczny, <http://stat.gov.pl/banki-i-bazy-danych/>

Wykres 3. Udział osób w wieku 65 lat i więcej w populacji ogółem



Źródło: Opracowanie własne na podstawie GUS, 2014c.

2. Dziedziny aktywności osób starszych

W prowadzonej analizie przez usługi⁴ rozumie się dobrowolną i bezpłatną pracę świadczoną przez osoby starsze na rzecz środowiska lokalnego i rodziny, ze szczególnym uwzględnieniem działalności świadczonej na rzecz osób spoza własnego gospodarstwa domowego, a także na rzecz środowiska,

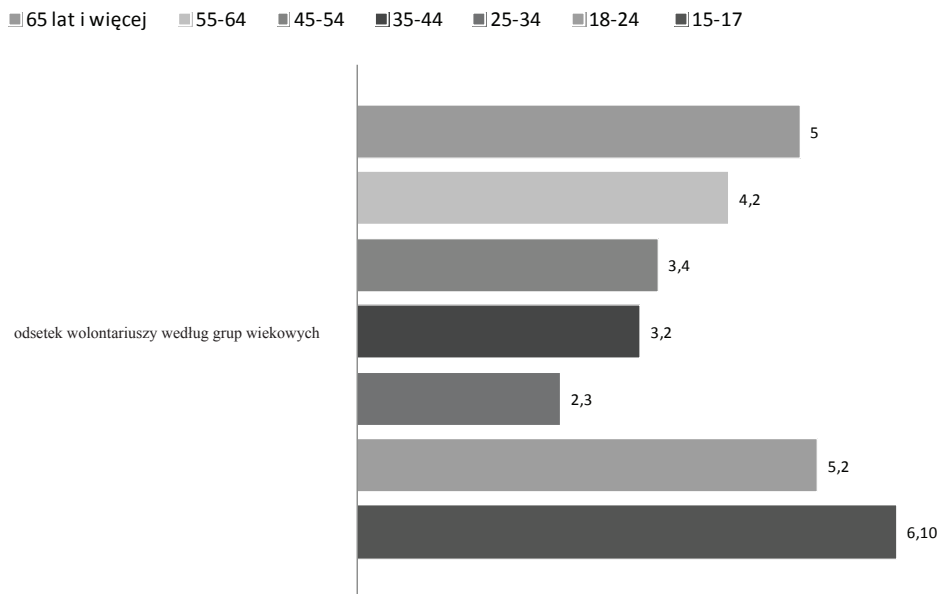
⁴ Usługi ogólnie rozumiane są jako luźno zdefiniowane grupy działań gospodarczych, wymagające dużego zaangażowania siły roboczej. Dotyczą one zazwyczaj finansów, sprzedaży, dystrybucji, transportu, handlu. Usługi to także przedsięwzięcia i zawody związane z różnymi formami opieki osobistej (*Słownik socjologii i nauk społecznych*, 2004: 411).

społeczności, organizacji lub instytucji⁵. Pisząc o aktywności osób starszych, należy wskazać na dwie płaszczyzny tego działania: formalną i nieformalną. Ciekawą tendencję w obrębie tych dwóch płaszczyzn aktywności w życiu społecznym zaobserwował Robert Putnam. Otóż prowadząc badania nad kapitałem społecznym w społeczeństwie amerykańskim, a wcześniej włoskim, zwrócił uwagę na istnienie ścisłej zależności między wiekiem osób zaangażowanych społecznie a stopniem formalizacji tego zaangażowania. Zauważył on, że zaangażowanie społeczne w postaci formalnej, np. w organizacjach pozarządowych, partiach politycznych, związkach zawodowych, Kościołach, jest stosunkowo umiarkowane na wczesnych etapach życia, nasila się w późniejszej fazie wieku średniego, a maleje wraz z przejściem na emeryturę. Tymczasem nieformalne zaangażowanie – wspólne grillowanie z przyjaciółmi, plotkowanie z sąsiadem, spotkania w klubie, koledzy wędkarze spotykani zawsze w tych samych miejscach – ma odwrotny kierunek: jest największe w okresie wczesnej dorosłości, maleje wraz z przybywaniem obowiązków związanych z opieką nad rodziną i na nowo przybiera na sile wraz z przejściem na emeryturę czy owdowieniem (Putnam, 2008: 159-160). Na podobną prawidłowość – dostosowywania form i stopnia aktywności do wieku – wskazują również Piotr Błędowski i Janusz Czapiński w raporcie *Aktywność społeczna osób starszych*. Autorzy ci zauważają m.in., że aktywność nieformalna na rzecz rodziny ulega zmianom dostosowanym do przeobrażeń w niej zachodzących: dorastania dzieci, pojawiania się osób niesamodzielnych, wymagających opieki, pomoc w prowadzeniu gospodarstwa domowego (Błędowski, Czapiński, 2014: 65). Podobna tendencja jest widoczna w badaniach przeprowadzonych przez Główny Urząd Statystyczny w 2011 roku. Otóż w widoczny sposób zaznacza się wzrost i spadek aktywności społecznej wraz z przechodzeniem do kolejnych grup wiekowych i ekonomicznych, co ilustruje wykres 4.

Aktywność społeczna seniorów, rozumiana jako zaangażowanie formalne na rzecz wspólnoty lokalnej, rodziny, najbliższego sąsiedztwa, w formie wolontariatu bądź w sposób niesformalizowany, jest jedną z wielu form ich aktywności. Niezależnie od przyjętej postaci, jest ona bardzo ważnym elementem zdrowego i satysfakcjonującego starzenia się i jak trafnie zauważają Błędowski i Czapiński, nie jest oczywiste, czy seniorzy powinni preferować aktywność na rzecz wspólnoty lokalnej lub narodowej, czy na rzecz swych rodzin, czy własnego rozwoju (Błędowski, Czapiński, 2014: 64).

⁵ Takie rozumienie przyjęte jest w nomenklaturze Głównego Urzędu Statystycznego. (GUS, 2012: 13).

Wykres 4. Udział ludności w wieku 15 lat i więcej w wolontariacie w podziale na grupy wiekowe (w %)



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS, 2012.

2.1. Wolontariat

Należy pamiętać, że działalność wolontariacka formalna i nieformalna lub też filantropia w bardzo istotny sposób przyczyniają się do podniesienia jakości życia seniorów. Autor badań nt. *Zaangażowanie społeczne Polek i Polaków* wskazuje na wiele korzyści, jakie daje – zdaniem osób zaangażowanych w działania na rzecz innych – taka forma aktywności. Są to m.in.: korzyści psychologiczne (poczucie bycia potrzebnym, przyjemność płynąca z podejmowania tego typu działalności); korzyści wynikające z nawiązywania relacji towarzyskich i społecznych (szacunek i sympatia innych, możliwość nawiązywania kontaktów i bycia w grupie); korzyści bezpośrednie – nabycie nowych umiejętności i doświadczeń (Adamiak, 2013: 47-49). Działalność na rzecz innych osób może zmniejszać występowanie deficytów w różnych sferach życia, szczególnie osób starszych. Deficyty te mogą mieć naturę biologiczną i społeczną. Na skutek dokonujących się w organizmie człowieka

fizjologicznych i chorobowych procesów starzenia – zwłaszcza w jego IV fazie⁶ – następuje stopniowe ograniczanie autonomii osoby starszej. Mimo ograniczeń seniorzy dysponują dużym doświadczeniem życiowym i zawodowym, nawet jeśli w aspekcie społecznym nie jest już ono cenione tak wysoko jak wcześniej⁷.

Analizując zagadnienie wolontariatu osób starszych, należy dokonać pewnych uściśleń pojęciowych. Wolontariat „formalny” to poświęcanie swego czasu lub praca bez wynagrodzenia na rzecz lub za pośrednictwem organizacji albo grup społecznych. Wolontariat „nieformalny” oznacza poświęcanie swojego czasu lub pracy bez wynagrodzenia na rzecz osób spoza rodziny i kręgu znajomych lub też na rzecz swojego otoczenia (społeczności lokalnej, sąsiedztwa, miejscowości), wykonywanej bez pośrednictwa organizacji lub grup społecznych. W literaturze przedmiotu wskazuje się również na wolontariat na rzecz Kościoła lub związku wyznaniowego, czyli poświęcanie swojego czasu lub pracy bez wynagrodzenia na rzecz Kościoła lub związku wyznaniowego. Osobną kategorię pojęciową stanowi aktywność społeczna, która jest pojęciem szerszym i obejmuje wskazane powyżej formy działalności (Adamiak, 2014: 5).

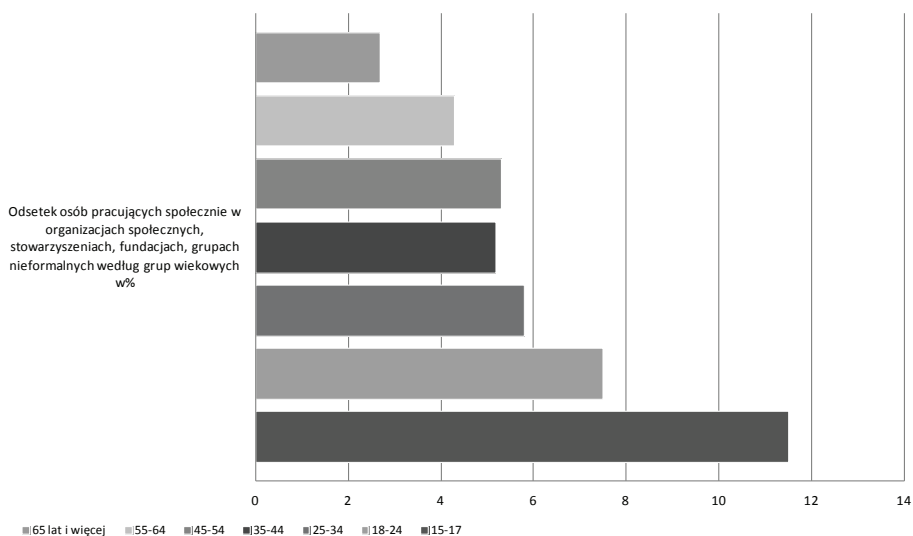
W przypadku społeczeństwa polskiego należy wyraźnie zaznaczyć różnice w poziomie zaangażowania formalnego w ramach jakichś struktur i zaangażowania bezpośredniego. Jak wynika z raportu GUS *Wolontariat w organizacjach i inne formy pracy niezarobkowej poza gospodarstwem domowym – 2011*, udział osób dobrowolnie poświęcających swój czas na pracę niezarobkową w 2010 roku wyniósł: 18% w zakresie pracy społecznej w ramach różnych struktur organizacyjnych oraz 45% w odniesieniu do pomagania innym bez pośrednictwa organizacji lub instytucji. Zaangażowanie w wolontariat w organizacjach, grupach lub instytucjach deklarowało 10% badanych, a w pracę niezarobkową świadczoną bezpośrednio na rzecz rodziny spoza własnego gospodarstwa domowego, osób znajomych lub nieznanym, społeczeństwa lub środowiska – 26%. Co ważne, w bezpośrednio pomaganiu rodzinie, znajo-

⁶ Zgodnie z podziałami przyjętymi przez WHO można wyróżnić cztery fazy starzenia się: 45-59 lat – wiek przedstarczy; 60-74 – starość wczesna, III wiek, *young old*; 75-89 – starość dojrzała, IV wiek, *old old*; 90 i więcej – długowieczność, *oldest old, long life* (World Population Ageing 2009).

⁷ Ograniczenia natury fizycznej u osób starszych odnoszą się do spadku masy mięśniowej, osłabienia funkcji organów zmysłu i równowagi, niedoborów w sferze motoryki; następuje spowolnienie procesów motorycznych i poznawczych oraz występują coraz bardziej nasilające się ograniczenia w zakresie funkcjonowania organizmu. Funkcje poznawcze, w szczególności wiedza ogólna oraz pamięć semantyczna, pozostają prawie nienaruszone. Osłabieniu ulega umiejętność dostosowania się w zakresie procesów poznawczych oraz pamięć krótkotrwała. Wraz z wiekiem większego trudu wymaga zapamiętywanie faktów (Kozłowski, 1986: 265-278).

mym, nieznanym lub środowisku ponadprzeciętnie angażowały się osoby w wieku 45-64 lat (31% z nich, tj. o 14 punktów procentowych więcej niż w populacji ogółem; GUS, 2012: 77-85). Prezentowane dane ilustruje wykres 5.

Wykres 5. Osoby pracujące społecznie, według grup wiekowych



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS, 2012: 77-85.

Osoby starsze chętniej pomagają w sposób bezpośredni przyjaciołom i rodzinie, w przeciwieństwie jednak do innych grup wiekowych, pytane o sensowność wspólnie podejmowanych działań, wykazują większy sceptycyzm. Z badań przeprowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej⁸ w 2014 roku wynika, że 66% osób w wieku 64 lat i więcej wyraża przekonanie o skuteczności wspólnego działania na rzecz rozwiązywania problemów w środowisku lokalnym (CBOS, 2014: 3), jednakże w porównaniu z innymi grupami wiekowymi, seniorzy okazują się najbardziej sceptycznie nastawieni do wspólnego działania. Znacznie bardziej pozytywnie nastawione do takich działań są osoby urodzone pomiędzy 1951 a 1966 rokiem (76% badanych)

⁸ Badanie *Aktywność społeczna Polaków* przeprowadzono metodą wywiadów bezpośrednich (*face-to-face*) wspomaganymi komputerowo (CAPI) w dniach 6–12 marca 2014 roku na liczącej 1098 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.

oraz osoby urodzone od 1967 do 1996 roku (82%; CBOS, 2014: 3-4). W odniesieniu do aktywności społecznej podejmowanej indywidualnie na rzecz członków własnej rodziny (niezamieszkujących wspólnie z respondentem), przyjaciół, znajomych, sąsiadów lub osób nieznanymi, a także jakiejś społeczności, środowiska naturalnego lub własnej miejscowości, duże znaczenie ma wiek. Podobnie jak w zakresie opinii na temat skuteczności wspólnego działania, także w tym wypadku obowiązuje reguła: im starsi respondenci, tym mniejszy poziom zaangażowania.

Tabela 1. Poświęcanie wolnego czasu na dobrowolną i nieodpłatną pomoc/pracę na rzecz innych w ciągu ostatnich 12 miesięcy

Osoby	Urodzone		
	do 1942 r.	od 1943 do 1950 r.	od 1951 do 1996 r.
	w %		
Podejmujące indywidualnie nieodpłatne działania na rzecz innych	54	69	82
Niepodejmujące takich działań	46	30	17

Źródło: CBOS, 2014.

Autorzy raportu podkreślają, że zaangażowanie społeczne Polaków, w tym osób starszych, jest na niskim poziomie. Prawie co piąty badany (19%) przyznaje, że w ciągu dwunastu miesięcy poprzedzających badanie poświęcił swój wolny czas na dobrowolną i nieodpłatną pracę w jakiejś organizacji pozarządowej (stowarzyszeniu, fundacji), instytucji kościelnej czy innej organizacji (CBOS, 2014: 8-7). Na przykład w województwie mazowieckim⁹ jedynie co piąta organizacja współpracuje z wolontariuszami seniorami¹⁰. Należy pa-

⁹ Stowarzyszenie Centrum Wolontariatu w 2012 roku, w ramach projektu „Aktywni seniorzy – aktywni wolontariusze”, dofinansowywanego z funduszy Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2012-2013, zleciło przeprowadzenie badania „Wolontariat seniorów w województwie mazowieckim”. Celem badania było zdiagnozowanie i oszacowanie potencjału wolontariatu seniorów w województwie mazowieckim. Pomiar objął dwie grupy: seniorów i korzystające z ich usług organizacje. W przypadku seniorów próba całkowita wyniosła 506 osób, a w przypadku organizacji było to 120 instytucji. Badanie odbyło się na dwóch etapach: *Desk research* + zogniskowany wywiad grupowy (FGI – *focus group interview*). Etap drugi objął badaniami ilościowymi seniorów i organizacje.

¹⁰ Innym przykładem ciekawych badań dotyczących wolontariatu, w tym wolontariatu podejmowanego przez osoby starsze, jest badanie „Wolontariat w pomocy społecznej na terenie województwa lubelskiego” przeprowadzone na przełomie maja i czerwca 2011 roku

miętać, że seniorzy przeciętnie 61% swego wolnego czasu spędzają w domu. Ponad ¼ seniorów (27%) spędza w domu cały swój wolny czas. To oznacza, że przeciętny senior mógłby poświęcić tygodniowo kilka godzin na pracę jako wolontariusz, oczywiście zależnie od stanu zdrowia (GUS, 2012: 25-29).

Organizacje współpracujące z seniorami wskazują na kilka istotnych cech, które są atutami tej grupy wolontariuszy. Na pierwszym miejscu wymieniają wspomniane już doświadczenie, ale nie mniej ważne są, ich zdaniem, również: dyspozycyjność, odpowiedzialność, obowiązkowość, zaangażowanie, spokój i cierpliwość. Badanie przeprowadzone przez Stowarzyszenie Centrum Wolontariatu pozwoliło na stworzenie katalogu zalet wolontariuszy seniorów, w którym wymienia się m.in. takie cechy jak doświadczenie, dyspozycyjność, obowiązkowość, zaangażowanie i cierpliwość (Stowarzyszenie Centrum Wolontariatu, 2012: 27). Starsi wiekiem pracownicy czy wolontariusze nie muszą wykonywać swoich obowiązków gorzej niż ich młodszy koledzy tylko dlatego, że przybywa im lat. Oczywiście nie można mówić tu o pracach wymagających dużej siły fizycznej, której w raz z wiekiem ubywa. Wskazane powyżej cechy odnoszą się do prac wymagających dokładności, sumienności i cierpliwości, co predysponuje wolontariuszy seniorów do prac z dziećmi czy z innymi osobami starszymi¹¹. Przekłada się to również na główne dziedziny, w których działają wolontariusze seniorzy. Można wskazać na sześć zasadniczych obszarów: edukacja, zdrowie, kultura i sztuka, a także ubóstwo, młodzież z problemami w nauce oraz niepełnosprawność. Co ważne, seniorzy chętnie działają na rzecz grup zagrożonych wykluczeniem społecznym¹². Wykorzystanie tego potencjału dobrowolnej aktywności i działalności na rzecz dobra wspólnego mogłoby przynieść znacznie więcej korzyści niż kosztowne programy rządowe. Przytaczane już badania Stowarzyszenia Centrum Wolontariatu wskazują, że seniorzy najchętniej pomagają swoim rówieśnikom oraz osobom starszym od siebie, a także dzieciom i ofiarom klęsk żywiołowych (Stowarzyszenie Centrum Wolontariatu, 2012: 6).

przez Zespół Obserwatorium Integracji Społecznej w Regionalnym Ośrodku Polityki Społecznej w Lublinie, w ramach projektu systemowego „Koordynacja na rzecz aktywnej integracji” Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet I, Działanie 1.2. Badanie miało charakter dwuetapowy i było skierowane do 385 jednostek organizacyjnych pomocy społecznej funkcjonujących na terenie województwa lubelskiego. Ankiety i wyniki badań dostępne są na stronie internetowej ROPS Lublin: www.obserwatorium.rops.lubelskie.pl.

¹¹ Warto w tym miejscu nadmienić, że poprawa stanu zdrowia współczesnych seniorów skłania do podejmowania działań mających na celu ustawowe odraczenie momentu trwałej dezaktywacji zawodowej. Celem tych starań jest wykorzystanie potencjału tkwiącego w osobach starszych.

¹² Narodowa Strategia Integracji Społecznej dla Polski wyraźnie wskazuje takie grupy i zalicza do nich osoby niepełnosprawne oraz dzieci – szczególnie dzieci z rodzin niepełnych. W rodzinach niepełnych wychowuje się 1660,9 tys., tj. 15,4% wszystkich osób w wieku 0-24 lat będących na utrzymaniu rodziny (NSIS, 2004: 28).

2.2. Produktywność społeczna osób starszych

Istotnym czynnikiem aktywnego starzenia się jest umożliwienie jednostkom, by jak najdłużej mogły być produktywnie społecznie, czyli podejmować każdą aktywność, która wytwarza dobra i usługi, niezależnie od tego, czy jest opłacana, czy nie, włączając w to taką aktywność jak praca domowa, opieka nad dziećmi, wolontariat, pomoc rodzinie i przyjaciołom (Szukalski, 2012: 407). Przyjmując taką definicję produktywności społecznej, można stworzyć katalog form aktywności seniorów, do którego będzie można zaliczyć m.in.:

- zaangażowanie w ramach organizacji pożytku publicznego,
- uczestnictwo w zajęciach Uniwersytetu Trzeciego Wieku,
- członkostwo w radach seniora,
- członkostwo w klubach seniora,
- członkostwo we wspólnotach lokalnych (w tym działających przy Kościołach i związkach wyznaniowych) i organizacjach branżowych,
- podejmowanie działań samopomocowych,
- członkostwo w stowarzyszeniach społeczno-kulturalnych,
- niezarobkową pracę świadczoną poza gospodarstwem domowym¹³,
- pomoc w prowadzeniu gospodarstwa domowego,
- opieka nad osobami niesamodzielnymi (wnukami, chorymi, niepełnosprawnymi).

W tym miejscu należy się odnieść do zagadnienia postrzegania procesu starzenia się jedynie jako zjawiska niepokojącego i pociągającego za sobą obciążenie systemu ubezpieczeń społecznych czy, w szerszej perspektywie, zabezpieczeń społecznych oraz takich zagadnień jak opieka zdrowotna i usługi opiekuńczo-pielęgnacyjne. To obowiązujące w wielu środowiskach przekonanie¹⁴, po pierwsze, nie uwzględnia społecznie użytecznej działalności wolon-

¹³ Przez niezarobkową pracę poza gospodarstwem domowym można rozumieć działania i prace podejmowane w czasie wolnym i świadczone dobrowolnie. Praca ta stanowi pomoc dla osób, środowiska lub społeczności bądź też jest wsparciem działalności organizacji, grup i instytucji. Ten rodzaj pracy nie jest adresowany do własnego gospodarstwa domowego ani jego członków (GUS, *Wolontariat w organizacjach i inne formy pracy niezarobkowej poza gospodarstwem domowym*, 2011, 2012: 14).

¹⁴ Mowa tu o „apokaliptycznym podejściu do starzenia się populacji”, opierającym się na sześciu zasadniczych założeniach: 1) homogenizacji zbiorowości seniorów; 2) „obwinianiu osób starszych”; 3) postrzeganiu procesu starzenia się jedynie w kategoriach problemu społecznego; 4) rozbudzaniu konfliktów międzypokoleniowych na kanwie dyskusji o międzypokoleniowej (nie)sprawiedliwości i (nie)równości; 5) łączeniu procesu starzenia się jedynie z polityką społeczną; 6) przyjęciu negatywnej postawy wobec starości, która zakłada wycofywanie się osób starszych z dotychczasowych ról społecznych i niepodjęcie nowych (Szukalski, 2006: 6-7).

tariackiej prowadzonej przez osoby starsze, po drugie zaś – pomija prywatne przepływy międzypokoleniowe, a w konsekwencji prowadzi do ageizmu¹⁵.

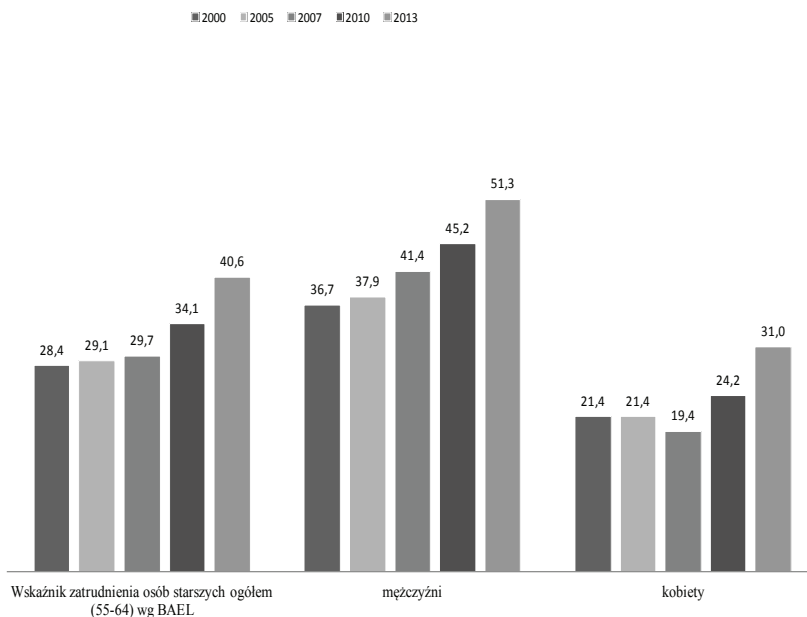
Produktywność społeczna osób starszych nie ogranicza się jedynie do wymienionych form zaangażowania, lecz odnosi się również do ich zatrudnienia.

Poziom zatrudnienia osób starszych w Polsce jest na niskim poziomie. Jak wynika z danych GUS, w 2011 roku odsetek osób w wieku 65 lat i więcej, które zadeklarowały jako źródło utrzymania przede wszystkim pracę zawodową, był znikomy (ok. 3,5%). Częściej pracowali mężczyźni (ok. 6%) niż kobiety (ok. 2%). Zdecydowana większość osób w tej grupie wiekowej deklarowała wykonywanie pracy zarobkowej i jednocześnie pobieranie emerytury. Wyższy odsetek osób pracujących był w grupie 60 lat i więcej (ok. 8,5%), w tym wypadku połowa pobierała jednocześnie emeryturę. Również w grupie wiekowej 60 lat i więcej częściej pracowali mężczyźni (14%) niż kobiety (5%). Analizując dane z lat 2000-2013, zauważa się, że wskaźnik zatrudnienia w grupie osób starszych w latach 2000-2013 stale rośnie: od 2000 roku wzrósł o 12,2 punktów procentowych. W przypadku mężczyzn w 2013 roku przekroczony został próg 50% zatrudnienia w tej grupie wiekowej. W przypadku kobiet, mimo że od 2000 roku wskaźnik zatrudnienia wzrósł o 9,6 punktów procentowych, jest on dużo niższy od rekomendowanego w Strategii Lizbońskiej 50-procentowego poziomu zatrudnienia w grupie wiekowej 55-64 lata (GUS, 2014c).

Ponieważ dysproporcje w zatrudnieniu kobiet i mężczyzn w wieku 55-64 lat są znaczne, należy zwrócić uwagę na pracę niezarobkową poza gospodarstwem domowym, szczególnie właśnie kobiet. Jak wynika z badań GUS nt. „Wolontariat w organizacjach i inne formy pracy niezarobkowej poza gospodarstwem domowym 2011”, jedną z cech znacząco różnicujących poziom zaangażowania w działania na rzecz innych był wiek. Najwyższy odsetek badanych deklarujących świadczenie bezpośrednich form pracy niezarobkowej odnotowano właśnie w grupie osób w wieku 55-64 lat (31,9%). W grupie tej odnotowano również najwyższą wartość średniej i mediany liczby godzin przepracowanych nieodpłatnie poza organizacjami lub instytucjami (odpowiednio 34 i 16 godzin). To ponadprzeciętne zaangażowanie kobiet wiąże się

¹⁵ Termin ten odnosi się do negatywnego nastawienia do osób starszych, które ich deprecjonuje. Źródłem ageizmu należy się doszukiwać w myśleniu stereotypowym, unikającym odniesień do jednostki, za to posługującym się kategoryzacją starszych jako grupy fizycznie i psychicznie słabej, nieatrakcyjnej i pasożytującej na opiece społecznej. Ageistyczne uprzedzenia zwykle pozbawione są znamion złośliwości, niemniej są negatywne i mogą pociągać za sobą niekorzystne konsekwencje dla jednostki i dla całej grupy. W przypadku jednostki może prowadzić do obniżenia życiowych wymagań oraz oczekiwań co do jakości otrzymywanych świadczeń medycznych i rehabilitacyjnych. W przypadku pokolenia prowadzić może do braku właściwej artykulacji własnych potrzeb (Kilian, 2004: 25-28).

Wykres 6. Zatrudnienie osób starszych według płci w latach 2000-2013 (w %)



Źródło: Opracowanie własne na podstawie rocznych wskaźników makroekonomicznych GUS; Rynek Pracy GUS; stan na dzień 30.10.2014.

z pomocą rodzinie, głównie w zakresie opieki nad wnukami, co może w jakiejś mierze tłumaczyć niższy poziom zatrudnienia kobiet po 55. roku życia. Ponadto ta kategoria wieku charakteryzowała się najwyższą różnicą między odsetkiem pracujących nieodpłatnie na rzecz rodziny kobiet i mężczyzn – kobiet o 8,9 punktów procentowych więcej (GUS 2012: 47-48). Wyniki te pokazują, że Polki, które wcześniej niż mężczyźni przechodzą na emeryturę, dużą część swojego wolnego czasu poświęcają na prace opiekuńcze – wychowywanie wnuków i opiekę nad starszymi rodzicami. Kobiety w wieku 55-64 lat na pomoc rodzinie, z którą nie zamieszkują, poświęcały miesięcznie średnio 46 godzin (co stanowi ponad 1/4 etatu) – był to czas prawie dwukrotnie dłuższy niż u mężczyzn w tym wieku i najwyższy we wszystkich kategoriach wiekowych zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn (GUS 2012: 45-46).

Ponadprzeciętne zaangażowanie się w pomoc rodzinie w Polsce przyjmuje zasadniczo dwie formy. Pierwsza, wspomniana już powyżej, polega na pomocy w wychowywaniu wnuków lub opiece nad niesamodzielnymi członkami ro-

dziny (niepełnosprawnymi, chorymi), druga zaś – na wspieraniu finansowym, w postaci przekazywania do wspólnego budżetu domowego emerytury lub renty. W tym miejscu należy się odnieść do zagadnienia wartości pracy. Po pierwsze, określenie wartości pracy – nawet tej wykonywanej jako praca zarobkowa – nie jest zadaniem łatwym i w zasadzie w każdym wypadku jest wynikiem specyficznych dla danej sytuacji ustaleń między pracownikiem a pracodawcą. Niemniej, dzięki ukształtowanym przez wieki zwyczajom oraz standaryzującym je przepisom prawnym, a także danym statystycznym na temat podobnych transakcji mających miejsce w nieodległej przeszłości, potrafimy na ogół dość łatwo oszacować przeciętną monetarną wartość danej pracy wykonywanej dla zarobku. Problem takiej wyceny jest o wiele bardziej złożony w przypadku określania wartości czasu i wysiłku włożonego w bezpłatną pomoc na rzecz organizacji czy konkretnych osób. Nie tylko bowiem nie ma danych statystycznych dotyczących ceny takiej pracy, ale nawet nie ma zwyczaju myślenia o niej w kategoriach finansowych. Co więcej, dla osób świadczących pracę niezarobkową poza własnym gospodarstwem domowym, a także dla osób z niej korzystających, wartość takiej pracy jest niejednokrotnie wyższa niż kwota, za którą można byłoby wynająć pracownika do wykonania tej samej czynności. Fakt bowiem dobrowolnego poświęcenia wolnego czasu, by komuś pomóc, jest – niezależnie od użyteczności wykonanej czynności – świadectwem niemożliwej do wycenienia osobistej relacji między pomagającym a odbiorcą.

Szczególnego znaczenia nabiera w tym kontekście wartość pracy wykonywanej przez dziadków, a polegającej na opiece nad wnukami. Jak wynika z danych zawartych w raporcie poświęconym kapitałowi intelektualnemu Polski, seniorzy w naszym kraju przeznaczają na rzecz rodziny najwięcej czasu wśród krajów europejskich (*Raport o kapitale intelektualnym Polski*, 2008: 125). Taka sytuacja może być spowodowana m.in. wycofaniem się państwa w okresie transformacji z zapewnienia opieki nad dzieckiem w wieku przedszkolnym i młodszym. Seniorzy nieraz zapełniają tę instytucjonalną lukę tam, skąd odeszło państwo, a gdzie nie wszedł rynek (Bakalarczyk, 2011: 14-16). Dziadkowie, o ile „nie wejdą” w rolę rodziców dla swoich wnuków, wzbogacają świat dzieci o kilka istotnych elementów:

1. Są świadkami historii, gdyż pamiętają świat z czasów, kiedy rodziców jeszcze nie było na świecie.
2. Dysponują wiedzą, kompetencjami społecznymi i doświadczeniem, którymi dzielą się z wnukami.
3. Podtrzymują więzi międzypokoleniowe.
4. Kultywują tradycje rodzinne i patriotyczne.
5. Z racji wieku i przeżytych doświadczeń, a także braku obarczenia codziennymi obowiązkami zawodowymi, mają dystans do wielu spraw i mają więcej czasu.

6. Wskazując na schyłek życia, umożliwiają dzieciom doświadczanie upływu czasu i konieczność mądrego nim dysponowania.
7. W czasach nienormowanego lub zadaniowego czasu pracy i przyspieszającego nieustannie tempa współczesnego życia dziadkowie, jeśli się już nie spieszą, są często również wyrozumiali i cierpliwi dla wnuków i – co ważne – ich czas przebywania z dziećmi nie jest przeliczany na złotówki, co pozwala bardzo wielu rodzinom na pracę zawodową obojga rodziców.

Drugą formą wsparcia rodziny przez osoby starsze jest pomoc finansowa. Znacznie większy odsetek osób starszych (około 30%) przekazuje środki na rzecz rodziny, niż otrzymuje wsparcie – średnio 7% (Kula, 2011: 109). Takie międzypokoleniowe transfery nabierają szczególnego znaczenia na wsi lub – jak wynika z badań przeprowadzonych przez W. Warzywodę-Kruszyńską – w enklawach biedy, w których z rent i emerytur korzystają całe rodziny dotknięte wykluczeniem (Warzywoda-Kruszyńska, Kruszyński, 2010, s. 54).

Na zakończenie

Společną produktywność osób starszych należy analizować pod kątem ich wcześniejszych „zasług”. Osoby starsze nie są biernymi adresatami transferów socjalnych, ale otrzymują je po części jako rekompensatę za pracę we wcześniejszych fazach życia, kiedy wypracowały wiele dóbr materialnych, z których dziś korzysta młode pokolenie i w dużej mierze będą korzystały jeszcze kolejne. Nie chodzi tylko o dobra materialne, ale na przykład o zapewnienie edukacji i opieki we wczesnych fazach życia osobom, które dziś są w wieku produkcyjnym.

Bibliografia

- Adamiak P., 2014, *Zaangażowanie społeczne Polek i Polaków. Wolontariat, filantropia, 1% i wizerunek organizacji pozarządowych. Raport z badania 2013*, Warszawa: Stowarzyszenie KLON/JAWOR.
- ASOS, 2013, Rządowy Program na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014-2020, Uchwała nr 237, z dnia 24 grudnia 2013.

- Bakalarczyk R., 2011, *Ubóstwo wśród ludzi starszych*, w: Syska M. (red.), *Z godnością w jesień życia*, Wrocław–Warszawa: Ośrodek Myśli Społecznej im. Ferdynanda Lassalle’a, s. 7-20.
- Błądowski P., Czapiński J., 2014, *Aktywność społeczna osób starszych w kontekście recepcji Polaków. Raport tematyczny*, Warszawa http://analizy.mpips.gov.pl/images/stories/publ_i_raporty/DS2013/Raport_Aktywnosc_spoleczna_osob_starzych.pdf.
- CBOS, 2014, *Aktywność społeczna Polaków*, nr 60/2014, Warszawa.
- Dyczewski L., 1994, *Ludzie starzy i starość w społeczeństwie i kulturze*, Lublin: RW KUL.
- GUS, 2012, *Wolontariat w organizacjach i inne formy pracy niezarobkowej poza gospodarstwem domowym – 2011*, Warszawa.
- GUS 2014a, *Rocznik demograficzny. Stan i struktura ludności*, Warszawa.
- GUS 2014b, *Metodologia badań budżetów gospodarstw domowych*, Warszawa http://old.stat.gov.pl/gus/definicje_PLK_HTML.htm?id=POJ-106.htm [dostęp: 21.11.2014].
- GUS 2014c, *Roczne wskaźniki makroekonomiczne*, „Rynek Pracy”, stan na dzień 30.10.2014, <http://old.stat.gov.pl/gus/>.
- Kilian M., 2004, *Źródła ageizmu i jego przejawy we współczesnym świecie*, „Gerontologia Polska” nr 3(12), s. 125-128.
- Kozłowski S., 1986, *Zdolności przystosowawcze a wiek człowieka*, w: *Encyklopedia seniora*, Warszawa: Wiedza Powszechna, s. 265-268.
- Kula G., 2011, *Sytuacja rodzinna*, w: Bukowska G., Kula G., Morawski L., *Ryzyko ubóstwa osób starszych*, Warszawa: Wydawnictwo CeDeWu, s. 97-118.
- Narodowa Strategia Integracji Społecznej dla Polski 2014*, <http://www.mpips.gov.pl/gfx/mpips/userfiles/File/mps/NSIS.pdf>.
- Putnam R., 2008, *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Raport o kapitale intelektualnym Polski*, 2008, Warszawa, <http://obserwatorium.cmsi-ko.pl/sites/default/files/2011-07-27-11-06-10.pdf>.
- Słownik socjologii i nauk społecznych*, 2004, Warszawa: WN PWN.
- Stowarzyszenie Centrum Wolontariatu, *Wolontariat seniorów w województwie mazowieckim*, grudzień 2012 r., http://bibliotekawolontariatu.pl/wp-content/uploads/Publikacja_czerwiec_www.pdf
- Szukalski P., 2006, *Zagrożenie czy wyzwanie – proces starzenia się ludności*, „Polityka Społeczna” nr 9, s. 6-10.
- Szukalski P., 2012, *Aktywność zawodowa*, w: Błądowski P., Mossakowska M., Więcek A. (red.), *Aspekty medyczne, psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne starzenia się ludzi w Polsce (PolSenior)*, Poznań: Termedia Wydawnictwa Medyczne, s. 407-418.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Kruszyński K., 2010, *Dziedziczenie biedy i wykluczenia społecznego w perspektywie lokalnej polityki społecznej*, w: *Polski Raport Social Watch, 2010, Ubóstwo i wykluczenie społeczne w Polsce. Raport krajowy Polskiej*

Koalicji Social Watch i Polskiego Komitetu European Anti-Powerty Network, Warszawa: Wydawca Kampania Przeciw Homofobii, s. 49-56.

World Population Ageing, 2009, New York 2010, United Nations, http://www.un.org/esa/population/publications/wpp2009/Publication_complete.pdf.

ZUS, 2014, *Ważniejsze informacje z zakresu ubezpieczeń społecznych 2013*, Warszawa.

ZUS, Portal statystyczny, *Emerytury*, <http://www.psz.zus.pl/Default.aspx> [dostęp: 26.11.2014].

Services provided by the elderly for the family and the local environment

Summary

The carried out analysis aims to show the ageing process as a challenge driving development of the underestimated or overlooked elements of the social life, such as volunteering and intergenerational service provided by seniors for the environment and for their relatives. The process of flow of social services and benefits from the elder people to the younger people is often ignored in the socio-economic analyses. There is still a belief that the only natural direction is a reverse flow from young to elder people, resulting from an inevitable deterioration of health, cognitive skills as well as social and professional competencies of the adults with age. This belief, at the time, when not only the average lifespan is longer, but also the quality of life improves, is groundless and may only concern the final phase of the ageing process. The phenomenon that the seniors are forced to withdraw from some social roles and that they need to “adapt” to their decreasing “utility” is a rejection of constantly enlarging human resources and social capital offered by this group.

